

**W kręgu polskiego  
piśmiennictwa  
religijnego  
epok dawnych**

**Studia i szkice**



Bernadetta M.  
Puchalska-Dąbrowska

**W kręgu polskiego  
piśmiennictwa  
religijnego  
epok dawnych**

**Studia i szkice**



BIAŁYSTOK 2025

**Recenzenci:**

prof. dr hab. Danuta Künstler-Langner (UMK)

prof. dr hab. Maria Wichowa (UŁ)

**Opracowanie graficzne:**

Marta Pogorzały

**Redakcja:**

Paulina Kujaczyńska

**Korekta:**

Bartosz Płotka

**Skład i redakcja techniczna:**

Kamil Mieczkowski

© Copyright by Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2025

ISBN 978-83-7431-831-0

Wydanie publikacji zostało sfinansowane ze środków  
Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku

ul. Ciołkowskiego 1M, 15-245 Białystok

tel. 85 745 71 20, 85 745 70 59

wydawnictwo@uwb.edu.pl

wydawnictwo.uwb.edu.pl

## | Spis treści

Wstęp .....	7
Rozdział 1. <i>Święte w życiu błogosławionej. Postaci świętych kobiet i ich kult w najstarszych źródłach biograficznych Doroty z Mątów</i> .....	10
Rozdział 2. <i>Małżeństwo idealne w ujęciu Piotra Skargi</i> .....	30
Rozdział 3. <i>Postać Bedy Czcigodnego w polskim piśmiennictwie religijnym XVI–XVIII wieku</i> .....	53
Rozdział 4. <i>„Żywot Sługi Bożej Reginy Protmann” na tle hagiografii okresu potrydenckiego</i> .....	74
Rozdział 5. <i>Potrydencki ideał życia zakonnego na przykładzie staropolskich żywotów św. Teresy od Jezusa</i> .....	95
Rozdział 6. <i>Charyzmat i święci Trzeciego Zakonu św. Franciszka w polskim przekładzie „Kronik trzech Zakonów” Marka z Lizbony z 1610 roku</i> .....	111
Rozdział 7. <i>Jezuicy męczennicy brytyjscy w polskiej hagiografii potrydenckiej</i> .....	130
Rozdział 8. <i>Kawalerowie maltańscy jako wzorce osobowe w refleksji kaznodziejskiej Fabiana Birkowskiego</i> .....	149
Rozdział 9. <i>Wzorzec osobowy „pani zamężnej” w polskim przekładzie listów św. Franciszka Salezego z 1771 roku</i> .....	168
Bibliografia (wybór) .....	189
Indeks osobowy .....	196



Książka, którą oddajemy do rąk Czytelników, zawiera wybór studiów poświęconych polskiemu piśmiennictwu religijnemu epok dawnych. W zbiorze znalazły się opracowania opublikowane wcześniej w recenzowanych monografiach wieloautorskich i czasopismach.

Tematem refleksji podjętej w prezentowanej publikacji są bohaterowie będący przedmiotem opracowań hagiograficznych, kaznodziejstwa, historiografii i epistolografii od średniowiecza do oświecenia. W zbadanym materiale źródłowym funkcjonują oni najczęściej jako obiekty kultu i wzorce osobowe do naśladowania dla różnych kategorii wiernych.

W studium poświęconym kultowi świętych kobiet w życiu rekluzy Doroty z Mątów (*Święte w życiu błogosławionej. Postaci świętych kobiet i ich kult w najstarszych źródłach biograficznych Doroty z Mątów*)<sup>1</sup> przeprowadzono analizę form czci oddawanych przez bohaterkę wybranym bohaterkom wiary. Żywotopisarstwo autora *Kazań sejmowych* wpisuje się w tradycję traktującą małżeństwo jako stan o drugorzędnym znaczeniu w stosunku do dziewictwa, o czym mowa w artykule *Małżeństwo idealne w ujęciu Piotra Skargi*<sup>2</sup>. Sposób kreowania postaci Bedy Czcigodnego (*Postać Bedy Czcigodnego w polskim piśmiennictwie religijnym*

---

<sup>1</sup> Publikacja wcześniejsza: B.M. Puchalska-Dąbrowska, *Święte w życiu błogosławionej. Kult świętych kobiet w najstarszych źródłach biograficznych Doroty z Mątów*, „Studia Elbląskie”, t. XV, 2014, s. 207–220.

<sup>2</sup> Por. B.M. Puchalska-Dąbrowska, *Małżeństwo idealne w ujęciu Piotra Skargi*, [w:] *Piotr Skarga – w czterechsetną rocznicę śmierci*, red. B.M. Puchalska-Dąbrowska, Białystok 2014, s. 89–114.

XVI–XVIII wieku)<sup>3</sup> zmierzał w stronę ukształtowania wzorca osobowego kapłana i zakonnika oraz uczonego. Wizerunek postaci tytułowej *Żywota Sługi Bożej Reginy Protmann*<sup>4</sup> uwzględnia moment rezygnacji bohaterki z wartości doczesnych oraz nowatorską na owe czasy działalność zakonotwórczą. Bohaterka opracowania poświęconego św. Teresie z Ávili (*Potrydencki wzorzec życia zakonnego na podstawie staropolskich żywotów św. Teresy od Jezusa*)<sup>5</sup> odnajduje sens powołania życiowego w zachowywaniu pierwotnych reguł zakonnych i jako taka stanowi wzór życia konsekrowanego w dobie kontrreformacji. *Kroniki trzech Zakonów św. Franciszka*<sup>6</sup> reprezentują nurt literatury religijnej propagującej wartości możliwe do osiągnięcia dla wszystkich. W części normatywnej wskazują środki służące dążeniu do doskonałości, zaś w biograficznej – wzorce praktycznego postępowania zgodnego z duchem Biedaczyny z Asyżu. Postaci centralne studium *Jezuicy męczennicy brytyjscy w polskiej hagiografii potrydenckiej*<sup>7</sup> służą przykładem stałości w zachowywaniu wyznawanej przez siebie wiary, a także gotowości do ponoszenia wszelkich ofiar w jej obronie. W podobnej roli występują kawalerowie maltańscy – bohaterowie kazań Fabiana Birkowskiego (*Kawalerowie*

<sup>3</sup> Por. B.M. Puchalska-Dąbrowska, *Postać Bedy Czcigodnego w polskim piśmiennictwie religijnym XVI–XVIII wieku*, „Tematy i Konteksty”, nr 4(9), 2014, s. 329–342.

<sup>4</sup> Por. B.M. Puchalska-Dąbrowska, *Żywot Sługi Bożej Reginy Protmann na tle potrydenckiego piśmiennictwa hagiograficznego*, „Rocznik Teologii Katolickiej”, t. XIII/2, 2014, s. 221–238.

<sup>5</sup> Por. B.M. Puchalska-Dąbrowska, *Potrydencki ideał życia zakonnego na przykładzie staropolskich żywotów św. Teresy od Jezusa*, „Rocznik Teologii Katolickiej”, t. XIV/1, 2015, s. 177–192.

<sup>6</sup> Por. B.M. Puchalska-Dąbrowska, *Charyzmat i święci Trzeciego Zakonu Świętego Franciszka w „Kronikach trzech Zakonów...” Marco da Lisboa z 1610 r.*, [w:] *Piśmiennictwo zakonne w dobie staropolskiej*, red. K. Płachcińska, M. Bauer, Łódź 2013, s. 253–267.

<sup>7</sup> Artykuł oparty częściowo na studium *Obraz kapłana-męczennika doby potrydenckiej w „Żywotach świętych” Piotra Skargi*, „Rocznik Teologii Katolickiej”, t. IX, 2010, s. 107–114.

*maltańscy jako wzorce osobowe w refleksji kaznodziejskiej Fabiana Birkowskiego*<sup>8</sup>. Ostatnie spośród wybranych do zbioru studiów (*Wzorzec „pani zamężnej” w polskim przekładzie listów św. Franciszka Salezego z 1771 roku*)<sup>9</sup> poświęcone jest analizie parenetycznego wizerunku mężatki w korespondencji założyciela zakonu wizytek.

---

<sup>8</sup> Por. B.M. Puchalska-Dąbrowska, *Kawalerowie maltańscy jako wzorce osobowe w refleksji kaznodziejskiej Fabiana Birkowskiego*, „Barok. Historia. Literatura. Sztuka”, nr 45/46, 2016, s. 209–221.

<sup>9</sup> Por. B.M. Puchalska-Dąbrowska, *Wzorzec „pani zamężnej” w polskim przekładzie listów św. Franciszka Salezego z 1771 roku*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. VIII: *Literatura, historia, język*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2019, s. 105–120.

Święte w życiu błogosławionej.  
Postaci świętych kobiet i ich kult w najstarszych  
źródłach biograficznych Doroty z Mątów

Słowo „kult” oznacza wyrażanie szacunku, oddawanie czci i okazywanie chwały<sup>1</sup>. W sensie ścisłym odnosi się do Boga i do wszystkich osób uczestniczących w Jego świętości (aniołowie, Najświętsza Maryja Panna, święci). Może przybierać rozmaite postacie – kultu zewnętrznego lub wewnętrznego, publicznego bądź o charakterze prywatnym<sup>2</sup>. Najwyższą formą czci Boga było całe życie Chrystusa, wyrażające najdoskonalszą miłość aż po śmierć krzyżową, która wyznaczyła drogi prawdziwego kultu<sup>3</sup>. Kościół, będąc Ciałem Chrystusa, oddaje chwałę Bogu swym istnieniem i życiem, głosi kult uwielbienia, wychwalania i prośby<sup>4</sup>. Otacza czcią osoby Trójcy Świętej, Maryi i świętych, czyniąc to wprost bądź pośrednio poprzez cześć oddawaną wizerunkom lub relikwiom, wybierając stosowne po temu miejsca i czas<sup>5</sup>.

Cześć wobec świętych wyrażana jest na wiele sposobów. Zalicza się do nich np. wezwania kościołów, kaplic, ołtarzy, szpitali, kult relikwii, pielgrzymowanie do grobu świętego, nadawanie imion świętych patronów przy chrzcie. Inne formy to nabożeństwa liturgiczne, darowizny

---

<sup>1</sup> E. Ozorowski, *Słownik podstawowych pojęć teologicznych*, Warszawa 2007, s. 139.

<sup>2</sup> Tamże, s. 139.

<sup>3</sup> Tamże, s. 140.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże.

czynione na rzecz obiektów sakralnych dedykowanych świętym, tworzenie i rozpowszechnianie literatury hagiograficznej. Za najwyższą formę kultu uważa się nadanie kościołowi patronatu świętego. Z kolei najpełniejszym jego wyrazem jest naśladowanie życia i cnót postaci otaczanej czcią<sup>6</sup>. Kult świętych, jak pisze Karol Górski, stanowił jeden z czterech zasadniczych czynników określających religijność wieków średnich<sup>7</sup>. W znacznym stopniu określał on także duchowość jednej z najbardziej interesujących postaci tej epoki – pomorskiej mistyczki i pustelnicy, wdowy Doroty z Mątów, zamurowanej na własną prośbę w celi katedry w Kwidzynie<sup>8</sup>.

Wzmianki na temat kultu świętych w życiu Doroty z Mątów znajdujemy w poświęconych jej najstarszych źródłach biograficznych, zwłaszcza *Żywocie* oraz *Księdze o świętach*, spisanych przez spowiednika rekluzy, Jana z Kwidzyna. *Księga o świętach (Liber de festis)* posiada formę traktatu ukazującego sposób przeżywania przez Dorotę świąt Pańskich, maryjnych oraz wspomnień świętych. W stu trzydziestu rozdziałach, zestawionych na podstawie zapisów wypowiedzi mistyczki, autor przedstawia sposoby jej przygotowywania się do obchodów danego święta, wspomnienia oraz związane z danym dniem liturgicznym

---

<sup>6</sup> K. Jasiński, *Kult świętej Elżbiety w dynastii piastowskiej*, [w:] *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów*, red. K. Zielińska-Melkowska, Toruń 1977, s. 201.

<sup>7</sup> Zdaniem autora *Zarysu dziejów duchowości w Polsce* religijność średniowiecza posiadała cztery zasadnicze cechy: „1). wysunięcie na plan pierwszy Nowego Testamentu, 2). kult świętych, 3). wzrost kultu człowieczeństwa Chrystusa, 4). wzrost kultu maryjnego”. Zob. K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 48.

<sup>8</sup> Dorota Schwartze, ur. w 1347 roku w Mątowach Wielkich, w wieku 16 lat poślubiła niemal dwukrotnie starszego od siebie płatnerza z Gdańska. Została matką dziewięciorga dzieci. Od wczesnej młodości prowadziła głębokie życie duchowe, doświadczała ekstazy i widzeń. Po owdowieniu przeniósł się do Kwidzyna, gdzie pozostawała pod kierownictwem duchowym wybitnego teologa Jana. Na własną prośbę dnia 2 maja 1393 roku rozpoczęła życie rekluzy w zamurowanej celi w katedrze w Kwidzynie. Zmarła tamże 25 czerwca 1394 roku. Zob. M. Kowalczyk, *Błogosławiona Dorota z Mątów*, Poznań 2018.

praktyki religijne, wizje, pouczenia czy łaski<sup>9</sup>. Zdaniem wydawcy niemieckiego, Jana Westpfahla, jest to „pierwsze, wielkie i wykończone dzieło Doroteańskie”<sup>10</sup>, będące rezultatem osobistego życzenia błogosławionej, która „czuła się pociągnięta, by innych ludzi prowadzić do Boga”<sup>11</sup>. Tłumacz traktatu, Julian Wojtkowski, zalicza *Księgę* do niezwykle ważnych dokumentów życia duchowego w późnym średniowieczu na Pomorzu, uzasadniając w ten sposób konieczność opublikowania jej polskiego przekładu<sup>12</sup>.

Kolejnym ważnym źródłem informacji na wspomniany temat jest składający się z siedmiu ksiąg *Żywo*t zawierający wiadomości biograficzne oraz nauki duchowe i opisy objawień doświadczanych przez Dorotę. Nie jest to – jak twierdzi autor tłumaczenia na język polski – życiorys w jego tradycyjnym rozumieniu, lecz raczej opis działania łaski bożej w człowieku<sup>13</sup>. W kolejnych częściach dzieła Jan z Kwidzyna śledzi wydarzenia z życia wizjonerki, zamieszcza traktaty o jej męce i pociechach, ćwiczeniach duchownych w pustelni, obcowaniu z Chrystusem, tęsknocie za śmiercią, niebiańskich procesjach oraz chwalebnej śmierci<sup>14</sup>. Tekst uzupełnia *Tablica* – indeks osobowy i rzeczowy, opatrzoney dodatkowymi objaśnieniami<sup>15</sup>.

Zachowane źródła dowodzą czci, jaką Dorota z Mątów darzyła świętych już w młodym wieku. *Żywo*t przytacza drastyczne szczegóły dotyczące fizycznego przeżywania przez bohaterkę wspomnień litur-

<sup>9</sup> T. Kujawska-Komender, *Badania nad pismami Doroty z Mątaw*, „Nasza Przeszłość”, nr 5, 1957, s. 129.

<sup>10</sup> J. Wojtkowski, *Wprowadzenie*, [w:] Jan z Kwidzyna, *Księga o świętach*, przeł. J. Wojtkowski, Olsztyn 2013, s. 14.

<sup>11</sup> Tamże, s. 13.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> J. Wojtkowski, *Wprowadzenie*, [w:] *Żywo*t Doroty z Mątów Jana z Kwidzyna, przeł. J. Wojtkowski, Olsztyn 2011, s. 13.

<sup>14</sup> Tamże, s. 14.

<sup>15</sup> Tamże.

gicznych: „od tego czasu, gdy po raz pierwszy oparzona została gorącą wodą [...] i na pozostałe życie swoje, gdy zbliżały się święta naszego odkupienia, chwalebnej Dziewicy Maryi oraz świętych męczenników i wielu innych świętych, wtedy miała rany i jakieś wyjątkowe męczeństwa”<sup>16</sup>. Zgodnie z zapisem uzupełniającego biografię indeksu (wspomnianej *Tablicy*) intensyfikacja kultu świętych oraz świadomość ich znaczenia dla życia duchowego nastąpiła u Doroty w latach małżeńskich jako następstwo doświadczenia zamiany serca<sup>17</sup>. W miarę upływu czasu udziałem Doroty stają się ekstazy i objawienia, w tym osób świętych: „Miała też z przywileju łaski wyjątkowej, że koło świąt jaśniały jej radości życia wiecznego i świętych. Tego jednak nie było w młodym wieku, lecz starszym [...] zanim serce jej zostało wydobyte, co dokonało się w trzydziestym dziewiątym roku jej życia”<sup>18</sup>. Okres pobytu w rekluzorium kwidzyńskiej katedry wypełniają liczne wizje świętych, nawiedzających Dorotę pojedynczo bądź w uroczystej procesji. Chwile te stają się dla pustelnicy źródłem niezwykłych doznań, zwłaszcza uczucia radości:

[...] zdarzyło się, że w Wigilię Wszystkich Świętych [...], gdzie była [...] wspañialej niż zwykle oświecona ponadniebiańską jasnością, aby widzieć radości świętych, z których oglądu [...] przepelniona była takimi rozkoszami, słodyczą i radością, że [...] tak bardzo radowały się wszystkie jej kości, iż nie mogła utrzymać nóg swoich w spokoju, nieruchomo i bez drżenia<sup>19</sup>.

W niniejszym rozdziale skoncentrujemy się na formach czci okazywanej przez Dorotę świętym kobietom – z pominięciem postaci Najświętszej Marii Panny, niewątpliwie zasługującej na osobne opracowanie.

---

<sup>16</sup> *Żywot Doroty z Mętów Jana z Kwidzyna...*, dz. cyt., s. 98.

<sup>17</sup> „Świętych życie, jak święte prowadzili na świecie, poznała zaraz po wydobyciu serca”. Zob. tamże, s. 397. W zasadniczym tekście biograficznym czytamy: „Wtedy dokonało się tam [...] nagle pouczenie, w jaki sposób święci na tym świecie żyli święcie”. Zob. tamże, s. 120.

<sup>18</sup> Tamże, s. 98.

<sup>19</sup> Tamże, s. 142.

Wśród otaczanych przez Dorotę kultem niewiast na pierwszym planie sytuują się postacie, z którymi z pewnością utożsamiała się z racji przynależności do stanu świeckiego (święte: Anna, Brygida Szwedzka, Helena cesarzowa, Maria Magdalena) bądź związków z Zakonem Niemieckim lub ruchem pokutników franciszkańskich – tercjarzy (św. Elżbieta Węgierska). Kolejną kategorię świętych stanowią męczennice pierwszych wieków chrześcijaństwa: Dorota (patronka dnia chrztu rekluzy z Mątów), jedenaście tysięcy dziewic z Kolonii, Katarzyna Aleksandryjska, Łucja, Agata i Barbara. Niektóre spośród wymienionych postaci (np. św. Agata) wspominane są w zbadanych przekazach lakonicznie, jedynie w związku z określonym dniem liturgicznym jako jego patronki, inne – zwłaszcza w *Księdze o świętach* – stają się bohaterkami dłuższych jednostek tekstowych, co sygnalizowane jest zwykle w tytule rozdziału (Dorota, Elżbieta, Maria Magdalena, jedenaście tysięcy dziewic).

### 1.1. Święta Dorota

Ochrzczona dnia 6 lutego 1347 roku w Mątowach Wielkich<sup>20</sup> Dorota otrzymała imię świętej niezwykle popularnej w wiekach średnich. Niewiele wiemy na temat patronki przyszłej rekluzy. Prawdopodobnie żyła w Cezarei Kapadockiej na przełomie III i IV wieku i tam poniosła śmierć za wiarę. Uczestniczący w procesie dziewicy pisarz Teofil, początkowo uprzedzony do bohaterki, nawrócił się pod wpływem jej niezłomnej postawy oraz cudu – pojawienia się wysłannika niebios z koszykiem kwiatów i jabłek z ogrodu rajskiego. Wyznawszy publicznie wiarę, został stracony<sup>21</sup>. Dzie-

---

<sup>20</sup> A. Starczewski, *Gotyckie zabytki sakralne na terenie gminy Miłoradz na Żuławach*, Sztum 2009, s. 62.

<sup>21</sup> Biografia świętej Doroty wg T. Sinka CM, *Św. Dorota*, Kraków 2002. Autor przytacza m.in. zapis *Martyrologium Rzymskiego*: „W Cezarei, w Kapadocji, rocznica zgonu św. Doroty dziewicy i męczenniczki. Z wyroku Aprycjusza, namiestnika tej prowincji,

je męczeńskiej śmierci dziewicy zostały spisane m.in. przez Euzebiusza z Cezarei (+ 339). O corocznych obchodach wspomnienia świętej informuje notatka w *Martyrologium Hieronima* z V wieku: *In Caesarea Cappadociae Dorotheae et Theofili Scholastici*. Kult Doroty rozpoczął się na Wschodzie już w V stuleciu, później rozprzestrzenił się na chrześcijański Zachód. W średniowieczu zaliczono ją – m.in. jako opiekunkę położnych – do grona Czternastu Wspomożycieli, czyli patronów w sposób szczególny orędujących w różnych potrzebach<sup>22</sup>. W Polsce cześć świętej była bardzo żywa, czego świadectwem jest choćby istnienie wierszowanej *Legandy o świętej Dorocie* (XV w.), a także licznych świątyni i ołtarzy oraz wyobrażeń plastycznych<sup>23</sup>.

Konstruując relację na temat kultu św. Doroty u swej penitentki, Jan z Kwidzyna stara się przybliżyć czytelnikowi jego różne postacie. *Księga o świętach* przywołuje najwcześniejsze fakty biograficzne – chrzest w Mątowach Wielkich (w dniu liturgicznego wspomnienia św. Doroty – 6 lutego) oraz nabożeństwo, jakim przysła rekluza darzyła swą patronkę. Autor nie sugeruje przy tym żadnych konkretów, ograniczając się do ogólnej wzmianki: „szczególne uczucie nabożeństwa często ją ogarniało, gdy tego dnia [6 lutego – B.M.P.D.] czciła Pana i świętą dziewicę Dorotę oraz ćwiczyła się w pobożnych uczynkach”<sup>24</sup>. W dalszych partiach tekstu Jan z Kwidzyna konkretyzuje powyższy zapis, przytaczając teksty modlitw objawionych rekluzie przez Chrystusa z zaleceniem ich odmawiania. Jedna z nich, o charakterze błagalnym, adresowana bezpośrednio do patronki dnia, nawiązuje do faktu chrztu Doroty i nadania

---

najpierw dręczono ją na katowni, potem bito ją bardzo długo pięściami, a w końcu skazano na ścięcie. Na widok jej męczeństwa nawrócił się do wiary Chrystusowej młody mówca Teofil. Zaraz też męczono go okrutnie na katowni, następnie ścięto mieczem” (s. 12).

<sup>22</sup> Tamże, s. 11.

<sup>23</sup> Tamże, s. 12–13.

<sup>24</sup> *Księga o świętach*, dz. cyt., s. 195–196.

jej imienia, tożsamego z imieniem męczennicy. Narzucająca się w sposób naturalny analogia wzbudza u orantki tęsknotę do życia wiecznego w zjednoczeniu ze świętą<sup>25</sup>. Kolejny tekst, skierowany do Chrystusa, zawiera prośbę o miłość Boga, podobną do tej, którą żywiła męczennica z Cezarei<sup>26</sup>, oraz wyraża troskę o osoby pozostające w duchowym związku z mistyczką z Mąków, zwłaszcza pragnienie osiągnięcia przez nich wspólnoty z Bogiem na wzór św. Teofila:

Panie Jezu Chryste, pociągnij mnie w wielkiej miłości gorąco płonącej do siebie, tak, jak pociągnąłeś do siebie świętą Dorotę. Pociągnij też moich duchowych przyjaciół i synów do Twojej wspólnoty, jak pociągnąłeś świętego Teofila!<sup>27</sup>.

Obraz praktyk zewnętrznych uzupełnia informacja na temat przyjęcia przez Dorotę we wspomnianym dniu Najświętszego Sakramentu. Zdarzenie to – niewątpliwie o największym znaczeniu dla bohaterki żywiącej szczególny kult Eucharystii – jest najważniejszym wydarzeniem dnia, wywołując różne reakcje i uczucia, skrupulatnie odnotowane przez autora relacji: radość, świadomość własnej niegodności, pragnienie czynienia dobra. Kolejny przejaw czci patronki – a zarazem świadectwo znajomości jej biografii – to trzykrotnie zaakcentowane w tekście wyrażone przez Dorotę życzenie naśladowania jej w męczeństwie: „[...] gorąco pragnęła ponieść męczeństwo i być ścięta z tą dziewicą, a ponieważ tego nie mogła zdobyć, bardzo bolała, że nie żyła w czasach męczenników”<sup>28</sup>. Opis objawienia się św. Doroty i Teofila nie przynosi żadnych szczegółów na temat wyglądu zewnętrznego obojga bohate-

<sup>25</sup> „Święta dziewico Doroto, według twego imienia, mnie nadano moje imię. Bądź mi ku pomocy, by z twoim imieniem moje imię zostało wpisane do księgi życia”. Zob. tamże, s. 196.

<sup>26</sup> „Panie Jezu Chryste, pociągnij mnie w wielkiej miłości gorąco płonącej do siebie, tak jak pociągnąłeś do siebie świętą Dorotę”. Zob. tamże.

<sup>27</sup> Tamże, s. 197.

<sup>28</sup> Tamże, s. 196 i 197.

rów wiary; Jan z Kwidzyna koncentruje się raczej na opisie wrażenia, jakie wizja wywołuje w jego penitencie. Charakterystyczne dla wspomnianego fragmentu jest posługiwanie się metaforą ognia (żar miłości) i kontrastującą z nią symboliką wody (łzy, pot) w celu wyrażenia zmiennych stanów bohaterki:

Święta Dorota dziewica i święty Teofil męczennik zbliżyli się do niej i gorąco płonąć oraz przyjaźnić się jej okazując rozpalili ją goręcej niż była rozpalona. [...] Płakała jednak i pociła się w tym tak obficie, że gdyby zdołała posłużyć się zewnętrznymi zmysłami, znalazła się cała mokra od potu<sup>29</sup>.

Opis następnego objawienia – triumfu obojga świętych w niebie<sup>30</sup> – to kolejna sposobność ujawnienia uczuć towarzyszących Dorocie: radości wywołanej widzeniem, żalu z powodu niemożności dostąpienia chwały męczeństwa, strachu o życie wieczne<sup>31</sup>.

Doświadczenie przeżywanego święta nie przysłania rekluzie troski o innych, czego wyrazem jest przesłanie sformułowane w ostatnim akapicie analizowanego rozdziału:

Dzisiaj Pan przyszedł do mnie z wielkim głodem radości życia wiecznego, do którego bardzo mocno mnie pociąga [...]. Strzeżcie się więc wy od grzechów, byśmy nie musieli się nimi zajmować, lecz jedynie tak, byśmy swobodnie i bez przeszkody do radości życia wiecznego dojść zdołali<sup>32</sup>.

---

<sup>29</sup> Tamże, s. 196.

<sup>30</sup> „widziała [...] świętą Dorotę dziewicę i świętego Teofila, że w królestwie niebieskim niewymownie się radują, wykonują grę rozkoszy oraz tu i tam fruują pośrodku nieba, tak jak latający aniołowie, to znaczy zarówno z wielką chyżością, jak z niewymowną przyjemnością”. Zob. tamże, s. 197.

<sup>31</sup> „Oblubienica widząc te radości, chociaż wspólnie z nimi radowała się, to jednak serdecznie ubolewała, że tak jak oni przez dopełnienie męczeństwa nie mogła wejść do królestwa niebieskiego. Była przeto bardzo żłakniona i bardzo zatrzwożona o życie wieczne, którego pragnienia miała niewyobrazalnie wielkie”. Zob. tamże.

<sup>32</sup> Tamże.

## 1.2. Święta Elżbieta Węgierska

Analizowane źródła poświadczają szczególne znaczenie świętej Elżbiety Węgierskiej w życiu duchowym Doroty. Pozostając pod wpływem oddziaływania zakonu krzyżackiego, kwidzyńska rekluza była niewątpliwie świadoma czci, jaką oddawano w nim Elżbiecie – jednej z jego głównych patronek<sup>33</sup>. Zakon sprawował opiekę nad szpitalem św. Franciszka w Marburgu – ostatnią fundacją Elżbiety, w której księżna osobiście posługiwała w latach 1228–1231. Święta, znana z miłosierdzia, odpowiadała charyzmatowi Zakonu angażującego się w działalność dobroczynną – przynajmniej w pierwszym okresie jego rozwoju<sup>34</sup>. Patronowała szpitalom zakonnym i powstającym przy nich kaplicom<sup>35</sup>. Do popularyzacji postaci landgrafini przyczynił się jej szwagier, późniejszy wielki mistrz Zakonu, Konrad z Turynгии. Kult księżnej w państwie zakonnym w Prusach to między innymi rezultat prowadzonej przez krzyżaków akcji chrystianizacyjnej (od lat trzydziestych XIII w.)<sup>36</sup>. Relikwie świętej znajdowały

<sup>33</sup> Urodzona w 1207 roku Elżbieta, córka króla węgierskiego Andrzeja II, w młodym wieku została wydana za mąż za Ludwika, landgrafa Turynгии. Małżeństwo okazało się bardzo udane, Elżbieta została matką trojga dzieci. Zasłynęła z dzieł miłosierdzia, m.in. wspierania ubogich i fundacji szpitali, w których osobiście usługiwała chorym. Po śmierci męża 20-letnia wdowa przeniosła się do Marburga, gdzie ufundowała kolejny szpital i podjęła życie w duchu franciszkańskim. Zmarła 17 listopada 1231 roku. Do kanonizacji księżnej (1235) przyczynił się m.in. jej szwagier, wielki mistrz krzyżacki Konrad z Turynгии. Zob. B.M. Puchalska-Dąbrowska, *Postać świętej Elżbiety Węgierskiej w polskim piśmiennictwie religijnym epok dawnych*, Warszawa 2021.

<sup>34</sup> U. Arnold, *Elżbieta i Jerzy jako patroni parafii w państwie zakonu niemieckiego w Prusach. O samowiedzy zakonu niemieckiego*, [w:] tegoż, *Zakon Krzyżacki. Z Ziemi Świętej nad Bałtyk*, Toruń 1996, s. 130–157.

<sup>35</sup> K. Polejowski, *Geneza i rola kultu św. Elżbiety Węgierskiej w posiadłościach francuskich Zakonu Krzyżackiego*, „Zapiski Historyczne”, t. LXIII, z. 1, 1998, s. 8.

<sup>36</sup> W. Rozykowski, *Kult św. Elżbiety w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach*, [w:] *Źródła duchowości Europy. Święta Elżbieta – świadectwo miłości miłosiernej*, red. M. Mróz i in., Toruń 2008, s. 106.

się w kaplicy Najświętszej Marii Panny Zamku Wysokiego w Malborku, zaś jej biografię można było odnaleźć w *Passionale* – najpopularniejszej kolekcji hagiograficznej wykorzystywanej w Zakonie podczas liturgii czy do czytania na głos przy posiłkach<sup>37</sup>. Inwentarz biblioteki kościoła Mariackiego w Gdańsku – do którego uczęszczała Dorota – odnotowuje obecność żywota św. Elżbiety pióra Teodoryka z Apoldy (ok. 1280). Legenda o świętej znajdowała się również w licznych, z pewnością rozpowszechnianych na terenie państwa zakonnego, odpisach *Złotej legendy* Jakuba de Voragine<sup>38</sup>. Fragmenty owego dzieła wykorzystywano chętnie w kaznodziejstwie w funkcji tzw. egzemplów<sup>39</sup>. Z postacią świętej Dorota mogła zetknąć się za pośrednictwem kazań głoszonych przez kapłanów należących do Zakonu (Chrystian Rose, Jan z Kwidzyna), nie bez znaczenia pozostawała też jej duchowa przynależność do Zakonu Niemieckiego<sup>40</sup> bądź – zdaniem niektórych hagiografów – do Trzeciego Zakonu św. Franciszka, również pozostającego pod patronatem Elżbiety, uważanej za pierwszą tercjarkę na północ od Alp<sup>41</sup>. Istotnym czynnikiem zbliżającym Dorotę do postaci świętej było podobne

---

<sup>37</sup> Tamże, s. 114–115. *Passionale* przechowywane było ponadto w innych domach zakonnych, np. w Elblągu, Grudziądzu, Królewcu, Ostródzie czy Toruniu.

<sup>38</sup> Tamże, s. 116.

<sup>39</sup> J. de Voragine, *Złota legenda*, przeł. J. Pleziowa, opr. M. Plezia, Warszawa 1983.

<sup>40</sup> Dorota była tercjarką zakonu krzyżackiego. Dwie spośród jej wizji dotyczyły osoby wielkiego mistrza Konrada von Wallenroda. Mistyczka przepowiedziała jego śmierć oraz męki, którym zostanie poddana jego dusza w piekle. Na pytanie o osobę następcy zmarłego, nie wskazała żadnego kandydata, mówiąc: „Żałuję, że w tak wielkim Zakonie tak mało jest świętych i że nie można w nim świętym zostać”. Zob. J. Hochleitner, *Patroni diecezji elbląskiej*, [w:] *Patroni diecezji elbląskiej w lokalnej świadomości i tożsamości regionu*, red. J. Hochleitner, A. Kilanowski, Elbląg 2006, s. 48.

<sup>41</sup> Hagiograficzne kolekcje franciszkańskie zaliczają bł. Dorotę do tercjarek Zakonu św. Franciszka. Zob. np. T. Słotwiński OFM, M. Damian OFM, *Polscy święci franciszkanie*, Wrocław 2009, s. 140–145. Według tych autorów bracia mniejsi byli opiekunami katedry w Kwidzynie i kierownikami duchowymi Doroty. Zwyczaj przyjmowania Komunii św. siedem razy w roku miała Dorota przejąć na wzór św. Klary z Asyżu.

doświadczenie życiowe obu kobiet – małżeństwo, wielokrotne macierzyństwo, intensywne życie duchowe i doświadczenia mistyczne, głęboka asceza, miłosierdzie, pragnienie ubóstwa. O randze postaci św. Elżbiety w źródłach biograficznych Doroty świadczy spora ilość miejsca dedykowanego tej postaci w dziełach Jana z Kwidzyna oraz wyodrębnione hasło wspomnianej *Tablicy*.

Poświęcony Elżbiecie rozdział *Księgi o świętach* poświadcza fakt obchodzenia przez Dorotę wigilii jej wspomnienia. Centralnym zdarzeniem owego dnia jest wizja, w czasie której rekluza doświadcza obecności świętej: „podczas pierwszych niesporów święta świętej Elżbiety Oblubienica pociągnięta przez Pana [...] zobaczyła Pana Jezusa z jego umiłowaną Matką, świętą Elżbietą i ogromną rzeszą świętych [...]”<sup>42</sup>. Postać landgrafini, przybliżona kwidzyńskiej pustelnicy za pośrednictwem przemawiającego do niej Chrystusa, ukazana jest w roli wzorca męczeństwa duchowego. Wpleciony w narrację tekst skierowanego do Doroty pouczenia (również obecny w nieco zmienionej formie w *Żywocie*) precyzuje ów specyficzny rodzaj umartwienia, polegającego na cierpliwym znoszeniu przeciwności oraz wyrzeczeniu się dóbr doczesnych. Posiada ono tą samą – a być może nawet większą – wartość aniżeli męczeństwo cielesne:

Z pewnością widzisz, jak wielką rozkosz i chwałę w życiu wiecznym ma święta Elżbieta ponad wielu świętych męczenników. Jej krwi jednak nie wylał prześladowca, ani nie poniosła cielesnego męczeństwa. Różnymi zaś duchowymi męczeństwami, które tu poniosła, osiągnęła tę chwałę i ozdobę oraz te wielkie radości. Wielokrotnie bowiem była męczona i różne poniosła męczeństwa, przyjmując ubóstwo i wzgardę, pomiatając bogactwami i chwałą tego świata i pilnie siebie strzegąc, by nie miała żadnej radości w bogactwach albo próżnego upodobania w oznakach czci. Ilekroć zaś w młodych swych latach z wysiłkiem się od nich powstrzymywała, tyle razy spełniła jakiś akt męczeństwa i poniosła duchowe męczeństwo<sup>43</sup>.

<sup>42</sup> *Księga o świętach...*, dz. cyt., s. 233.

<sup>43</sup> *Żywot...*, dz. cyt., s. 188.

Ukazując paralele między doświadczeniem Elżbiety a postawą życiową Doroty (wzgarda świata, rozkoszy ciała, znoszenie cierpień różnego rodzaju), Chrystus przekonuje bohaterkę o słuszności wybranej drogi, pośrednio też wskazując dostępny dla wielu sposób osiągnięcia doskonałości. Wysiłki zmierzające ku oderwaniu od spraw doczesnych, przemiana wewnętrzna, męstwo w pokonywaniu trudności posiadają taką samą wartość jak chwalebne dokonania widoczne dla otoczenia:

I to zaiste widzisz w sobie. Gdy bowiem zaczęłaś opuszczać świat, gardzić jego chwałą oraz rozkoszą twego ciała [...], tylekroć zaczynałaś podejmować duchowe męczeństwo. I nie brzydź się ponoszeniem tu wielkich trudów, bólów, zmęczenia i zranień. Za nie bowiem mieć będziesz większe nagrody w życiu wiecznym. [...] tu trudami możesz nabyć to, z czego będziesz mogła wiecznie weselić się wielką radością<sup>44</sup>.

Inni zaś są ci, którzy się trudzili, oni mianowicie na zewnątrz, ty zaś na wewnątrz<sup>45</sup>.

Zanotowana przez autora odpowiedź mistyczki odzwierciedla jej pragnienie okazania Elżbiecie najwyższej formy czci – naśladowania czynów miłosierdzia księżnej. Nasuwające się wątpliwości oraz towarzyszące im uczucie żalu, wynikające z ograniczeń Doroty („Panie, Ty wiesz, że ja nic nie mogę dać ubogim<sup>46</sup>” rozwiewa zachęta do duchowego wspierania potrzebujących: „Jeśli nie możesz dawać zapomóg cielesnych, to dawaj ubogim duchowe. Bo wielu jest ubogich tu i w czyścicu, potrzebujących wspomżenia duchowego<sup>47</sup>”. Kolejna wizja – chwały św. Elżbiety w niebie oraz jej sposobu życia na ziemi – wyzwala w pustelnicy smutek z powodu popełnionego zła oraz zaniedbania dobra<sup>48</sup>.

---

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> *Księga o świętach...*, dz. cyt., s. 233.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> Tamże, s. 233–234.

Pragnienie zjednoczenia z patronką dnia owocuje niepokojem ducha oraz życzeniem rychłej śmierci i nadzieją na życie wieczne: „Ilekróć bowiem tę święta oglądała w wielkiej chwale i niebiańskiej rozkoszy oraz słyszała, że śpiewa słodko brzmiące pieśni, tyle razy duch jej bardziej zaniepokojony i strapiony goręcej chciał dojść do świętej Elżbiety”<sup>49</sup>. W analizowanym przekazie obecny jest także zapis sugerujący znajomość u Doroty zdarzeń z życia księżnej oraz próby naśladowania jej czynów. Spełniając prośbę nieznanego osoby, rekluza – kierując się zapewne przykładem zaczerpniętym z kazań wykorzystujących żywot św. Elżbiety – podejmuje modlitwę wstawienniczą w jej intencji: „Ktoś poprosił tę Oblubienicę, by wyjednała mu pożar miłości, tak jak święta Elżbieta swymi prośbami otrzymała dla pewnego młodzieńca, który tak bardzo zapłonął, że zdawało mu się, iż chce umrzeć z nadmiernej pożogi”<sup>50</sup>. Brak skuteczności pośrednictwa Doroty tłumaczony jest niedostateczną dyspozycją proszących – podobnie jak członków najbliższej rodziny Elżbiety (teściowej i męża) – nieprzygotowanych do przyjęcia łaski, przywołanych w tekście na zasadzie analogii<sup>51</sup>.

### 1.3. Święta Brygida Szwedzka

Jednym z ważniejszych wydarzeń w życiu Doroty było przybycie do Gdańska w 1374 roku doczesnych szczątków św. Brygidy Szwedzkiej<sup>52</sup>.

<sup>49</sup> Tamże, s. 234.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> „I Pan dodał: Ona bowiem szczerze modliła się nawet za swoją teściową i męża. Jednak ani ona ani on nie palali tak miłością, ponieważ nie byli tacy, żeby tego żaru byli pojemni”. Zob. tamże.

<sup>52</sup> Brygida Birgersdotter, ur. ok. 1303 roku w rodzinie spokrewnionej z dynastią panującą, była żoną i matką ośmiorga dzieci. Od dzieciństwa doświadczała stanów mistycznych, które opisała w księgach objawień. Zainicjowała Zakon Najświętszego Zbawiciela (brygidki). Zabiegała o powrót do Rzymu papieża przebywającego w Awinionie. Zmarła

Ciało przewożono z Rzymu – miejsca śmierci wizjonerki – do rodzinnego kraju, zaś sława objawień Brygidy poprzedziła przybycie konduktu<sup>53</sup>. W trwających kilka tygodni uroczystościach religijnych – odbywających się w odwiedzanym przez Dorotę kościele Mariackim i kaplicy pokutnic św. Marii Magdaleny (na miejscu dzisiejszego kościoła św. Brygidy) – uczestniczył wielki mistrz krzyżacki i inni dostojnicy zakonu<sup>54</sup>. Prawdopodobnie wówczas przysła rekluza dowiedziała się o życiu mistyczki, tak bardzo przypominającym jej własne – Brygida była mężatką i matką ośmiorga dzieci, pielgrzymowała do miejsc świętych, doświadczała wizji, słynęła z surowej ascezy i uczynków miłosierdzia<sup>55</sup>. Dla podobnie żyjącej i myślącej Doroty stała się ona wzorem postępowania. Dużą popularnością cieszyły się w omawianym okresie *Rewelacje (Objawienia)* św. Brygidy. Ich polski przekład, według Jana Długosza, znajdował się w posiadaniu królowej Jadwigi<sup>56</sup>. Na kartach swego dzieła wizjonerka przepowiedziała upadek Krzyżaków i zapewne z wdzięczności za spełnienie się tego proroctwa Władysław Jagiełło ufundował po zwycięstwie grunwaldzkim klasztor brygidek w Lublinie<sup>57</sup>. Zdaniem Karola Górskiego oraz Juliana Wojtkowskiego pisma Brygidy były znane również Dorocie<sup>58</sup>, zapewne za pośrednictwem przekazów kaznodziejskich.

Analizowany materiał nie przynosi informacji na temat form kultu św. Brygidy w życiu kwidzyńskiej pustelnicy, sugerując jedynie pewne szczegóły, jak np. rozważanie życia świętej. *Żywot* rejestruje tekst nauki kierowanej do Doroty przez Chrystusa, z wkomponowaną wewnątrz postacią szwedzkiej mistyczki. Objawienia Brygidy zostały zestawione

---

w Rzymie 23 lipca 1373 roku. Zob. A. Andersson, *Masz być jak zwierciadło i cierń. Święta Brygida Szwedzka*, przeł. J. Iwaszkiewicz, Poznań 1999.

<sup>53</sup> Zob. J. Liguz i in., *Błogosławiona Dorota z Mętów*, Kwidzyn (b. r. w.), s. 10.

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> Tamże, s. 11.

<sup>56</sup> W. Wydra, M.R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska*, Wrocław 1984, s. 156.

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> K. Górski, dz. cyt., s. 68 oraz J. Wojtkowski, dz. cyt., s. 14.

z doświadczeniami Doroty, dobrowolnie ogałającej się dla Boga. Zastosowane porównanie wypada zdecydowanie na korzyść pruskiej rekluzy: „Bardziej ci pomoże mieć wzniosłe pragnienia ku mnie i takie dobra, które powinnaś mieć tu i w przyszłej ojczyźnie, niż zapowiedzi przyszłych zdarzeń, jakie świętej Brygidzie zostały przeze mnie z pewnością objawione” (Księga 6, rozdz. 8, f)<sup>59</sup>. Kolejny fragment to opis objawienia świętej Brygidy Dorocie w sobotę 20 czerwca 1394 roku (Księga 7, rozdz. 19, f). Znajdującej się w zachwyceniu pustelnicy ukazuje się Chrystus w towarzystwie szwedzkiej wizjonerki, przedstawionej za pomocą oszczędnych środków charakterystyki („bardzo przyjaźnie”). W tekście dominuje prezentacja rozmaitych stanów i reakcji samej Doroty: uczucie miłości, udręki cielesne (doświadczenie mistycznych ran, gorączka)<sup>60</sup>.

Więcej uwagi poświęca postaci Brygidy *Księga o świętach*, przytaczając opis objawienia z uroczystości Przemienienia Pańskiego dnia 6 sierpnia 1393 roku. Święta przedstawiona jest w niej jako wzorzec całkowitego podporządkowania woli ludzkiej nakazom Chrystusa. Postawa ta – jak wynika z przebiegu narracji – prowadzi do całkowitego zjednoczenia jednostki z Bogiem. Symbolem owej komunii jest wymiana strzał miłości posyłanych sobie wzajemnie przez obie strony. Jan z Kwidzyna rejestruje następującą wypowiedź Jezusa: „Nadto z panią Brygidą tu na ziemi żyjącą, byłem w tak zgodnej woli, że strzałami miłości w nią szylem i ona wzajem miłości strzałami szyla we mnie”<sup>61</sup>. Wizja pobudza Dorotę do poszukiwania – w duchu – innych ludzi zjednoczonych z Synem Bożym: „A Oblubienica słysząc to usilnie chciała wiedzieć,

<sup>59</sup> *Żywot...*, dz. cyt., s. 293.

<sup>60</sup> Tamże, s. 345: „Rozplomieniona miłością i cała w miłości oświecona, ujrzała Pana i błogosławioną Brygidę, ukazujących się jej bardzo przyjaźnie. Święta Brygida zdawała się tak postępować, jakby chciała ją porwać do siebie duszą i ciałem. [...] z nadmiernego poranienia dręczona była także w gardle, a ze zbytniej gorączki schła w sercu, które skwarzyło się wielkim upałem [...]”.

<sup>61</sup> *Księga o świętach*, dz. cyt., s. 152.

czy jeszcze są na ziemi tacy ludzie, z którymi Pan tak zjednoczył, jak ze świętą Brygidą, że często rani ich szyjąc w nich strzałami, a oni wzajem szyją strzałami w Pana<sup>62</sup>. Kulminacyjnym momentem analizowanego fragmentu jest objawienie się świętej Brygidy, przedstawionej w chwale niebieskiej, w sposób zgodny ze świadectwami współczesnych („o pięknej i pogodnej twarzy”)<sup>63</sup>, przygarniającej Dorotę w geście duchowej przyjaźni: „W obecności jej ukazała się tak przyjazna, jakby z przyjaźni chciała ją wziąć w tkliwe ramiona, i znikła pięknie uśmiechając się do niej miłą twarzą”<sup>64</sup>. Potwierdzeniem łączności przyszłej błogosławionej ze szwedzką wizjonerką jest podjęta przez Dorotę medytacja oraz bezpośrednio następujące po objawieniu doświadczenie tożsame z przeżyciami świętej: „Gdy to się stało, Pan zaraz przeszył serce Oblubienicy strzałami. Czynił to tak mocno, że nie mogła już rozmyślać o świętej Brygidzie, lecz kontemplowała Pana w Jego dobroci”<sup>65</sup>.

Rozdział 54 *Księgi* nawiązuje także do kontrowersyjnej wizji Brygidy, będącej przedmiotem wątpliwości Jana z Kwidzyna. Przedmiotem objawienia była kwestia Niepokalanego Poczęcia – oczywista w widzeniu szwedzkiej świętej, zaprzeczona w doświadczeniu mistycznym Doroty<sup>66</sup>. Tekst przynosi potwierdzenie tradycji, zgodnie z którą Maryja została poczęta w grzechu pierworodnym, lecz została z niego

---

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> Zob. świadectwo kobiety usługującej Brygidzie w okresie jej pobytu w Rzymie: była „łagodna i delikatna, dobra dla wszystkich i [...] miała piękną, śmiejącą się twarz”. Podobne sformułowanie zawiera bulla kanonizacyjna z 7 października 1391 roku: „[...] często widywano ją z rozpromienioną, uśmiechniętą twarzą”. Zob. A. Andersson, dz. cyt., s. 143.

<sup>64</sup> „W obecności jej ukazała się tak przyjazna, jakby z przyjaźni chciała wziąć ją w tkliwe ramiona i znikła, pięknie uśmiechając się do niej miłą twarzą”. Zob. tamże, s. 153.

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> „Błogosławionej Brygidzie Pan objawił, że jego Matka poczęta jest bez grzechu pierworodnego, [...] tobie zaś Pan ujawnił coś przeciwnego. Teraz więc proś Pana, by raczył nam wyjaśnić i podać przyczynę tożsamości lub różnicy”. Zob. tamże, s. 107.

oczyszczona. Wersja ta podtrzymywana była w środowiskach bliskich Dorocie, m.in. przez dominikanów, z którymi rekluza pozostawała w styczności w czasie pobytu w Gdańsku<sup>67</sup>.

#### 1.4. Święta Maria Magdalena

Z analizowanych przekazów wyłania się obraz szczególnej czci, jaką Dorota otaczała św. Marię Magdalenę. W średniowieczu należała ona do bardziej czczonych świętych, a liczne ośrodki jej kultu znajdowały się na terenie państwa krzyżackiego<sup>68</sup>. Statuty zakonu zredegowane w XIII wieku wymieniały jej wspomnienie w rzędzie tych, które należało uroczyście celebrować<sup>69</sup>. Ważne miejsce w liturgii krzyżackiej zajmowało pochodzące z tego samego okresu wierszowane dzieło *Väterbuch*, wymieniające ewangeliczną bohaterkę obok Marty z Betanii<sup>70</sup>. Wpływ na rozwój kultu Marii Magdaleny w życiu Doroty mogły mieć wizyty przyszłej rekluzy w istniejącej wówczas w Gdańsku kaplicy dedykowanej tej właśnie świętej<sup>71</sup>. Usytuowany na wschód od kościoła św. Katarzyny obiekt wymieniany jest w źródłach niemieckich od około 1350 roku<sup>72</sup>. Zgromadzoną przy kaplicy wspólnotę kobiet prowadzących życie pokutnicze określano mianem magdalenek<sup>73</sup>. W 1374 roku zatrzymał się tu kondukt wiozący ciało św. Brygidy Szwedzkiej z Rzymu do Vadstenu, co dało impuls do przekształcenia się wspomnianej grupy pokutnic

<sup>67</sup> Tamże, przyp. 59 na s. 24.

<sup>68</sup> W. Rozyrkowski, *Omnes sancti et sanctae Dei. Studium nad kultem świętych w diecezjach pruskich zakonu krzyżackiego*, Malbork 2006, s. 96–98, 112, 124.

<sup>69</sup> Tamże, s. 64.

<sup>70</sup> Tamże, s. 36.

<sup>71</sup> J. Samp, *Bedeker gdański*, Gdańsk 1994, s. 247.

<sup>72</sup> K. Czaja, *Bazylika mniejsza św. Brygidy. Historia i współczesność*, Warszawa 1998, s. 3–5.

<sup>73</sup> Tamże, s. 5.

w zakon brygidek<sup>74</sup>. Biorąca udział w uroczystościach żałobnych Dorota niewątpliwie odwiedzała to miejsce, a po przenosinach z ul. Długiej w pobliże kościoła św. Katarzyny znalazła się w jego bezpośrednim sąsiedztwie.

Postać św. Marii Magdaleny zajmuje w dziełach Jana z Kwidzyna poczesne miejsce – autor zadedykował jej dwa pełne rozdziały *Księgi o świętach*. Hagiograf akcentuje parenetyczny wymiar sylwetki świętej, ukazanej w funkcji wzorca postawy pokutnej motywowanej miłością<sup>75</sup>. W poszczególnych partiach swego dzieła autor konkretyzuje różnorodne formy kultu Marii w życiu Doroty, poczynając od praktyki duchowego przygotowania do dnia wspomnienia świętej. Czas ten wypełnia modlitwa błagalna o ducha skruchy za popełnione przewinienia: „Jezu Chryste [...], pomóż mi, bym mogła według wszystkich moich zmysłów tak prawdziwie pokutować, jak czyniła to Maria Magdalena w szczerzej miłości”<sup>76</sup>. Inne formuły modlitewne nawiązują do ewangelicznych opowieści o bohaterce namaszczonej głowę Chrystusa i obmywającej Jego stopy własnymi łzami lub oddającej mu pokłon w poranek Zmartwychwstania<sup>77</sup>. Powtarzające się konsekwentnie odwołania do symboliki łez – oznaki żalu za grzechy – mają pobudzić kwidzyńską reklubę do naśladowania<sup>78</sup>. Podejmowany przez Dorotę wysiłek ascetyczny przybiera

---

<sup>74</sup> J. Friedrich, *Kościół św. Brygidy w Gdańsku*, Gdańsk 1992, s. 19. W miejscu kaplicy magdalenek powstał klasztor brygidek oraz istniejąca do dziś gotycka świątynia pod wezwaniem szwedzkiej świętej.

<sup>75</sup> Jan z Kwidzyna stosuje w odniesieniu do Marii Magdaleny określenie „wzór pokuty”. Zob. *Księga o świętach*, dz. cyt., s. 203, 205, 206.

<sup>76</sup> Tamże, s. 203.

<sup>77</sup> Tamże, s. 204.

<sup>78</sup> „Proś Mnie, bym ci udzielił skruchy i wielkiego umiłowania łez Marii Magdaleny [...]”. A ona, spełniając rozkazy, uprosiła łzy pokutującej Marii [...]. Pan o nich powiedział: „To są dobre i ostre łzy. Oto chciałaś mieć skruchę Marii Magdaleny. Teraz możesz wyraźnie poznać to, co ona miała, kiedy oplakiwała swoje grzechy [...]”. Zob. tamże, s. 205–206.

formę plastycznego opisu z uwzględnieniem jej reakcji emocjonalnych: „dla łez prawie zasłabła”<sup>79</sup>, „po rozgrzeszeniu [...] gorąco płacząc zaczęła modlitwy”<sup>80</sup>.

Postać Marii Magdaleny przybliżana jest również w kontekście poczeń udzielanych Dorocie przez Chrystusa. Spośród nich na uwagę zasługuje wypowiedź dementująca przekonanie o publicznym charakterze występków biblijnej grzesznicy: „Innego dnia Pan [...] zgañił ją z powodu jednego słowa, które o Marii Magdalenie nierozważnie wypowiedziała. Usłyszała mianowicie w czyimś kazaniu, że ktoś zuchwale twierdził, że Magdalena była jawną nierządnicą. A ponieważ potem komuś to powiedziała, Pan ciężko ją upomniał [...]”<sup>81</sup>. Napomnieniu towarzyszy nakaz oddawania świętej czci ze względu na miłość, jaką ta darzyła Chrystusa: „Ty powinnaś Marię Magdalenę bardzo kochać, bo ona bardzo mocno Mnie umiłowała”<sup>82</sup>. Kolejnym przywołanym w narracji sposobem przedstawienia postaci świętej jest opis wizji, której doświadczyła Dorota. Ewangeliczna bohaterka, ukazana w ogólnych tylko zarysach<sup>83</sup>, skłania rekruleż do manifestowania konkretnych uczuć (miłości), pragnień (np. posiadania wizerunku świętej)<sup>84</sup>, a także naśladowania jej czynów<sup>85</sup>.

Na podstawie powyższej analizy materiału źródłowego można stwierdzić fakt żywej obecności świętych kobiet w życiu duchowym bł. Doroty. Zbadane przekazy potwierdzają także różnorodność form ich kultu.

<sup>79</sup> Tamże, s. 205.

<sup>80</sup> Tamże, s. 206.

<sup>81</sup> Tamże, s. 204.

<sup>82</sup> Tamże.

<sup>83</sup> „Maria Magdalena gorąco płonąć ukazała się Oblubienicy, która z tego [...] ukazania zaczęła się pocić z nadmiernego żaru miłości”. Zob. tamże.

<sup>84</sup> „Powiedz twemu spowiednikowi: *Synu kochany, dostarcz mi obraz świętej Marii Magdaleny, nie mogę się bez niego obejść*”. Zob. tamże.

<sup>85</sup> „Panie Jezu, pomóż mi, bym głowę Twą jak Maria mogła namaścić, stopy Twoje łzami mogła obmyć, z prawym zamiarem wytrzeć i namaścić z pobożnym pragnieniem nabożeństwa i miłością”. Zob. tamże.

Kwidzyńska mistyczka pielęgnuje nabożeństwo do różnych świętych, zwłaszcza reprezentantek stanu świeckiego i dziewic-męczennic. Pamięta o obchodzeniu wigilii ich wspomnień, trwając na modlitwie ustnej i kontemplacyjnej. Centralnym wydarzeniem święta jest Eucharystia, w czasie której Dorota przyjmuje Najświętszy Sakrament. Doświadczane stany mistyczne – częste widzenia z udziałem świętych – wyzwalają w bohaterce różne reakcje, zwłaszcza uczucie radości i skruchy oraz pragnienie zjednoczenia z Chrystusem i patronami dnia w życiu wiecznym. Przedstawione w dziełach Jana z Kwidzyna postacie kultu świętych kobiet wahają się od zewnętrznych przejawów religijności (modlitwa ustna i myślna) do najwyższej formy czci, jaką jest dążenie do ich naśladowania, zwłaszcza w znoszeniu rozmaitych trudności życia.

## Małżeństwo idealne w ujęciu Piotra Skargi

Małżeństwo jako związek mężczyzny i kobiety od stuleci stanowiło przedmiot refleksji, wyrażanej w różnych dziedzinach aktywności człowieka – sztuce, literaturze czy nauce<sup>1</sup>. Wiedzę na jego temat zdobywano i werbalizowano stopniowo<sup>2</sup>, jednocześnie podporządkowując ją zmieniającym się normom postępowania. Na wiele sposobów starano się określać miejsca oraz funkcje poszczególnych członków omawianej struktury – mężczyzny i kobiety, a także definiować relacje między nimi. Kwestie te na przestrzeni dziejów były przedmiotem licznych ustaleń i kontrowersji<sup>3</sup>.

W toku ożywionych dyskusji na temat istoty i funkcji małżeństwa niejednokrotnie wypowiadali się przedstawiciele Kościoła. Jednym z przedmiotów ich rozważań było zagadnienie wyższości dziewictwa nad związkiem mężczyzny i kobiety. Długowieczną polemikę w tej sprawie zapoczątkował św. Paweł, prezentując stanowisko kompromisowe w *Pierwszym Liście do Koryntian*, głosząc pochwałę dziewictwa, małżeństwo uznał za słuszne jako skuteczny środek zaradczy przeciwko naturalnym popędom ciała (1 Kor 7, 9). Zdania jego następców we wspomnianej kwestii były podzielone. Święty Hieronim w dziele *Adversus Jovinianum* uznawał małżeństwo za związek nieczysty, skalany cielesnością, utrzymując ponadto, iż namiętność męża względem żony jest grzechem<sup>4</sup>. Święty Am-

---

<sup>1</sup> E. Ozorowski, *Małżeństwo i rodzina w zamyśle Bożym*, Warszawa 2009, s. 16.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> H. Dziechcińska, *Kobieta w życiu i literaturze XVI i XVII wieku*, Warszawa 2001, s. 28.

<sup>4</sup> E. Cybulska-Bohuszewicz, „W jednym ciele dwie duszy”; argument w „Stadle małżeńskim” J. Płoczywłosa Mrowińskiego jako narzędzie budowania modelu związku, [w:] *Proza staropolska*, red. K. Płachcińska, M. Bauer, Łódź 2011, s. 19.

broży na kartach *Zachęty do dziewictwa* głosił, że „osoby żyjące w stanie małżeńskim powinny rumienić się ze wstydu z powodu stanu, w jakim się znajdują”<sup>5</sup>. Z kolei św. Jan Chryzostom występował w obronie związku małżeńskiego. Biorąc za punkt wyjścia biblijne początki ludzkości, uznawał, że kobieta, stworzona przez Boga jako wsparcie dla mężczyzny, nie może być dla niego przeszkodą w drodze do doskonałości<sup>6</sup>. Święty Augustyn w traktacie *O dobru małżeńskim* wyliczał trzy argumenty *pro matrimonio*: posiadanie potomstwa, wzajemne utwierdzanie się w wierze oraz sakramentalność związku kobiety i mężczyzny<sup>7</sup>.

Religijny charakter małżeństwa podkreślany był w pracach wielu moralistów i teologów. Według hiszpańskiego kaznodziei Juana de Moliny związek mężczyzny i kobiety, ustanowiony w raju – czyli przestrzeni kojarzonej ze stanem pierwotnej niewinności – był z tego tytułu sakramentem uprzywilejowanym. Inny pisarz tego samego obszaru, Alfonso de Horosco, orzekł o świętości węzła małżeńskiego w myśl przekonania, że „sakrament [małżeństwa – B.M.P.D] jest znakiem rzeczy świętej, należy więc do Chrystusa i jego Kościoła”<sup>8</sup>.

Sakramentalny wymiar małżeństwa zaakcentowany został w siódmym rozdziale *Katechizmu Rzymskiego* (1566). Punktem wyjścia stała się definicja kluczowego terminu, w języku łacińskim wyrażonego za pomocą dwóch terminów: *matrimonium* i *coniugium*. Redaktorzy *Katechizmu* wyjaśniają ich znaczenie następująco: „[...] z tej przyczyny zowie się Matrimonium od matki, iż do Matki należy dzieci wychowywać. Do tego zaś Coniugium je zowią, to jest: złączeniem, iż własna żona z mężem swoim, jakby w jedno jarzmo się sprzęga”<sup>9</sup>. Pochodzenie małżeństwa interpretowane

---

<sup>5</sup> K. Sokołowska, *Świeckich drogi do świętości w hagiografii sarmacko-barokowej*, Poznań 2008, s. 133.

<sup>6</sup> E. Cybulska-Bohuszewicz, dz. cyt., s. 20.

<sup>7</sup> K. Sokołowska, dz. cyt., s. 130.

<sup>8</sup> H. Dziechcińska, dz. cyt., s. 29.

<sup>9</sup> *Katechizm Rzymski z wyroku Świętego Soboru Trydenckiego ułożony, z rozkazu Piusa V papieża wydany, i od Klemensa XIII szczególnie zalecany*, Warszawa 1827, s. 248.

jest na dwa sposoby: „Naprzód, ile jest rzecz nie z wynalazku ludzkiego, ale z samego przyrodzenia pochodząca. Po wtóre, jest sakramentem od Pana Boga postanowionym”<sup>10</sup>. Ze względu na swój doniosły wymiar związek małżeński przynosi pozostającym w nim osobom znaczne korzyści. Pierwszą z nich jest łaska wzajemnej miłości na wzór więzi łączącej Chrystusa z jego Kościołem<sup>11</sup>, a także wspierania się w trudach życia doczesnego: „aby człowiek na tym świecie w kłopotach i przygodach rozmaitych będąc, łatwiej mógł w towarzystwie [...] z tak nierozdzielny towarzyszem wszystko skromnie znieść, cieszyć się i miłować w starości”<sup>12</sup>. Innym pozytywnym skutkiem zawarcia małżeństwa jest posiadanie potomstwa, a szczególnie wy wpływająca z tego sposobność do wychowania dzieci z ducha chrześcijańskiego. Kształtowanie młodego pokolenia w duchu karności, zgodnie z dyrektywami Pisma Świętego, cementuje miłość małżeńską oraz przyczynia się do pogłębiania życia wiary u dzieci („Jeżeli masz dziatki, ucze je, a nachylaj w dzieciństwie”)<sup>13</sup>. Kolejne dobro wynikające ze związku małżeńskiego dotyczy sfery cielesnej; według *Katechizmu* małżeństwo stanowi skuteczny środek zaradczy przeciw pożądlivosti, dlatego też „jeśli ktoś zna krewkość swoją, i tej niezgody z ciałem cierpieć nie chce, tego stanu małżeńskiego jako lekarstwo używać ma, aby grzechów cielesnych łatwiej się ustrzegł”<sup>14</sup>. Zawarcie sakramentu zobowiązuje do wspólnego pożycia: „Mąż niech żonie powinność oddaje: także też i żona mężowi [...]. Nie odmawiajcie żaden drugiemu: chybaby z zezwolenia, abyście się modlitwą bawili: a zasię wracajcie do tego, aby was szatan nie kusił dla waszej niewstrzeźliwości”<sup>15</sup>.

<sup>10</sup> Tamże, s. 252.

<sup>11</sup> *Katechizm większy, czyli wykład nauki chrześcijańskiej ułożony z rozkazu Klemensa VIII, papieża, przez kard. Roberta Bellarmina*, Berlin 1850, s. 148–149.

<sup>12</sup> *Katechizm Rzymski...*, dz. cyt., s. 254.

<sup>13</sup> J. Druszczyk, *Świętość matki w hagiografii, nauczaniu i praktyce Kościoła katolickiego*, Olsztyn 2007, s. 88.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże.

Wspólne życie zobowiązuje do wierności, a także wzajemnego poszanowania. Mężczyzna powinien mieć na względzie godność swej małżonki, natomiast kobieta winna pamiętać o posłuszeństwie względem towarzysza życia („nie jest stworzona z głowy, aby nie rozumiała, że jest panią swemu mężowi, ale raczej jemu poddaną”)<sup>16</sup>. W konsekwencji *Katechizm* zwraca uwagę na istniejący w małżeństwie podział obowiązków – mąż powinien „o czeladzi w domu swym zawiadywać, rządzić opatrywać i każdego z nich na wodzy trzymać”<sup>17</sup>, kobieta „działki wychowywać w nabożeństwie chrześcijańskim, gospodarstwa domowego pilnować, z domu gdzie nie potrzeba nie wychodzić, a gdy potrzeba, za wiadomością męża”<sup>18</sup>.

Omawiane aspekty związku małżeńskiego interesowały również pisarzy staropolskich. Anonimowy twórca popularnej *Pieśni o małżeństwie świętym* (opublikowanej w latach 1556 i 1558)<sup>19</sup> nawiązuje do fragmentu Księgi Rodzaju o stworzeniu pierwszych rodziców (Rdz 1,21–25), wskazując na istotę małżeństwa jako wynik zamysłu Bożego:

Bóg wieczny a wszechmocny Pan narodu ludzkiego  
raczył przejrzeć mocą bóstwa swego najświętszego  
stan człowieczy, jako miał żyć ku wiecznej czci jego.  
Wyrozumiał, iż mizerny żywot jego być miał  
I wesela w nim żadnego nigdy by nie uznał,  
Jeśli by był na swobodzie sam tylko przebywał.  
Przeto tedy skoro stworzył człowieka pierwszego,  
Wnet mu przydał towarzysza iście nadobnego:  
Pannę piękną, na wszem śliczną, ku pociesze jego.  
I dał im błogosławieństwo, mając je w ważności,

---

<sup>16</sup> Tamże, s. 89.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Jest to epitalamium, czyli pieśń skomponowana z okazji wesela, znana również pod tytułem *Pieśń na wesele Jana Kostki ze Stymbarku*. Zob. P. Późniak, *Muzyka w dawnej Polsce – Music in Early Poland*, wkładka do płyty CD, Kraków 2006.

Żeby trwali w stanie świętym bezpiecznie w stałości:

Jemu ku czci i ku chwale w jego przyjaźności<sup>20</sup>.

Kaznodzieja Stanisław Karnkowski w dziele *Napominania potrzebne i zbawienne, których wszyscy plebani [...] używać mają*<sup>21</sup> bronił sakramentalności małżeństwa<sup>22</sup>. Nie brakowało również argumentów wspierających ewangeliczne rozumienie małżeństwa jako organicznego i nierozzerwalnego związku dwojga ludzi. Służy temu np. etymologiczny wywód zawarty w *Katechizmie* księdza Walentego Kuczborskiego przejęty z katechizmu:

Małżeństwo po łacinie dlatego zwą *Matrimonium*, iż niewiasta najwięcej przeto za mąż iść ma [...]. Też je mianują *Coniugium*, to jest złączenie: iż własna żona z mężem swoim, jakoby w jedno się jarzmo sprąga: jako i po Polsku małżeństwo od złączenia męża z żoną<sup>23</sup>.

Przy okazji wspomnianych dyskusji dążono do wypracowania ideału związku małżeńskiego. Niekwestionowany wzór stanowiły pary świętych: Joachim i Anna oraz Maryja i Józef. Archetypy, przywoływane w funkcji modeli, zmierzały do utrwalenia wzorcowej relacji między mężem a żoną. W poświęconych tym bohaterom dziełach, np. średnio-wiecznym piśmiennictwie apokryficznym, zawierano treści zachęcające odbiorców do naśladowania. Idea wzorcowego małżeństwa polegała na wzajemnym poszanowaniu, uległości małżonki wobec męża (również proveniencji Pawłowej), a także zachęcaniu się do czynienia dobra. W *Żywocie św. Anny*, wydany w Krakowie w 1520 roku, czytamy:

Ona [św. Anna – B.M.P.D.] chciała męża jako pana, a miłowała jako ojca.  
On [św. Joachim – B.M.P.D.] zasię czcił żonę jako matkę, a miłował jako

<sup>20</sup> Tamże (b. p.).

<sup>21</sup> Kraków 1577. Zob. *Proza staropolska*, dz. cyt., s. 25.

<sup>22</sup> „Macie to wiedzieć, iż małżeństwo nie jest prosta ceremonia wymyślona od ludzi, ale jest Sakrament jeden z siedmi sakramentów”. Tamże.

<sup>23</sup> W. Kuczborski, *Katechizm albo nauka wiary i pobożności chrześcijańskiej... przez uczone i bogobojne ludzkie zebrana i spisana..., przez księdza Walentego Kuczborskiego na polskie wyłożony*, Kraków 1568, s. 250.

siostrę, a oboje przyzwalało, a jeden drugiego upominał ku naśladowaniu tego, co było z wolą Bożą<sup>24</sup>.

Poza kaznodziejstwem i apokryfami problematyka małżeńska dochodziła do głosu także w hagiografii, zwłaszcza po soborze trydenckim (1545–1564). Okres ten znamionuje dynamiczny rozwój żywotopisarstwa, którego zadaniem było między innymi promowanie wzorców osobowych, odpowiadających potrzebom przedstawicieli różnych stanów. Celem, jaki stawiali sobie twórcy hagiografii, było dotarcie do jak najliczniejszych rzesz odbiorców, w tym kobiet i dzieci. W konsekwencji wśród bohaterów żywotów znaleźli się nie tylko duchowni – jak dokonywało się to w przeważającej mierze w średniowieczu – lecz także laikat, z którym utożsamiała się większość publiczności literackiej. Na gruncie polskim najwybitniejsze i najbardziej znane dzieło hagiograficzne wspomnianego okresu stanowiły *Żywoty świętych* Piotra Skargi, wydane po raz pierwszy w 1579 roku. Miarą ich popularności była liczba ośmiu edycji – stale aktualizowanych przez autora za jego życia – a także dalsze wznowienia, aż do lat dziewięćdziesiątych XX wieku.

W dziele Skargi odnajdujemy przykłady życia wielu par małżeńskich, poczynając od bohaterów biblijnych (Adam i Ewa, Lot i jego żona), poprzez sylwetki znane z literatury apokryficznej (Joachim i Anna) oraz postacię wczesnego chrześcijaństwa (Chryzant i Daria<sup>25</sup>, Anastazja i Andronik<sup>26</sup>,

---

<sup>24</sup> M. Adamczyk, *Wstęp*, [w:] M. Adamczyk, W.R. Rzepka, W. Wydra, *Cały świat nie pomieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, Warszawa–Poznań 1996, s. 112.

<sup>25</sup> Dzieje Chryzanta i Darii opowiada *Passio* z VII wieku, kult potwierdzają inne świadectwa pisane, np. inskrypcje. Chryzant miał być przybyszem, który spotkaną w Rzymie poganek Darię nawrócił na wiarę chrześcijańską i poślubił. Pochwyceni w czasie prześladowań za panowania cesarza Walensa zostali straceni przez zakopanie żywcem, prawdopodobnie w 257 roku. *Martyrologium Rzymskie* wspomina ich śmierć pod datą 25 października. Zob. H. Fros SJ, F. Sowa, *Księga imion i świętych*, t. I, Kraków 2004, s. 554.

<sup>26</sup> Andronik i Anastazja mieli zamieszkiwać w Antiochii. Po dwunastu latach pożycia utracili nagle dwoje dzieci. Po ich śmierci rozdali wszystkie dobra i osiedli w klasztorach. Dwanaście lat później Anastazja, przebrana w habit mnicha, spotkała się ze swym

Melania i Pinian<sup>27</sup>, Monika i Patrycjusz<sup>28</sup>) i hagiografii średniowiecznej (np. żyjące w związkach małżeńskich księżne polskie – Kinga<sup>29</sup>, Salomea<sup>30</sup>

---

mężem. Nie została rozpoznana i skłoniła Andronika do osiedlenia się w klasztorze pod Aleksandrią. Do końca życia nie zdradziła mężowi swej tożsamości. *Martyrologium Rzymskie* odnotowało wspomnienie małżonków pod datą 9 października. Zob. H. Fros SJ, F. Sowa, dz. cyt., s. 160.

<sup>27</sup> Melania, urodzona w Rzymie w r. 383, była córką senatora. Wydana za mąż za Waleriusza Piniana, urodziła mu córkę i syna. Po przedwczesnej śmierci obojga dzieci skłoniła męża do życia w czystości, majątek przekazała najbiedniejszym, a dom przy via Appia zamieniła na schronisko dla pielgrzymów. Zastąpiła także jako fundatorka klasztorów w Afryce i Jerozolimie. Utrzymywała kontakty ze św. Paulinem z Noli, Augustynem i Cyrylem Aleksandryjskim. Zmarła w 439 r., wspomnienie liturgiczne przypada na 31 grudnia. Zob. H. Fros SJ, F. Sowa, dz. cyt., t. IV, Kraków 2000, s. 244–245.

<sup>28</sup> Monika z Tagasty, matka św. Augustyna, urodziła się ok. r. 332. W młodym wieku wydana za mąż za poganina, z cierpliwością znosiła trudy wspólnego życia, doprowadzając małżonka do nawrócenia. Po śmierci męża zaangażowała się całkowicie w wychowanie trojga dzieci, spośród których najwięcej kłopotów przysparzał jej Augustyn. Błądzącego w wierze i prowadzącego rozwiązłe życie, matka otaczała szczególną troską, przebywając nieustannie w jego towarzystwie. Duchowego wsparcia udzielał jej św. Ambroży, biskup Mediolanu. Starania i łzy Moniki zostały wynagrodzone – w 387 r. Augustyn, na krótko przed śmiercią matki, przyjął chrzest. Wspomnienie liturgiczne św. Moniki obchodzone jest 27 sierpnia. Zob. H. Fros SJ, F. Sowa, dz. cyt., t. IV, s. 335–336.

<sup>29</sup> Kinga, ur. w 1234 r., córka króla Węgier Beli IV, w 1239 przybyła do Polski i została zaręczona z księciem sandomierskim Bolesławem. Po wielu usiłowaniach udało się jej skłonić męża do zachowania dziewictwa w małżeństwie. Wywierała duży wpływ na Bolesława w kwestiach politycznych, część swego posagu przeznaczyła na potrzeby kraju, przyczyniła się też do rozwoju górnictwa soli w Polsce. Po śmierci Bolesława Kinga wstąpiła do założonego przez siebie klasztoru klarysek w Starym Sączu, gdzie zmarła w 1292 roku. Wspomnienie liturgiczne ustalono na 24 lipca. Zob. P. Skarga, *Żywoty świętych polskich*, Warszawa 1988, s. 212.

<sup>30</sup> Salomea, ur. w 1212 r., córka księcia Leszka Białego, w wieku kilku lat została zaręczona z księciem węgierskim Kolomanem. Małżeństwo pozostało bezdzietne. W 1241 r., po śmierci księcia, owdowiała Salomea zamieszkała w klasztorze klarysek w Zawichoście, a potem w Skale (Grodzisku) k. Krakowa. Zmarła jako klaryska w 1268 r., w liturgii wspomniana jest 19 listopada. Zob. tamże, s. 226.

i Jadwiga<sup>31</sup>, szkocka para królewska Małgorzata i Malcolm<sup>32</sup>, Brygida Szwedzka z małżonkiem Ulfem<sup>33</sup>, Elżbieta Węgierska – żona landgraфа Turynгии Ludwika)<sup>34</sup>.

---

<sup>31</sup> Jadwiga, ur. ok. 1179 r., córka Bertolda hrabiego Andechs (Bawaria), w 1190 r. została poślubiona księciu śląskiemu Henrykowi I Brodatemu. Miała z nim sześcioro dzieci. Wspierała małżonka w jego działalności, zasłynęła jako dobrodziejka ludu i fundatorka. Po dwudziestu latach małżeństwa złożyła wraz z mężem ślub czystości. Po śmierci Henryka osiadła przy ufundowanym przez siebie klasztorze cysterek w Trzebnicy. Zmarła w 1243 r., wspomniana jest 16 października. Zob. tamże, s. 222.

<sup>32</sup> Małgorzata Szkocka, ur. w 1046 r. na Węgrzech, poślubiła króla Szkocji Malcolma III. W małżeństwie została matką sześciu synów i dwóch córek. Troszcząc się o wychowanie potomstwa, nie zaniedbała działalności publicznej. Wywarła wpływ na małżonka, angażując go w dzieło reformy Kościoła w Szkocji, dbała o rozwój oświaty i sztuki, ufundowała opactwo w Dunfermline, zasłynęła z dzieł miłosierdzia. Przeżyła śmierć męża i syna, zmarła 16 listopada w 1093 r. Dzień ten obchodzony jest jako jej wspomnienie. Zob. H. Fros SJ, F. Sowa, dz. cyt., s. 53–54.

<sup>33</sup> Brygida (ok. 1303–1373) urodzona w rodzinie spokrewnionej ze szwedzkim domem panującym, została wydana za mąż w czternastym roku życia i miała ośmioro dzieci. Wzorowo wypełniając obowiązki stanu, poświęcała dużo czasu na życie duchowe, posiadała także dar wizji, które zaczęła spisywać. Wraz z mężem, Ulfem Gudmarssonem, utrzymywała kontakty z duchowieństwem, odbyła pielgrzymkę do Compostelli. Po powrocie Ulf wstąpił do cystersów i wkrótce zmarł. Brygida pozostała w stanie wdowim, doświadczając kolejnych wizji i pełniąc rolę apostołki-prorokini angażującej się w ówczesne życie polityczne. Przebywających w Awinionie papieży wzywała do powrotu do Rzymu, zabiegała o utworzenie objawionego jej Zakonu Najświętszego Zbawiciela (brygidki). Zmarła 23 lipca 1373 r., kanonizowana w 1391 r., ogłoszona współpatronką Europy. Wspomnienie liturgiczne przypada na 23 lipca. Zob. H. Fros SJ, F. Sowa, dz. cyt., t. I, s. 516–519.

<sup>34</sup> Elżbieta, córka króla Węgier Andrzeja II, urodzona w 1207 r., w wieku lat czternastu została poślubiona Ludwikowi landgrafowi Turynгии. Małżeństwo okazało się bardzo udane, urodziło się z niego troje dzieci. Po śmierci Ludwika w drodze na wyprawę krzyżową Elżbieta odsunęła się od życia dworskiego i oddała całkowicie zapoczątkowanej jeszcze w latach małżeńskich działalności dobroczynnej. Zabezpieczywszy los dzieci, złożyła ślub wyrzeczenia się świata i osiadła w Marburgu, przy ufundowanym przez siebie szpitalu. Tam zmarła dn. 17 listopada 1231 r. Liturgia wspomina Elżbietę w dniu jej śmierci.

Dzieło Skargi, jak również inne ówczesne opracowania hagiograficzne, reprezentuje potrydencki nurt nauczania Kościoła, głoszący przewagę dziewictwa nad małżeństwem. Wyższość idei celibatu sankcjonowały dokumenty soborowe, zaś głoszący odmienne poglądy podlegali najwyższej karze kościelnej<sup>35</sup>. W rezultacie chętnie odwoływano się do przykładów bohaterów rezygnujących, pod wpływem osób z zewnątrz, z wcześniej planowanego małżeństwa i podejmujących życie w czystości. Ucieleśnieniem takiej postawy jest na kartach *Żywotów* między innymi Flawia Domicylla<sup>36</sup>. Tekst jej biografii wypełnia polemika pomiędzy bohaterką upatrującą w związku małżeńskim źródło doczesnych korzyści (posiadanie potomstwa, rozkosze ciała)<sup>37</sup>, a jej służącymi – nawróconymi chrześcijanami. Odpowiedzią na krótki wywód Domicylli, oparty na osobistych odczuciach i oczekiwaniach, jest obszerny, usystematyzowany wykład posiłkujący się autorytetem św. Hieronima, prezentujący ujemne konsekwencje – „niepożytki i ciężary” małżeństwa.

<sup>35</sup> „Gdyby ktoś mówił, że stan małżeński trzeba stawiać ponad stanem dziewictwa lub celibatu, i że nie jest lepiej i szczęśliwiej pozostać w dziewictwie lub celibacie, niż łączyć się małżeństwem – niech będzie wyklęty”. Zob. *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst łaciński, polski*, t. IV: (1511–1870), *Lateran V, Trydent, Watykan I*, układ i opr. A. Baron, H. Pietras SJ, Kraków 2005, s. 719.

<sup>36</sup> Postać Flawii Domicylli pojawia się w legendarnej opowieści o świętych Nereuszu i Achillesie, a także marginalnie w tekstach związanych z kompilacją hagiograficznych (Florus, Piotr Calo). Na temat jej życia nie zachowały się żadne pewne informacje. *Martyrologium Rzymskie* wspomina ją dnia 12 maja. Zob. H. Fros SJ, F. Sowa, dz. cyt., t. II, Kraków 1997, s. 62.

<sup>37</sup> „Aż może być coś lepszego nad to, gdy człowiek w małżeństwie żyje, dzieci wychowa, w których pamiętkę swoją i zacność domu swego na długie wieki zostawi? Trudnaby to rzecz i nie ludzka rozkoszami gardzić i nie użyć wdzięczności żywota tego; i tak żyć, jakby się na ten świat nie urodził, gdyby tego, co ciału jest wdzięczno, człowiek nie użył”. Zob. P. Skarga, *Żywy świętych Starego i Nowego zakonu na każdy dzień przez cały rok. Wybrane z poważnych pisarzy i Doktorów kościelnych. Do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwu, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają...*, Petersburg 1862 (reprint, Warszawa 1996), s. 428.

Na pierwszy plan wysunięto perspektywę nieuchronnej utraty dziewictwa, w domyśle pozbawiającej kobietę szansy na osiągnięcie świętości w doskonalszym stanie życia. Związek małżeński czyni ją ponadto niewolnicą zależną od kapryśnego, a niekiedy zazdrosnego i okrutnego towarzysza („w małżeństwie obcemu człowiekowi na niewolnicę się przedasz i używać cię jako kupionej będzie: nie dopuścić z nikim rozmówić i powinowatych twoich, mamek i sług do ciebie nie przypuści i co jedno i [...] we wszystkim podejrzaną będziesz”)<sup>38</sup>. Następujący w dalszej partii tekstu negatywnie nacechowany wizerunek mężczyzny-małżonka służy zilustrowaniu wyżej przedstawionej tezy:

Oblubieńcowie przed małżeństwem stawiają się ludzkimi i skromnymi, ale się potem wydają; a jeżeli będzie niepowściągliwy i do służebnic się swoich uda, u których potem żona własna bywa wzgardzona: a mąż ich broni i rychlej żonę, niżeli onę słowy zelży i ubije. Co teraz panna przykrego słowa ledwie i rodzicom własnym ścierpi, to od męża pięści i policzki, nożne stosy wytrwać musi<sup>39</sup>.

Kolejny punkt uporządkowanej wypowiedzi dotyczy kwestii związanych z pozostałymi nieuniknionymi następstwami małżeństwa – ciążą, porodem i macierzyństwem. W analizowanej narracji posiadają one walor zdecydowanie ujemny, podkreślany dzięki wprowadzeniu przez autora miniaturowych portretów brzemiennej, pozbawionej wdzięku kobiety oraz jej potomstwa, od pierwszych chwil życia nierokującego nadziei na dobre zdrowie ciała i ducha („będzie bojaźliwa, chora, blada, potrawami dobrymi gardząca, a szkodliwe jedząca. A jeśli sama trochę tłusta, albo na zimnie gdzie będzie z tego niemocy nabywa i z chorobami płód rodzi, który bywa krzywy, martwy, niemy, wrzodowaty i opętany”)<sup>40</sup>. Niejako na marginesie wspomniane są konsekwencje samego porodu – wydarzenia o charakterze publicznym, stanowiącego sposobność

---

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Tamże.

do ujawnienia przed obcymi dotąd ukrywanych wstydliwych dolegliwości, a także, w wielu przypadkach, kończącego życie matki<sup>41</sup>.

Z przedstawioną wyżej argumentacją kontrastuje druga część wspomnianej wypowiedzi, poświęcona korzyściom płynącym z pozostania w stanie panieńskim. Następstwem o znaczeniu pierwszorzędnym jest gwarancja zachowania dziewictwa, o czym autor wypowiada się w formie mowy pochwalnej:

O błogosławione dziewictwo, co tej nędzy nie zna, Bogu jest wdzięczne, Aniołom miłe; w którym kto trwa, podobieństwo Boże na sobie ma, a zupełności swojej, z którą się urodził, nie straci [...]. O święte dziewictwo, które jest innych cnót matką, które jako w raju niezwiędły nigdy wieniec cnót chrześcijańskich nosi i wonność wydaje, przed Bogiem jako róża i lilia najwdzięczniejsza [...]. Nie boi się ludzkiego naigrawania dziewica, nie jest poddana mężowi, co ją kazi, który czystą maże, zapieczętowaną odpieczętowanie, z wolnej czyni niewolną [...]<sup>42</sup>.

Obszerny wywód przekonuje Domicyllę, która przyjmuje chrzest i składa ślub czystości, decyzję swą przypłacając życiem<sup>43</sup>. Przykłady radykalizmu we wspomnianej materii demonstrują też inne bohaterki Skargi, jak święte Agnieszka, Agata lub Dorota. W biografiiach tych postaci – wszystkie reprezentują okres wczesnego chrześcijaństwa – odmowa wyjścia za mąż utożsamiana jest nie tylko z obroną dziewictwa, lecz również wiary, nadrzędną wobec posłuszeństwa autorytetom ojca, sędziego czy władcy<sup>44</sup>. Żywoty wspomnianych bohaterek zazwyczaj konstruowane są według następującego schematu: narodziny i dorastanie

<sup>41</sup> Tamże: „Nie wspominam rodzenia, z którym matka zdrowie traci, a śmiercią swoją na świat wypuszcza owoc swój; albo więc tajemne wstydlive choroby swe musi ludziom obcym z wielką męką wstydu swego objawiać”.

<sup>42</sup> Tamże, s. 429.

<sup>43</sup> Tamże, s. 428–430.

<sup>44</sup> K. Sokołowska, *Świeckich drogi do świętości w hagiografii sarmacko-barokowej*, Poznań 2008, s. 128.

w środowisku pogańskim, chrzest i złożenie ślubu czystości (najczęściej dokonywane potajemnie), perspektywa ślubu z poganinem i odmowa zawarcia małżeństwa, ujawnienie wyznawanej wiary, przesłuchanie i odmowa złożenia ofiary pogańskim bogom, męczeńska śmierć.

Pisarz sięga również po teksty uzasadniające separację już poślubionych sobie małżonków i wybór – przynajmniej przez jedną ze stron – form życia poświęconego służbie bożej. W rozpatrywanym zbiorze model ten reprezentuje m.in. św. Aleksy<sup>45</sup>, zawierający małżeństwo zgodnie z wolą rodziców, kierujących się egoistycznymi, „świeckimi” pobudkami (spodziewana radość matki z powodu posiadania i widzenia wnuków)<sup>46</sup>. Motywy decyzji pozostawienia nietkniętej żony w noc poślubną<sup>47</sup> i opuszczenia domu wyjaśnia autor pośrednio w dalszym toku narracji, sytuując postać centralną w przestrzeniach *sacrum*, a także akcentując fakt radykalnej zmiany tożsamości – przemiany zamożnego młodzieńca w żebraka<sup>48</sup>. Uwagi, zamieszczone przez autora w perytektście („obroku

<sup>45</sup> Aleksy Wyznawca, bohater syryjskiej legendy z V w., według której żył w Edessie jako żebrak. Przed śmiercią miał wyjawic swoje arystokratyczne pochodzenie i fakt ukrycia się w celu uniknięcia małżeństwa. W późniejszych czasach wokół postaci Aleksiego narosło wiele materiału legendarnego, z którego wynika, że po powrocie do rodzinnego domu przeleżał pod schodami siedemnaście lat nierozpoznany przez nikogo. Początek kultu świętego na Zachodzie sięga X w. Znana w literaturze polskiej *Legenda o św. Aleksym* pojawiła się w XV stuleciu. Zob. H. Fros SJ, F. Sowa, dz. cyt., t. I, s. 97–99.

<sup>46</sup> „A gdy lat dorósł, rzekł Eufemianus do żony swej: Dajmy żonę synowi naszemu najmilszemu; a ona padła do nóg jego, mówiąc: Niech to sporządzi Pan Bóg, coś rzekł, dajmy kochanemu synowi naszemu oblubienicę, abym widzieć potomstwo jego, i uweselić się mogła; żebym napotem ubogim i niedostatecznym więcej dobrego czyniła”. Zob. P. Skarga, *Żywoty świętych Starego i Nowego...*, dz. cyt., t. II, s. 51.

<sup>47</sup> „A gdy był Aleksy do łożnicy oblubienicy swojej wprowadzony, podawszy jej pierścień swój i pas rycerski [...] rzekł: Weźmij to i chowaj, a Bóg między mną a tobą będzie dotąd, póki się jemu podoba. Poszedłszy tedy do swej komory, a nabrawszy pieniędzy i bogactw swoich, szedł do morza, wsiadł w okręt i przybył do Laodycei”. Zob. tamże.

<sup>48</sup> „A wyszedłszy z okrętu, [...] się puścił do Mezopotamii, do miasta Edessy, gdzie jest w schowaniu obraz nie ręką czyniony Pana naszego Jezusa [...]. Tam będąc, dobra swoje

duchowym” podsumowującym żywot), sankcjonują możliwość separacji małżonków przed fizycznym dopełnieniem związku, rozwiewając ewentualne wątpliwości odbiorców. Kolejny akapit, zawierający pochwałę postępowania bohatera, sugeruje trudności, jakie na drodze do zbawienia stwarza pozostawanie w małżeństwie oraz wśród dóbr doczesnych:

Póki się małżeństwo złączeniem cielesnem nie wykona, póty i po ślubie rozwiązać się małżeństwo może, gdy jeden z nich na służbę Bożą i zakonny żywot oddaje, choćby przyzwolenia towarzysza swego nie miał. Bo taki światu umiera i za umarłego poczytany być ma. Ale gdy się małżeństwo skutkiem skończy, bez przyzwolenia towarzysza udać się na czysty żywot nie może, i przecie małżeński związek trwa aż do śmierci, iż pozostały na świecie powtórzyć małżeństwa, póki on drugi żyje, nie może.

Wielka powściągliwość świętego tego młodzieńca, który tak niedotkniętej małżonki odbiegł, bojąc się z rozkoszy cielesnej i dostatku, dla zbawienia przeszkody<sup>49</sup>.

W zbliżony sposób wykreowana jest postać innego bohatera *Żywotów* – św. Pawła Prostaka<sup>50</sup> zdradzanego przez własną żonę; oddawszy ją kochankowi, bohater podejmuje trudy życia mniszego pod kierownictwem św. Antoniego Pustelnika. Moment przyłapania małżonki na cudzołóstwie interpretowany jest jako przejaw łaski bożej wskazującej bohaterowi doskonalszą drogę do świętości<sup>51</sup>.

---

wszystkie i pieniądze ubogim rozdał, i obłókszy się w podłe odzienie, mieszkał w przy-sionku kościoła [...]; a gdy co jałmużny dostał, starych ubogich tem karmił”. Zob. tamże.

<sup>49</sup> Tamże, s. 53.

<sup>50</sup> Paweł Prostack jest bohaterem historii zamieszczonej między innymi w *Historia Lausiaca* Palladiusza. Po odkryciu zdrady żony wycofał się na pustynię, gdzie został uczniem św. Antoniego Pustelnika. Poddany licznym próbom, wyszedł z nich zwycięsko dzięki pokorze i prostocie, od której pochodzi jego przydomek.

<sup>51</sup> P. Skarga, dz. cyt., s. 336: „Pan Bóg, chcąc Pawła prowadzić do tego, co mu większy pożytek niosło, trafiło się, iż ja raz w domu swym zszedł i znalazł na sprośnym cudzołóstwie. I śmiejąc się chędogo, zawołał na cudzołożnika: Dobrze, dobrze, nie dbam o to – na

Kolejny typ wzorca osobowego stanowią ci, dla których małżeństwo jest stanem narzuconym, kolidującym z wcześniej podjętym zobowiązaniem życia w dziewictwie, które dzięki wytrwałej postawie udaje się im zachować. Przykładem służyć mogą biografie księżnych polskich Kingi i Salomei czy zawarte ze względów politycznych małżeństwo Edwarda Wyznawcy, króla Anglii<sup>52</sup>. W żywotach wymienionych bohaterów czynniki zewnętrzne, zmieniające status swobodnej dotąd w swych wyborach jednostki, stawiają ją w sytuacji grożącej rozdzwięciem pomiędzy wyznawanymi zasadami a wymaganiami nowej rzeczywistości. O wartości prezentowanego modelu decyduje tutaj fakt zgody bohatera na funkcjonowanie w narzuconych warunkach, bez rezygnacji z powziętych zamiarów. Postawa poddania się Opatrzności (gdyż tak właśnie interpretowane jest przyzwolenie na wymuszone małżeństwo) posiada walor zasługujący i, w kontekście zaleceń nakazujących wierne wypełnianie obowiązków stanu, stanowi istotne wskazanie parenetyczne. Z kolei o słuszności wcześniej podjętych przez bohatera zobowiązań świadczy fakt odwrócenia pozornie niesprzyjających okoliczności, oczywiście przy udziale czynnika nadprzyrodzonego. W nowo powstałych układach i osobach przeznaczonych im na małżonków święci odnajdują wiernych sprzymierzeńców, dzielących identyczne zapatrywania. Zaranżowany przez niechętnych Edwardowi Wyznawcy związek, mający stanowić zaspokojenie ambicji otoczenia, okazuje się spełnieniem marzeń króla o małżeństwie dziewiczym; jego gwarancję odnajduje bohater w zespole cech charakteryzujących przyszłą żonę:

---

Jezusa przysięgam, już z nią dalej mieszkać nie chcę; miej ją sobie z dziećmi, ja idę precz, a mnichem zostanę”.

<sup>52</sup> Edward Wyznawca, król Anglii, urodził się w 1003 r., objął tron w 1042 r. Zasłynął z pobożności i hojności, fundacji świątyń, m.in. słynnego opactwa westminsterskiego w Londynie, gdzie został pochowany po swej śmierci (1066). W małżeństwie nie pozostawił potomstwa, do XIV stulecia uchodził za patrona Anglii. Wspomnienie liturgiczne przypada na 5 stycznia. Zob. H. Fros SJ, F. Sowa, dz. cyt., t. II, s. 107.

Z tego tak złego ojca P. Bóg jemu świętą małżonkę nazaczył. Wysła róża z ciernia, z złego ojca wielka czystość i cnót innych miłośnica: która bardzo rada w ten ślub i wążel czystości świętej w tajemnym postanowieniu wstąpiła<sup>53</sup>.

W żywotach księżnych polskich, jak np. Kingi, mazowiecki jezuita akcentuje przejawy „świętego uporu” bohaterek, konsekwentnie zmierzających do wypełnienia złożonych Bogu ślubów. Budująca fabuła ukazuje świętą wytrwale przezwyciężającą przeszkody stojące na drodze realizacji powziętych postanowień:

O rzecz żadną bardziej Boga nie prosiła, jedno aby ją przy czystości i dziewictwie zachował [...], ale o to, by spólnie czystość chowali [...]. Bolesław Wstydlivy, tak zjęty prośbą oną [...] przyzwolił do roku [...]. Gdy rok minął, uprosiła u męża drugi, pilnie i gorąco prosząc [...]. O trzeci rok czystości była więtsza trudność [...]. Gniewać się ksiązę począł i groził przyjaźnią ku innym białogłowom [...], a ona nic nie rozpaczając, modlitwie się Jana świętego Chrzcziciela poruczyła, którego gdy wigilija przysła, ukazał się jej Jan Chrzcziciel i oznajmił jej, iż wysłuchana od Boga jest<sup>54</sup>.

Przywołany wyżej model dziewiczego małżeństwa, zakorzeniony w żywotopisarstwie średniowiecznym, realizują także inni bohaterowie Skargowego dzieła: cesarzowa Kunegunda<sup>55</sup> czy Katarzyna Szwedzka<sup>56</sup> –

<sup>53</sup> P. Skarga, *Żywoty świętych Starego i Nowego...*, t. I, s. 41.

<sup>54</sup> P. Skarga SI, *Żywoty świętych polskich*, Kraków 1987, s. 98–99.

<sup>55</sup> Kunegunda urodziła się w 978 r. jako córka hrabiego Zygryda na Lützelburgu. Między r. 998 a 1000 poślubiła księcia Bawarii, przyszłego cesarza Henryka II. Małżeństwo pozostało bezdzietne. Motyw dziewiczego związku pary cesarskiej pojawił się w żywocie cesarzowej, spisany przed r. 1200. Kunegunda zmarła 3 marca 1033 r., została kanonizowana. Zob. H. Fros SJ, F. Sowa, dz. cyt., t. III, s. 547–548.

<sup>56</sup> Katarzyna urodziła się ok. r. 1330 jako córka św. Brygidy. Przed r. 1344 została wydana za mąż za Edgara z Kyren, którego skłoniła do zachowania czystości w małżeństwie. Sześć lat później, po śmierci małżonki, zdecydowała się towarzyszyć matce w jej podróżach i inicjatywach oraz życiu duchowym. Po jej śmierci podjęła starania o kanonizację matki oraz fundację Zakonu Najświętszego Zbawiciela, objawionego Brygidzie w wizjach. Na jej prośbę rozpoczęto proces kanonizacyjny św. Brygidy, zaś zakon otrzymał

córka św. Brygidy. Zasadnicze treści biograficzne uzupełnia argumentacja zamieszczana w „obroku duchowym”, zawierającym adresowaną do czytelnika naukę moralną. W peryteksie do żywota Katarzyny Szwedzkiej autor wylicza szereg korzyści płynących z zachowania czystości w małżeństwie: „[...] żywot przedłuża, czystości strzeże, Boga nam jedyna, czartów odgania, rozum oświeca, myśl w dobrym potwierdza, zbytki burzy i ciało uśmierza i miłość Bożą w sercu zapala”<sup>57</sup>.

Pochwałom dziewiczego małżeństwa towarzyszą również wskazówki o charakterze przestrogi, zachęcające do samokontroli, przybierające postać epizodu opatrzonego odautorskim komentarzem. Tytułowa bohaterka żywota bł. Salomei, ulegając na chwilę kobiecej próżności, stroi się na przywitanie męża, prowokując go do niestosownego, w kontekście wcześniej podjętych zobowiązań, zachowania („wzruszony cielesną żądzą, obłapiając ją, [...] patrząc na jej urodę, zawołał: *O Jezu Chryste, jako ja wiele od ciebie opuszczam. A ona widząc, w jakim sidle była i jako z niego z miłosierdzia wielkiego Pańskiego wyszła, nigdy tego na potym nie czyniła*”)<sup>58</sup>. Zgodnie z ówczesnymi tendencjami moralizatorskimi wspomniane zdarzenie stało się pretekstem do sformułowania wskazań odnośnie do sposobu ubierania się kobiet – w tym mężatek. O wadze problemu świadczy fakt wykorzystania ich w funkcji komentarza (obroku) podsumowującego biogram Salomei, dedykowanego „bogobojnym białogłowom”. Posługując się argumentacją biblijną, przytaczając przykłady negatywnych bohaterek (Jezabel, Tamar) lub powołując się na autorytet św. Pawła, autor neguje wszelkie nadużycia w tym zakresie, zalecając daleko idącą roztropność<sup>59</sup>.

---

aprobate w 1378 r. Katarzyna zmarła 24 marca 1381 r. w Vadsteningu, pierwszym klasztorze Zakonu Najświętszego Zbawiciela, jako jego pierwsza ksieni. Zob. H. Fros SJ, F. Sowa, dz. cyt., s. 460–461.

<sup>57</sup> K. Sokołowska, dz. cyt., s. 131–132.

<sup>58</sup> P. Skarga SI, *Żywoty świętych polskich...*, dz. cyt., s. 186.

<sup>59</sup> „Godzi się jednak pannom [...] i mężatym k' woli mężom swym ubierać się – ale tako, jako mówi Apostoł, wstydliwie, trzeźwie, to jest miernie, nie wytwornie, nie kosztownie

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom odbiorców, dla których realizacja wyżej przedstawionego modelu małżeństwa byłaby niemożliwa, hagiografia propagowała wzorce związku „dopełnionego”, z motywem złożenia ślubu czystości po zrodzeniu potomstwa. Model ten, z pewnością łatwiejszy do naśladowania, uosabiała między innymi polska para książęca: Henryk Brodaty i Jadwiga Śląska. Konstrukcji tego rodzaju schematu przyświecała idea uświęcenia się – w myśl nauk św. Pawła – przez rodzenie i wydawanie potomstwa (1 Tm 2, 15). Jednak i tutaj ludzki wymiar małżeństwa zostaje przysłonięty przez aspekt duchowy: bohaterka, wydana za mąż z woli rodziców, żyje z mężem na wzór biblijnej Sary, nie czerpiąc z faktu współżycia jakiegokolwiek przyjemności. W rozpatrywanym przekazie jest ono jedynie środkiem służącym wyższemu celom. Miłość Boga dominuje nad ziemskim uczuciem względem towarzysza życia, co znajduje swój wyraz w praktykowaniu okresowej wstrzemięźliwości od małżeńskiego łoża:

Czystości w małżeństwie, Bogu się chcąc podobać, ile użyć męża mogła, szukała, tego nigdy nie przestępując, iż skoro brzemienną być poczuła, aby od męża aż do porodzenia i czasów po nim zamierzonych wolną zostawała. [...] Nie przy pomniała też świąt, wilij, piątków, całego postu Wielkiego i adwentu, przez które wszystkie czasy powściągliwości z mężem swym służąc, apostołską naukę pełniła<sup>60</sup>.

Przykłady realizacji rozpatrywanego modelu znajdujemy także w żywotach św. Melanii Mniejszej, Brygidy Szwedzkiej czy św. Andronika i Anastazji. Trudy porodu oraz przedwczesna śmierć dzieci pierwszej z wymienionych bohaterek stanowią pretekst i zachętę do podjęcia wstrzemięźliwości cielesnej („Jeżeli chce, żebym zdrową była, niechaj mi przed Bogiem obiecuje, iż już ze mną żyć w czystości, a światu i ciału

---

[...]. Drugie w rzeczy się dla męża, albo panny dla przyszłego małżeństwa ubierając i muszcząc, w wielkie inne pokusy i grzechy same wpadają [...]. Przeto ostrożnym barzo być trzeba około tego, a baczenie mieć na czas, na miejsce, na persony”. Zob. tamże, s. 191.

<sup>60</sup> Tamże, s. 153.

służyć nie ma [...] gdyby jego wola była, abyśmy służyli małżeństwu, temby nas osieroceniem nie nawiedzał<sup>61</sup>). Z kolei w żywocie św. Ryktrudy<sup>62</sup> fakt oddania przez bohaterkę wszystkich córek do klasztoru posiada podwójną wymowę: klauzura zapobiega małżeństwu i tym samym utracie czystości, ma również wydźwięk ekspiacyjny jako rekompensata utraty dziewictwa ich matki w małżeństwie<sup>63</sup>.

Liczne wątki i motywy Skargowego dzieła wskazują na formy aktywności możliwe do podjęcia przez małżeństwa rezygnujące ze współżycia. Poza ewentualnością podjęcia życia zakonnego bohaterowie oddają się dziełom miłosierdzia (np. Chryzant i Daria), fundowaniu kościołów i klasztorów (Salomea), trudom pielgrzymowania do miejsc świętych (Brygida i Ulf), działalności dla dobra własnego kraju (Kinga).

Ostatni spośród przywoływanych przez Skargę wzorców pożycia małżeńskiego reprezentują przykłady Moniki, matki św. Augustyna, oraz św. Elżbiety Węgierskiej, landgrafini Turynii i Małgorzaty Szkockiej. Bohaterowie ucieleśniają model związku dwojga ludzi najbliższy ówczesnemu odbiorcy – niestroniącego od współżycia seksualnego, płodnego w potomstwo, opartego na wzajemnej wierności. Istotnym z punktu widzenia przekazu parenetycznego fragmentem jest nauka św. Moniki skierowana do kobiet z jej najbliższego otoczenia – a pośrednio także do czytelniczek tekstu, zwłaszcza tych skarżących się na uciążliwość małżeńskiego pożycia. Przywoływana wypowiedź podkreśla znaczenie posłuszeństwa kobiety wobec męża na wzór niewolnicy funkcjonującej

---

<sup>61</sup> Tamże, s. 154.

<sup>62</sup> Ryktruda, księżniczka z Marchiennes, urodziła się ok. r. 614. W 633 r. wyszła za mąż za frankońskiego rycerza, z którym miała trzy córki. Trzydzieści lat później, już jako wdowa, wstąpiła do klasztoru w Marchiennes i przyjęła do niego swoje córki. Zmarła ok. 687 r., jej żywot powstał w X stuleciu. W kilku diecezjach francuskich wspomniana jest 12 lub 13 maja. Zob. H. Fros SJ, F. Sowa, dz. cyt., t. V, Kraków 2005, s. 145.

<sup>63</sup> „[...] wetując czystości swej, którą w małżeństwie straciła, na nagrodę jej, trzy córki swe wszystkie Bogu na czysty stan dziewictwa ofiarowała, żadnej z nich pociechy świeckiej i rodzaju nie pragnąc”. Zob. P. Skarga, *Żywoty świętych Starego i Nowego...*, dz. cyt., t. I, s. 467.

w ramach zakontraktowanego związku, w którym każda ze stron ma do odegrania właściwą sobie rolę. Niedogodności te – jak wykazuje święta – wpisane w pożycie małżeńskie stanowią nieodłączną jego część i jako takie winny być bezrefleksyjnie akceptowane:

Gdy się raz zeszyły niewiasty, które guzy i rany na ciele i twarzy od mężów zadane pokazywały, żałując się na srogość mężów swych [...], Monika [...] statecznie upominała je, mówiąc: Nie wiecie, że gdyśmy za mąż szły i zapisy na małżeństwo nasze czyniono, iż zaraz jako niewolnice mężom zapisane jesteśmy. Przetoż próżno się nad panów naszych podnosić mamy; lepiej pomnieć na to, że niewolnicami ich jesteśmy. A gdy się jej dziwowała, mówiąc: Jeszcześmy nigdy nie słyszały, wiedząc, jako srogiego masz męża, aby cię kiedy uderzył, albo żebyś się kiedy [...] z nim pogniewała; ona ich nauczyła, jako się z mężem swym obchodziła [...]<sup>64</sup>.

Dominacja elementu religijnego w życiu małżeńskim sprzyja osiągnięciu stanu idealnej harmonii. Subtelne uczucie łączące Elżbietę i Ludwika, zgoda we wzajemnym pożyciu ma podstawę w wierze chrześcijańskiej. Związek bohaterów zasadza się na nieustannym współzawodnictwie w czynieniu dobra w celu osiągnięcia wysokiego stopnia doskonałości. Pisarz kreuje wizerunek landgraфа wykazującego się daleko idącą tolerancją wobec praktyk pobożności i miłosierdzia Elżbiety. Na tle nacechowanego negatywnie środowiska dworskiego reprezentuje on typ kontestatora wyposażonego w cechy korespondujące z zaletami żony. Przejawem solidarności z postawą Elżbiety jest np. towarzyszenie jej w czasie nocnych modlitw: „o tem wiedząc, do tego jej nie przeszkadzał, owszem, podczas z nią o północy wstając, modlił się, i gdy dłużej [...] klęczała, rękami ją swymi wspierał”<sup>65</sup>. Uzupełnieniem tak nakreślonego portretu są szczegóły ukazujące Ludwika w roli „ojca ludu” w stosunku do poddanych oraz rzecznika dobroczynnych działań swej małżonki<sup>66</sup>.

<sup>64</sup> Tamże, s. 393.

<sup>65</sup> P. Skarga, *Żywoty świętych...*, dz. cyt., s. 493.

<sup>66</sup> Tamże.

Elżbieta z kolei rewanżuje się postawą podporządkowania się mężowi, zalecaną staropolskim czytelniczkom. Jej zewnętrznym przejawem jest np. noszenie w obecności księcia odpowiedniego stroju, stosownego do zajmowanej pozycji: „[...] gdy męża nie było, jako jedna z prostych niewiast się ubierała [...]; gdy się zaś mąż wrócił, szaty wedle swego stanu brała, pokazując, jaka ma być małżonka”<sup>67</sup> oraz zgoda na praktykowanie zaleconych przez spowiednika umartwień ciała bez naruszenia praw małżeńskich. Wyrazem przywiązania Elżbiety do Ludwika są też jej reakcje na perspektywę rozstania: „męża miłowała, i nie rada, gdy gdzie jechał, zostawała”<sup>68</sup> oraz na niespodziewaną śmierć księcia: „Gdy mi brat mój umarł (bo go tak zwała), mnie też już świat i próżność jego umrze”<sup>69</sup>. Intensywne życie duchowe bohaterki nie stoi zatem na przeszkodzie w wypełnianiu obowiązków małżeńskich, stanowiąc przykład dla osób dążących do wypracowania sposobów uświęcania się właściwych ich stanowi życia.

Warto przy okazji zwrócić uwagę na postawy bohaterek przyczyniających się do nawrócenia męża bądź skłonienia go do radykalizmu postępowania czy praktyk religijnych. Uzasadnienie takiego stanowiska znajdowano w słowach św. Pawła: „Albowiem uświęcony jest mąż niewierzący przez żonę wierzącą” (1 Kor 7, 14). Przekonanie to znajduje zastosowanie w konstrukcji biografii Kingi, Jadwigi i Salomei, Moniki, Małgorzaty czy Brygidy. Na skutek rozmaitych form perswazji – a także pod wpływem budujących zachowań – początkowa obojętność partnera w kwestiach będących przedmiotem troski jego żony przeradza się w postawę pełną zrozumienia. Małżonkowie Kingi i Salomei, ulegając argumentom swych żon, rezygnują z przywilejów małżeńskiego łoża; mąż św. Moniki podejmuje uwieńczony powodzeniem trud nawrócenia. Obserwujący cnotliwe życie oraz praktyki religijne św. Brygidy Ulf

---

<sup>67</sup> Tamże, s. 494.

<sup>68</sup> Tamże, s. 493.

<sup>69</sup> Tamże, s. 495.

Gudmarsson opuszcza dwór królewski, oddając się życiu wewnętrznemu i w konsekwencji podejmując życie zakonne. Małżonek królowej Małgorzaty z czasem staje się uczestnikiem życia duchowego swej towarzyszki i angażuje się w inicjowane przez nią dzieła miłosierdzia. Wpływ monarchini na męża i jego uległość prowadzą do zaistnienia stanu idealnej harmonii królewskiego stadła: „i w czym ona się kochała, on się kochał; czym ona się smutna brzydziła, on na to nigdy łaskaw nie był”<sup>70</sup>.

Na zakończenie rozważań wypadałoby przywołać przykłady realizacji przedstawionych modeli pożycia małżeńskiego w czasach poskargowych. Nie straciły one na aktualności, o czym świadczą wzorce zamieszczone w kolekcjach biograficznych Piotra Hiacynta Pruszcza *Forteca duchowna Królestwa Polskiego...* z 1662 roku oraz dzieła Floriana Jaroszewicza *Matka świętych Polska...*, wydanego w Krakowie w 1767 roku. Oba zbiory zawierają biografie wyniesionych na ołtarze, a także niekanonizowanych, świątobliwych bohaterów polskich – władców, przedstawicieli szlachty, duchowieństwa. Spotykamy wśród nich żywoty bohaterek rezygnujących z małżeństwa na rzecz życia konsekrowanego, jak np. Anny Omiecińskiej<sup>71</sup>, wydanej za mąż w wieku lat czterem. Sprzeciwiającą się woli rodziców bohaterkę, „nie tylko pogroźkami, ale i biciem, i policzkowaniem nawet przy samym ślubie ją przyniewalano”<sup>72</sup>. Po kilku latach doszło do unieważnienia związku, zaś Anna, zgodnie ze swym pierwotnym zamiarem, wybrała stan zakonny. Model białego małżeństwa realizowali w swym życiu Anna Alojza i Jan Karol

<sup>70</sup> B. Puchalska-Dąbrowska, *Bohaterowie Wysp Brytyjskich jako wzorce świętości w hagiografii polskiej XVI–XVII wieku*, Białystok 2009, s. 188–189.

<sup>71</sup> Anna Rozalia Omiecińska, 1709–1731, córka Łukasza Omiecińskiego i Eleonory Jeziorowskiej. Zmuszona przez rodziców do zamążpójścia, podjęła starania o unieważnienie związku. Wstąpiła do klasztoru brygidek, gdzie wkrótce zmarła. Otaczana kultem jeszcze w XIX wieku. Zob. K. Sokołowska, dz. cyt., s. 257.

<sup>72</sup> Tamże, s. 127.

Chodkiewiczowie<sup>73</sup>. Anna, jako dwudziestolatka poślubiona „z wielkich przyczyn i za radą wielkich ludzi”<sup>74</sup> czterdzieści lat od niej starszemu hetmanowi wielkiemu litewskiemu, namówiła męża do zachowania czystości, którą zachowała przez dziesięć miesięcy trwania związku, to jest do momentu owdowienia<sup>75</sup>. Inicjatorką wstrzemięźliwości małżeńskiej po spłodzeniu potomstwa była m.in. Zofia Tylicka<sup>76</sup>, wydana za mąż w wieku lat szesnastu, matka pięciorga dzieci. Biograf Zofii podkreśla stan doskonałej harmonii pożycia małżeńskiego, której przejawem była także „obopólna umowa” dotycząca separacji od łoża po spłodzeniu potomstwa<sup>77</sup>. Florian Jaroszewicz uzupełnia żywot Zofii anegdotą, według której ukazuje się ona mężowi przebywającemu z dala od domu i, grożąc palcem oraz strofując, powstrzymuje od skorzystania z nadarzającej się okazji do grzechu<sup>78</sup>. Popularnym w XVII i XVIII wieku wzorcem do naśladowania dla mężatek – zwłaszcza żyjących w związkach nieudanych – była postać bł. Doroty z Małtów, bohaterki wspomnianych kolekcji hagiograficznych, a także osobnych opracowań pióra jezuitę Fryderyka Szembeka<sup>79</sup>. Wydana za starszego od siebie o dwadzieścia lat Alberta z Gdańska matka dziewięciorga dzieci nie zaniedbywała swych powinności małżeńskich i rodzinnych, traktując je jako dostępną w swym stanie

---

<sup>73</sup> Anna Alojza z Ostrogskich Chodkiewiczowa (1600–1654), córka wojewody wołyńskiego Aleksandra. W 1620 r. poślubiła hetmana Jana Karola Chodkiewicza. Owdowiała po 10 miesiącach małżeństwa, po czym poświęciła się dewocji i działalności dobroczynnej. Ufundowała kolegia jezuickie w Ostrogu i Jarosławiu. Zob. tamże, s. 251.

<sup>74</sup> F. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska...*, t. I, Kraków 1767, s. 157–158.

<sup>75</sup> Tamże, s. 158.

<sup>76</sup> Zofia Tylicka (zm. 1633), siostra biskupa Piotra Tylickiego, żona Jędrzeja Tomickiego. Po śmierci męża poświęciła się dewocji, przez długie lata cierpiała na różne choroby. Zob. K. Sokołowska, dz. cyt., s. 262.

<sup>77</sup> F. Jaroszewicz, dz. cyt., s. 151.

<sup>78</sup> Tamże.

<sup>79</sup> *Pomoc z nieba na uspokojenie Prus...*, Toruń 1627, *Wizerunek zacny przygotowania chrześcijańskiego na szczęśliwe skonanie... to jest życie chwalebne S. Doroty z Prus wdowy...*, Toruń 1638, *Patronka starodawna państw pruskich...*, Toruń 1638.

formę uświęcenia i godząc z intensywnym życiem duchowym. W opisach pożycia małżeńskiego na pierwszy plan wysuwana jest cnota posłuszeństwa wobec męża, posunięta do tego stopnia, że dla spełnienia obowiązków żony Dorota „nieraz Chrystusa Pana ze sobą mówiącego odbiegała<sup>80</sup>”. Kolejną eksponowaną zaletą jest znoszenie licznych udręk ze strony małżonka: „Przykrości rozmaite i bicia ciężkie nieraz od męża swego choleryka a nader dziwaka za najmniejszą okazją przez lat wiele cierpliwie znosząc<sup>81</sup>”. Świadcstwo życia Doroty, nieuginającej się pod ciężarem licznych trudności, owocuje przemianą charakteru i poglądów Alberta.

Żywotopisarstwo Piotra Skargi i jego następców wpisuje się zatem w tradycję traktującą małżeństwo jako stan o drugorzędnym znaczeniu w stosunku do dziewictwa. Przekonuje o tym dobór oraz konstrukcja bohaterów, z których większość rezygnuje z małżeństwa na rzecz życia w czystości bądź realizuje model związku dziewiczego, inspirowany przez Józefa i Maryję. Małżeństwo oparte na więzi cielesnej traktowane jest jako „zło konieczne”, służące wyłącznie celom prokreacyjnym – zwłaszcza rodzeniu świętego potomstwa, podejmującego życie zakonne w celu zrekompensowania utraty czystości matek. Do postaw godnych pochwały należy pozostawanie w stanie wdowim bądź wstąpienie do klasztoru po śmierci współmałżonka. Podobne modele życia lansowane były również w hagiografii epok późniejszych. W monumentalnym dziele Jaroszewicza, zawierającym liczne biogramy owdowiałych kobiet, na powtórne zamążpójście decydują się tylko dwie bohaterki.

---

<sup>80</sup> *Wizerunk zacny...*, dz. cyt. (b. p.).

<sup>81</sup> Tamże (b. p.).

## Postać Bedy Czcigodnego w polskim piśmiennictwie religijnym XVI–XVIII wieku

Potrydencki program odnowy religijnej zakładał gruntowną formację osób łączących życie wewnętrzne z aktywnością ukierunkowaną na otoczenie – służenie osobistym przykładem, wiedzą lub innym rodzajem gorliwie spełnianego obowiązku<sup>1</sup>. Wszechstronne wykształcenie, umiejętność samodzielnego prowadzenia ćwiczeń duchownych, nauczanie, otwarcie się na innych stanowiły zespół cech mających kształtować oblicze duchowieństwa. Wypracowany w czasie dwudziestej trzeciej sesji soboru trydenckiego *Dekret o reformie* poświęcił wiele miejsca kwestii formacji przyszłych kapłanów. Kanon 4 wspomnianego dokumentu zabraniał m.in. dopuszczania do pierwszej tonsury osób nieumiejących czytać i pisać<sup>2</sup>. Niższe święcenia mieli otrzymywać kandydaci posiadający przynajmniej umiejętność rozumienia języka łacińskiego<sup>3</sup>, zaś przechodząc kolejne etapy kształcenia, powinni – jak głosi postanowienie soboru – „wzrastać w zasługach i wiedzy”<sup>4</sup>. Za godne święceń prezbiteratu

---

<sup>1</sup> J. Kłoczowski, *Od pustelni do wspólnoty. Grupy zakonne w wielkich religiach świata*, Warszawa 1987, s. 191.

<sup>2</sup> „Pierwsza tonsura nie będzie udzielana osobom, które nie otrzymały sakramentu bierzmo-  
wania i nie zostały nauczone podstaw wiary, a także tym, które nie posiadają umiejętności  
czytania i pisania [...]”. Zob. *Dokumenty soborów powszechnych*, t. IV: (1511–1870), *Lateran,  
Trydent, Watykan I*, układ i opr. A. Baron, H. Pietras SJ, Kraków 2005, s. 693.

<sup>3</sup> Zob. kanon 11, [w:] tamże, s. 699.

<sup>4</sup> Tamże.

uznawano osoby, które wykazały się dostatecznymi umiejętnościami, weryfikowanymi w trakcie egzaminu kanonicznego<sup>5</sup>. W celu zapewnienia odpowiednich warunków formacji sobór określił formy i zasady erygowania seminariów (kolegiów) kleryckich, nauczających zasad religii oraz dyscypliny kościelnej<sup>6</sup>. Przyjmowano do nich kandydatów w wieku od lat dwunastu, już w momencie wstąpienia legitymujących się sprawnością w zakresie czytania i pisania<sup>7</sup>. Program nauczania obejmował m.in. gramatykę, śpiew, studium Biblii i ksiąg kościelnych, naukę głoszenia kazań, udzielania sakramentów oraz inne dziedziny wiedzy (np. prowadzenie rachunków)<sup>8</sup>. Wszechstronnie przygotowany pod względem intelektualnym kler miał odgrywać zasadniczą rolę w procesie doktrynalnego i moralnego kształtowania świadomości wiernych.

Przedmiotem dyskusji stały się również kwestie dyscypliny życia zakonnego, rozpatrywane w ramach dwudziestej piątej sesji soboru. Sformułowany w toku obrad *Dekret w sprawie zakonników i zakonnicek* nakazywał członkom wspólnot monastycznych podporządkowywanie życia regułom, wierne przestrzeganie rad ewangelicznych oraz innych norm wynikających z charakteru danego zgromadzenia<sup>9</sup>. Powyższe zalecenie było następstwem niezadowolającej kondycji życia za kłauzurą. Do zjawisk powszechnych należało m.in. naruszanie ślubów na skutek dowolnych interpretacji przepisów zakonnych, kontakty z osobami świeckimi prowadzące do rozpowszechniania niepożądanych

---

<sup>5</sup> „Do święceń prezbiteratu będą przyjmowani ci, którzy pobożnie i wiernie wypełniali wcześniejsze posługi [...], ale także okazali się zdadni, po wcześniejszym dokładnym egzaminie, do nauczania ludu tych rzeczy, których poznanie jest wszystkim niezbędne do osiągnięcia zbawienia”. Zob. kanon 14, [w:] tamże, s. 701 i 703.

<sup>6</sup> Zob. kanon 18, [w:] tamże, s. 707.

<sup>7</sup> „Do takiego zaś kolegium będą przyjmowani kandydaci w wieku przynajmniej dwunastu lat [...], umiejący dobrze czytać i pisać, którzy dają nadzieję, że są odpowiedni [...]”. Zob. tamże.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> *Dekret w sprawie zakonników i zakonnicek*, rozdział 1, [w:] tamże, s. 785.

wiadomości i rozluźnienia obserwacji, a także podziały wewnątrz-wspólnotowe i kwestionowanie autorytetu przełożonych<sup>10</sup>. Wobec często występującego zjawiska niezachowywania klauzury usiłowania reformy zmierzały w stronę przywrócenia zasad normujących życie w zamknięciu, m.in. zakazywano opuszczania klasztoru bez zezwolenia oraz oddalania się z konwentów nawet pod pretekstem nawiązania kontaktu z władzami zakonu<sup>11</sup>.

Obok wspomnianych, oficjalnie sformułowanych dyrektyw ważną rolę narzędzi odnowy odgrywała literatura parenetyczna. Ówczesne zbiory żywotów świętych obfitowały w biografie uczonych kapłanów i doktorów Kościoła, przywoływanych w roli wzorców osobowych, jak również autorytetów cytowanych w ramach przyjętej wówczas strategii walki z herezją. Do rangi modelu postępowania urastała także postać zakonnika wiernie realizującego przepisy ślubowanej reguły, spędzającego całe życie w obrębie klasztoru. Reprezentatywna dla rozpatrywanego okresu, wielokrotnie wznawiana hagiograficzna kolekcja Piotra Skargi (*Żywoty świętych*), przywołuje wiele takich postaci, np. Ambrożego, Augustyna, Bonawenturę, Benedykta i innych. We wspomnianym zbiorze występują one w funkcji przekaznika wzorców moralno-obyczajowych, jak również przykładów zaangażowania w szerzenie prawd wiary negowanych przez środowiska innowiercze.

Jedną z takich sylwetek, w pełni odpowiadającą na wyżej sformułowane zapotrzebowania, była postać Bedy Czcigodnego, niejednokrotnie przywoływana w polskim piśmiennictwie religijnym XVI–XVIII wieku. Urodzony w 678 roku w posiadłościach opactwa benedyktyńskiego w Wearmouth w Anglii w wieku lat siedmiu został powierzony w charakterze

---

<sup>10</sup> E.E. Wróbel CSFN, *Życie religijne i zakonne w Polsce na przełomie XVI i XVII wieku*, [w:] *Cztery wieki Karmelitów Bosych w Polsce (1605–2005)*, red. A. Ruszała OCD, Kraków 2005, s. 27.

<sup>11</sup> *Dekret w sprawie zakonników...*, dz. cyt., rozdział 5, s. 789.

oblata przełożonemu klasztoru, Benedyktowi Biscopowi. Trzy lata później udał się do Jarrow wraz z założycielem nowej fundacji, Ceolfrydem. Tam pozostał aż do śmierci, przyjmując święcenia diakonatu i kapłaństwa. Poza pełnieniem obowiązków zakonnych zajmował się intensywną pracą naukową, dydaktyczną i lekturą osobistą. Zmarł w opinii świętości 25 lub 26 maja 735 roku. Olbrzymia spuścizna literacka Bedy obejmuje pisma egzegetyczne, homiletyczne, dziejopisarstwo (najśłynniejszym dziełem z tego zakresu jest *Historia kościelna narodu angielskiego*), hagiografię, prace z zakresu filologii (zagadnienie tropów, metryki i ortografii) oraz komputystyki. Uczony zasłynął też jako autor poezji – zwłaszcza hymnów – oraz modlitw. O autorytecie, jakim cieszył się już za życia, świadczy opinia wystawiona przez synod w Akwizgranie w roku 836 oraz przydomek *Venerabilis* (Czcigodny), którym obdarzono dziejopisa być może jeszcze w czasie jego pobytu w klasztorze lub wkrótce po śmierci<sup>12</sup>. W średniowieczu stawiano Bedę na równi ze świętymi: Augustynem, Hieronimem, Ambrożym i Izydorem, zaś w 1899 roku papież Leon XIII uhonorował go tytułem doktora Kościoła. Do dziś pozostaje Beda – niekiedy określany mianem *praeceptor Angliae* – najwybitniejszym przedstawicielem Kościoła wczesnego średniowiecza na Wyspach Brytyjskich<sup>13</sup>.

Postać angielskiego benedyktyna oraz jego twórczość stanowiła – począwszy od wieków średnich – źródło inspiracji dawnego polskiego piśmiennictwa religijnego. Fragmenty pism Bedy wykorzystywano

---

<sup>12</sup> Genezę wspomnianego przydomka wyjaśnia m.in. legenda, według której rzeźbiarz pracujący nad sarkofagiem Bedy długo zastanawiał się nad wyborem odpowiedniej inskrypcji, którą mógłby wyryć na płycie nagrobnej. W sukurs przyszedł mu anioł, który pod nieobecność artysty umieścił przymiotnik *Venerabilis* obok imienia zmarłego. Grób uczonego znajduje się w katedrze w Durham, na południe od Jarrow (północno-wschodnia Anglia). Zob. D. Delap, *Celtic Saints*, Norwich 2003, s. 14.

<sup>13</sup> Zob. H. Fros, F. Sowa, *Księga imion i świętych*, t. 1, Kraków 2004, s. 387–390 oraz 398.

m.in. w literaturze apokryficznej<sup>14</sup>, wizyjnej<sup>15</sup>, kaznodziejstwie<sup>16</sup>, hagiografii<sup>17</sup>, historiografii<sup>18</sup>, a także piśmiennictwie polemicznym<sup>19</sup>. Zagadnienie recepcji spuścizny uczonego w kulturze staropolskiej i oświeceniowej stanowi interesujący postulat badawczy, dotąd tylko częściowo zrealizowany<sup>20</sup>. Dokładnego rozpoznania wymaga np. kwestia dominacji określonych wątków i motywów dzieł Bedy w poszczególnych gatunkach polskiej literatury dawnej, sposoby przybliżania myśli uczonego czytelnikowi (w formie cytatów, parafraz czy przekładów), częstotliwość przywoływania poszczególnych dzieł, postaci, epizodów. Sylwetka anglosaskiego dziejopisa funkcjonowała także w roli wzorca parenetycznego, zwłaszcza w dziełach historiografii kościelnej oraz żywotopisarstwie, niekiedy również kaznodziejstwie. Zasadnicze elementy określające ów wzorzec stanowiąc będą przedmiot poniższych rozważań.

---

<sup>14</sup> Wpływ pism Bedy na treść *Rozmyślania przemyskiego* odnotowuje np. Teresa Michałowska. Zob. teŝe, *Średniowiecze*, Warszawa 1995, s. 600.

<sup>15</sup> Zob. J. Sokolski, *Staropolskie zaświaty. Obraz piekła, czyśćca i nieba w renesansowej i barokowej literaturze polskiej wobec tradycji średniowiecznej*, Wrocław 1994 oraz tegoŝ, *Pielgrzymi do piekła i raju. Świat średniowiecznych łacińskich wizji eschatologicznych*, t. 1, Wrocław 1995.

<sup>16</sup> Zob. np. Peregryn z Opoła, *Kazania „de tempore” i „de sanctis”*, przeł. z łac. J. Mrukówna, red. J. Wolny, Kraków–Opole 2001; P. Skarga, *Kazania na niedziele i święta całego roku. Druga część*, Lwów 1848, s. 303, tegoŝ, *Trzecia część*, Lwów 1898, s. 127; F. Birkowski, *Głos krwi B. Jana Sarkandra, męczennika morawskiego...*, [w:] tegoŝ, *Kazania obozowe o Bogarodzicy*, [b. m. w.] 1858, s. 52; A. Szyrma, *Dni skarbowe od skarbu wiecznego Króla należące...*, Wilno 1719, s. 170, 285 i nast.

<sup>17</sup> Zob. np. odwołania do pism Bedy w *Żywotach świętych Piotra Skargi* w perytekście (tzw. obroki duchowe), np. *Nauka wielebnego Bedy o tych artykułach, którym się sprzeciwiają dzisiejsi heretycy*, [w:] P. Skarga, *Żywoty świętych...*, Kraków 1615, s. 966.

<sup>18</sup> W *Rocznych dziejach kościelnych Piotra Skargi* autor powołuje się m.in. na zdarzenia opisane w *Historii kościelnej narodu angielskiego Bedy*.

<sup>19</sup> Zob. przyp. 8 na s. 11.

<sup>20</sup> Zob. np. prace J. Sokolskiego na temat recepcji literatury wizyjnej w dawnej Polsce (w tym zanotowanej przez Bedę wizji Drythelma) – przyp. 6 na s. 11.

Podstawą materiałową obecnych w dawnej prozie polskiej informacji o Bedzie są zachowane źródła wczesnośredniowieczne. Do pierwszorzędnych należy notatka autobiograficzna umieszczona w zakończeniu *Historii kościelnej narodu angielskiego*, wzbogacona o wykaz uszeregowanych tematycznie wszystkich prac dziejopisa. Zwięzły tekst życiorysu nie obfituje w zbyt wiele szczegółów, przywołując najważniejsze przeszerzenie, zdarzenia i postacie z życia bohatera – miejsce urodzenia (zasygnalizowane ogólnikowo, bez podania konkretnej miejscowości), fakt oddania do klasztoru na wychowanie w siódmym roku życia, sylwetki duchownych – przełożonych i opiekunów Bedy (opaci Benedykt Biscop i Ceolfryd, biskup Jan z Beverly), rodzaje zajęć w klasztorze (życie według reguły zakonnej, medytacja nad Pismem Świętym, śpiew, studium, nauczanie, pisanie), momenty święceń (diakonatu i prezbiteratu), działalność naukowa po uzyskaniu święceń do pięćdziesiątego dziewiątego roku życia<sup>21</sup>. Całość wieńczy osobista modlitwa pisarza skierowana do Boga jako źródła wszelkiej wiedzy, wyrażająca pragnienie zjednoczenia

---

<sup>21</sup> Tekst autobiografii brzmi następująco: „Ja, Beda, sługa Chrystusa, kapłan klasztoru błogosławionych świętych Piotra i Pawła [najpierw] w Wearmouth, [potem] w Jarrow, urodzony w posiadłościach tego klasztoru, zostałem w 7. roku życia za staraniem krewnych oddany na wychowanie najprzewielebniejszemu opatowi Benedyktowi [Biskopowi], a następnie Ceolfrydowi, i odtąd wszystek czas życia swego spędziłem, mieszkając w tymże klasztorze; z wielką usilnością oddawałem się rozmyślaniu nad Pismem św. i przy zachowaniu dyscypliny zakonnej i pilnym śpiewaniu codziennie w kościele, uważałem sobie za przyjemność zawsze się uczyć, albo nauczać, albo pisać. W 18. roku życia przyjąłem diakonat, w 30. roku kapłaństwo, a jedno i drugie dzięki posłudze przewielebnego biskupa Jana [z Beverly] na rozkaz opata Ceolfryda. Od tej chwili, kiedy przyjąłem prezbiterat, aż do 59. roku życia mego, starając się zaradzić własnym i moich uczniów potrzebom, opracowałem na podstawie czcigodnych dzieł Ojców, albo też streszczając ich myśli i dodając wyjaśnienia następujące dzieła z dziedziny Pisma św.: [...]” [tu następuje wyczerpujące wyliczenie dzieł Bedy]. Zob. A. Bober SJ, *Anglia, Szkocja, Irlandia. Teksty źródłowe do historii Kościoła i patrystyki I-IX w.*, Lublin 1991, s. 93–95.

się z Nim w przyszłym życiu<sup>22</sup>. Elementy autobiografii zawarte są także w liście Bedy skierowanym do biskupa Egberta z Yorku<sup>23</sup>, poświadczającym m.in. fakt głoszenia przez uczonego odczytów w zaprzyjaźnionych klasztorach oraz okresowe trudności w kontaktach spowodowane chorobą<sup>24</sup>. Tekst przybliży również stanowisko benedyktyna w kwestii przekazywania osobom niewykształconym prawd wiary w języku ojczystym oraz jego poglądy na temat powinności biskupa<sup>25</sup>.

Kolejną kategorię stanowią przekazy dotyczące uczonego sporządzone przez osoby z jego otoczenia. Encyklopedysta z Jarrow nie doczekał się w czasach sobie współczesnych swego biografą. Rozproszone informacje zawarte w istniejących dokumentach nie zawierają pełnego obrazu życia przyszłego doktora Kościoła<sup>26</sup>. Adresowany do Bedy list Akki, biskupa Hexham<sup>27</sup>, pośrednio informuje na temat krytycznej postawy zakonnika

---

<sup>22</sup> „O dobry Jezu, / Jak dozwoliłeś mi czerpać / Słodycz słów Twojej mądrości, / Tak dozwól mi, proszę / Dojść kiedyś do Ciebie – / Źródła wszelkiej wiedzy, / I przed Twoim / Trwać zawsze obliczem. / Amen”. Zob. tamże, s. 95.

<sup>23</sup> Egbert, krewny króla Northumbrii Ceolwulfa, uczeń i przyjaciel Bedy, arcybiskup Yorku. Zmarł w 766 r. List Bedy o powinnościach biskupa został zredagowany w r. 733. Zob. tamże, s. 112.

<sup>24</sup> *Epistula ad Egbertum episcopum*. Zob. tamże.

<sup>25</sup> Tamże, s. 113: „W tej ewangelizacji ludów trzeba, jak sądzę, położyć szczególny nacisk na to, żeby wiarę katolicką w Składzie Apostolskim zawartą i modlitwę Pańską [...] wszyscy [...] głęboko wryli sobie w pamięć. [...] jeśli chodzi o ludzi prostych, tj. tych, którzy znają tylko swój ojczysty język, dołóż starań, by nauczyli się tego wszystkiego w swoim języku i gorliwie to śpiewali. [...] ten sam sposób postępowania należy zastosować [...] również do duchownych i mnichów, nie znających języka łacińskiego. [...] Dlatego to ja sam często wręczałem wielu niewykształconym kapłanom jedno i drugie, tj. Symbol [duża litera – B.M.P.D.] i modlitwę Pańską w przekładzie na język Angłów”.

<sup>26</sup> Zob. tamże, s. 114.

<sup>27</sup> Akka, zm. 740 r., pochodził z Northumbrii. Jest bohaterem obszernego rozdziału *Historii kościelnej narodu angielskiego* Bedy. Dziejopis z Jarrow nazywa go „mężem ogromnej energii, wspaniałym w oczach Boga i ludzi”, podkreśla jego zasługi na polu budownictwa sakralnego i dbałość o wystrój świątyń, przeprowadzone reformy śpiewu liturgicznego i zorganizowanie „bogatej i wspaniałej biblioteki”. Akka był przyjacielem Bedy

odnośnie do własnego warsztatu pisarskiego – w zakresie opracowywania na nowo zagadnień podjętych wcześniej przez innych autorów<sup>28</sup>.

Godna uwagi jest relacja o śmierci skryby spisana przez benedyktyna Kutberta. Bliższe fakty na temat tej postaci nie są znane. Dotąd wiadomo, że należał do grona uczniów Bedy, pełnił urząd opata w Jarrow i był naocznym świadkiem ostatnich dni swego mistrza<sup>29</sup>. Wspomniane sprawozdanie zawarte jest w liście Kutberta (*Epistula Cuthberti de obitu Bedae*) skierowanym do Kutwina, również wychowanka uczonego<sup>30</sup>. Dokument posiada doniosłe znaczenie historyczne, poświadczając m.in. fakt odprawiania w VIII stuleciu modlitw i mszy za zmarłych oraz zachowywania w klasztorach pewnych zwyczajów, np. obdarowywania współbraci drobnymi prezentami<sup>31</sup>. Obszerne partie listu zawierają szczegóły ostatniego okresu życia Bedy. Autor rejestruje czas trwania ostatniej choroby<sup>32</sup>, jej główne symptomy<sup>33</sup>, formy

---

i dostarczał mu materiałów oraz informacji wykorzystywanych później w *Historii kościelnej* oraz innych dziełach, co zawsze zostawało odnotowywane. Stawiając uczonemu liczne pytania i nakłaniając go do tworzenia, był w znacznym stopniu inspiratorem jego twórczości. Beda zadeedykował mu kilka spośród swych dzieł. Zob. tamże, s. 46.

<sup>28</sup> Nasuwające się wątpliwości Bedy Akka rozstrzyga następująco: „Nie myśl, że nie trzeba powtarzać tego, co najwięksi geniusze już opracowywali. Nie jest daremna praca po znakomitym dziele męża tak wielkiej miary [Ambrożego], gdy się to samo, ale inaczej i jakby w skrócie opowie, albo gdy się czuje mniej uczynym, gdy się wypuści słabsze dzieło. Bardzo się boisz, żeby pisanie nowych dzieł nie było ci poczytane za naganę opracowań starszych [...]. Na twoje zarzuty krótko odpowiadam: *Niczego nie da się powiedzieć, co już wcześniej nie było powiedziane* [...]”. Zob. tamże, s. 46.

<sup>29</sup> Tamże, s. 114–115.

<sup>30</sup> Tamże, s. 115.

<sup>31</sup> Kutbert pisze m.in.: „[...] pilnie odprawiacie msze święte i modły za Bogu miłego ojca i nauczyciela Bedę”. Zob. tamże.

<sup>32</sup> „Na dwa tygodnie przed dniem Zmartwychwstania Pańskiego choroba powaliła go”. Zob. tamże.

<sup>33</sup> „Oddech miał bardzo przyspieszony, wszelako bólu prawie żadnego nie odczuwał”. Zob. tamże.

aktywności uczonego w dniach poprzedzających śmierć<sup>34</sup>. Okoliczności odejścia bohatera zostają odnotowane z uwzględnieniem wszystkich najistotniejszych faktów: dzień tygodnia i pora dnia, objawy poprzedzające śmierć, ostatnie czynności i słowa, moment i miejsce śmierci<sup>35</sup>.

---

<sup>34</sup> „Pozostałe dni życia spędzał w radości i weselu, dziękując Bogu Wszemmocnemu we dnie i w nocy [...]. Codziennie miał do nas, swych uczniów, wykłady, a przez pozostałą resztę dnia śpiewał psalmy [...]. Całą zaś noc starał się przepędzić radośnie wśród modłów i dziękczynienia Bogu [...]. Nucił zaś zdania św. Pawła apostoła: „Straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego” (Hbr 10. 31) i wiele innych zdań z Pisma św., którymi nas napominał [...]. Ponadto w tych dniach starał się oprócz wykładów, które codziennie do nas miał, i prócz śpiewania psalmów, opracować dwa godna pamięci dzieła, tj. przetłumaczył na nasz język ku pożytkowi Kościoła *Ewangelię św. Jana* [...], a z ksiąg biskupa Izzydora sporządził pewne wyciągi, mówiąc: *Nie chcę, żeby moi uczniowie czytali kłamstwa, a po mojej śmierci pracowali w tym bezowocnie*”. Zob. tamże, s. 115–116.

<sup>35</sup> „Kiedy zaś witał poranek srody, przykazał nam, żebyśmy pilnie spisywali, cośmy zaczęli. Robiliśmy to aż do godziny trzeciej. O godzinie trzeciej odbywaliśmy procesje z relikwiami świętych, jak wymagał zwyczaj dnia tego. Jeden z nas pozostał przy nim i rzekł do niego: *Brakuje jeszcze jednego rozdziału z księgi, którąś dyktował, a wydaje się to uciążliwe, żeby o to pytać cię więcej*. On jednak odpowiedział: *Łatwo będzie, weź pióro, zatemperuj je i pisz pośpiesznie* [...]. O godzinie dziewiątej rzekł do mnie: *Mam w szkatułce pewne kosztowności, tj. pieprz, chusteczki i kadzidło. Pobiegnij rączy i sprowadź do mnie kapłanów naszego klasztoru, żebym mógł im rozdać te dary, jakimi Bóg mnie obdarował* [...]. Gdy się zebrali, rzekł do nich i do każdego z osobna, napominając i błagając, żeby pilnie odprawiono za niego msze i modlitwy. Smęcili się wszyscy i płakali, szczególnie z powodu tych słów, jakie wyrzekł, albowiem sądzili, że już niezbyt długo będą oglądać na tym świecie jego oblicze [...]. Cieszyli się natomiast z powodu tych słów: *Czas już jest, jeżeli tak postanawia Stwórca mój, abym wyzwolony z ciała przyszedł już teraz do Tego, który z nicości mnie ukształtował* [...]. *Żyłem długo, a łaskawy Sędzia dobrze życie moje przewidział. Czas rozwiązania mego jest już blisko* [...]. Mówiąc te i jeszcze wiele innych słów dla naszego pożytku i zbudowania, spędził aż do wieczora swój dzień ostatni. Wspomniany wyżej uczeń jego, imieniem Wilberch, dorzucił jeszcze: *Mistrzu kochany, pozostało do napisania jeszcze jedno zdanie*. On zaś rzekł: *Dobrze, pisz*. Po chwili uczeń rzekł: *Już zostało spisane*. On na to: *Dobrze, wykonano się, prawdę powiedziałeś, ujmij w ręce głowę moją, bo sprawia mi wielką przyjemność siedzieć naprzeciw świętego miejsca, w którym zazwyczaj odprawiałem modły, iżbym ja siedząc mógł wzywać*

Konstrukcja tekstu wskazuje na przyświecający autorowi cel parenetyczny – ukazanie ideału kapłana i zakonnika, doskonale przygotowanego do ostatecznego spotkania z Bogiem, wypełniającego pozostający mu czas zajęciami wynikającymi z powołania – pracą, modlitewną refleksją, śpiewem czy posługą na rzecz wspólnoty.

Omówione teksty (poza listem Akki i listem do Egberta) zostały wykorzystane w staropolskich opracowaniach biografii Bedy, spośród których na pierwszy plan wysuwają się biografie w *Żywotach świętych*<sup>36</sup> oraz *Rocznych dziejach kościelnych*<sup>37</sup> Piotra Skargi. Mazowiecki jezuita powołuje się ponadto na kolekcję żywotów wybitnych postaci Zakonu Świętego Benedykta oraz zbiór hagiograficzny Laurentiusa Suriusa<sup>38</sup>. Praktyka sięgania *ad fontes* zgodna była z wymaganiami nowożytnego żywotopisarstwa, zalecającymi korzystanie z historycznie potwierdzonych dokumentów i świadectw autorytetów określanych jako *gravissimi et probatissimi*<sup>39</sup>. Literatura popularyzująca sylwetki świętych – kategorię bohaterów kwestionowaną przez przedstawicieli wyznań reformowanych – miała być oparta o solidne podstawy historyczne, uzasad-

---

*Ojca mego. I tak na posadzce swej celi, śpiewając Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, wydał z ciała ostatnie tchnienie. [...] Wszyscy zaś, co słyszeli lub widzieli zgon ojca naszego Bedy, twierdzili, że nigdy nie widzieli żadnego innego zakonnika, który by z taką pobożnością i spokojem życie swe zakończył. Albowiem [...], dopóki dusza jego przebywała w ciele, śpiewał Chwała Ojcu i inne pieśni ku chwale Bożej, i nie przestawał dziękować Bogu z wyciągniętymi ramionami [...]*” Zob. tamże, s. 116–117.

<sup>36</sup> Zob. np. P. Skarga, *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok...*, Kraków 1615, s. 965–966.

<sup>37</sup> P. Skarga, *Roczne dzieje kościelne...*, Kraków 1607, s. 796.

<sup>38</sup> *Żywot wielebnego Bedy [...] pisany od Trytemiusa opata Spanemeńskiego, lib. De viris illustribus Ordinis S. Benedicti*, cap. 155. O dokonaniu jego pisze uczeń jeden jego, przy którym skonał, jako położył Surius tom 7. Zob. P. Skarga, *Żywoty...*, dz. cyt., s. 965.

<sup>39</sup> A. Ceccherelli, *Od Suriusa do Skargi. Studium porównawcze o „Żywotach świętych”*, przeł. M. Niewójt, Izabelin 2003, s. 42.

niające wiarygodność każdej sylwetki oraz dotyczących jej świadectw tekstowych i materialnych<sup>40</sup>.

Zanalizowane dla potrzeb niniejszego opracowania teksty zmierzają ku wykreowaniu postaci łączącej w sobie cechy idealnego kapłana-uczonego z wzorcem osobowym członka wspólnoty klasztornej. Zawarte w nich elementy współtworzą portret bohatera poddającego się, począwszy od lat młodości, procesowi stałego intelektualnego doskonalenia – „ustawiczności w naukach”<sup>41</sup>, z równoległym postępowaniem w cnotach zakonnych. Proces ten kontynuowany jest aż do ostatniego dnia życia. Charakterystyka jednego z największych umysłów europejskiego średniowiecza zasadza się na wysuwaniu na pierwszy plan jego zajęć, realizowanych według benedyktyńskiej zasady *ora et labora*, czyniących z bohatera parenetyczny model wzorowo zorganizowanego duchownego, dzielącego czas pomiędzy intensywnie przeżywane życie religijne a pracę naukową<sup>42</sup>.

Poświęcone uczonemu fragmenty Skargowych *Rocznych dziejów kościelnych* zostały wyselekcjonowane na podstawie autobiografii oraz relacji Kutberta z Jarrow. Przekaz biograficzny cytowany jest pod datą roczną 731 z zachowaniem wypowiedzi oryginału, tj. formy pierwszoosobowej, niewątpliwie w celu uwiarygodnienia prezentowanej sylwetki. Właściwy tekst poprzedza informacja odautorska precyzująca okoliczności powstania zapisu: „Wielebny Beda tu swoją historię kościelną o Anglię skończył i tam rok naznaczył, po wejściu Angłów do Brytanii rok dwusetny osmdziesiąty i piąty, a rok Pański 731. Wspomina krótko swój żywot”<sup>43</sup>. Zamieszczony niżej biogram zostaje przytoczony

---

<sup>40</sup> Tamże, s. 42–43.

<sup>41</sup> P. Skarga, *Żywoty...*, dz. cyt., s. 965.

<sup>42</sup> Wymienione aspekty świętości sygnalizowane są m.in. na kartach *Martyrologium Rzymskiego*, które pod datą 27 maja wspomina „wielebnego Bedę kapłana, świętobliwośćią i nauką bardzo sławnego”. Zob. *Martyrologium Kościoła Rzymskiego...*, Kraków 1591 (b. p.).

<sup>43</sup> P. Skarga, *Roczne dzieje kościelne...*, dz. cyt., s. 796.

tylko częściowo, pomijając sprawy mniej istotne (np. imiona duchowych opiekunów dziejopisa), na rzecz faktów służących parenetycznej perswazji. Począwszy od momentu wstąpienia w okresie dzieciństwa – „w siedmiu latach, prawi, danym jest do klasztoru [...]”<sup>44</sup> – bohater spędza za klauzurą „wszystek czas żywota swego”<sup>45</sup>, czyniąc zadość (co pośrednio sugeruje Skarga) dwóm istotnym zasadom: stałości miejsca oraz nieopuszczania klasztoru bez ważnej przyczyny. W zajmowanej przestrzeni oddaje się przede wszystkim czynnościom wynikającym z powołania kapłańskiego i zakonnego: studiowaniu Pisma Świętego, zachowywaniu przepisów reguły oraz praktyce codziennego śpiewu w chórze. Wymienione zajęcia, w tekście potraktowane priorytetowo, niejako usuwają w cień działalność naukową i dydaktyczną, wspomnianą dopiero w dalszej kolejności: „[...] wszystek czas żywota mego w onym klasztorze na nauce Pisma św. strawiłem, a przy zachowaniu reguł zakonnych i codziennym śpiewaniu w kościele zawždy mi było słodko abo się czego nauczyć, abo drugich nauczać, abo pisać”<sup>46</sup>. Dobre kolejnych kluczowych wydarzeń biografii – święceń diakonatu i prezbiteratu, z precyzyjnym określeniem momentów ich przyjęcia (w dziewiętnastym i trzydziestym roku życia) również nie pozostawia wątpliwości co do dominacji elementu religijnego w konstrukcji bohatera: „Mając lat dziewiętnaście, zostałem diakonem, a we trzydzieści kapłanem”<sup>47</sup>. Cytowany żywot uzupełnia krótką wzmianka na temat dzieł Ojców Kościoła jako przedmiotu lektury – nie tylko osobistej, ale służącej całej wspólnotie („to sobie i swoim z ksiąg Ojców św. krótko zbierał i pisał”)<sup>48</sup>. Autor rezygnuje z przytoczenia zachowanego w autobiografii wykazu prac Bedy, sygnalizując jednakże jego istnienie („Pisał

---

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> Tamże.

ksiąg wiele, które się wyliczają<sup>49</sup>). Nie pomija wszakże kończącej wywód autobiograficzny modlitwy do Chrystusa – źródła mądrości oraz zasadniczego punktu odniesienia wszelkiej aktywności świętego<sup>50</sup>. Dopelnieniem tak nakreślonego obrazu jest zapożyczony z relacji Kutberta fragment prezentujący Bedę w roli oranta i mistrza, ustawicznie troszczącego się o chwałę Bożą i formację współbraci, nawet kosztem czasu przeznaczanego na wypoczynek („Nigdy nauczać swoich uczniów i śpiewać chwały Bożej nie przestał, we dnie w nocy trochę się przepaswszy<sup>51</sup>”).

Następujący po analizowanym tekście fragment sprawozdania na temat śmierci zakonnika w podobny sposób uwydatnia priorytetowy charakter życia duchowego mistrza z Jarrow. Obszerna relacja Kutberta została zredukowana do skrótowego przekazu w duchu *ars moriendi*, akcentującego religijny aspekt przygotowań bohatera do ostatecznego spotkania z Bogiem. Z pierwotnego przekazu Skarga wydobywa przykłady najbardziej budujących zachowań, kreując wizerunek Bedy doskonale dysponowanego na śmierć: uczony przeżywa ostanie chwile w nastroju radości („zawždy wesół był<sup>52</sup>”, wśród nieustannej modlitwy dziękczynnej („Bogu dziękował we dnie i w nocy<sup>53</sup>”, śpiewu odpowiednich, dostosowanych do sytuacji fragmentów Biblii („Śpiewał one słowa apostołskie: *straszliwa rzecz wpaść w ręce Pańskie*”)<sup>54</sup> oraz lektury i medytacji Pisma Świętego („z Pisma co śpiewając i rozmyślając<sup>55</sup>”, „A przedsię lekcje czytał [...]”)<sup>56</sup>. Sylwetka umierającego zaprezentowana została w sposób dynamiczny, w kontekście wspólnoty zakonnej, w momencie

---

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> Tamże.

udzielania ostatnich pouczeń („Rychło się ucicie, bo mnie już nie długo”) <sup>57</sup>, zachowującego obowiązujące zwyczaje (obdarowywania współbraci prezentami pożegnalnymi) <sup>58</sup> oraz troszczącego się o dopełnienie rytów stosownych do sytuacji <sup>59</sup>. Opis momentu śmierci bohatera, przytoczony wiernie za relacją Kutberta, służy uwypukleniu jego postawy całkowitego oderwania od spraw ziemskich: uczoney zwraca się ku przestrzeni sakralnej (prosi o umieszczenie go w miejscu codziennych modlitw), z twarzą skierowaną ku Bogu, chwili odejścia towarzyszy mu modlitwa pochwalna: „[...] i gdy się kazał położyć przeciwko miejscu, na którym się był zwykł modlić, mówiąc *Chwała Ojcu i Synu* [...] ducha oddał w ręce tego, który go dał” <sup>60</sup>.

Biogram Bedy zamieszczony w *Żywotach świętych* Skargi stanowi obszerną jednostkę tekstową, uwzględniającą fakty przywołane wyżej, jak również i te pominięte w *Rocznych dziejach kościelnych*. Znacznie rozszerzone informacje, dotyczące aktywności intelektualnej świętego, opatrzone są przykładami uświadamiającymi odbiorcy korzyści płynące z nauki i sugerujące ewentualne zagrożenia, np. szkodliwość intensywnego studium dla zasadniczego w życiu osoby duchownej postępu wewnętrznego. Lektura ksiąg, postrzegana jako forma samokształcenia, nie powinna być praktyką czysto zewnętrzną, lecz pogłębioną i w konsekwencji prowadzącą do wypracowania odpowiednich postaw, jak np. żalu za grzechy. Postawa bohatera stanowi doskonałą egzempli-

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> Tamże: „A nazajutrz rzekł: *mam drogie rzeczy w swojej torbie. Mam pieprz, chustki i kadzidło; wołajcie mi klasztornych kapłanów, niechaj im to rozdaję*”. Zwyczaj wręczania drobnych prezentów (zwanых *xenia* lub *eulogia*) zachowywany był w ówczesnych klasztorach. Szereg przykładów takiej praktyki przytacza J. Mabillon w dziele *Eulogium historicum Venerabilis Bedae*. Wspomniane w liście Kutberta chusteczki (*oraria*) służyły do wycierania ust. Zob. A. Bober, dz. cyt., s. 117, przyp. 27 na s. 36.

<sup>59</sup> „Prosił ich, aby Msze św. i modlitwy zań czynili”. Zob. P. Skarga, *Roczne dzieje kościelne...*, dz. cyt., s. 796.

<sup>60</sup> Tamże.

fikację takiego postępowania: „[...] czytając, rad się często i bardzo sercem zapalał i ku skrusze przywodził, tak iż czytając i nauczając, często świeże łzy wylewał”<sup>61</sup>. Zaangażowanie w działalność naukową, wszechstronną i obejmującą także nieteologiczne dziedziny wiedzy („i w świeckich naukach wszystkie w Anglii doktory przechodził. Pisał o naukach wyzwolonych niemało i pięknie”)<sup>62</sup>, nie powinno gasić ducha modlitwy, zaś posiadane umiejętności należy przypisywać wyłącznie łasce bożej („zaraz po nauce albo czytaniu na modlitwę [...] biegał, widząc, iż więcej z łaski Bożej aniżeli z pracy własnej do rozumienia Pisma świętego ludzie przychodzą”)<sup>63</sup>. Pozyskana wiedza stanowi – jak sugeruje hagiograf – skuteczny środek oddziaływania na otoczenie jedynie w połączeniu z przykładem życia i praktyką cnót zakonnych, które winne zostać potraktowane priorytetowo wobec „uczoności”. Rezultatem tak pojętej formacji ma być postępowanie duchowy podopiecznych: („Miał wielu uczniów, które przykładem swym i nauką do zamiłowania Pisma św. zapalał. A nie tyle uczonymi, ale i zakonnymi i świętymi czynił. Towarzystwo z nim nauką było wszystkiej zakonności i uczciwości”)<sup>64</sup>. Posiadane umiejętności służyć mają nie osobistym celom, lecz rozwojowi intelektualnemu wspólnoty: „czego się tam czytaniem i rozmyślaniem nauczył, tego bez zazdrości, które do tego sposobne, a miłością Pisma św. zapalone być baczył, udzielał”<sup>65</sup>. Skarga dostrzega oczywiste „pożytki” płynące z podobnego postępowania, upatrując w nich źródło duchowych korzyści dla przedstawicieli stanu zakonnego i czyniąc na ten temat uwagę metatekstową komentującą istniejące niedociągnięcia („Boże, aby się w takiej zabawie

---

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> P. Skarga, *Żywoty...*, dz. cyt., s. 965.

<sup>63</sup> Tamże.

<sup>64</sup> Tamże.

<sup>65</sup> Tamże.

kochali mnisi, byłby szczęśliwy stan zakonny”<sup>66</sup>. Centralna postać żywota to także wzór pracowitości („Nigdy go nikt próżnującym nie widział”<sup>67</sup>), wierny swym obowiązkom nawet w ostatniej chorobie. Scena śmierci kapłana, w znacznym stopniu inspirowana treścią listu Kutberta z Jarrow, wypełniona jest szczegółami współtworzącymi wizerunek uczonego do ostatnich chwil zaangażowanego w swą działalność, radośnie oczekującego śmierci wśród ulubionych zajęć konsekwentnie doprowadzonych do końca – bohater umiera po podyktowaniu ostatniego zdania swego dzieła:

Po wielkich pracach w czytaniu i pisaniu, do ojczyzny tęskniąc, wpadł w niemoc, w której siedem niedziel leżąc, wesołym sercem we dnie i w nocy Pana Boga chwalił i owszem, na każda godziną do wstąpienia Pańskiego dzięki Bogu czyniąc, jeszcze [...] lekcje na każdy dzień czytał, ostatek czasu na śpiewaniu Psalmów trawiąc, co w nocy trochę tyło zasypiając czynił. Bo wnet się ocuciwszy, Pismo św. w uściech mając śpiewał, i w górę ręce podnosząc, dziękował [...]. W tej niemocy dwoje księgi złożył [...], Ewangelią św. Jana na angielski przełożył [...]. A gdy przyszedł wtorek przed Wstąpieniem Pana naszego, począł się gorzej mieć [...], wszakże on wszytek dzień wesoło nauczał i dyktował [...], one noc na modlitwie strawił. A we środę kazał nam pilnie pisać [...]. A jeden z nas [...] rzekł do niego; *jeszcze jednej kapitule nie dostaje do ksiąg, któreś złożył, a widzę, że cię już trudno pytać*. A on rzekł: *nie trudno: weźmi piórko, a pisz rychło*. I tak uczynił. I tak rozmawiając wielce pociesznego, trwał do wieczora. A on Wilbert jeszcze mu rzekł: *najmilszy mistrzu, jeszcze jednej karty nie dokonał*. A on rzekł: *Dobrze, skończyło się [...]*<sup>68</sup>, *prawdęś rzekł: weźmi głowę moją w ręce twoje, obróć mi ją ku onemu świętemu miejscu, gdzie się ja rad modlił [...]* i tak obrócony do swego ołtarzyka [...] ducha wypuścił [...] <sup>69</sup>.

---

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> Tamże, s. 966.

<sup>69</sup> Tamże, s. 965–966.

Uzupełnieniem parenetycznego wizerunku uczonego jest następujący po tekście głównym „obrok”, sytuujący jego spuściznę literacką w rzędzie dzieł aktualnych z punktu widzenia propagandy kontrreformacyjnej. Przytoczona w skrócie *Nauka wielbnego Bedy o tych artykułach, którym się sprzeciwiają dzisiejsi heretycy* odsyła odbiorcę do dzieł uzasadniających słusność prawd wiary i dogmatów katolickich: o Trójcy Świętej, sakramentach (chrztu, bierzmowania i Eucharystii), Komunii świętej pod jedną postacią, obcowaniu świętych, celibacie i strojach kapłanów, modlitwie i ofierze za zmarłych<sup>70</sup>. Tym samym anglosaski benedyktyn z przełomu VII i VIII wieku urasta, obok Augustyna, Chryzostoma i innych „doktorów kościelnych” do rangi autorytetu i rzecznika poglądów kwestionowanych przez protestantyzm.

W świadomości publiczności literackiej doby oświecenia postać Bedy obecna jest dzięki wznowieniom *Żywotów Skargi* (trzy wydania w XVIII wieku) oraz kaznodziejstwu. Pojedyncze wzmianki o „doktorze świętym”, wybitnym reprezentancie swego zakonu, rozproszone są w tekstach kazań różnych autorów<sup>71</sup>. Historia uczonego, który swym kazaniem potrafił poruszyć kamienie świątyni, kwestionowana przez mazowieckiego jezuitę w *Rocznym dziejach kościelnych*, na nowo zyskuje prawo obywatelstwa w kaznodziejstwie<sup>72</sup>. Z obszerniejszych tekstów hagiograficznych na uwagę zasługuje żywot zamieszczony w zbiorze Carla Massiniego w przekładzie Porfirego Skarbka Ważyńskiego i, w późniejszej

---

<sup>70</sup> Tamże, s. 966.

<sup>71</sup> Zob. np. M. Muchowski, *Chwała Świętych Pańskich uroczysta...*, Wilno 1747, tu: *Kazanie na dzień św. Benedykta*, s. 62; A. Abramowicz, *Kazania niedzielne*, cz. 2, Wilno 1753, s. 147.

<sup>72</sup> Zob. np. A. Abramowicz, dz. cyt., s. 234: „Wiem, że za czasu V. Bedae kościelne głązy takie zmysły miały, że gdy ludzie na kazaniu spali, kamienie za nie słuchoły i każącemu poświadczyły: *Amen Vener[abilis] Beda*”. Prawdziwość przekazu kwestionuje Skarga w *Rocznym dziejach kościelnych...*, dz. cyt., s. 796: „O jego przed kamieniami kazaniu, które zawołały *Amen Wielbny Bedo*, niepewne opowieści”.

edycji, Wacława Sierakowskiego<sup>73</sup>. Biografia jest skonstruowana w oparciu o wyżej zaprezentowane źródła oraz inne teksty (np. wspomniany list Bedy do biskupa Egberta) i podzielona na pięć części, z których każda poświęcona jest osobnemu etapowi życia skryby. Z tekstu wylania się portret bohatera „pięknie ułożonego”<sup>74</sup>, „z najlepszymi skłonnościami”<sup>75</sup>, obdarzonego przymiotami w pełni predestynującymi go do życia zakonnego. Istotną rolę w procesie formacji młodego benedyktyna autor przypisuje opatowi Ceolfrydowi – postaci pomijanej w analizowanych przekazach, tu zaś będącej obiektem osobnej refleksji<sup>76</sup>. Kolejne partie żywota zawierają charakterystykę bohatera oddającego się lekturze i pracy naukowej, bez uszczerbku jednakże dla ćwiczeń duchowych: „Zakonne ćwiczenia i nauki były jedyną zabawą Bedy, przez ciąg życia jego dalszego. Aczkolwiek on wiele czasu łożył na literaturę, jak się pokazuje z wielkiej liczby dzieł przez niego napisanych, nie uwalniał się atoli od chóru ani innych obowiązków zgromadzenia”<sup>77</sup>. Z tekstu autobiograficznego autor przejmuje fakty dotyczące aktywności intelektualnej uczonego: „(sam wyznaje), że najmilejsze zatrudnienie jego było uczyć się, nauczać i pisać”<sup>78</sup>, dodając komentarz wyjaśniający jej rzeczywiste motywy: „Nie nabywał on wiadomości nauk dla jakiej próżności, ani [...] dla wypolewania tylko umysłu, ale wszystko kierował ku większej chwale Bożej i doskonalszego zrozumienia ksiąg Pisma [...] celem pisania jego nie

---

<sup>73</sup> *Zbiór dwojaki żywotów SS. Pańskich od bajecznych y wątpliwych powieści... przeczyszczony...*, t. 1–13, Wilno 1786, toż pt. *Historia kościelna czyli zbiór żywotów świętych Pańskich...*, t. 1–13, Kraków 1799–1800.

<sup>74</sup> *Historia kościelna...*, dz. cyt., t. 6, s. 448.

<sup>75</sup> Tamże.

<sup>76</sup> „Ceolfidus obłókl go habitem zakonnym, bodźca mu dodając, aby z większą gorącością dążył do doskonałości, i dziwując się obfitym błogosławieństwem od Pana na tego młodziuchnego Bedę wylanym [...] posłał go w 19 roku do [...] Jana Biskupa [...], iżby go na diakona poświęcił”. Zob. tamże, s. 449.

<sup>77</sup> Tamże.

<sup>78</sup> Tamże.

było, iżby się pokazał uczonym, ale iżby stał się Kościołowi użytecznym [...]”<sup>79</sup>. Istotnym elementem uzupełniającym jest przegląd prac Bedy z wyliczeniem najważniejszych tytułów<sup>80</sup> oraz – będąca elementem parenetycznym, przywołanym w ostatnim akapicie tekstu – uwaga na temat zbieżności myśli angielskiego egzegety z oficjalnie zaaprobowaną nauką Ojców Kościoła<sup>81</sup>.

Osobny rozdział biografii poświęcony jest m.in. wydarzeniu z 708 roku, kiedy to uczony stał się przedmiotem oskarżenia o herezję na podstawie dzieła *De temporibus*. Epizod miał miejsce w czasie przyjęcia z udziałem biskupa oraz zakonników z Jarrow. Narrator motywuje zajście negatywnym nastawieniem uczestniczącego w spotkaniu mnicha, powodowanego „zazdrością czy kłamiwą gorliwością”<sup>82</sup>. Przeciwstawia mu obraz Bedy nacechowany pokorą i łagodnością, przy okazji streszczając powstały w następstwie zdarzenia list apologetyczny<sup>83</sup>. Podkreśla również służebną postawę benedyktyna wobec osób zwracających się do niego o radę, posiłkując się m.in. wspomnianym listem do Egberta<sup>84</sup>. Część

---

<sup>79</sup> Tamże, s. 450.

<sup>80</sup> „Mamy traktaty jego o gramatyce, matematyce, filozofii i innych naukach. Ale ważniejsze dzieła jego są te: komentarze nad Pismem S, *Historia kościelna Królestwa Angielskiego* jako i klasztoru swego, tudzież *Martyrologium*”. Zob. tamże, s. 451.

<sup>81</sup> „W komentarzach na Pismo S. tak trop w trop wstępuje w ślady OO. SS., że w wielu miejscach w nich słowo w słowo zdaje się przepisywać”. Zob. tamże.

<sup>82</sup> Tamże.

<sup>83</sup> „Beda usprawiedliwiając się, wydał pismo na obronę swoją, w którym wyczytuje się taki duch skromności i łagodności, iż przekonywa każdego, że nie szukał, tylko prawdę odkryć, iż był usposobiony porzucić wszystkie mniemania wyrzucane mu, jeżeliby się pokazały błędliwe”. Zob. tamże.

<sup>84</sup> „Nad innych, którzy szukali pożytkować z objaśnienia tego [świętego – B.M.P.D] był arcybiskup Ekbertus [...], wezwał do siebie podług zwyczaju Bedę, dla rozmawiania w materiach religii i dla zagrania się wzajemnie do pałania żądzą o rzeczach niebieskich [...]. Beda dla choroby nie mogąc dotrzymać słowa, napisał do Ekberta list pełny naj-mędrzych przestróg względem sprawowania tak diecezji, jak własnych jego interesów”. Zob. tamże, s. 452.

biograficzną dopełnia opis okresu poprzedzającego śmierć dziejopisa oraz moment zejścia – z wykorzystaniem faktów znanych ze sprawozdania Kutberta.

Godne uwagi jest wprowadzenie na końcu żywota akapitu zawierającego naukę moralną adresowaną do osób kształcących się. Przykład Bedy ma pouczać o sensie zdobywania wiedzy wówczas, gdy nie stoi ona na przeszkodzie obowiązkom stanu i praktykom pobożności. Celem aktywności intelektualnej – o czym przekonuje wzór życia angielskiego uczonego – ma być służba Bogu i ludziom. Powołując się na autorytet św. Bernarda, autor ukazuje zagrożenia i korzyści płynące z pragnienia wiedzy („dla umienia i okazania się uczonym jest próżność; dla nabycia honorów i godności jest ambicja; dla zebrania majątku jest łakomstwo, ale dla wydoskonalenie siebie i służenia drugim jest miłość”)<sup>85</sup>. Wskazuje też na pożytki płynące ze studiowania Pisma Świętego w duchu polihistora z Jarrow – wiernego odbiorcy i przekaziciela treści zatwierdzonych przez Kościół<sup>86</sup>.

Postać Bedy Czcigodnego, podobnie jak wielu bohaterów Wysp Brytyjskich obecnych w polskiej literaturze dawnej, obecnie rozpoznawalna jest głównie przez specjalistów. W okresie będącym przedmiotem rozważań była znana szerokiej publiczności literackiej, głównie dzięki swej obecności w piśmiennictwie hagiograficznym, historiografii i kaznodziejstwie. Sposób kreowania bohatera – na podstawie wiarygodnych źródeł historycznych – zmierzał w stronę ukształtowania wzorca osobowego kapłana i zakonnika oraz uczonego, uświęcającego się poprzez umiejętne wypracowanie postawy równowagi pomiędzy życiem duchowym a aktywnością naukową. Gruntowna wiedza, wzorowe wypełnianie obowiązków zakonnych, postawa szacunku wobec autorytetów oraz

<sup>85</sup> Tamże, s. 454.

<sup>86</sup> „Z między wszystkich nauk najpożyteczniejsze jest [studiowanie – B.M.P.D.] Pisma S., byleby się w tym trzymać sposobie od Bedy używanego, to jest: aby nic nie wznawiać tylko się trzymać tłumaczenia OO.SS. i nauki Kościoła Świętego”. Zob. tamże.

umiejętność przekazywania posiadanych wiadomości – to podstawowy zespół cech tworzących ideał wypracowany w duchu zgodności z zaleceniami soboru trydenckiego, nietracący na aktualności w literaturze paronetycznej oświecenia.

## Żywoć Sługi Bożej Reginy Protmann na tle hagiografii okresu potrydenckiego

Błogosławiona Regina Protmann (1552–1613) jest założycielką Zgromadzenia Sióstr Świętej Katarzyny Dziewicy i Męczennicy oraz wybitną reprezentantką potrydenckiego katolicyzmu. Obok Anieli Merici (1470–1540)<sup>1</sup>, Zofii Czeskiej (1584–1650)<sup>2</sup> czy Apolonii Radermecher (1571–1626)<sup>3</sup> na-

---

<sup>1</sup> Aniela Merici urodziła się około 1471 r. w Desenzano (Włochy). Po śmierci rodziców wstąpiła do Trzeciego Zakonu Świętego Franciszka. W 1535 r. w Brescii założyła Towarzystwo Świętej Urszuli, do którego wstępowały dziewice oraz wdowy. Ułożona przez Anielę reguła pozwalała na prowadzenie życia konsekrowanego na wzór osób poświęcających się Bogu w początkach chrześcijaństwa, pozostających we własnych domach. Z czasem zgromadzenie włączyło się w prace apostołskie, zwłaszcza nauczanie katechizmu, i przybrało formę instytutu życia wspólnego (obecnie Urszulanki Unii Rzymskiej). Założycielka zmarła w 1540 r. Zob. B. Łoziński, *Leksykon zakonów w Polsce. Instytuty życia konsekrowanego i stowarzyszenia życia apostołskiego*, Warszawa 2009, s. 384.

<sup>2</sup> Zofia Maciejowska urodziła się w 1548 r. w rodzinie szlacheckiej. W wieku lat szesnastu wyszła za mąż za Jana Czeskiego. Po sześciu latach małżeństwa owdowiała. Resztę życia poświęciła dziełom miłosierdzia i nauczaniu dziewcząt. Zapoczątkowaną działalność kontynuowało założone przez Zofię w 1627 r. w Krakowie Zgromadzenie Panien Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny (prezentki). Założycielka zmarła w 1650 r., beatyfikowana w 2013 r. Zob. tamże, s. 326.

<sup>3</sup> Apolonia Radermecher urodziła się w 1571 r. w Aachen (Niemcy). Z powodów politycznych udała się do Holandii, gdzie przyłączyła się do grona tercjarek franciszkańskich posługujących chorym. W 1622 r. została wezwana przez jezuitów do Aachen w celu przejęcia opieki nad przytułkiem dla ubogich, w którym zorganizowała szpital pw. św. Elżbiety. Dzień, w którym została „Mistrzynią Przytułku” (13 sierpnia 1622 r.), stał się datą założenia Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety Trzeciego Zakonu Regularnego Świętego Franciszka. Matka Apolonia zmarła w 1626 r. Zob. tamże, s. 208.

leżała do tych osób, które dzięki swej silnej osobowości i konsekwencji postępowania torowały drogę apostołatu kobiet w Kościele<sup>4</sup>.

Regina Protmann urodziła się w Braniewie w 1552 roku, w zamożnej rodzinie mieszczańskiej<sup>5</sup>. Ojciec przyszłej błogosławionej, Piotr, zajmował się kupiectwem, matka – Regina z domu Tingel – była córką burmistrza. Rodzina posiadała gospodarstwo, okazały dom i spichlerz nad rzeką Pasłęką. W dzieciństwie i wczesnej młodości Regina przejawiała cechy typowe dla przedstawicielki swego stanu: gustowała w wykwintnych strojach i rozrywkach, posiadała wysokie poczucie własnej wartości, będące konsekwencją posiadanych określonych zalet (uroda, wykształcenie, inteligencja). Silna osobowość i pragnienie dominacji w swym środowisku umożliwiły jej w przyszłości odegranie wiodącej roli w tworzeniu nowatorskich struktur życia zakonnego. Z domu rodzinnego wyniosła także głęboką wiarę i ugruntowaną wiedzę religijną. Znajomość dobrych obyczajów oraz kultury towarzyskiej ułatwiały jej nawiązywanie kontaktów z różnymi osobistościami, co również odegrało znaczącą rolę w późniejszej działalności zakonotwórczej.

Do dziewiętnastego roku życia Regina przebywała w domu rodzinnym. Nie ustalono, czym konkretnie zajmowała się w okresie młodości, trudno też sprecyzować zakres pobieranych przez nią nauk. Według wszelkiego prawdopodobieństwa edukację pobierała w domu. Formacja religijna młodej braniewianki przebiegała w duchu ówczesnej rekatolicyzacji potrydenckiej i kształtowała się na skutek oddziaływania tak znaczących osobowości, jakimi byli ówcześni pasterze Kościoła warmińskiego: kardynał Stanisław Hozjusz oraz biskup Marcin Kromer. Regina utrzymywała też kontakty z przebywającymi w Braniewie jezuitami, być może uczestniczyła w głoszonych przez nich niedzielnych

---

<sup>4</sup> B.G. Śliwińska CSC, *Dzieje Zgromadzenia Sióstr Świętej Katarzyny Dziewicy i Męczennicy*, Olsztyn 1998, s. 50.

<sup>5</sup> Biografię bł. Reginy podaje za: B.G. Śliwińska CSC, dz. cyt., s. 53–64 oraz M. Krebs CSC, *Wpływ beatyfikacji Matki Reginy Protmann na rozwój jej kultu*, Olsztyn 2003, s. 11–21.

naukach dla dziewcząt. Zapewne należała też do zainicjowanej przez zakon Sodalicji Mariańskiej, ukierunkowanej m.in. na pracę charytatywną wśród najuboższych. Przebieg dalszych losów Reginy oraz jej udokumentowane związki z Towarzystwem Jezusowym wskazują na inspirujący wpływ jezuitów na wybory czynione przez nią w późniejszym życiu.

Radykalna zmiana stylu życia Reginy dokonała się w 1571 roku, kiedy to młoda braniewianka podjęła decyzję o opuszczeniu domu i poświęceniu się Bogu oraz służbie najbardziej potrzebującym. Odejście od dotychczasowego środowiska, zwrot ku ascezie i kontemplacji nastąpiły – i najprawdopodobniej pozostawały w ścisłym związku – z grasującą w mieście epidemią dżumy (1571–1572). Wrażliwa na ludzką nędzę Regina, opanowana pragnieniem niesienia pomocy cierpiącym, zamieszkała w należącem do jej rodziny zniszczonym, pozbawionym wygód budynku przy ulicy Kościelnej. Wraz z dwiema podobnie myślącymi towarzyszkami rozpoczęła, pod patronatem św. Katarzyny, życie na wzór zakonne oraz posługę wśród najbiedniejszych – odwiedzała chorych, przyrządzała lekarstwa, troszczyła się o opuszczonych i sieroty. Przedmiotem jej troski stały się też miejsca oraz obiekty kultu: przygotowywanie szat liturgicznych i świec, dbałość o estetykę świątyń. Wyrazem starań o odnowę religijno-moralną ludności Warmii była inicjatywa nauczania dzieci i młodzieży żeńskiej. Wszystkie te elementy współtworzą do dziś charyzmat zainicjowanego przez nią zgromadzenia.

Działalność Reginy i jej umiejętność łączenia postawy kontemplacyjnej z czynnym apostołstwem przyciągały do niej młode dziewczęta. Powiadomiony o rozwijającym się dziele biskup Marcin Kromer zatwierdził w 1583 roku *Pierwsze Reguły* nowej kongregacji zakonnej pod nazwą Zgromadzenie Sióstr Świętej Katarzyny Dziewicy i Męczennicy. Jego nowatorski charakter polegał na zintegrowaniu modlitwy i ascezy z czynnym apostołstwem. Założycielka zgromadzenia dokonała tym samym przełomu w dotychczasowym systemie funkcjonowania zakonów żeńskich, dotąd realizujących zasadę życia w ścisłej klauzurze i całkowi-

tym oderwaniu od świata zewnętrznego<sup>6</sup>. W świetle ówczesnych uwarunkowań był to jedyny dopuszczalny dla kobiet sposób życia według rad ewangelicznych. Regina Protmann odrzuciła koncepcję izolacji zakonnicy od świata, zerwała z podziałem siostr na kategorie (chóry) w zależności od posiadanego wykształcenia. Nie zaakceptowała także żadnej z obowiązujących tzw. wielkich reguł zakonnych, wypracowując model życia opartego na własnych przepisach normatywnych<sup>7</sup>. Powołane przez nią dzieło, będące syntezą kontemplacji i życia czynnego, stanowiło fenomen o charakterze przełomowym, przekraczający istniejące ograniczenia.

Życie wewnętrzne założycielki zgromadzenia<sup>8</sup> cechował duch żarliwej modlitwy i kontemplacji połączonej z ascezą. Powstrzymywała się od przyjmowania pokarmów, sypiała na podłodze, biczowała się i nosiła włosienicę. Za konieczny środek postępu duchowego uważała systematyczną pracę nad własnym doskonaleniem poprzez zaparcie się siebie, ubóstwo i wyrzeczenia. Hasło życia: *Jak umiłowany Bóg chce* wyrażało postawę afirmacji wobec każdego zdarzenia i okoliczności, odczytanych jako przejaw woli bożej. Cześć wobec Najświętszego Sakramentu oraz kult Najświętszego Serca Jezusa stanowiły dwa uzupełniające się motywy jej mistyki. Przejawem pobożności maryjnej było codzienne odmawianie określonych modlitw: litanii loretańskiej, godzin o Błogosławionej Dziewicy i różańca. Regina oddawała także cześć św. Katarzynie – patronce kongregacji oraz kościoła parafialnego w Braniewie.

Podstawowe źródło biograficzne, wykorzystywane we wszystkich kolejnych opracowaniach dotyczących jej osoby i charyzmatu, nosi tytuł *Żywot Sługi Bożej Reginy Protmann, założycielki Zgromadzenia Sióstr*

---

<sup>6</sup> B.G. Śliwińska CSC, dz. cyt., s. 71.

<sup>7</sup> B.G. Śliwińska CSC, *Geneza i rozwój norm prawnych Zgromadzenia Sióstr Świętej Katarzyny, Dziewicy i Męczennicy, w minionym czterechsetleciu (1583–1983)*, „Studia Warmińskie”, t. XXII–XXIII, 1985–1986, s. 25–38; tu: *I i II Reguła*, s. 39–57.

<sup>8</sup> B.G. Śliwińska CSC, *Dzieje Zgromadzenia...*, dz. cyt., s. 134.

*Świętej Katarzyny Dziewicy i Męczennicy*<sup>9</sup>. Tekst ukazał się po raz pierwszy w Krakowie w 1623 roku, w języku niemieckim, dziesięć lat po śmierci Błogosławionej. Pierwodruk (pod tytułem *Das Leben der Gottseeligen Jungfrauen Regin Brotmanns Stifterinnen der Löblichen Gesellschaft Sanct Catherinen, Jungfraw en und Martyrinen, durch einen galub würdigen Priester beschrieben*) nie dotrwał do naszych czasów. Pod koniec XIX wieku edycja ta znana była wybitnemu historykowi dziejów Warmii, Franciszkowi Hiplerowi, i przechowywana aż do II wojny światowej w konwencie katarzynek w Lidzbarku Warmińskim<sup>10</sup>. Najstarsze zachowane do dziś wydanie – drugie z kolei – ukazało się w 1727 roku w Braniewie i jest pod względem zarówno treściowym, jak i edytorskim zgodne z wersją krakowską. Stało się ono podstawą przekładu na język polski dokonanego przez Zgromadzenie Sióstr Świętej Katarzyny w 1979 roku i wydanego w Grottaferrata (Rzym). Wspomniana biografia ukazała się także w językach: portugalskim (1916), angielskim (1933), francuskim (1933), litewskim (po 1930) i włoskim<sup>11</sup>.

Anonimowy autor tekstu, określony w pierwodruku mianem „wiarygodnego kapłana”, to przypuszczalnie o. Engelbert Keilert (1565–1622) – jezuita, spowiednik oraz kierownik duchowy bł. Reginy i świadek ostatniego okresu jej życia. Pochodził z Niderlandów. Do Braniewa przybył w 1588 roku, tuż po uzyskaniu święceń kapłańskich. Od 1600 roku pełnił funkcję prefekta seminarium duchownego, następnie był kaznodzieją i spowiednikiem braniewskiego kolegium jezuickiego.

*Żywot Sługi Bożej Reginy Protmann...* wpisuje się w nurt dynamicznie rozwijającego się po soborze trydenckim (1545–1563) piśmiennic-

<sup>9</sup> Informacje na temat rozpatrywanego źródła podaję w oparciu o: T. Podgórska, *Wstęp*, [w:] *Żywot Sługi Bożej Reginy Protmann, Założycielki Zgromadzenia Sióstr Świętej Katarzyny Dziewicy i Męczennicy, napisany przez wiarygodnego kapłana*, Grottaferrata (Roma), 1979, s. 9–14.

<sup>10</sup> Zob. B.G. Śliwińska, *Dzieje Zgromadzenia...*, s. 56.

<sup>11</sup> Tamże, s. 57.

stwa hagiograficznego. W tym naznaczonym działaniami zmierzającymi ku rekatolicyzacji kultury okresie stało się ono istotnym narzędziem kształtującym postawy odbiorcze. Wielkie zasługi na polu jego rozpowszechniania położyli właśnie jezuita, w pełni uznający znaczenie żywotopisarstwa w procesie pogłębiania religijności wiernych. Publikowane od II połowy XVI wieku zbiory hagiograficzne (z kolekcją *Żywotów świętych* Piotra Skargi na czele) oraz druki poświęcone pojedynczym bohaterom wiary miały na celu propagowanie określonych wzorów życia chrześcijańskiego. Charakterystyczną cechą ówczesnej hagiografii było nasilenie jej funkcji dydaktycznych, wzrost roli przekaznika wzorców moralno-obyczajowych<sup>12</sup>. Przykład świętego miał instruować odbiorcę między innymi w zakresie sumiennego spełniania obowiązków stanu. Osobom zamożnym ukazywano postawę miłosierdzia względem ubogich, przedstawicielom niższych warstw zalecano pokorę i cierpliwość w znoszeniu przeciwności, a także wytrwałość w pracy. Duchownym stawiano przed oczami wzory pobożności i ascezy. „Stanową” orientację swego zbioru akcentował m.in. Piotr Skarga, pisząc: „[Żywoty] po wielkiej części na jeden się stan przydają: królewski na królewski, kapłański na kapłański, świecki na świecki”<sup>13</sup>. Z parenetycznych walorów hagiografii doskonale zdawał sobie sprawę również autor *Żywota Sługi Bożej Reginy Protmann*, poprzedzając właściwy wywód biograficzny *Przedmową do czytelnika*. W adresowanym do odbiorców wprowadzeniu precyzuje zasadniczy cel swej pracy, jakim jest ukazanie w osobie bohaterki konkretnego wzorca do naśladowania. Uzasadniając swoje stanowisko, odwołuje się do autorytetu Pisma Świętego (Syr 44, 1–15), zalecającego ujawnianie, pochwałę i zachowywanie w pamięci cnót ich nosicieli.

---

<sup>12</sup> H. Dziechcińska, *Hagiografia*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temierusz, Wrocław 1989, s. 259.

<sup>13</sup> P. Skarga, *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok...*, Kraków 1615 (b. p.).

Jednocześnie sygnalizuje najważniejsze elementy kompozycyjne kreślonego przez siebie wizerunku:

[...] godne pochwały jest to, co w życiu bogate było w cnoty, sławne i wierne zachowywane [...]. Z powyższych powodów pobudzony zostałem do tego, by przy pomocy łaski Bożej opisać życie, cnoty i dary niebieskie, jakimi odznaczała się Regina [...]. Postanowiłem więc ujawnić je i ukazać ją innym jako przykład i wzór do naśladowania<sup>14</sup>.

Żywotopisarstwo okresu potrydenckiego charakteryzuje wyraźna tendencja do uwiarygodniania prezentowanych zdarzeń i postaci. Celem tego zabiegu było ukazanie autentyczności życia jednostki w polemice z protestantyzmem, podważającym wartość źródłową katolickiego piśmiennictwa hagiograficznego. Potrzebą czasu stało się zatem pracowywanie istniejących przekazów oraz tworzenie nowych w oparciu o solidne podstawy historyczne, uzasadniające wiarygodność każdego bohatera i dotyczących go świadectw materialnych oraz tekstowych<sup>15</sup>. Nowa hagiografia miała odtąd stanowić zbiór historycznie potwierdzonych i wiarygodnych dokumentów, sięgających do świadectw autorów cieszących się niekwestionowanym autorytetem<sup>16</sup>. Zabieg ten realizowany był poprzez odwoływanie się do źródeł (jak w przypadku biografii świętych ze zbioru Skargi) bądź relacji naocznych świadków życia bohatera. Autor rozpatrywanego tekstu zastosował drugą spośród wymienionych strategii, z podkreśleniem autentyczności swej relacji (opartej na obserwacjach z autopsji i świadectwach współczesnych) oraz cech swego warsztatu pisarskiego: „[...] z całą starannością przesłuchałem wiarygodnych świadków życia i przemian wewnętrznych Reginy. Sam będąc naocznym świadkiem jej życia i cnót, starałem się dokładnie opi-

<sup>14</sup> Zob. *Żywot Sługi Bożej...*, dz. cyt., s. 15.

<sup>15</sup> A. Ceccherelli, *Od Suriusa do Skargi. Studium porównawcze o „Żywotach świętych”*, przeł. M. Niewójt, Izabelin 2003, s. 42–43.

<sup>16</sup> Tamże, s. 51.

sać oraz przekazać to, co widziałem i słyszałem<sup>17</sup>. Dzięki temu analizowany materiał posiada, w założeniu autora, wartość bezpośredniego dokumentu autentycznego życia duchowego<sup>18</sup>.

Poza wspomnianą przedmową *Żywot* składa się z kolejno następujących po sobie rozdziałów: I. *Początki jej duchowego życia*, II. *Początki kształtowania się Zgromadzenia św. Katarzyny, rozwój Zgromadzenia, cel, życie i karność*, III. *O nadzwyczajnych cnotach i darach, jakimi Regina została obdarzona*, IV. *Chwalebne czyny Reginy*. W rozdziale ostatnim wydzielono fragment dotyczący okoliczności śmierci Reginy (*Pożegnanie życia doczesnego*). Całość wieńczy *Zakończenie*, zawierające podsumowanie życia bohaterki, prośbę do Boga o łaskę jej naśladowania oraz formuła pochwalna adresowana do Boga i Jego Matki.

Treść oraz forma *Żywota* posiada charakterystyczne cechy nowożytnej biografistyki religijnej. Jednym z nośnych motywów ówczesnej hagiografii była „wędrówka” bohatera – od życia grzesznego do doskonałości, od zła ku dobru, z wyeksponowanym momentem osobistego nawrócenia. Pragnienie świętości pojawiało się jako skutek impulsu, który nagle wypełniał wnętrze człowieka, dotąd prowadzącego całkiem zwyczajne, często grzeszne życie. Z tak skonstruowaną postacią (w odróżnieniu od wielu bohaterów żywotów średniowiecznych, od momentu urodzenia zadziwiających swą wyjątkowością) czytelnik mógł łatwo się utożsamić. Budujący przykład jednostki zmagającej się z własnymi wadami był tu doskonale uchwytny, nauka moralna wypływała bezpośrednio z prezentowanych zdarzeń: „bo musiem i grzechy świętych powiadać chcąc ich pokutę ukazać” – przekonywał odbiorcę swych *Żywotów* Piotr Skarga.

Omawiany projekt narracyjny widoczny jest także w biografii Reginy Protmann, w której można wyodrębnić dwa zasadnicze etapy. Pierwszy z nich to okres dzieciństwa i młodości, spędzonych w środowisku ludzi

---

<sup>17</sup> *Żywot Sługi Bożej...*, dz. cyt., s. 16.

<sup>18</sup> T. Podgórska, dz. cyt., s. 9.

zamożnych, na „uciechach światowych”, w poczuciu własnej wartości i umiłowaniu dóbr doczesnych. Charakterystyka rozpatrywanego okresu zawarta jest w rozdziale pierwszym biografii, akcentującym pochodzenie Reginy i formy aktywności w czasie pozostawania w kręgu rodziny. W sposób szczególny podkreślono fakt narodzin i dorastania bohaterki w „zacznej” i zamożnej rodzinie mieszczańskiej, zamieszkałej w konkretnej przestrzeni geograficznej, hołdującej określonym wartościom<sup>19</sup>. Zabieg ten w hagiografii nowożytnej zastąpił średniowieczne opisy przyjścia bohatera na świat w cudownych okolicznościach. Formy aktywności młodej mieszcanki oraz poglądy wyznawane w okresie dzieciństwa i młodości – nieprzystawalne do wizerunku przyszłej świętej, a zatem mało budujące – potraktowane zostały lakonicznie, za pomocą ogólnikowych sformułowań: „[...] miała upodobanie do światowych uciech, pięknych strojów, również inne wartości doczesne sprawiały Reginie radość i zadowolenie”<sup>20</sup>. Na wspomnianym etapie życia posiadane przez bohaterkę walory ciała i ducha służą podkreślaniu własnej wartości w opinii otoczenia: „Odnaczając się urodą, bystrością umysłu, mądrością i roztropnością, pragnęła imponować współtowarzyszkom zabaw oraz być przez nie podziwianą”<sup>21</sup>. Zdaniem hagiografa te rozpoznawalne dla świata cechy pozostają bezwartościowe w perspektywie wieczności. W następującej po cytowanym fragmencie uwadze metatekstowej autor wykorzystuje doświadczenia Reginy w formie przestrogi przed niebezpieczeństwami wynikającymi ze słabości ludzkiej natury:

---

<sup>19</sup> „Regina Protmann pochodziła z zacznej rodziny mieszczańskiej, była córką Piotra Protmanna, człowieka poważanego, wywodzącego się z zamożnego, dawnego rodu, obywatela Braniewa (Brunsberga), w diecezji warmińskiej i matki Reginy z domu Tingels”. Zob. *Żywot Sługi Bożej...*, dz. cyt., s. 17.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże, s. 17–18.

W takich to przypadkach słaba i skłonna do upadku natura ludzka często kieruje człowiekiem. Ludzie, obdarzeni przez Boga wielkimi i nadzwyczajnymi darami natury, niejednokrotnie upadają łatwo w sprzyjających ku temu okolicznościach i nieodpowiednim towarzystwie. Natura ich daje się uwieść, pławiąc się w uciechach światowych i często zanurzając się w nich najgłębiej<sup>22</sup>.

Kolejny etap życia bohaterki rozpoczyna się w momencie przemiany dokonującej się pod wpływem wewnętrznego przynaglenia – identyfikowanego z działaniem łaski bożej – i przekładającego się na radykalne wybory i posunięcia. Decyzja odrzucenia wartości światowych zostaje podjęta na skutek „iluminacji”, łaski werbalizowanej w tekście jako „światło”. Jej działanie, nieskojarzone z żadnym konkretnym zdarzeniem, ukierunkowuje bohaterkę ku własnemu wnętrzu, pozwalając jej rozeznac prawdziwą wartość dotąd prowadzonego życia: „Kiedy światło łaski bożej zaczęło jasno promieniować w sercu Reginy, poznała marność uciech światowych, poczuła do nich wstręt i niechęć”<sup>23</sup>. Przełomowy moment nawrócenia zostaje dodatkowo zaakcentowany dzięki włączeniu do narracji tekstu modlitwy osobiście ułożonej przez bohaterkę, niejako „namacalnego” dokumentu dokonującej się przemiany. Jest to modlitwa prośby, adresowana do Boga, wykorzystująca metaforykę ognistej strzały (oznaczającej miłość bożą), wymierzonej w grzeszne serce, oczyszczającej je z wszelkich ziemskich upodobań i kierującej ku wartościom wyższym. W tekście wykorzystany został także motyw tęsknoty za zjednoczeniem z Chrystusem, przybierający kształt oblubieńczej miłości. Zdaniem Teresy Podgórskiej w modlitwie tej doszukać się można śladów mistyki hiszpańskiej, propagowanej w interesującym nas okresie przez zakon jezuitów<sup>24</sup>:

---

<sup>22</sup> Tamże, s. 18.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> T. Podgórska, dz. cyt., s. 11.

O Panie i Boże mój, zrań grzeszne serce moje ognistą strzałą miłości Twej, która wszystko przewyższa, abym nie miał upodobania w żadnym stworzeniu, lecz tylko w Tobie jedynie, Boże mój i Panie. Daj mi taką miłość, abym się cała spaliła i w tobie rozplynęła. Jezu mój najukochańszy, tylko ty bądź w sercu moim i przyjmij je do serca Swego, abym już tylko Tobie podobać się mogła na wieki. Jezu mój słodki, o Panie i Boże mój, ach kiedyż ja będę miłować Cię doskonale? Kiedy ja Ciebie obejmę, Oblubieńcze mój najmilszy, w ramionach mej duszy niegodnej i w Sercu Twym odpocznę na wieki? O Panie Jezu, słodczy duszy mojej, Oblubieńcze serca mego, ach, obym mogła z czystej miłości ku Tobie pogardzać sobą i światem całym. Ach, oby dusza moja z miłości ku Tobie stopniała jak wosk od słońca i z Tobą się zjednoczyła, o Panie i Boże mój<sup>25</sup>.

Dalszy bieg wydarzeń stanowi konsekwencję wspomnianego doświadczenia, a jednocześnie dowodzi radykalizmu dokonanych przez bohaterkę wyborów: „pozostała wierna i stanowcza powziętym postanowieniom, a kierowana Duchem Świętym nie pozwoliła nigdy odwieść się od nich”<sup>26</sup>. W charakterystyce „odmienionej” Reginy, konstruującej odtąd swój własny model egzystencji, pierwszym akcentowanym przez autora posunięciem jest opuszczenie dotychczasowego środowiska życia, utożsamianego w utworze z grzesznym Babilonem<sup>27</sup>. Kolejny krok to decyzja poświęcenia życia Bogu w innym obszarze aktywności, dobrowolnej izolacji od rodziny i innych osób świeckich. Wiele miejsca w narracji zajmuje opis zmian w organizacji życia bohaterki, radykalnie różnego od dotychczasowego, służącemu wdrożeniu praktyk religijnych. Znajdujemy w nim szczegóły dotyczące wyglądu nowej przestrzeni zamieszkania, warunków bytowania oraz kultury stołu. Miejsce wygodnej kupieckiej rezydencji zajmuje odtąd budynek zniszczony

<sup>25</sup> *Żywot Sługi Bożej...*, dz. cyt., s. 18.

<sup>26</sup> Tamże, s. 19.

<sup>27</sup> W czasie niewoli babilońskiej miasto było symbolem kary Bożej (Jr 21, 3–7; 25,15–29; 27,1–28; 17) oraz tego wszystkiego, co niemoralne (Iz 24,10; 47,12; Za 5, 5–11; Jr 50, 24–32). Zob. E. Ozorowski, *Słownik podstawowych pojęć teologicznych*, Warszawa 2007, s. 19–20.

i grożący zawaleniem<sup>28</sup>, pozbawiony wszelkich wygód, przywodzący na myśl ubóstwo betlejemskiej stajni:

Nie zastała w tym domu żadnych zapasów; piwnica, spiżarnia i skrzynie były puste, ściany оголоcone. Udziałem jej stało się wielkie ubóstwo, głód i zimno oraz opuszczenie przez wszystkich ludzi. Bieda była początkowo tak wielka, że przez dłuższy czas, wraz ze swymi dwiema współsiostrami, z radością w sercu, z braku stołu, spożywały chleb na beczce<sup>29</sup>.

Obraz trudności, z którymi zмага się Regina na początku nowej drogi życia, służy ukazaniu cnót pożądanых u kandydatki do stanu doskonałości (męstwo, wytrwałość), a zalecanych przez Chrystusa w Ewangelii: „Znosiła to wszystko z sercem mężnym wiedząc, że droga do życia wiecznego jest ciasna i stroma”<sup>30</sup>. Tok dalszej narracji przynosi konkretne już opisy działalności, dotąd pomijane w opisie świeckiego okresu życia. Miejsce dotychczasowych rozrywek zajmują praktyki religijne i ascetyczne (modlitwa, umartwienia ciała, czuwanie, post, dyscyplina), styl życia poprzestającego na zaspokajaniu podstawowych potrzeb (skromność w ubiorze, spożywaniu posiłków) oraz ukierunkowanego na pracę ręczną, traktowaną jako środek utrzymania i osobistego uświęcenia<sup>31</sup>, sprawowaną w duchu wierności wobec wskazań Pisma Świętego: „Pilnie spełniała wszelkie obowiązki, nie jadła swego chleba z próżniakami (Prz 31)”<sup>32</sup>.

Rozdział drugi, poświęcony początkom Zgromadzenia Sióstr Świętej Katarzyny, sytuuje bohaterkę w kontekście założonej przez nią wspólnoty. Konstrukcja postaci centralnej zmierza do wyeksponowania dwojakej roli Reginy – na płaszczyźnie „fizycznej”, formalnej i prawnej – zakonodawczynie, w wymiarze religijnym – wzorca osobowego przełożonej

---

<sup>28</sup> *Żywot Sługi Bożej...*, dz. cyt., s. 20.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> „Nie próżnowała, lecz wyciągała ręce do pracy, brała wrzeczono i przędła.” Zob. tamże.

<sup>32</sup> Tamże.

i duchowej matki. Autor uwypukla cechy bohaterki wskazujące na predyspozycje do kierowania wspólnotą zakonną („poważne i roztropne rady, wskazówki i porządek”<sup>33</sup>, troska o dyscyplinę wspólnego życia<sup>34</sup>), nowatorstwo w zakresie tworzenia form życia konsekrowanego<sup>35</sup>, działalność wychowawczą wśród młodzieży żeńskiej<sup>36</sup>, troskę o godne sprawowanie nabożeństw w odpowiedniej oprawie<sup>37</sup>. Rezultat oddziaływania Reginy na nowo tworzoną wspólnotę zilustrowany jest za pomocą obszernego opisu życia pierwszych katarzynek:

---

<sup>33</sup> Tamże, s. 21.

<sup>34</sup> „Regina wprowadziła do domu *Regułę* i porządek dnia. Określiła i wyznaczyła czas na modlitwy, na rachunek sumienia, na milczenie i rozmowy oraz na pracę ręczną. [...] oświecona światłem Ducha Świętego rozumiała, że żadna miara obejść się nie można bez karności, domowego porządku, dobrych ustaw i *Reguły* oraz przełożenia w domu i w całym Zgromadzeniu. Wiedziała też, że jeżeli karność, porządek dnia, *Reguła* i ustawy będą zachowywane w Zgromadzeniu i stawiane na pierwszym miejscu, wówczas żadne zewnętrzne niebezpieczeństwa nie zagrażą siostrom, wszak bez pionu i murarz nie zbuduje prostego muru”. Zob. tamże, s. 22.

<sup>35</sup> „Patrząc na dzieło Reginy, można w nim zauważyć nadzwyczajne zamiary Boże w Kościele, a także szczególne posłannictwo zgromadzeń zakonnych. [...] Przez Reginę mądrość Boża w sposób widoczny zrządziła pewną nowość; dała Kościołowi świętemu Zgromadzenie dziewic żyjących w diecezji warmińskiej, które oprócz trzech ślubów zakonnych [...] zobowiązały się wyjść za klauzurę, do domów ludzi potrzebujących pomocy i gorliwie świadczyć im uczynki miłosierdzia chrześcijańskiego: pielęgnować chorych, pocieszać smutnych i służyć im pomocą we dnie i w nocy”. Zob. tamże.

<sup>36</sup> „Ponadto czymś nowym a niesłychanym w owych czasach, lecz bardzo mądrym i roztropnym, było założenie przez Reginę, w jej konwencie w Braniewie, szkoły dla dzieci i młodzieży żeńskiej. Chciała w ten sposób wpajać miłość i bojaźń Bożą w młode serca, a przy tym udostępnić im naukę czytania i pisania, co jest niezwykle korzystne dla rozwoju chrześcijańskiej wspólnoty”. Zob. tamże, s. 22–23.

<sup>37</sup> „Godnym pochwały jest zarządzenie przez Reginę [...], by wszystkie siostry bez wyjątku zajmowały się pracą ręczną i były gotowe zaopatrywać domy Boże w ornaty, alby, obrusy ołtarzowe, korporaly oraz troszczyć się o wszystko, co konieczne dla sprawowania służby Bożej. Ponadto, by zajmowały się naprawą i utrzymaniem wszystkiego w czystości”. Zob. tamże, s. 23.

Wkrótce można było zauważyć, że jej poważne i roztropne rady, wskazówki i porządek, stwarzają atmosferę doskonałej jedności i siostrzanej miłości [...]. Wszystko miały wspólne; nie posiadały nic nadzwyczajnego: jeden dom, wspólną sypialnię, wspólny stół, te same pokarmy i napoje, jednolity ubiór, wspólnie szły na modlitwę i do kościoła, o jednej porze wstawały i o jednej udawały się na spoczynek, razem szły do pracy, wszystko spełniały sumienie zachowując karność i zewnętrzne obyczaje. Każda z nich wiernie spełniała swój obowiązek, starając się o zrozumienie wzajemne, unikając rozdziałów i sprzeciwu<sup>38</sup>.

Charakterystyczną cechą rozpatrywanego wywodu jest stosowanie paraleli między postawą i czynami Reginy i jej towarzyszek a zaleceniami i dokonaniem postaci biblijnych. Swój wizerunek założycielki zgromadzenia i jego pierwszej przełożonej kształtuje bohaterka według wskazań ksiąg mądrościowych<sup>39</sup>. Działalność siostr na rzecz Kościoła porównywana jest do posługi niewiast ewangelicznych towarzyszących Chrystusowi<sup>40</sup>. Kontemplacyjny wymiar ich egzystencji znajduje swą analogię w postawie Magdaleny, zaś apostołstwo czynne – w posłudze Marty<sup>41</sup>. W nakreślonym obrazie nie zabrakło też wzmianek o świętych, przywoływanych jako autorytety wspomagające odautorską argumentację (św. Augustyn)<sup>42</sup>, oraz o postaci głównej patronki Zgromadzenia,

---

<sup>38</sup> Tamże, s. 21.

<sup>39</sup> „Regina, świadoma swej odpowiedzialności, rozważała słowa Mędrca Pańskiego, Eklezjastyka (Syr 23): *Dano ci władzę, nie wynoś się ponad innych, pozostań na równi jako jeden z nich*”. Zob. tamże, s. 27. W dalszej części analizowanego wywodu czytamy, że z bojażnią rozważała słowa Salomona (Ks. Mądr.6): „Surowy będzie sąd dla tych, którzy innym przewodzą i nad nimi władzę mają”. Zob. tamże, s. 28.

<sup>40</sup> „W posłudze Kościołowi siostry były podobne do pobożnych niewiast [...], które towarzyszyły Chrystusowi w Jego podróżach misyjnych poprzez miasta i wioski, posługując Panu”. Zob. tamże, s. 23.

<sup>41</sup> „Ich życie apostołskie można porównać ze służbą Marty, zaś z Magdaleną ich życie kontemplacji.” Zob. tamże, s. 23–24.

<sup>42</sup> Postać ta pojawia się w związku z kolejną odautorską refleksją, tym razem na temat zaniedbań w wychowaniu młodzieży i nowatorskiej roli odegranej przez Reginę w zakresie

św. Katarzyny. Cześć oddawana aleksandryjskiej męczennicy wyrasta z przekonania samej Reginy o wyjątkowej skuteczności jej wstawiennictwa<sup>43</sup>.

Rozdział trzeci, najbardziej ukierunkowany parenetycznie, podzielony został na wyodrębnione części, spośród których każda poświęcona jest omówieniu jednej z praktykowanych przez Reginę cnót. Na plan pierwszy wysuwa się manifestowana w sposób dostrzegalny pobożność. Spełniając postulat wiarygodności źródła hagiograficznego, wnikliwy obserwator życia bohaterki powołuje się na świadectwo z autopsji, przytaczając obraz rozmodlonej Reginy:

[...] ja i wielu innych widzieliśmy to na własne oczy. W niedzielę i święta uczestniczyła w postawie klęczącej od najwcześniejszej porannej aż do ostatniej Mszy świętej. Zatopiona w modlitwie potrafiła przez pięć godzin klęczeć w kościele na tym samym miejscu. Godnym podziwu było, jak wszystko to wytrzymała w późniejszym podeszłym wieku<sup>44</sup>.

Wśród praktykowanych przez bohaterkę form pobożności autor ze szczególną mocą podkreśla nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu. Drobiazgowa relacja na ten temat zawiera informacje dotyczące częstotliwości przyjmowania Komunii świętej (niedziele i święta, a także wtorki i czwartki każdego tygodnia)<sup>45</sup>, postawę szacunku wobec tajem-

---

jej kształcenia: „Młodzież bowiem i dzieci zaniedbane [...] wzrastają jak drzewa karłowate [...] i przynoszą całemu społeczeństwu tylko szkody i wielkie nieszczęście. Św. Augustyn dlatego nazwał cesarza Juliana Apostatę prześladowcą Kościoła chrześcijańskiego, gdyż między innymi rozwiązał szkoły [...], a wychowawców przepędził”. Zob. tamże, s. 23.

<sup>43</sup> „Regina, mając na uwadze pomyślny rozwój Zgromadzenia, obrała św. Katarzynę Dziewicę i Męczennicę na szczególną jego patronkę i orędowniczkę. Życzeniem jej było, by św. Katarzyna [...] swoim skutecznym wstawiennictwem spieszyła Zgromadzeniu w każdej potrzebie, aby wzrastało w doskonałości, rozwijało się pomyślnie i miało zapewnione istnienie po wszystkie czasy”. Zob. tamże, s. 25.

<sup>44</sup> Tamże, s. 28.

<sup>45</sup> Tamże.

nicy przeistoczenia<sup>46</sup>, wytrwałość w spełnianiu praktyk religijnych do ostatnich chwil życia: „Nawet w ostatniej chorobie słysząc te słowa [Najświętszy Sakrament – B.M.P.D.], z wielkim wysiłkiem podnosiła głowę z pościeli, skłaniając ją pokornie”<sup>47</sup>.

Konsekwentnie powtarzającym się zabiegiem jest wykazywanie analogii pomiędzy jednostkowymi czynami Reginy a zaleceniami Pisma Świętego. Omówione w dalszych partiach tekstu praktyki ascetyczne wyrastają z przekonania bohaterki o konieczności umartwiania ciała, zgodnie z deklaracją św. Pawła z *Pierwszego Listu do Koryntian*: „Umartwiam swoje ciało i biorę je w niewolę” (1 Kor 9)<sup>48</sup>. Autor sięga również po autorytet Ewangelistów: Jana („swoje życie doczesne miała w nienawiści”)<sup>49</sup> oraz Mateusza („Królestwo niebieskie doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni je zdobywają”)<sup>50</sup>. Formy podjętych morderstw (powstrzymywanie się od pokarmów i napojów, włosienica, biczowanie się żelaznymi łańcuszkami, sypianie na gołej podłodze, spędzanie nocy na modlitwie)<sup>51</sup>, znane z hagiografii średniowiecznej, ukazują rozmach, z jakim Regina dążyła do upodobnienia się do cierpiącego Chrystusa. Poza Biblią dodatkowy czynnik motywujący bohaterkę stanowiły przykłady świętych, zwłaszcza Elżbiety Węgierskiej: „W praktykach umartwienia Regina naśladowała także św. Elżbietę, która pod miękkimi, jedwabnymi szatami, ozdobionymi drogą biżuterią, nosiła szorstką bieliznę, uszytą z worka”<sup>52</sup>. Tak prowadzona narracja stawia sobie

---

<sup>46</sup> „[...] ilekroć słyszała wymawiane słowa – Najświętszy Sakrament – pochylała pokornie głowę. Nawet w ostatniej chorobie słysząc te słowa, z wielkim wysiłkiem podnosiła głowę z pościeli, skłaniając ją pokornie”. Zob. tamże, s. 29.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> W tekście żywota: „Umartwiam swoje ciało i w niewolę podbijam”. Zob. tamże.

<sup>49</sup> J. 12, 35., s. 31.

<sup>50</sup> Mt. 11, 12.

<sup>51</sup> Tamże, s. 29–30.

<sup>52</sup> Tamże, s. 30. Autor przydaje autentyczności temu świadectwu, wspominając widok owej szaty oglądanej w kościele Dominikanów w Kolonii. „Tę szatę pokutną widziałem

zdecydowany cel perswazyjny: skonstruowanie wizerunku Reginy jako wzorca postaci działającej zgodnie z zaleceniami autorytetów Kościoła i propagowanymi przezeń modelami postaw.

Cnota męstwa w przeciwnościach – kolejny walor prezentowanej sylwetki – zilustrowana jest za pomocą rozmaitych form wypowiedzi, zwłaszcza pochodzących od samej Reginy, czyniących bohaterkę żywota postacią autentyczną i wiarygodną. „Teraz wiem, że Bóg naprawdę mnie miłuje” – cytuje autor komentarz braniewianki, stale powtarzany w sytuacjach krytycznych<sup>53</sup>. Postawę miłości nieprzyjaciół dokumentuje tekst osobistej deklaracji sformułowanej w duchu wierności wobec nakazów Ewangelii: „Kochane dzieci, módlcie się za niego, będę mu dobrze czyniła [...], gdyż takie jest przykazanie Pana: miłować nieprzyjaciół i dobrze czynić tym, którzy nas prześladują, w ten sposób staniecie się dziećmi Ojca Niebieskiego”<sup>54</sup>. W analizowanym fragmencie odnajdujemy także pouczenie skierowane do sióstr, stanowiące zachętę do wytrwania w trudnościach:

Modlitwa duszy [...], która wytrwale znosi smutek i przygnębienie jest Panu Bogu miłsza, aniżeli modlitwa duszy pełnej słodkich uczuć, która nie doznaje zewnętrznych doświadczeń [...]. Podobnie na większą pochwałę zasługuje ten, kto łódkę swą prowadzi naprzód wśród trudów i niebezpieczeństw [...]<sup>55</sup>.

W dalszych partiach tekstu autor zamieszcza modlitwę, będącą – w jego odczuciu – wyrazem pokory i bojaźni bożej: „[...] Daj mi o Boże (są to jej słowa, które własnoręcznie napisała), biednemu dziecku i szczenięciu biednemu, te okruszynki, co ze stołu Twego spadają. Nie jestem godna wielkiej łaski Twojej, daj mi tylko, o Boże, kochać

---

podczas uroczystości św. Elżbiety wystawioną na ołtarzu [...] w celu pobudzenia wiernych do większej pokuty”.

<sup>53</sup> Tamże, s. 31.

<sup>54</sup> Tamże, s. 32.

<sup>55</sup> Tamże, s. 33.

Cię wiecznie, wiecznie Cię czcić i uwielbiać”<sup>56</sup>. Brak troski o potrzeby doczesne, wynikający z zawierzenia wszystkich spraw Bogu, ilustruje egzemplum o kobiecie wspierającej Reginę w trudnej sytuacji finansowej<sup>57</sup>. Cechy „przykładu” – o zdecydowanym walorze hagiograficznym i parenetycznym – posiada także fragment dotyczący ostatnich dni życia bohaterki: „Podczas ośmiotygodniowej choroby nie usłyszano od niej żadnego słowa skargi, nie zauważono też najmniejszego odruchu zdradzającego niecierpliwość”<sup>58</sup>. Wpleciona w narrację odpowiedź Reginy na pytanie o samopoczucie: „Jak Bóg chce”, stała się hasłem założonego przez nią zgromadzenia<sup>59</sup>. Dopelnieniem obrazu nakreślonego w dyskutowanym rozdziale są liczne sceny obrazujące miłość bliźniego, zakorzenione jeszcze w poetyce żywotopisarstwa średniowiecznego (obmywanie nóg ubogim w szpitalu, całowanie cuchnących ran, wysysanie ropy z wrzodów)<sup>60</sup>.

Opisy wszechstronnej aktywności Reginy, ukierunkowanej na Boga i ludzi, wypełniają ostatnią część zanalizowanego przekazu. Zastosowany schemat narracji całkowicie odpowiada wymaganiom ówczesnej hagiografii, eksponującej pozytywnie waloryzowane dokonania postaci centralnej. Ich selekcja oraz sposób przedstawienia wykluczają elementy

---

<sup>56</sup> Tamże, s. 36.

<sup>57</sup> Tamże, s. 32: „Regina [...] bez wystarczających środków rozpoczęła odbudowę domu [...]. Potrzeba było jeszcze wiele pieniędzy, aby budowlę dokończyć. Nie rozpaczła, lecz wierzyła, że dzieło podjęte na chwałę Bożą, ostatecznie znajdzie pomyślne rozwiązanie. I co się dzieje? Pewnego razu niespodziewanie przyszła [...] nieznaną pani; chciała widzieć się z Reginą. Powiedziała do niej, wiem, że masz kłopoty i wysypała na stół kilkaset marek ze szczyrego złota”.

<sup>58</sup> Tamże, s. 33.

<sup>59</sup> Tamże.

<sup>60</sup> „Jakże często w obecności swoich współsióstr obmywała nogi ubogim chorym przebywającym w szpitalu [...]. Klękała przed chorym i całowała otwarte rany oraz cuchnące bandaże. [...] jedna ze współsióstr bardzo cierpiała z powodu złośliwego wrzodu. Regina podeszła do niej (okropność to usłyszeć), ujęła chore miejsce nie rękami, lecz ustami, pocałowała ranę i zaczęła wysysać z niej ropę z wielką radością [...]”. Zob. tamże, s. 35.

fantastyczne, zdarzenia cudowne – trudne do przyjęcia, a tym samym do naśladowania dla odbiorcy. Ważnym zabiegiem aktualizującym jest usytuowanie ich na tle ówczesnej sytuacji politycznej, społecznej i religijnej obszaru aktywności bohaterki. Postawa dystansowania się od spraw doczesnych nie zwalnia Reginy od angażowania się w służbę na rzecz Kościoła, ojczyzny, rodzinnego miasta i osób z otoczenia: „Gdy słyszała o przygotowaniach wojennych, o niebezpieczeństwie grożącym chrześcijaństwu lub rodzinnemu miastu, głęboko przeżywała to w swoim sercu. [...] natychmiast rozpoczynała [...] posty i dwudniowe lub czterdziestogodzinne nabożeństwo w swoim konwencie i w kościele. Czyniła to bez rozgłosu, a w taki sposób, jak gdyby odwrócenie nieszczęścia [...] zależało tylko od niej i jej współsióstr”<sup>61</sup>. Omawiany fragment żywota zawiera także wizerunek Reginy jako przełożonej, odznaczającej się wszystkimi cechami predestynującymi ją do sprawowania tego urzędu, takimi jak: stanowczość, łatwość nawiązywania kontaktów, znajomość obyczajów, umiejętność prowadzenia korespondencji, poczucie odpowiedzialności za zgromadzenie, troska o poszczególne wspólnoty lokalne<sup>62</sup>, sposób życia będący przykładem dla innych. Powtarzany przez hagiografa zabieg włączenia do opowiadania wypowiedzi bohaterki<sup>63</sup> dodatkowo uwiarygodnia prezentowaną sylwetkę.

Ukoronowaniem hagiograficznego wizerunku założycielki katarzynek jest budujący opis jej zgonu. Autor przekonuje odbiorcę o dosko-

---

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> „By nie zaniedbać obowiązków wynikających z racji zajmowanego urzędu, nie lękała się odbywać podróży wizytacyjnych w czasie niepogody [...]; z natury była obdarzona darem łatwego nawiązywania kontaktów; znała zewnętrzne obyczaje i umiała zachować się wobec wszystkich, wysoko i nisko postawionych społecznie. Mowa jej była życzliwa, uprzejma, pokorna, wyrozumiała i stanowcza, dlatego wszystko, co zamierzała, z łatwością osiągnęła. W prowadzeniu korespondencji [...] wykazywała taką jasność umysłu i sprawność w pisaniu, że można ją stawiać na równi z pracownikami kancelarii wykształconymi w sztuce pisania”. Zob. tamże, s. 39–41.

<sup>63</sup> Tamże, s. 39–40.

nałym przygotowaniu Reginy na śmierć, opisuje czynności bezpośrednio poprzedzające zejście (ostatnie odwiedziny domów zakonnych, wytrwałość w znoszeniu śmiertelnej choroby, przyjęcie sakramentów), rejestruje jej wiek i datę śmierci<sup>64</sup>. Zbadana relacja dowodzi heroiczności postępowania bohaterki, zachowującej cierpliwość i pogodę ducha wobec czekającego ją końca. Zamieszczony w ramach analizowanego podrozdziału tekst duchowego testamentu Reginy zawiera katalog cnót zalecanych członkiniom założonego przez nią Zgromadzenia: dyscyplina, skromność, pokora, cierpliwość, posłuszeństwo, umartwienie języka i myśli, pokój we wspólnocie i ze wszystkimi ludźmi<sup>65</sup>.

*Żywot Sługi Bożej Reginy Protmann* posiada cechy właściwe potrydenckiej twórczości hagiograficznej. Wizerunek postaci tytułowej, przedstawionej w roli wzorca osobowego, uwzględnia wszystkie etapy jej życia, z podkreśleniem momentu przełomu – rezygnacji z wartości doczesnych i zwrotu ku wiecznym. Prezentując kolejne losy Reginy i jej dokonania, autor uwypukla praktykowane przez nią cnoty, z zaakcentowaniem związku między postępowaniem bohaterki a zaleceniami Pisma Świętego. Ważny postulat wiarygodności źródła hagiograficznego zostaje spełniony dzięki włączeniu do *Żywota* wypowiedzi

---

<sup>64</sup> „[...] tuż przed śmiercią, powodowana wielką gorliwością, ale i poświęceniem, w czasie mroźnej zimy, udała się do swoich konwentów w sąsiednich miastach. [...] Z podróży powróciła chora do domu i więcej już nie wstała z łóżka. Chorobę swoją znosiła ku zbudowaniu wszystkich przez osiem tygodni z wielką pobożnością i cierpliwością. Przed śmiercią, z żalem i skrucą [...] całowała często trzymany przed nią krucyfiks. Po przyjęciu sakramentów świętych, z ufnością i w pokoju zasnęła Roku Pańskiego 1613, w 61 roku życia. Przeżyła 34 lata wśród swoich współsióstr, pełniąc urząd przełożonej z powagą, miłością i wiernością.” Zob. tamże, s. 42–43.

<sup>65</sup> „Jest to moim pokornym i matczynym upomnieniem [...], byście zawsze [...] wiernie trwały w karności, skromności, pokorze, prawdziwej cierpliwości, w doskonałym posłuszeństwie i chrześcijańskiej miłości. Uczcie się [...] umartwiać w sobie nie tylko te bardzo szkodliwe, ale także i wszystkie małe [...] pożądania, które mogą zaszkodzić waszemu powołaniu i stanowi, a mianowicie: niepotrzebne rozmowy, podejrzliwe, próżniacze myśli, lenistwo i pusty śmiech”. Zob. tamże, s. 42.

samej Reginy. Przybierają one różnorodne postacie – modlitw, pouczeń, przestróg, form autoperswazji<sup>66</sup> – przydając bohaterce autentyzmu i wystawiając świadectwo jej silnej i twórczej indywidualności. W ten sposób poświęcony jej tekst posiada nie tylko cechy biografii pochwalnej, ale także interesującego dokumentu życia i wewnętrznych zmagania jednostki w drodze do świętości. Jako taki stanowi cenne świadectwo kultury religijnej przełomu XVI i XVII wieku.

---

<sup>66</sup> „Regino, będziesz nazwana założycielką Zgromadzenia św. Katarzyny, zostałaś jego najwyższą przełożoną, włożyłaś sobie ciężkie jarzmo na barki, pełnisz urząd, z którego będziesz musiała zdać surowy rachunek wobec innych. Stąd pozostało ci jedynie czuć nad sobą”. Zob. tamże, s. 28.

## Potrydencki ideał życia zakonnego na przykładzie staropolskich żywotów św. Teresy od Jezusa

Sobór trydencki (1545–1563) nadał wysoką rangę życiu zakonnemu, upatrując w nim źródła wielu duchowych korzyści dla odradzających się struktur Kościoła katolickiego<sup>1</sup>. Apologia życia całkowicie poświęconego Bogu stanowiła istotny element strategii kontrreformacyjnej, przeciwstawionej protestanckiej koncepcji świata – pozbawionego ośrodków życia monastycznego – jako wizji niemającej potwierdzenia w Piśmie Świętym<sup>2</sup>. Przedstawione w czasie obrad soboru poglądy przedstawicieli wyznań reformowanych negowały sens składania ślubów zakonnych, upatrując w tej praktyce akt sprzeciwu wobec idei wolności chrześcijańskiej<sup>3</sup>. Idąc śladem wskazań sformułowanych przez Marcina Lutra, uznawali oni wstrzemięźliwość seksualną za rzecz niemożliwą<sup>4</sup>, zaś ślub

---

<sup>1</sup> *Dokumenty soborów powszechnych*, t. IV: (1511–1870), *Lateran, Trydent, Watykan I*, układ i opr. A. Baron, H. Pietras SJ, Kraków 2005, s. 785.

<sup>2</sup> M. Laven, *Dziewice weneckie*, przeł. A. Szymański, Warszawa 2005, s. 89.

<sup>3</sup> *Dokumenty soborów...*, dz. cyt., s. 90.

<sup>4</sup> Komentarz Marcina Lutra do VI przykazania Dekalogu dowodził: „Dlatego przykazanie to potępia śluby wszelkiej pozamałżeńskiej czystości i usuwa je, a nawet nakazuje wszystkim biednym w sumieniu skrzępowanym, którzy zostali oszukani przez śluby zakonne, aby porzuciwszy ten stan, wstąpili w stan małżeński, zważywszy, że życie klasztorne poza tym było nawet zbożne, to jednak zachowanie czystości nie jest w ich mocy, a jeśli w niej będą chcieli pozostawać, tylko coraz bardziej i więcej będą musieli grzeszyć przeciwko temu przykazaniu”. Zob. *Wybrane księgi symboliczne Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego*, przeł. A. Wantuła, W. Niemczyk, Warszawa 1980, s. 71.

ubóstwa traktowali jako zobowiązanie nieusankcjonowane nakazami ewangelicznymi<sup>5</sup>. W konsekwencji postulowano likwidację wszystkich wspólnot zakonnych jako „bezbożnych i wymyślonych wbrew Pismu”<sup>6</sup>. Powyższe kwestie stawały się przedmiotem dyskusji również w łonie samego Kościoła katolickiego, zwłaszcza wobec faktu rozbieżności pomiędzy zaleceniami teoretycznymi a rzeczywistą praktyką życia zakonnego, nierzadko odbiegającą od norm zakreślonych w Ewangelii<sup>7</sup>.

W odpowiedzi na tak sformułowane zarzuty sobór wypracował zdecydowane stanowisko uzasadniające doniosłe znaczenie monastycznych form egzystencji. Postanowienia trydenckie uczyniły z zakonników i zakonnic drugą co do ważności (po kapłanach) kategorią stanową<sup>8</sup>, zaś wszyscy uznający wyższość modelu życia małżeńskiego nad celibatem podlegali karze klątwy<sup>9</sup>. Nieunikniona w ówczesnych uwarunkowaniach reforma zakonów polegać miała na ścisłym zachowywaniu przepisów normatywnych poszczególnych wspólnot oraz wierności klasztornej tra-

<sup>5</sup> „Ewangelia nie nakazuje ani nie radzi dobrowolnego ubóstwa; opuszczanie posiadłości, jeśli się ich nie traci, i przekazywanie do użytku wspólnego, nie wypływa ani z przykazania, ani z rady ewangelicznej [...]”. Zob. *Dokumenty soborów...*, dz. cyt., s. 427.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Zob. np. wypowiedzi Erazma z Rotterdamu: „[...] wielka ich część [zakonników – B.M.P.D.] jest jak najdalsza od zachowywania zakonu, i mnichami – czyli samotnikami – zgoła oni nie są. [...] jak przed tojadem wzdragają się przed dotknięciem grosza, ale nie wzdragają się przed dotknięciem wina lub niewiasty [...]. Wielu z nich tak bardzo liczy na swoje obrzędy i na malusieńkie takie, ludzkie «reguły», iż jedno niebo uważa za nie dość godną ich nagrodę, przy czym o tym nie myśli, że Chrystus, który na tamto wszystko nie zwrócił zgoła uwagi, zażąda od nich rachunku, czy spełniali wielkie jego przykazanie miłości”. Zob. Erazm z Rotterdamu, *Wybór pism*, przeł. M. Cytowska, Wrocław 1992, s. 114 i nast.

<sup>8</sup> E.E. Wróbel CSNF, *Życie religijne i zakonne w Polsce na przełomie XVI i XVII wieku*, [w:] *Cztery wieki Karmelitów Bosych w Polsce (1605–2005)*, red. A. Ruszała OCD, Kraków 2005, s. 20.

<sup>9</sup> „Gdyby ktoś mówił, że stan małżeński trzeba stawiać ponad stanem dziewictwa lub celibatu [...], niech będzie wyklęty”. Zob. *Dokumenty soborów...*, dz. cyt., s. 719.

dycji. Precyzyjnie sformułowane postanowienia dotyczyły kwestii zachowywania klauzury i wymagań stawianych kandydatom<sup>10</sup>.

Przyczyną wyżej wymienionych posunięć była m.in. niezadowalająca kondycja życia zakonnego. Do zjawisk nagminnych należało łamanie zasad nakazujących życie w ścisłym zamknięciu, naruszanie ślubów w wyniku dowolnej interpretacji przepisów, ingerencje osób z zewnątrz – krewnych, znajomych i dobrodziejów – skutkujące przenikaniem poza mury klasztoru nowinek ze świata, rozluźnieniem obserwacji oraz konfliktami wewnątrzspółnotowymi. Usiłowania reformy zmierzały zatem w stronę zaostrzenia zasad normujących życie zakonne, jak również wyegzekwowania właściwych postaw w odniesieniu do praktyki rad ewangelicznych<sup>11</sup>.

Obok oficjalnie sformułowanych dyrektyw ważną rolę narzędzi odnowy pełniło piśmiennictwo realizujące postulat dydaktyzmu, wskazujące przykłady odpowiednich zachowań i pobudzające do naśladowania. Datująca się od starożytności tradycja żywotopisarska popularyzowała zróżnicowane modele życia poświęconego Bogu: eremickiego (św. Antoni Pustelnik), mendikańckiego (św. Franciszek z Asyżu), kaznodziejskiego (św. Dominik), klauzurowego (św. Klara). Przykłady kanonizowanych przedstawicieli życia konsekrowanego miały zachęcać do modlitwy, ascezy, pokory i wyrzeczenia. Wpisane w świat przedstawiony dyskursu

---

<sup>10</sup> „Ponieważ święty sobór dobrze wie, jak wielki blask i korzyść w Kościele Bożym rodzi się z klasztorów [...], dlatego uznał za konieczne, że lepiej i dojrzalej dokona się odnowa w dawnej i stałej dyscyplinie [...]. Dlatego [...] nakazuje, aby wszyscy zakonnicy [...] podporządkowali swe życie nakazom reguły, którą ślubowali [...], posłuszeństwa, ubóstwa i czystości [...], jak również [zachowywali – B.M.P.D.] przepisy dotyczące życia wspólnego, wyżywienia i ubioru. [...] Zakonnikom nie wolno także oddalać się ze swoich konwentów [...], jeżeli nie zostaną [...] wysłani albo wezwani. [...] jeśli dziewczynka mająca więcej niż dwanaście lat chciałaby przyjąć habit zakonny nie może go przyjąć [...], zanim nie zostanie pilnie zbadana jej wola [...], na okoliczność tego, czy nie została przymuszona albo oszukana oraz czy wie co czyni”. Zob. tamże, s. 785, 789 i 801.

<sup>11</sup> E.E. Wróbel, dz. cyt., s. 27.

hagiograficznego sylwetki charyzmatycznych przełożonych czy reformatorów (np. św. Benedykt, św. Kolumban Młodszy) miały służyć przykładem w celu przestrzegania obserwacji zakonnej i konsekwencji w działaniu – niezbędnych w procesie kierowania klasztorną społecznością.

Rozpatrywaną kategorię wzorców osobowych reprezentuje m.in. św. Teresa od Jezusa (z Ávili), reformatorka klasztorów karmelitańskich<sup>12</sup>, centralna postać często publikowanych w potrydenckiej Polsce samodzielnych biografii<sup>13</sup> bądź jednostek tekstowych włączanych do kolekcji żywotów i pism świętej<sup>14</sup>. W niniejszym opracowaniu wykorzystano bio-

<sup>12</sup> Teresa de Ahumada (św. Teresa od Jezusa, św. Teresa Wielka) urodziła się 28 marca 1515 r. w Ávili (Hiszpania). W wieku lat dwudziestu wstąpiła do klasztoru karmelitanek w rodzinnym mieście. Doświadczwszy wielu przeciwności (sprzeciw ojca, choroba, trudności w prowadzeniu życia wewnętrznego), dostąpiła nadzwyczajnych łask mistycznych (m.in. przebicia serca, duchowych zaślubin z Chrystusem). Od 1560 r. zaangażowała się w działalność reformatorską, mającą na celu przywrócenie dawnej, surowej obserwacji w klasztorach karmelitańskich. Autorka autobiografii (*Księga życia*), *Księgi fundacji* (relacje z podróży podejmowanych w celu zakładania nowych klasztorów), *Twierdzy wewnętrznej*, *Drogi doskonałości* (przewodniki życia duchowego), listów, reguł, obrazków scenicznych. Zmarła 4 października 1582 r., kanonizowana w 1622 r., ogłoszona doktorem Kościoła w 1970 r. Wspomnienie liturgiczne przypada na 15 października. Zob. H. Fros SJ, F. Sowa, *Księga imion i świętych*, t. 5, Kraków 2005, s. 494–497.

<sup>13</sup> Zob. np. przekład żywota św. Teresy pióra Franciszka de Ribeiry: *Żywot s. Teresy Zakonu Karmelitów i Karmelitanek Bosych, fundatorki. Przez Sebastiana Nucérina, ... z włoskiego na polskie przełożony i skrócony*, Kraków 1608, Poznań 1638, Kraków 1664; *Splendory seraficzne, świątobliwego życia i cnót Matki reformowanego Karmelu, Teresy s., różnych autorów dowcipnym jaśniejące piórem; teraz w jedną księgę zebrane pracą, i na zachęcenie serc ludzkich do nabożeństwa ku tej seraficznej pannie*, Kraków 1701. Zob. A. Witkowska, J. Nastalska, *Staropolskie piśmiennictwo hagiograficzne*, t. II, Lublin 2007, s. 152 i 170.

<sup>14</sup> Zob. np. *Krótkie zebranie świątobliwych żywotów s. Isidora Rolnika...*, s. *Ignacego Loyole...*, s. *Franciszka Xawiera...*, s. *Teresy fundatorki oo. Karmelitów bosych panien tego Zakonu...*, Jarosław 1622, Poznań 1622; kolekcja hagiograficzna Mikołaja Łęczyckiego *Gloria s. Ignatii Societatis Iesu fundatoris...*; s. *Francisci Xaverii, ejis socij et spiritualis filij...*, a s. *Teresia, varijs modis vulgata...* Cracoviae 1622, Vilnae 1624; *Księgi duchowne świętej Matki Teresy od Pana Jezusa... z włoskiego na polskie...*, t. I – Kraków 1664, t. II –

grafie zamieszczone w *Żywotach świętych* Piotra Skargi<sup>15</sup> oraz *Ozdobie Karmelu* o. Filipa od Trójcy Świętej, karmelity bosego<sup>16</sup>.

Najpoczytniejszy spośród wymienionych przekazów – żywot Teresy ze zbioru Piotra Skargi – stanowił kompilację źródeł hiszpańskich, m.in. autobiografii samej bohaterki (*Księga życia*) oraz żywotów zredagowanych przez jezuitę Franciszka Ribeirę i Macieja Martinezę (od XVII wieku funkcjonujących w przekładach na język polski)<sup>17</sup>, i kształtował opinię o świętej przez kilka stuleci<sup>18</sup>. Dwudzielna kompozycja tekstu obejmuje zasadnicze wiadomości biograficzne oraz wywód na temat cnót bohaterki. Aktywność Teresy i jej wpływ na wzrost nowych powołań zakonnych ukazana jest w opozycji do dyskutowanych wyżej działań Marcina Lutra: „[...] kiedy Luter, wszeteczny świętokradca, z klasztorów poświęcone Bogu oblubienice za niecnotę wywodził, ta Święta przeciwnym sposobem do klasztorów wiele świętobliwych osób na oddanie się P. Bogu przywodziła”<sup>19</sup>. Charakterystyka okresu poprzedzającego wstąpienie bohaterki do Karmelu zmierza do uwydatnienia jej naturalnych skłonności do życia kontemplacyjnego: zamiłowania do modlitwy (za przykładem pobożnych rodziców)<sup>20</sup>, lektury ksiąg religijnych, przebywania

---

Kraków 1665 (tu: *Żywot s. Matki Teresy... napisany od niejże samej*). Zob. tamże, s. 56, 98–99 i 188.

<sup>15</sup> Życiorys św. Teresy od Jezusa ukazał się po raz pierwszy w edycji *Żywotów* Skargi z lat 1700–1702. Zob. tamże, s. 166. Dla potrzeb niniejszego opracowania korzystam z wydania: *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok...*, Wilno 1780.

<sup>16</sup> *Ozdoba Karmelu zakonnego w splendorach świętych i życia doskonałością znaczniejszych karmelitów i karmelitanek... niegdyś łacińskim językiem przez... Ojca Filipa od Trójcy Przenajśw... pokazana, teraz zaś światu polskiemu na publiczny pobożnie ciekawych dusz widok... wydana...*, Kraków 1746.

<sup>17</sup> Tłumaczem dzieł tereziańskich na język polski w XVII w. był m.in. Sebastian Nuceryn, kaznodzieja katedry krakowskiej.

<sup>18</sup> Wznowienia i reprinty *Żywotów świętych* ukazywały się do lat 90. XX w.

<sup>19</sup> *Żywoty świętych...*, dz. cyt., s. 263.

<sup>20</sup> „Rodzice jej byli oboje zacnych i dawnych familij [...], ludzie cnotliwi i wielce bogobojni, swym przykładem do nabożeństwa tę świętą córkę z młodu zaraz pobudzający”. Zob. tamże.

w odosobnieniu<sup>21</sup>. Zgodnie z poetyką ówczesnej hagiografii, akcentującej duchową ewolucję jednostki, rejestruje także momenty pokus i słabości (np. przejawiane w młodości zainteresowanie różnymi przejawami życia świeckiego)<sup>22</sup>, przeciwstawiając im mocno ugruntowany system aksjologiczny Teresy, nieprzekraczającej, mimo tymczasowej akceptacji logiki świata, wyznaczonych sobie granic. Włączone w tok narracji fragmenty autobiografii świętej służą zilustrowaniu działania łaski bożej w człowieku, jak również pouczeniu odbiorcy:

Nie byłam skłonna do jakiego wielkiego złego; albowiem brzydziłam się nie wstydem wszelkim okrom zabawek dobrego towarzystwa. [...] Bodajbym miała tyle męstwa, w niedopuszczaniu się niczego przeciwko czci Boskiej, ilem go z przyrodzenia miała do uchronienia uczciwości swojej. [...] Proszę dla miłości Bożej, każdej, aby się takich towarzyskich zabaw strzegła, i daj Boże, aby się mną tyle zbudowało, ilem ich zgorszyła i zawiodła<sup>23</sup>.

Czas młodości to również okres zmagania w kwestii ostatecznego wyboru drogi życia; sprzeciw wobec woli ojca, potajemna ucieczka z domu i wstąpienie do klasztoru odczytywane są w kategoriach zwycięstwa bohaterki nad własną naturą<sup>24</sup>. Pojawiające się już w życiu zakonnym przeszkody w realizacji powołania (choroby, brak zrozumienia u spo-

<sup>21</sup> „[...] dwiema sposobami, czytaniem nabożnych ksiąg, i ćwiczeniem się w modlitwie [...] począł Bóg zagrzewać miłością swoją serce Teresy Ś., sześć lub siedem lat mającej. [...] przy domu w ogrodzie czynili sobie [Teresa z bratem – B.M.P.D.] komórki do osobnego mieszkania dla modlitwy. Lecz co sklecili, to im się rozwalilo, z niemalym panienki frasunkiem, że nie miała gdzie w osobności nabożeństwa swego odprawować”. Zob. tamże, s. 264.

<sup>22</sup> „Tym początkom pobożności młodej panienki zajrzał szatan; [...] widząc ją do czytania świeckich rzeczy i ksiązek, do których ona z wielkim smakiem obróciła się była”. Zob. tamże, s. 263.

<sup>23</sup> Tamże, s. 264.

<sup>24</sup> „Miała przy wychodzeniu z domu taką afekty własnego przeciwność, i wojnę w myśli swojej, że od żalu tak bolała, jakby ją po członku rozbierała; jednak za łaską Boską a umysłu swego męstwem, otrzymała wielkie zwycięstwo nad samą sobą, i wstąpiła do zakonu, i habit przyjęła, i mocno trwając, co dzień w pobożności postępek brała”. Zob. tamże.

wiedników) stanowią okazję do ćwiczenia się w cnotach: ufności, cierpliwości i skupieniu na modlitwie<sup>25</sup>. Wizja cierpiącego Chrystusa oraz lektura *Wyznań* św. Augustyna mają przekonywać – również czytelnika żywota – o doniosłym znaczeniu kontemplacji wizerunków Boga i świętych – „nabożnych obrazów” (kwestionowanych przez wyznania protestanckie) oraz czytania „duchownych ksiąg” w procesie ostatecznego nawrócenia do Boga<sup>26</sup>.

Schemat nakreślonego przez hagiografa perswazyjnego wizerunku Teresy jako doskonałej zakonnicy wyznaczają cnoty sygnalizowane na marginaliach tekstu głównego. Na pierwszym miejscu sytuuje się pokora, w dalszej kolejności: miłość Boga i bliźniego, wiara i nadzieja, praktyka rad ewangelicznych – ubóstwa, posłuszeństwa i czystości, cierpliwość, asceza zewnętrzna. Tekst przynosi także charakterystykę łask przyrodzonych (uroda, dowcip, rozsądek) oraz nadzwyczajnych, będących udziałem Teresy (dar łez, doświadczenia mistyczne). Przejawem pierwszej z wymienionych cech jest inklinacja do zasięgania opinii wykształconych duchownych w kwestii otrzymywanych wizji i kierowanie się ich wskazówkami, nawet wbrew wewnętrznym

---

<sup>25</sup> „[...] ciężkie boleści cierpliwie znosiła, a choroba jej nie opuściła do trzech lat, aż za przyczyną Józefa świętego, do którego miała osobliwe nabożeństwo, wzmagać i chodzić poczęła. [...] Trafiła na spowiedników [...], którzy to, co było grzechem powszednim, dla nieumiejętności nazywali rzeczą wielką; a podczas co było grzechem śmiertelnym, powszednim być powiadali. [...] Z tej okazji, i z porady [...] aby się do pilniejszego ćwiczenia w modlitwie udała, uczynił jej defektom Pan Bóg koniec [...]”. Zob. tamże, s. 264–265.

<sup>26</sup> „[...] zapatrzyła się na obraz P. Jezusa wszystkiego zranionego, i pocznie gorąco o tym myśleć, jako ona niewdzięczna była takowych ran, a stąd serdecznym żalem tak się kruszyć, iż się jej zdało, że się serce jej rozpadło. [...] Nie była daremna jej modlitwa, bo od tego czasu poczęła znacznie i gorąco w służbie Bożej [...] pomnażać się. Do czego jej bardzo pomogło czytanie ksiąg *Confessionum* Augustyna Ś., gdzie doczytawszy się nawrócenia tego Świętego, i jako do niego stał się głos [...], zdało się jej jakby właśnie do niej on był głos [...]. Od onej godziny poczęła do modlitwy pilniej jeszcze uczęszczać, i zabawy [...] oddalać [...]”. Zob. tamże, s. 265.

przekonaniom<sup>27</sup>. Miłość bliźniego idzie w parze z miłością Boga i przekłada się na konkretne czyny – możliwe do naśladowania dla odbiorcy – jak ofiarowanie aktów pobożności i ascezy w szczególnie aktualnej w realiach kontrreformacyjnych intencji nawrócenia innowierców<sup>28</sup> czy uwolnienia innych od pokus<sup>29</sup>, natychmiastowe reagowanie na prośby, życzliwość wobec nieprzyjaciół okazywana na wzór Chrystusa<sup>30</sup>. Uznanie żywotopisarza budzi także niezłomność wiary bohaterki, zwłaszcza w negocjaną przez środowiska różnowiercze obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie<sup>31</sup>. Miniaturowe egzemplum, ukazujące Teresę udającą się w podróż w celu założenia nowej fundacji z symboliczną kwotą pieniędzy, ma dowodzić jej niezachwianej nadziei i ufności w pomoc Bożą<sup>32</sup>.

<sup>27</sup> „[...] się bardzo bała, aby to nie szatańskie oszukanie było, iż tak wielkie słodkości wewnętrzne na modlitwie czuła [...]. Bardzo ją ta bojaźń trapiła i umyśliła ją leczyć rozmową i poradą osób duchownych uczonych”. Zob. tamże, s. 265. W innym miejscu czytamy: „[...] Miała [...] spowiednika [...], który (snać na jej próbę, albo na większą wysługę, z dopuszczenia Bożego) kazał jej, aby się w zwyczajnych sobie objawieniach krzyżem żegnała [...] i pogardą zbywała. Czyniła tak wedle rozkazu, lubo z niejaką swoją ciężkością, gdyż niepodobna to u niej było, aby nie osobę Boską w objawieniu widziała; [...]”. Zob. tamże, s. 266.

<sup>28</sup> „A jako miała miłość wielką ku Bogu, tak i ku bliźniemu nie mniejszą; z której ustawicznymi prawie łzami ślepotę niewiernych i heretyków oplakiwała, i za oświecenie ich, nie tylko modlitwy swoje, ale też posty, dyscypliny i inne ciała trapienia ofiarowała; dla pozyskania jednaj duszy tysiąckroć rada by umarła”. Zob. tamże, s. 268.

<sup>29</sup> „Raz kapłan jeden pokusy [...] wielkie cierpiący [...] prosił jej o modlitwę, którą zaraz uczyniła [...]. Stało się tak: kapłana pokusy opuściły a ona miesiąc jeden nieznośne boleści cierpiała”. Zob. tamże.

<sup>30</sup> „Dziwnie też naśladowała P. Jezusa w miłości nieprzyjaciół swoich [...]. Co uważając, ludzie poważni, zwykli byli mawiać: Kto chce, aby go Teresa kochała, niech jej krzywdę uczyni”. Zob. tamże.

<sup>31</sup> „Wiare tak wielką miała, że (oprócz innych artykułów katolickich) mocno wierząc, oczyma swej duszy na przytomne w Najświętszym Sakramencie Ciało Chrystusowe jaśniej się zapatrywała; i mówiła więc: Nie zazdroszczę błogosławieństwa tym, którzy cielesnymi oczyma P. Jezusa żyjącego na świecie widzieli”. Zob. tamże.

<sup>32</sup> „Jadąc do Hispalu na zakładanie klasztoru, tylko jeden szeląg miała, na zapomożenie nikogo tam nie znajdując; a przeciwnie, wsparta wielką w Bogu nadzieją dokazała, że

Referując sposoby realizacji przez bohaterkę kluczowych w życiu zakonnym trzech rad ewangelicznych, autor podkreśla – poprzez zastosowanie kontekstów zdarzeniowych – heroizm postaw i konkretnych posunięć:

Gdy widziała, że choć potrzebnego czego jej nie dostawało, bardzo się cieszyła i za to Bogu dziękowała; gdy zaś dostatek postrzegła, frasowała się; żywność sobie rękoma własnymi wyrabiała. Kochała się w odzieniu starym i wytartym, byle chędogie było. Stąd, gdy zobaczyła którą z zakonnicek w podlejszej sukni, niż jej była, zaraz się z nią przemieniła. Posłuszeństwo przeciw przełożonym, albo spowiednikom, dziwne w niej było. [...] Napisała była nabożną księgę na pienia Salomonowe, z rozkazu pewnego spowiednika, gdy inszy mniej uważny kazał jej oną świętą i pełną nabożeństwa pracę spalić, zaraz nic się nie ociągając, w ogień ją wrzuciła i spaliła. [...] O czystości jej panieńskiej [...] dość to powiedzieć, że nie tylko ją od dzieciństwa swego, żadnym niezmazana grzechem zachowała zupełną aż do śmierci, ale też nie zaznała pokusy tej cnotcie przeciwnej<sup>33</sup>.

Hagiograficzno-parenetyczny portret Teresy uzupełniają wartości, takie jak: cierpliwość, wewnętrzna równowaga w znoszeniu sądów krytycznych i umiejętność powierzania swych losów opiece Opatrzności<sup>34</sup>. Nieodłącznym komponentem wizerunku idealnej mniszki jest także skłonność do surowej ascezy, zaprezentowanej z wykorzystaniem drastycznych, pobudzających wyobrażeń szczegółów:

Umartwienie ciała tak ostre czyniła, że ją spowiednicy hamować musieli. Czyniła dyscypliny aż do krwi; a gdy to się jej mało zdało, gotowa będąc [...] szarpać na kawałki ciało swoje pokrzywami aż do zropienia parzyła się, skąd poczyniły się wrzody, które powtórzonymi dyscyplinami rozpuknąwszy się,

---

nie powróciła stamtąd, aż za cztery tysiące czerwonych złotych klasztor wystawiła”.  
Zob. tamże.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> „W naśmiewiskach i zelżywościach na sławie i honorze niewinnie zadanych, weseliła się i onych bardziej pragnęła; stąd często do P. Jezusa mówiła: Panie, albo cierpieć, albo umierać”. Zob. tamże.

znowu odnawiać się musiały. Tej zaś ostrości na ciało swoje nawet i wtenczas nie opuszczała, gdy chorobami i boleściami złożona, ruszyć się nie mogła<sup>35</sup>.

Podjęta przez bohaterkę reforma klasztorów karmelitańskich jest przedmiotem obszernego wywodu, z wpisaną weń ideą wzorcowego klasztoru żeńskiego, odpowiadającego wymaganiom *Tridentinum*. Nowa, zreformowana struktura ma być ostoją wartości wypracowanych u początku monastycyzmu, a zaprzepaszczonych w ciągu wieków – życia kontemplacyjnego, milczenia, wzgardy świata oraz posłuszeństwa jako wartości nadrzędnej<sup>36</sup>. Inicjowaniu kolejnych fundacji przyświeca cel przywrócenia dawnej obserwy karmelitańskiej oraz otwarcie zakonu na nowe zadania w Kościele – zwłaszcza duchowe wspieranie kapłanów angażujących się, poprzez działalność kaznodziejską, w walkę z przeciwnikami katolicyzmu:

Tu przynależy powiedzieć, co było za przedsięwzięcie i intencja św. matki Terezy, w fundowaniu zakonów życia ostrzejszego. Pierwsza tedy jej myśl była, [...] aby nowe naśladowanie życia i sposobu dawnego, z początku na górze Karmelu zwyczajnego, wzbudziła, usiłując zakon do zachowania pierwotnej doskonałości przywrócić. Druga, widząc wielkie Kościoła Bożego potrzeby i niebezpieczeństwa, a słysząc jak wielkie szkody heretycy wierze św. poczynili [...], życząc z uprzejmej miłości ratować tych, którzy się za Kościół Chrystusów zastawują, poczęła myśleć, jakoby im pomoc dać mogła. Przeto, uchwyciwszy się doskonałości Ewangelii Ś., umyśliła sama, ze zgromadzeniem sióstr swoich, obrócić swe zakonne modlitwy, nabożeństwa, umartwienia, za te, którzy są obrońcami Kościoła Bożego, jacy są kaznodzieje, i insi [...] uczeni im podobni. Dość wielki jest pierwszy tej św. matki zamysł; lecz ten drugi nie tylko wielki, ale i nowy, dla którego nie znajduje się między zakonami białogłowskimi większy, zacniejszy i tak wysokiej doskonałości koniec<sup>37</sup>.

<sup>35</sup> Tamże, s. 268.

<sup>36</sup> „[...] jeszcze za żywota swego postanowiła [klasztor – B.M.P.D.], w których kwitnęły zakonne cnoty, rozmyślanie, zamknięcie w milczeniu, wzgarda świata, a najwięcej posłuszeństwo święte”. Zob. tamże, s. 267.

<sup>37</sup> Tamże.

Opis zgonu Teresy stanowi ważne uzupełnienie wizerunku doskonałej zakonnicy. Moment śmierci poprzedza choroba – okres wypełniony pobożnym rozmyślaniami<sup>38</sup>, pragnieniem zjednoczenia z Chrystusem w Komunii św.<sup>39</sup>, dziękczynieniem (zwłaszcza za łaskę zachowania w wierze katolickiej)<sup>40</sup>, aktem przeprosin za popełnione przewinienia, udzielaniem ostatnich pouczeń i przyjęciem sakramentu namaszczenia<sup>41</sup>. Żywotopisarz zanotował dokładny czas i datę odejścia oraz właściwą – bynajmniej nie naturalną – przyczynę śmierci, bardziej odpowiadającą wizerunkowi oblubienicy Chrystusa, ponoszącej śmierć z miłości do Niego<sup>42</sup>. W konkluzji żywota zamieszczono krótką informację na temat literackiej spuścizny świętej<sup>43</sup>, darów łaski (proroctwa, rozeznawania duchów, uzdrawiania)<sup>44</sup> i pośmiertnych cudów. Niezwykłość życia i dokonań bohaterki stanowi potwierdzenie etymologii jej imienia: Teresa – „cudowna”<sup>45</sup>, przywołanej w inicjalnych partiach tekstu.

---

<sup>38</sup> „W tej chorobie trzema dniami przed śmiercią była całą noc na gorącym rozmyślaniu”. Zob. tamże.

<sup>39</sup> „O Panie mój! Oblubieńcze mój! Przyszła godzina pożądana! [...] już czas, abym ciebie widziała, i z tobą wzajem się cieszyła”. Zob. tamże.

<sup>40</sup> „Przytym dziękowała P. Bogu, że była Kościoła jego córką, i w wierze ś. katolickiej umierała”. Zob. tamże.

<sup>41</sup> „Prosiła [...] odpuszczenia grzechów od P. Boga i od sióstr, których wprzód przez miłość Boską prosiła, aby z wszelką pilnością regułę zakonną zachowywały”. Zob. tamże.

<sup>42</sup> „A w nocy o 9 godzinie oddała ducha swego w ręce Twórcy swemu, we czwartek R.P. 1582. [...] ukazała się pewnemu zakonnikowi, powiadając: Jam dla inszej przyczyny nie umarła, tylko iż przypadło na mnie w sercu tak gorące, albo raczej pałające miłości Bożej zapalenie, iż go przyrodzenie wstrzymać i wytrwać nie mogło”. Zob. tamże.

<sup>43</sup> „[...] jako to dar mądrości Niebieskiej [...], wiele nauk i ksiąg pożytecznych bardzo, napisanych zostawiła”. Zob. tamże, s. 268.

<sup>44</sup> „Dar proroctwa, którym przyszłe rzeczy przepowiadała. Dar uzdrawiania chorób, których bardzo wiele zleczyła [...]. Dar rozeznawania dobrego ducha od złego i prawdziwej bogomyślności od fałszywej”. Zob. tamże.

<sup>45</sup> „Za co niech będzie Bogu, jako cudownemu w Świętych swoich, a osobliwie w tej tak wielkiej Świętej, nie tylko imieniem, lecz rzeczą cudownej, po wszystkie wieki części chwała. Amen”. Zob. tamże, s. 269.

W poprzedzającej edycję II części *Ozdoby Karmelu* przedmowy do czytelnika autor – o. Filip od Trójcy Świętej – zaznaja odbiorcę z podstawowymi zasadami życia reprezentowanego przez siebie zakonu. Zamyka się ono pomiędzy dwoma biegunami: nieustanną kontemplacją i aktywnością<sup>46</sup>, z uwzględnieniem ograniczeń wynikających z faktu przebywania w ścisłej klauzurze. Poza przestrzeganiem trzech rad ewangelicznych: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, do istotnych wyróżników karmelitańskiego stylu życia zalicza się praktyka umartwienia realizowanego na rozmaite sposoby: zamieszkiwanie w osobnych celach bez możliwości odwiedzania się<sup>47</sup>, post w wyznaczonych okresach<sup>48</sup>, całkowita abstynencja od pokarmów mięsnych<sup>49</sup>, zachowywanie milczenia kanonicznego<sup>50</sup>, stosowanie dyscypliny, chodzenie boso, odmawianie jutrzni o północy, znoszenie niewygód w czasie spoczynku, praktyka dobrowolnej ascezy w innych

---

<sup>46</sup> „Najpierwszy zakonu naszego koniec jest, niebieskich rzeczy rozmyślanie, którego dostępujemy i nabywany rozmyślając w Prawie Boskim we dnie i w nocy. Drugi zaś koniec jest akcja, albo czynienie, które [...] z bogomyślności pochodzi [...]. Nasi fundatorowie, do kontemplacji, akcją także przyłączyli, która z tej pochodzi i spływa na dobro bliźniego, zasługi przyczynia, bardziej aniżeli inne uczynki”. Zob. tamże (b. p.).

<sup>47</sup> „[...] niech z osobna wszyscy mieszkają, w celach swoich [...] nie mogą się wzajemnie nawiedzać w celach albo po ogrodzie”. Zob. tamże (b. p.).

<sup>48</sup> „[...] post każdego dnia wyjąwszy niedzielę, obserwować będziecie, od Podwyższenia Krzyża S. aż do dnia Zmartwychwstania Pańskiego, chyba żeby choroba albo słabość ciała, albo jaka inna słuszna przyczyna pościć nie pozwoliła, bo potrzeba prawu nie podlega”. Zob. tamże (b. p.).

<sup>49</sup> „Trzeci punkt, od jedzenia mięsa wstrzymać się będziecie, którego chyba na poratowanie sił chorobą zesłabionych zażywać się pozwala”. Zob. tamże (b. p.).

<sup>50</sup> „Czwarty punkt. Postanawiamy, abyście po odprawionej Kompletce, milczenie zachowali, aż do zmówienia Prymy, następującego dnia, inszego zaś czasu, lubo nie będzie takiej milczenia obserwacji, z pilnością jednak wielomówstwa wystrzegać się będziecie; skąd pokazuje się, że przez ośm godzin, od niemówienia do nikogo [...] każą się nam wstrzymać [...]”. Zob. tamże (b. p.).

formach<sup>51</sup>. Hagiograf przypisuje tak wypracowany model egzystencji reformatorskiej działalności św. Teresy, inspirowanej natchnieniem Bożym<sup>52</sup> i – podobnie jak w analizowanym wyżej przekazie – zestawionej z antymonastyczną aktywnością Lutra<sup>53</sup>. Podstawowe informacje biograficzne (zasadniczo pokrywające się z faktami przywołanymi w *Żywotach Skargi*) poprzedza wywód genealogiczny. Wybór życia zakonnego oraz widoczne postępy w realizacji powołania – mimo rozmaitych przeciwności – uznaje autor za potwierdzenie zasadności poczynionych przez Teresę wyborów i spełnienie prognostyku rozpowszechnionego wśród mieszkanki klasztoru w Ávili<sup>54</sup>. Katalog cnót przypisywanych bohaterce zostaje poddany starannej klasyfikacji zgodnie z porządkiem katechizmowym: roztropność (okazywana w sprawach wielkich i mniej znaczących), sprawiedliwość (oddawana wszystkim bez wyjątku, stosownie do wieku), wstrzemięźliwość (w codziennym postępowaniu), męstwo (w realizacji trudnych zadań)<sup>55</sup>. Przejawem głębokiej wiary, manifestującej się

---

<sup>51</sup> „Przez trzy dni w tydzień dyscyplinę czynić, boszo chodzić, Jutrznia o północy, na łóżku twardym sypiać, którego szerokość dwie deszczki, na nim dwa albo trzy koce, tunika wełniana, oprócz chorych i słabych. I innego także dobrowolnego umartwienia, jako to włosienic ostrych, łańcuszków żelaznych i tym podobnych, które naturze są przeciwne i straszne [...]. Te to są oręża żołnierzy naszych, którymi tak wielu godnych i sławnych zakonników i zakonnice Zakonu naszego karmelitańskiego [...] świętobliwości nabyli, i nieba przez gwałt, śmiało dobyli”. Zob. tamże (b. p.).

<sup>52</sup> „To nasze Karmelu odnowienie, przez S. matkę naszą Teresę, od P. Jezusa, wyrokiem Boskim było opowiedziane i objawione, nie tylko Karmelitom, ale i innym”. Zob. tamże (b. p.).

<sup>53</sup> „[...] Pan Bóg tę S. pannę, tak wielom reformowanego Karmelu zakonnikom i zakonnicom dał jakoby za wodza, przeciwko Lutrowi, Kościołowi Ś. rebelizującemu [...]”. Zob. tamże, s. 3.

<sup>54</sup> „Przyjąwszy habit świętego zakonu naszego, rok nowicjatu z wielką ducha gorącością skończyła, wielkie w cnotach świętych postęпки i znaki przyszłej świętobliwości pokazując. Przywodzi się na pamięć jeden prognostyk niby prorocki, o którym panny owe zakonne powiadały [...], że będzie w tym klasztorze zakonnica, prawdziwie święta, i mieniem Teresa, co skutek potwierdził”. Zob. tamże, s. 5.

<sup>55</sup> „Roztropności w tak wielkich potrzebach i sprawach nieporównanej, sprawiedliwości, aby oddać każdemu [...] starszym weneracją, równym łatwość, młodszym łaskawość

od czasów dzieciństwa, miała być próba ucieczki z domu, motywowana pragnieniem śmierci męczeńskiej w krajach pogańskich<sup>56</sup>. „Stateczna nadzieja” umożliwiała zachowanie wewnętrznego spokoju w momentach doświadczania szatańskich pokus i przeszkód ze strony ludzi<sup>57</sup>. Miłość Boga znajdowała ujście w praktykach pobożności, uczucie względem bliźnich – w trosce o ich zbawienie i potrzeby doczesne oraz podejmowanych w ich intencjach aktach umartwienia<sup>58</sup>. Wśród innych eksponowanych przez autora wartości warto wymienić inne, przytaczane w kontekście zdarzeń z udziałem bohaterki, współtworzące obraz idealnej zakonnicy:

Wstrzemięźliwość w niej dziwna nader była, kiedy od wszelkich potrzebnych nawet wygod oddalając się cieszyła się, gdy często [...] w podróżach na fundacje nic do posilenia ciała dostać nie mogła. Rezygnacja i zgadzanie się z wolą Bożą [...], przez którą w najcięższych przygodach nigdy sturbowana nie była. W każdej akcji [...] szczerościę się rzetelna wyrażała. Skromność i układność niezwykła w niej znajdowała się, która na nią patrzących niezmiernie budowała [...]. Milczenie z tak wielką ostrością chowała, że [...] w drodze jadąca na fundacje w zwyczajne godziny nic do siostr nie mówiąc zachowała, i woźniców do niego naprowadzała i żeby nie gadali,

---

świadczyła. Wstrzemięźliwości osobliwej i wszędzie z skromnością interesa swoje odprawowała, ciało duchowi poddając męstwo w niej wielkie było, gdy się narzeczy trudne odważnie rezolwowała i wszystko wspaniale odprawowała”. Zob. tamże, s. 9.

<sup>56</sup> „Wiara jej żywa była, kiedy jeszcze w dzieciństwie umyśliła pójść do ziemi niewiernych i krajów pogańskich, aby za wiarę świętą krew niewinną wylała i męczeństwo poniosła”. Zob. tamże.

<sup>57</sup> „Nadzieja jej zawsze była stateczna, i tak w Panu Bogu ufność jej wielka była, że w pośród prześladowania ludzkiego i w wszelkich szatańskich impetycjach nieporuszona była”. Zob. tamże.

<sup>58</sup> „Jak zaś w niej wielką była miłość ku Bogu, dała tego próbę na sobie, kiedy często mawiała: Znośniejszaby na mnie rzecz była widzieć w chwale [...] wielu świętych pierwszych ode mnie, aleby mi nie było miło widzieć pierwszych w miłości Pana Boga nade mnie. Dla której tak gorącej Pana Boga miłości bliźnich także osobliwie kochała, za ich zbawienie i potrzeby, modlitwy i umartwienia ustawicznie czyniła i cierpiała”. Zob. tamże, s. 34.

płaciła. Zakonnej obserwancyi, która sama szczepiła, tak pilnowała, [...] żeby w niczym uszczerbku najmniejszego nie ponosiła [...]; do niej słowem i przykładem napominała [...], a nawet po śmierci, pokazując się, niektóre defekta i niedoskonałości strofowała<sup>59</sup>.

Aktywność fundacyjna św. Teresy, zasygnalizowana w *Przemowie* autora z wykorzystaniem metaforyki florystycznej („Kwitnie Karmel, podrasta w lilie i różę / Jaki owoc wkrótce wyda, świadczy kwiat w odorze”)<sup>60</sup>, stanowi przedmiot szczegółowego omówienia, z uwzględnieniem konkretnych miejsc, okoliczności i osób. Sylwetka reformatorki klasztorów charakteryzowana jest poprzez pryzmat cech predestynujących ją do pełnienia wyznaczonych zadań, takich jak: odwaga („żadnej nie lękając się pracy, żadnego niebezpieczeństwa”)<sup>61</sup>, konsekwencja w działaniu mimo trudności („Nie mając żadnej ludzkiej pomocy, i owszem przeciwności wielkie ponosząc”)<sup>62</sup>, upór i umiejętność argumentowania<sup>63</sup>. Często przywoływana postawa wiary i ufności w pomoc Bożą umożliwia bohaterce osiągnięcie zamierzonych celów<sup>64</sup>. Podsumowując życie i dokonania Teresy, autor posługuje się charakterystyczną dla potrydenckiej hagiografii poetyką laudacji, wyliczając kolejne dowody jej wyjątkowości:

Ta jest wysoka owa Panna i Matka Teresa, tak wiele przywilejami i darami wstawiona; bo jest osobliwą matriarchinią zakonnicy i zakonników Zakonu Najświętszej Panny Maryi z góry Karmelu, odnowicielką duchem prorockim

---

<sup>59</sup> Tamże, s. 17.

<sup>60</sup> Tamże (b. p.).

<sup>61</sup> Tamże, s. 18.

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> „[...] jedzie Teresa Święta na fundację, której przeciwnego znajduje gubernatora, ale go i prośbami, i mocnymi racjami tak nakłoniła, że jej dał pozwolenie fundowania klasztoru [...]”. Zob. tamże, s. 19.

<sup>64</sup> „[...] a gdy bardzo była chora [...], dodawał jej serca sam Chrystus, mówiąc do niej: *Czegoż się boisz, kiedyżem ja nie był przy tobie. Ten ja jestem, który byłem, nie przestawajże od czynienia tych fundacji*”. Zob. tamże, s. 20.

obdarzona z samego imienia cudowna, do ścisłych z Bogiem rozmów i zachwycenia przypuszczona, przykład cierpliwości i wysokiej czystości. [...] między Doktorów policzona, wolą męczennica, dla gwałtownej miłości Pana Boga umarła. Gwoździem Męki z Chrystusem zrękowana [...], od anioła na sercu przebita i zraniona [...]. Często światłością a nieba otoczona [...], której imię i do niej nabożeństwo po całym się świecie rozniosło<sup>65</sup>.

Wpisana w wyżej analizowane teksty postać św. Teresy od Jezusa ześrodkowuje w sobie najważniejsze wyznaczniki doskonałości zakonnej w duchu ustaleń trydenckich. Kreacja bohaterki, odnajdującej sens powołania życiowego w ramach struktur klasztoru, rzeczniczki zachowywania dawnej obserw, aktywnej na polu działalności odnowicielskiej i konsekwentnej w przestrzeganiu zakonnych przepisów, z pewnością odgrywała znaczącą rolę animacyjną w kształtowaniu postaw odbiorczych. Działająca w rzeczywistości skomplikowanej dziejowo i ideologicznie św. Teresa od Jezusa przyczyniła się do przywrócenia – jak przekonują autorzy jej biografii – właściwego wymiaru życiu konsekrowanemu.

---

<sup>65</sup> Tamże.

Charyzmat i święci Trzeciego Zakonu św. Franciszka  
w polskim przekładzie *Kronik trzech Zakonów*  
Marka z Lizbony z 1610 roku

Zgodnie z trynitarną doktryną świętych Augustyna (354–430) oraz Grzegorza Wielkiego (535–604) cała społeczność chrześcijańska dzieliła się na trzy klasy (stany): świeckich, kleryków oraz zakonników<sup>1</sup>. W 1201 roku lombardzki ruch tak zwanych Pokornych przejął ów porządek, stosując go do wszystkich chrześcijan<sup>2</sup>. Papież Innocenty III dokonał przesunięcia w pierwotnej hierarchii, umieszczając na jej szczycie kleryków i zakonników, następnie braci świeckich i siostry konwerski, a na końcu przedstawicieli laikatu obojga płci<sup>3</sup>. Powyższa struktura, o charakterze historyczno-jurysdykcyjnym, stała się podstawą funkcjonowania w Kościele tak zwanych trzecich zakonów, czyli stowarzyszeń osób świeckich żyjących w duchu określonego instytutu zakonnego. Nie porzucając swych obowiązków rodzinnych i zawodowych, członkowie owych bractw utożsamiali się – poprzez zachowywanie rad ewangelicznych stosownie do swego stanu – z charyzmatem założyciela danego zakonu oraz jego duchowością. Charakterystyczny ubiór i przepisane regułą praktyki religijne umożliwiały życie na wzór zakonny osobom z różnych powodów niemogącym wstąpić do klasztoru.

---

<sup>1</sup> *Źródła franciszkańskie*, red. R. Prejs OFMCap, Z. Kijas OFMConv, Kraków 2005, s. 2355.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Tamże.

Ważny krok w kierunku stworzenia laikatowi takiej możliwości uczynił święty Franciszek z Asyżu, powszechnie uznawany za inicjatora trzech wielkich wspólnot: Braci Mniejszych, klauzurowych Sióstr Świętej Klary (klarysek) oraz świeckich „braci i sióstr od pokuty”, znanych pod nazwą Trzeciego Zakonu Świętego Franciszka<sup>4</sup>. Tym samym franciszkański charyzmat realizował (i nadal realizuje się) w wyjątkowej różnorodności, wskazując przedstawicielom każdego stanu właściwe im sposoby angażowania się w życie chrześcijańskie.

Początki ruchu świeckich franciszkanów relacjonuje Tomasz z Celano, pierwszy biograf ich założyciela, pisząc:

Ludzie każdego wieku i każdej płci podążali, by zobaczyć dziwy, jakich właśnie Pan dokonywał w świecie przez swojego sługę. [...] wielu zaniechało trosk światowych i pod wpływem życia i nauki świętego ojca Franciszka nabywało poznania siebie i zapragnęło miłości i czci dla Stwórcy.

Wielu z ludu, szlachcice i plebejusze, duchowni i świeccy, dotknięci tchnieniem Bożym, zaczęli garnać się do świętego Franciszka, pragnąc na stałe walczyć pod jego wodzą i kierownictwem. Święty Boży, jak rzeka pełna łaski niebieskiej zraszał ich wszystkich deszczem charyzmatów, a rolę ich serca zdołał kwiatami cnót. Oto wyborny mistrz! Na jego wezwanie odnawia się Kościół Chrystusowy obydwójga płci i zwycięsko kroczą trzy wojska dążących do zbawienia, według jego wzoru, reguły i nauki. Wszystkim podał normę życia i wskazał drogę zbawienia odpowiednią dla każdego stanu<sup>5</sup>.

Za pierwotny tekst normatywny, regulujący życie członków Trzeciego Zakonu, uważany jest *List do wiernych*, znany też jako *Zachęta dla braci i sióstr pokutujących*, zredagowany w dwóch wersjach – krótszej i rozszerzonej. Wprowadza on klarowny podział adresatów na „tych, którzy czynią pokutę” oraz „tych, którzy nie czynią pokuty”<sup>6</sup>, przewidu-

<sup>4</sup> Obecnie stosuje się nazwę: Franciszkański Zakon Świeckich.

<sup>5</sup> *Życiorys pierwszy św. Franciszka*, [w:] *Źródła franciszkańskie*, dz. cyt., s. 469–470.

<sup>6</sup> *List do wiernych*, [w:] *Źródła franciszkańskie*, dz. cyt., s. 227–231 (redakcja I) oraz s. 233–241 (redakcja II).

jąc nagrodę wieczną dla przedstawicieli pierwszej, zaś potępienie – dla drugiej spośród wymienionych kategorii. W przekazie tym, składającym się w większości z fragmentów tekstów ewangelicznych, brakuje wyraźnych zaleceń odnośnie do obowiązujących tercjarzy praktyk religijnych, stroju czy sposobu zachowania się.

Lukę tę wypełniają późniejsze reguły, np. *Memoriale propositi* z 1221 roku, obejmująca podstawowe zalecenia doktrynalne i operatywne, przekształcająca początkowo spontaniczny ruch pokutników w konkretną strukturę (*Ordo poenitentiae*)<sup>7</sup>, oraz obszerniejsza reguła Trzeciego Zakonu sygnowana przez papieża Mikołaja IV, pochodząca z 1289 roku. Oba teksty precyzują kwestie, takie jak: warunki przyjęcia, obrzędy inicjacji (obłóczyny, profesja), sposób życia (ubiór, uczestnictwo w wydarzeniach publicznych, posty, życie duchowe, stosunki z innymi członkami zakonu i wszystkimi ludźmi, troska o chorych i zmarłych), sprawa dyscypliny i wizytacji<sup>8</sup>. Reguła ta obowiązywała do momentu wprowadzenia nowych przepisów Leona XIII z 1883 roku, zastąpionych obowiązującymi do dziś normami zatwierdzonymi przez Pawła VI w 1978 roku<sup>9</sup>.

W okresie objętym niniejszymi rozważaniami, to jest czasach po soborze trydenckim, Trzeci Zakon przeżywał swój renesans, co pozostawało w związku z odrodzeniem religijności świeckiej<sup>10</sup>. Dynamika życia duchowego laikatu znalazła swój wyraz w zjawisku powstawania licznych stowarzyszeń, jak Stowarzyszenie Małżonków Antoniego Marii Zaccariego<sup>11</sup> czy w Polsce Bractwo Miłosierdzia przy kościele św. Barbary w Krakowie. Powstawały modlitewniki przeznaczone dla

---

<sup>7</sup> *Źródła franciszkańskie*, dz. cyt., s. 2365–2373.

<sup>8</sup> Tamże, s. 2377–2392.

<sup>9</sup> *Reguła i życie franciszkanów świeckich. Tekst Reguły i modlitwy*, Warszawa 2003.

<sup>10</sup> K. Sokołowska, *Świeckich drogi do świętości w hagiografii sarmacko-barokowej*, Poznań 2008, s. 30.

<sup>11</sup> Tamże.

świeckich, pisane w językach narodowych, jak książka do nabożeństwa dla wspomnianego Bractwa Świętej Barbary (zredagowana przez Piotra Skargę) czy *Harfa duchowna* Marcina Laterny (pierwszy oryginalny modlitewnik w języku polskim, wydany w 1583 roku, zalecający modlitwę poranną, rozmyślanie, rachunek sumienia)<sup>12</sup>. Ukazujące się w okresie posoborowym zbiory hagiograficzne (z kolekcją Piotra Skargi na czele, wydaną po raz pierwszy w 1579 roku) wzbogacano o wzorce osobowe reprezentantów laikatu – władców, dowódców wojskowych, osoby żyjące w małżeństwie, wdowy<sup>13</sup>. Przełomowym wydarzeniem było opublikowanie w 1609 roku pierwszego podręcznika duchowości świeckiej – *Filotei* pióra biskupa Genewy, świętego Franciszka Salezego, zawierającej zalecenia w kwestii życia wewnętrznego, połączonego z wypełnianiem obowiązków stanu. Sam autor świadomy był prekursorskiego charakteru swego dzieła, o czym świadczy następujący fragment przedmowy: „Moje zaś przedsięwzięcie i intencja jest tych w pobożności zaprawić, co w miastach, na dworach, przy gospodarstwie dni swoje pędzą, a dla stanu, w którym zostają, powierzchownie żywot pospolity z drugimi prowadzić muszą”<sup>14</sup>. Nie bez znaczenia, jak się wydaje, była również przynależność autora traktatu do Bractwa Paska Świętego Franciszka, grupującego – podobnie jak Trzeci Zakon – także osoby duchowne<sup>15</sup>.

O randze Trzeciego Zakonu jako istotnym odgałęzieniu rodziny franciszkańskiej świadczy ilość jego członków – reprezentantów laikatu oraz duchowieństwa<sup>16</sup>. Duża liczba tercjarzy wyniesionych na ołtarze świadczy – jak konkluduje z przekonaniem autor – o korzyściach duchowych płynących z faktu przynależności do stowarzyszenia:

---

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Tamże, s. 57–113, 115–184.

<sup>14</sup> Tamże, s. 49.

<sup>15</sup> T. Słowiński OFM, M. Damian OFM, *Święci franciszkańscy na każdy dzień*, Wrocław 2008, s. 47–48.

<sup>16</sup> Do Trzeciego Zakonu Świętego Franciszka wstępować mogli (i nadal mogą) także przedstawiciele duchowieństwa: papież, biskupi, kapłani diecezjalni.

[...] szczęśliwie postanowione było to ś. Bractwo abo zakon braciej i sióstr pokutujących, który był sporządzony przez Ojca ś. Franciszka dla tego, żeby wszyscy chrześcijanie wolni w stanie małżeńskim będący, wdowcy i wdowy, którzy nie mogą nosić obowiązku zakonnego, mogli w domach swych i po inszych miejscach osobnych czynić owoce godne pokuty dla dostąpienia zbawienia wiecznego i dla oddania czci powinnej P. Bogu wszechmogącemu<sup>17</sup>.

Rozdział wprowadzający czytelnika w genezę zakonu ma charakter *stricte* informacyjny i w swych inicjalnych partiach zdradza pokrewieństwo treściowe z fragmentem żywota świętego Franciszka Tomasza z Celano. Grupy tercjarzy powstają jako odpowiedź Biedaczyny na zapotrzebowanie laikatu na formę życia zbliżoną do zakonnej:

Gdy rozsiewał wielebny Ociec ś. Franciszek słowo abo nasienie żywota po włoskiej ziemi, upadło go niemało na serca ludzi małżeństwem związanych, którzy nie mogli iść wolnie za duchem pokuty jako pragnęli: a mieli taką do tego chuć, iż podczas całe osady chciały opuszczać wszystko a iść za Ojcem świętym, który gorąco starał się o duszne zbawienie ludzkie. Gdy tedy Ojca świętego żądano, i owszem, mu się przykrzono [...], aby też był podał sposób i Regułę ludziom świeckim i w małżeństwie będącym na czynienie pokuty [...], w roku 1221 postanowił zakon pokutujących dla wszystkich powszechnie chrześcijan, którzy nie żyją w klasztorach<sup>18</sup>.

W dalszych fragmentach analizowanego rozdziału autor eksponuje postać Poverella jako założyciela i prawodawcy nowego zrzeczenia<sup>19</sup>,

---

<sup>17</sup> *Kroniki trzech Zakonów...*, dz. cyt., s. 424.

<sup>18</sup> Tamże, s. 405–406.

<sup>19</sup> W świetle najnowszych badań nad powstaniem Trzeciego Zakonu św. Franciszek uważany jest raczej za inicjatora bractwa aniżeli jego założyciela w ścisłym znaczeniu tego pojęcia. Przyjmuje się raczej fakt „duchowego” założenia zakonu, polegającego na zapoczątkowaniu przez Poverella pewnego ruchu pokutników, ostatecznie nazwanego Trzecim Zakonem, a później – Franciszkańskim Zakonem Świeckich. Termin *institutor*, zastosowany w bulli Mikołaja IV *Supra montem* (1289) zatwierdzającej stowarzyszenie, nie jest

wskazując na istnienie pierwotnej, Franciszkowej reguły, zawierającej normy dotyczące sposobu życia. W dalszych partiach swego wywodu, poświęconych obowiązującej współcześnie regule Mikołaja IV, przytacza najważniejsze ustalenia tego dokumentu. Wskazuje też na odrębność franciszkańskiego zakonu laików (mimo traktowania ich jako braci zakonnych) względem zgromadzeń o charakterze regularnym: „Wiedzieć też potrzeba, iż Bracia Mniejsi nie mogą przyjmować tych pokutujących na profesję albo na posłuszeństwo zakonne ani na żaden ślub, ale tyło ich przypuszczają i pozwalają im do pomienionej Reguły żywota i towarzystwa pokutujących”<sup>20</sup>.

Przytoczona w całości reguła stanowi interesujący dokument normatywny pozwalający zrekonstruować styl życia i duchowość tercjarzy od momentu jego wprowadzenia po niemal koniec wieku XIX. Zawarta w pierwszej części tekstu apologia wiary katolickiej miała fundamentalne znaczenie propagandowe w okresie ukazania się *Kroniki*, to jest w czasach kontrreformacji. Wstęp nawiązuje do motywu nauczania błędzących przez uczniów Chrystusa, które to zadanie przejął i kontynuuje Kościół katolicki, stojący na straży czystości wiary. Jest ona stałą, niezniszczalną podstawą chrześcijaństwa, bez której nikt nie może dostąpić zbawienia. Godnym spadkobiercą Apostołów okazuje się święty Franciszek w roli założyciela zakonu pokutniczego, pouczając słowem i świadcząc przykładem życia o prawdziwej wierze<sup>21</sup>. Tym samym bohater z okresu średniowiecza nabiera swoistej aktualności w dobie nowożytnych sporów religijnych, zaś tercjarstwo i podobne mu bractwa stają się awangardą katolicyzmu w wydaniu laickim.

Reguła podzielona jest na dwadzieścia punktów, z których każdy precyzuje odmienne aspekty funkcjonowania stowarzyszenia. Wśród

---

pojęciem jednoznacznym z *fundator*, wskazuje na świętego Franciszka jako na animatora i formatora ruchu. Zob. *Źródła franciszkańskie...*, dz. cyt., s. 2378.

<sup>20</sup> *Kroniki trzech Zakonów...*, dz. cyt., s. 406.

<sup>21</sup> Tamże, s. 409.

warunków przyjęcia na pierwszym miejscu stawia się wierność wierze katolickiej; zdradzający sympatie proheretyckie nie mogą zostać członkami zakonu<sup>22</sup>. W przypadku kobiet zamężnych dodatkowo wymagano zgody małżonka. Przełożeni zobowiązani byli do przeprowadzenia stosownego wywiadu na temat aktualnego sposobu życia kandydata, a także pouczenia go w kwestiach normatywnych. Przed podjęciem okresu próbnego należało zwrócić zabrane rzeczy ich właścicielom i pojednać się z bliźnimi. Po upływie roku oraz zasięgnięciu opinii współbraci i wizytatora przewidziany był obrzęd profesji wieczystej potwierdzonej na piśmie<sup>23</sup>. Dalsze partie reguły zawierają zalecenia dotyczące ubioru, uczestnictwa w rozrywkach, postów, życia religijnego. Mimo wielu obostrzeń niektóre przepisy uwzględniają specyficzną sytuację zdrowotną czy społeczną braci i sióstr. Zgodnie z duchem franciszkańskiego ubóstwa jego członkowie byli zobowiązani do noszenia jednokowych szarych strojów przypominających habity, z taniego materiału, bez jakichkolwiek oznak zbytku. Zakaz ten łagodowano w odniesieniu do osób zobowiązanych do ubierania się zgodnie z wymogami swego stanu, lokalnych zwyczajów, a także chorych<sup>24</sup>. Podobne dyrektywy sformułowano w kwestii abstynencji i postów. Tercjarze unikali potraw mięsnych

---

<sup>22</sup> Tamże: „[...] niech będą pilno wypytni z strony wiary katolickiej [...]. Przetrze jednak tego potrzeba pilno, aby kiedy heretyka jakiego albo podejrzanego z strony herezjej [...] nigdy nie przyjmowano”.

<sup>23</sup> Tamże: „[...] po roku, za radą niektórych braciej baczniejszych jeśliż będzie się im zdał godnym, niech będzie przyjęty takim sposobem, to jest, żeby przyobiecał przykazanie Pańskie zachować i dosyć czynić jako przystoi za przestępstwa, którychby się przeciw temu sposobowi życia dopuścił, gdyby go wisitator w tym znajdował. A takowa jego obietnica przez pisarza pospolitego niech będzie także zapisana”.

<sup>24</sup> Tamże, s. 409–410: „[...] z podłego sukna względem drogości i maści, nie do końca białego, ani też czarnego jednako niech będą odziewani [...], kożuchy ich wszelakie niech nie będą rżezane bądź otworzyste. Względem podłości sukna i względem kożuchów [...] wedle kondycyjej ich, a zwłaszcza na chore mając wzgląd, i na zwyczaj krajów może być dispensacja”.

w poniedziałki, środy, piątki i soboty, za wyjątkiem ciężarnych i chorych. W kwestii życia duchowego zalecano odmawianie – w łączności z kapłanami i zakonnikami – oficjum siedmiu godzin kanonicznych, a w przypadku niemożności ich odprawienia – recytację określonej liczby tak zwanych pacierzy tercjarskich<sup>25</sup>. Wszystkich bez wyjątku obowiązywał zakaz uczestnictwa w biesiadach, tańcach czy publicznych widowiskach<sup>26</sup> oraz zalecenie sporządzenia testamentu w czasie trzech miesięcy od momentu wstąpienia. Zabraniano – poza sytuacjami koniecznymi – noszenia i używania broni. Sytuacje konfliktowe wewnątrz wspólnoty miały być rozstrzygane zgodnie ze wskazaniem ordynariusza danej diecezji. Tercjarze mieli wystrzegać się składania uroczystych bądź prywatnych przysięg bez wyraźnej potrzeby. Każdy zobowiązany był do troski o zgodę we wspólnocie i w życiu rodzinnym. W miarę możliwości należało uczestniczyć w codziennej Mszy świętej, a raz w miesiącu w Eucharystii wspólnotowej i zebraniu. W czasie spotkania należało składać ofiary do wspólnej kasy na potrzeby ubogich i kościoła, w którym się zbierano. Raz w tygodniu odwiedzano chorych członków wspólnoty, wszyscy zobowiązani byli do uczestniczenia w pogrzebach oraz modlitwach w intencji zmarłych braci i sióstr. Urzędy (na przykład przełożonego) miały charakter czasowy i powinny być pełnione sumiennie. Corocznej wizytacji dokonywał duchowny z Zakonu Braci Mniejszych bądź inny uprawniony kapłan, wyznaczony przez przełożonych tego zgromadzenia. W przypadku poważnych wykroczeń – o których przełożeni zobowiązani byli informować wizytatora – po trzy-

<sup>25</sup> Tamże, s. 410: „Niech zawsze odprawuje każdy siedm godzin kościelnych, to jest Jutrznia, Prymę, Tercję, Sextę, Nonę, Nieszpory i Kompletę [...], nieumiejący pisma za Jutrznia 12. pacierzy, a za każdą inną z godzin po 7, przydając *Gloria Patri* za każdym pacierzem. Do Prymy i do Kompletę niech przydają *Credo* Apostolskie i Psalm *Miserere mei Deus* [...]”

<sup>26</sup> Tamże: „Na nieuczciwe biesiady i dziwowiska także do dworów i na tańce chodzić zgoła niech im zakazano będzie. Błaznom abo zapatrzenie na takie próżności nic niech nie dają [...]”

krotnym upomnieniu następowało wydalenie z zakonu. Przepisy *Reguły* nie obowiązywały pod grzechem ciężkim.

Część biograficzna, zawierająca trzy wymienione wyżej żywoty oraz wzmianki na temat innych świętych Trzeciego Zakonu, skonstruowana jest zgodnie z wymaganiami stawianymi żywotopisarstwu czasów potrydenckich. Jednym z celów ówczesnej hagiografii, dynamicznie rozwijającej się na skutek zapotrzebowania na literaturę katolicką, było propagowanie skoncentrowanych stanowo wzorców osobowych. Wynikało to między innymi z silnie zarysowującej się w tamtych czasach świadomości odbiorcy<sup>27</sup> oraz przekonania o skuteczności oddziaływania nań pewnych form narracyjnych, w tym właśnie biografistyki<sup>28</sup>. Autorzy żywotów nie tylko zachęcali do oddawania czci świętym, ale pobudzali do ich naśladowania, stawiając przed oczyma czytelników parenetyczne modele chrześcijańskiego życia, możliwego do zrealizowania przez przedstawicieli różnych profesji. Zaznaczając się od XVI stulecia tendencją było tworzenie żywotów typu *imitandus*, przeciwstawiających się średniowiecznej formule *admirandus non imitandus*, według której życie świętego, wzbudzające podziw niezwykłością, wypełnione cudownymi zdarzeniami, stawało się trudne do zaakceptowania<sup>29</sup>. Doskonale zdawali sobie z tego sprawę luminarze staropolskiej hagiografii, jak Piotr Skarga, który pisał w przedmowie do swych *Żywotów świętych*:

[...] bo jak długa suknia karlikowi nie służy, tak zbytne karności ciała, gdy kto nie ma osobnego daru do Boga i wzrostu nie ma, brane być nie

---

<sup>27</sup> Adresat hagiografii nie ograniczał się już tylko do wąskiego kręgu wykształconych humanistów; starano się trafić do jak najszerzej publiczności literackiej, stąd zastosowana w dziele Skargi i innych zbiorach hagiograficznych zasada „na każdy stan”. Wiązał się z tym też fakt popularyzowania żywotów w językach narodowych (między innymi poprzez działalność translatorską) oraz rezygnacja ze zbyt kwiecistego stylu. Zob. A. Ceccherelli, *Od Suriusa do Skargi. Studium porównawcze o „Żywotach świętych”*, przeł. M. Niewójt, Izabelin 2003, s. 53–54.

<sup>28</sup> Tamże, s. 54.

<sup>29</sup> K. Sokołowska, dz. cyt., s. 33.

mają. Bowiem albo jemu zdrowie starga, albo zacząwszy je nie wytrwa i we wszystkim osłabnie, albo na drugą stronę [...] od niedobierania do przebrania pójdzie, bo jako mądrzy doktorowie mówią: w świecie wszystkiemu się dziwować, ale nie wszystkiego naśladować możemy<sup>30</sup>.

Rezultatem tak przyjętego rozumowania było konstruowanie biografii, w których odsuwano na dalszy plan zdarzenia nacechowane fantastyką. Bohater wiary czasów potrydenckich charakteryzowany był poprzez pryzmat aktywności ukierunkowanej na Boga i bliźniego, nieugięty w swych przekonaniach przekładających się na konkretne czyny, dążący od zła ku dobru<sup>31</sup>. Opisy tych dokonań stanowiły w omawianej literaturze dominantę przekazu narracyjnego („święte nie słowem cię namawiają, ale działaniem i czynieniem” – pisze w innym miejscu swej *Przedmowy do Żywotów* Piotr Skarga)<sup>32</sup>. „Niema retoryka” jednostkowych czynów bohaterów przeciwstawiana była przekazowi słownemu i – w opinii żywotopisarzy XVI i XVII wieku – skuteczniejsza od lektury Biblii czy słuchania kazań<sup>33</sup>.

Najobszerniejszym tekstem hagiograficznym rozpatrywanego fragmentu *Kroniki* jest żywot świętej Elżbiety Węgierskiej, uważanej za główną patronkę Trzeciego Zakonu. Jakkolwiek formalna przynależność księżnej do stowarzyszenia nie została oficjalnie potwierdzona, wiadomo, że księżna Turynгии pozostawała w kręgu oddziaływania duchowości franciszkańskiej i do dziś czczona jest we wspólnotach żyjących duchem Biedaczyny z Asyżu<sup>34</sup>. Obszerny biogram podzielony jest

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> H. Dziechcińska, *Biografistyka staropolska w latach 1427–1627. Kierunki i odmiany*, Warszawa 1971, s. 129.

<sup>32</sup> K. Sokołowska, dz. cyt., s. 32.

<sup>33</sup> A. Ceccherelli, dz. cyt., s. 54.

<sup>34</sup> R. Prejs OFMCap, *Czy św. Elżbieta była tercjarką? Rysy franciszkańskie w duchowości św. Elżbiety*, [w:] *Franciszku, idź i odbuduj Kościół mój! Materiały pomocnicze do formacji ciągłej dla FZŚ w Polsce na rok 2008. Materiały z VII Kapituły Narodowej FZŚ Warszawa 19–21 października 2007*, Warszawa 2007, s. 115–124.

na pięć części, odpowiadających rozdziałom od piątego do dziewiątego analizowanej księgi. Konstruowaniu postaci bohaterki przyświeca wyżej omówiona zasada stworzenia wzorca osobowego do naśladowania (*imitandus*). Rezultatem jej zastosowania jest wysunięcie na plan pierwszy licznych przejawów aktywności Elżbiety, manifestowanej w różnych dziedzinach życia zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego. Aktywność ta, kreślona według aktualnego wówczas schematu narracji, czyli wędrówki ku doskonałości (od książęcych splendorów do franciszkańskiego ubóstwa), znajduje swój wyraz w takich formach, jak modlitwa i asceza, skromność i pokora, miłosierdzie i posłuszeństwo. Prezentacja losów oraz czynów księżnej służy uzasadnieniu jej wyjątkowości, przy czym należy podkreślić, że jest to świętość możliwa – przynajmniej w pewnym stopniu – do przyjęcia przez czytelnika. Przedmiot opowiadania jawi się w analizowanym tekście jako wzorcowa nosicielka cnót zalecanych odbiorcy, zwłaszcza związanemu z wyżej omawianą formacją religijną. Na uwagę zasługuje też uniwersalizm postaci Elżbiety realizującej swoje powołanie do świętości w trzech stanach życia: panieńskim, małżeńskim i wdowim, zgodny z zasadą uniwersalizmu przyświecającą hagiografii czasów potrydenckich<sup>35</sup>.

Zasadniczym elementem określającym dyskutowany wzorzec osobowy jest miłość Boga, przejawiająca się w praktykowaniu modlitwy, uważanej za fundament życia chrześcijańskiego i główne znamię świętości. Zgodnie z założeniem autora aktywność religijna możliwa jest w każdym stanie, co znajduje potwierdzenie na wszystkich etapach biografii Elżbiety. Modlitwa określa zasadniczy profil doskonałości młodej księżniczki, o czym świadczy posłużenie się przez autora znanymi już z hagiografii średniowiecznej toposami, jak *puer senex*: „w młodych jeszcze leciech poczęła pogardzać światem”<sup>36</sup>, „[...] chuci dziecińskie

---

<sup>35</sup> A. Ceccherelli, dz. cyt., s. 83.

<sup>36</sup> *Kroniki Trzech Zakonów...*, dz. cyt., s. 414.

odmieniała w chuci do służby Bożej<sup>37</sup>. Na uwagę zasługuje częściowa zbieżność wspomnianych w tekście ćwiczeń duchowych z formami pobożności zalecanymi *Regułą* Trzeciego Zakonu – „nie zaniechała też upominać j swoich służebnych panien do odprawiania Psalmów”<sup>38</sup>, „nie opuszczała też nigdy zwyczajnych swoich pacierzy”<sup>39</sup>. Postawa Elżbiety-orantki przyczynia się do zmiany nastawienia niechętnego jej otoczenia, a także małżonka, który z czasem staje się współuczestnikiem świętości księżnej, rzecznikiem jej działalności dobroczynnej, w końcu uczestnikiem krucjaty. W miarę odchodzenia od spraw ziemskich aktywność religijna centralnej postaci dyskursu ulega stopniowej intensyfikacji. Prowadząc swą bohaterkę ku wyżynom świętości, autor podkreśla fakt osiągnięcia przez nią coraz wyższych stopni modlitwy – od ustnej, charakteryzującej okres dzieciństwa i młodości, do kontemplacyjnej, wieńczącej ostatnie etapy życia duchowego landgrafini. W toku dyskursu hagiograficznego oznacza to stopniowe przechodzenie od ogólnikowych sformułowań w rodzaju: „poważnie pilnowała modlitwy w kościele”<sup>40</sup> do rozbudowanych pod względem narracyjnym opisów: „Będąc [...] jednego dnia w kościele, wlepiła tak oczy w ołtarz, iż znać dała po sobie, że patrzyła na majestat Boski: i trwała tak przez kilka godzin, mając na ten czas objawienie z nieba, a wróciwszy się do domu, dla zemdenia musiała się położyć [...]”<sup>41</sup>. Uwiarygodnieniu duchowych doświadczeń Elżbiety służy zabieg cytowania jej wypowiedzi zanotowanych w dostępnych hagiografowi źródłach literackich<sup>42</sup>. Marek z Lizbony przytacza modli-

---

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Tamże, s. 419.

<sup>42</sup> Zanotowana na marginesie żywota *Legenda*, będąca podstawowym źródłem biograficznym Marka z Lizbony, zdradza pokrewieństwo z innymi przekazami biograficznymi, jak na przykład *Zeznaniami czterech służących* – dokumentem powstałym na potrzeby procesu kanonizacyjnego, zawierającym świadectwa towarzyszek życia świętej Elżbiety

twy księżnej wypowiedane w różnych okolicznościach, jak śmierć ukochanego małżonka czy perspektywa oddalenia potomstwa. Z tekstów tych wyłaniają się pośrednio inne aspekty świętości bohaterki, przydające aktualności jej postaci. Są nimi miłość oraz wierność małżeńska, a także matczyne przywiązanie do dzieci<sup>43</sup>. Pewne zdarzenia, skonkretyzowane w formie egzemplów–obrazków, jak wybawienie matki Elżbiety z czyścica, nawrócenie lekkomyślnie żyjącego młodzieńca czy przywrócenie mowy choremu, wskazują na skuteczność modlitwy wstawienniczej. Żywot akcentuje także towarzyszące modlitwie zewnętrzne gesty Elżbiety, świadczące o jej szacunku do Eucharystii, wykorzystując popularny epizod zapisany w dawnych przekazach: „gdy Ewangelią czytano, śpiewano abo mówiono, zdejmowała rękawice i klejnoty z głowy i kładła się na ziemi, czcząc przez to Pana swego”<sup>44</sup>. Związane z postawą religijną praktyki przedstawione są w formach nieprzekraczających możliwości odbiorcy, zaś ich prezentacja sprowadza się do wyliczeń konkretnych czynności, jak oszczędne odżywianie się, poświęcanie pewnej ilości czasu na modlitwę nocną (bez uchybiana obowiązkom małżeńskim)<sup>45</sup>, stosowanie dyscypliny niebędące jednakże celem samym w sobie, lecz podyktowane pragnieniem łączności z męką Chrystusa.

Obok wyżej wymienionych do najczęściej eksponowanych walorów bohaterki należą – zalecane także świeckim naśladowcom Poverella – pokora i ubóstwo. W hagiografii omawianego okresu posiadają one szczególny walor, zwłaszcza gdy praktykowane są przez osoby należące

---

i przytoczenia adresowanych do nich wypowiedzi księżnej. Zob. *Elisabeth von Thüringen – eine europäische Heilige. Aufsätze*, hrsg. von D. Blume und M. Werner, Peterberg 2007, s. 187–192.

<sup>43</sup> *Kroniki trzech Zakonów...*, dz. cyt., s. 417: „Wielceć dziękuję, Panie, iżeś mi dał oglądać ciało małżonka mego [...]. Ty wiesz dobrze, jakomci go miłowała iż też on miłował y bał się ciebie [...] i aczbym barzo rada była z nim mieszkała [...], polecam teraz duszę jego i moję łasce twojej świętej”.

<sup>44</sup> Tamże, s. 414.

<sup>45</sup> Tamże, s. 415.

do wyższych warstw społecznych. Sformułowana przez autora teza: „Acz była w wielkim stanie i acz się jej w doczesnych rzeczach powodziło, więcej jednak pragnęła stanu ubóstwa”<sup>46</sup> znajduje potwierdzenie w szeregu zdarzeń ilustrujących linię postępowania Elżbiety. Wzrastająca w nacechowanym negatywnie środowisku dworu księżna od początku przyjmuje wobec niego postawę kontestatorki: „Pierwszego roku zażyła wiele trudności od męża swego: bo acz on sam był skłonny do dobrego, jednak za złą radą dworzan swych [...], którzy rozumieli, iż pokora ona wielka tej tak zacnej paniej barzo nie przystała, i owszem z sromotą [...] i dworu wszystkiego była, gardzili nią i prześladowali [...]”<sup>47</sup>. Również dalsze partie żywota stawiają bohaterkę wobec podobnych zmagañ, określanych przez autora mianem „wojny”, z której wychodzi zwycięsko dzięki swej determinacji: „[...] Arcybiskup jeden, wuj jej, który bacząc [...] że toż do takiego ubóstwa przysła była, umyślił ją wydać za męża, [...] lecz gdy [...] mocno postanowiła pierwiej umrzeć, niż za mąż iść, [...] dał jej Pan Bóg i w tej wojnie zwycięstwo”<sup>48</sup>. Cytowany żywot nierzadko umieszcza postać centralną w towarzystwie anonimowych służebnych i biedoty, przy wspólnym stole czy prostych czynnościach, jak przedzenie wełny<sup>49</sup>. Inną odmianą prezentacji tego aspektu świętości są partie opisowe, ukazujące sposoby utożsamiania się Elżbiety z przedstawicielami niższych warstw społecznych. Najbardziej jaskrawym przejawem owej solidarności jest ubiór, poddany przez autora żywota detalicznemu oglądowi:

---

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Tamże, s. 414.

<sup>48</sup> Tamże, s. 417.

<sup>49</sup> „Nie dała się swoim wychowanicom i ubogim nazywać panią, ale z nimi postępowała jako z sobie równymi: z nimi pospołu jadła, przędła i inne roboty odprawowała; a tak się kochała w pokorze, iż żadną się posługą nie brzydziła i nie dopuszczała sobie służyć dla miłości Bożej”. Zob. tamże, s. 415.

[...] ubierała się częstokroć jak uboga żebraczka; co osobliwie na ten czas czyniła, gdy sama ze swymi przyjaciółmi i służebnicami w domu mieszkała, powiadając: iżby tak chodziła, gdyby do ubóstwa przyszła. Na procesyje i na litanie większe zawsze boso chadzała, ubrawszy się w płócienne tylko szaty [...]. Uczyniwszy ślub [wyrzeczenia się świata – B.M.P.D.] przyjęła habit pokutujących trzeciego zakonu ś. Franciszka i przyjąwszy na się suknię i płaszcz z grubego sukna, połatane wszędzie, ślubowała posłuszeństwo przed spowiednikiem [...] <sup>50</sup>.

Najbardziej spektakularny przejaw świętości postaci tytułowej to czyny miłosierdzia, wypełniające obszerne partie rozdziałów ósmego i dziewiątego. Przybierając formę opisu konkretnych czynów przejętych z dawnych żywotów bądź prezentacji o charakterze uogólniającym, stanowią rozwinięcie kolejnej tezy hagiografa:

Z tego źródła miłości boskiej wynikały ustawicznie na dusze jej żywe wody uczynków miłosiernych [...]. W braniu rzeczy na swą potrzebę bardzo była ścisła i skąpa: lecz przeciw ubogim tak była hojna, iż nie chciała, aby im czego miało nie dostawać: dla której cnoty nazywali ją poddani [...] matką ubogich <sup>51</sup>.

Rezygnując z elementów charakterystycznych dla opisu epickiego (lokalizacji zdarzeń, adresatów działalności świętej, chronologii), autor koncentruje się na prezentacji repertuaru czynności występujących w charakterze „przykładów miłosierdzia” <sup>52</sup>: „dała raz szatę swą ubogiej białogłowie” <sup>53</sup>, „gdy nie miała pieniędzy, poprzedawszy swe klejnoty, dogodziła potrzebnym” <sup>54</sup>. Sposób prezentacji aktów dobroczynności pozwala na ujawnienie także innych walorów bohaterki, jak przezwycięzanie naturalnych odruchów wstrętu („służyła im [...] z dziwną pokorą, znosząc

---

<sup>50</sup> Tamże, s. 415, 418.

<sup>51</sup> Tamże, s. 416.

<sup>52</sup> H. Dziechcińska, dz. cyt., s. 132.

<sup>53</sup> *Kroniki trzech Zakonów...*, dz. cyt., s. 416.

<sup>54</sup> Tamże, s. 417.

z wielką cierpliwością smród [...]”<sup>55</sup> czy wykorzystywanie okazji do umartwień („Po całych nocach nie sypiała, dogadzając chorem”)<sup>56</sup>. W wymienionych kontekstach przywoływane są także zdarzenia cudowne, prezentowane o tyle, o ile służyć mają konkretnemu „pożytkowi” i celom parenetycznym (uzdrowienie chorego za pomocą modlitwy, połów ryb z zamarznętej rzeki mający przekonać o sile wiary). Ich wartość w hagiografii XVI i XVII wieku wynikała jedynie z ich potencjału zbudowania<sup>57</sup>; cuda przestają być pierwszorzędnymi elementami narracji, przesłaniają je opisy realnych czynów, zbliżonych do doświadczenia odbiorcy. Według Piotra Skargi „nie na cudach, ale na cnotach pobożności wszelakiej doskonałość chrześcijańska należy”<sup>58</sup>.

Elżbieta to także wzorowe ucieleśnienie posłuszeństwa przybierającego w biografii dwie postacie: akceptację woli Boga i uległość wobec ludzi kierujących jej życiem. Zgodnie z przyjętą przez autora strategią postawy te cechują już okres dzieciństwa i młodości. Komentując fakt zawarcia przez księżniczkę małżeństwa wbrew własnej woli<sup>59</sup>, hagiograf niejako „usprawiedliwia” go posłuszeństwem wobec wyroków Opatrzności i ziemskiego ojca, jak również koniecznością zaprowadzenia harmonii pomiędzy skłóconymi społecznościami. Identyczną dyspozycję Elżbiety, przyjmującej przeznaczony sobie los bez zastrzeżeń, obserwujemy w opisie okresu po śmierci małżonka. Postawa rezygnacji

---

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> Tamże.

<sup>57</sup> A. Ceccherelli, dz. cyt., s. 59.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> Według najnowszych ustaleń Elżbieta nie miała pragnienia pozostawania w dziewictwie; zdaniem J.I. Adamskiej, wydana za mąż w czternastym roku życia, darzyła małżonka autentycznym uczuciem i była zadowolona z każdego stanu, w jakim aktualnie się znajdowała. Źródła biograficzne zanotowały gwałtowną reakcję emocjonalną świętej na wieść o śmierci Ludwika: „Umarł dla mnie świat i jego radości!”. Zob. J.I. Adamska OCD, *Miłosierdzie, ubóstwo, radość. Rzecz o świętej Elżbiecie Węgierskiej, księżnej turyńskiej*, Poznań 2002, s. 57, 107.

z własnej woli i upodobań cechuje całe życie bohaterki, przygotowując ją do znoszenia najcięższych prób. Jednym z częściej wykorzystywanych zdarzeń w biografii świętej jest motyw usunięcia młodej wdowy z zamku, przytaczany jako dowód poddania się woli bożej i męstwa w znoszeniu przeciwności:

[...] skoro się dowiedzieli o śmierci landgrafa męża jej powinni i poddani, zaraz ją wygnali pałacu [...]. I tak jej wszyscy za tym odstąpili, iż na noc przysła, nie mając gdzieby się było przytulić, jako wygnańca udała się do jednego chlewa, kędy było stawało, dziękując z radością wielką Panu swemu, że jej dał doczekać takiego stanu. [...] wiele krzywd i urągania od powinnych zmarłego męża i od poddanych z weselem wielkim i z cierpliwością niewymowną przyjmując i za wielką to łaskę od Pana mając<sup>60</sup>.

Modelowym przykładem posłuszeństwa jest także relacja Elżbiety ze spowiednikiem, Konradem z Marburga, posiadająca charakter całkowitej zależności penitentki od kierownika duchowego, co podkreślone jest z całym naciskiem: „tak zupełnie rady jego zachowała we wszystkich rzeczach, aż też przykrych”<sup>61</sup>. W celu poparcia powyższego założenia hagiograf powołuje się na przywoływany w licznych przekazach zakaz używania potraw pochodzących z dóbr zagrabionych Kościołowi i ubogim. Księżna przestrzegła tego polecenia z całą konsekwencją, z pełną świadomością dokonanego przez siebie wyboru: „Za tym posłuszeństwem i mając też sumnienie, nie chciała się dotykać ani też zażywać żadnej rzeczy z dochodów [...] urzędników Pana swego nabytych, bojąc się, aby ono nie było krwią ubogich poddanych”<sup>62</sup>. Osobny akapit poświęcony jest także łączności księżnej z Zakonem Braci Mniejszych; będąca duchową córką franciszkanów Elżbieta chętnie spotyka się z nimi i prowadzi braterski dialog, powierzając zakonnikom swoje rozterki

---

<sup>60</sup> *Kroniki trzech Zakonów...*, dz. cyt., s. 417.

<sup>61</sup> Tamże, s. 415.

<sup>62</sup> Tamże.

wewnętrzne. Z wypowiedzi, przytoczonej w pierwszej osobie, wyłania się bliski odbiorcy portret bohaterki, zmagającej się z własną grzesznością, świadomej swych niedoskonałości<sup>63</sup>.

W obszernej prezentacji ostatnich chwil życia landgrafini autor wykorzystuje wszystkie budujące czytelnika elementy, jak fakt przyjęcia ostatnich sakramentów, przygotowanie przedmiotów potrzebnych do pogrzebu, motyw odrzucenia pokusy szatańskiej. Potwierdzeniem świętości Elżbiety są cuda pośmiertne, niepoddawane jednakże szczegółowemu oglądowi; autor poprzestaje na ogólnych wyliczeniach typu: przywracanie wzroku, uzdrawianie ułomnych, oczyszczanie trędowatych, wskrzeszanie zmarłych<sup>64</sup>. Informacja na temat procesu kanonizacyjnego i wyniesienia księżnej na ołtarze stanowi dopełnienie żywota.

Zbliżoną poetyką odznaczają się następujące po żywocie świętej Elżbiety biografie Elzeara i Delfiny oraz Iwona z Bretanii. Wszyscy bohaterowie wykazują oznaki wyjątkowości od młodych lat, skonkretyzowane w formach znanych hagiografii: posty, modlitwa, unikanie okazji do grzechu, troska o potrzebujących. W przypadku świętej pary małżeńskiej, pozostającej w związku dziewiczym, szczególny nacisk położony jest na praktykę czystości cielesnej i duchowej: Elzear „nigdy się do spania nie rozbierał; a we dnie też zawsze używał włosiennice [...]”<sup>65</sup>. Wpleciony w tekst komentarz odautorski wskazuje na aktualność prezentowanego wzoru, zachęcając odbiorcę do naśladowania: „godzien taki żywot y taka cnota ich wielkiego zalecenia, bo rzadka jest: i słuszna jest, abyśmy jej naśladowali przynajmniej po części; gdyż grzech spróśny jej przeciwny do wiela złego przywodzi”<sup>66</sup>. Z kolei biografia świętego

<sup>63</sup> Tamże, s. 416: „[...] rozumiem, że dla grzechów moich nie godnam miłości u Boga: i acz ustawicznie staram się ile mogę i ze wszystkich sił moich abym go miłowała; jednak przecie boję się, aby mię od siebie nie odrzucił jako tej, którą niegodna jego miłości i obecności”.

<sup>64</sup> Tamże, s. 420.

<sup>65</sup> Tamże, s. 421.

<sup>66</sup> Tamże.

Iwona przybliżyła postać prawnika i duchownego, wzorowo spełniającego obowiązki swego stanu. Jego główne cnoty to umiejętność sprawiedliwego sądzenia, bezinteresowność („taką czynił sprawiedliwość nie bacząc na nikogo [...] nie chciał nigdy żadnej nagrody brać za swe prace w tym urzędzie”)<sup>67</sup>; jako kapłan nabożnie sprawuje Mszę świętą, jest konsekwentny w odmawianiu brewiarza<sup>68</sup>. Dopełnieniem wszystkich biografii są – skonstruowane podobnie jak w żywocie landgrafini Turynгии – opisy śmierci bohaterów *in odore sanctitatis*.

W dziele Marka z Lizbony zaobserwować można interesującą i dogłębną analizę fenomenu świętości. Jest ona, jak wynika z przeprowadzonych obserwacji, dostępna i zalecana nie tylko przedstawicielom stanu duchownego, lecz także osobom świeckim. Jako taka posiada wymiar uniwersalny. *Kroniki trzech Zakonów* portugalskiego franciszkanina wpisują się tym samym w nurt literatury religijnej propagującej wartości możliwe do osiągnięcia dla wszystkich. W części normatywnej wskazują środki służące dążeniu do doskonałości, zaś w biograficznej – wzorce praktycznego postępowania zgodnego z duchem Biedaczyny z Asyżu.

---

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> Tamże, s. 423: „Obrządek Boski odprawował z wielką pilnością i nabożeństwem; a o północy zawsze wstawał na Jutrznia: we dnie odprawował godziny wszystkie wedle swego czasu”.

## Jezuiccy męczennicy brytyjscy w polskiej hagiografii potrydenckiej

Zjawisku kształtowania się chrześcijaństwa na Wyspach Brytyjskich (co miało miejsce już pod koniec II wieku) towarzyszyło pojawianie się kultów świętych, w tym męczenników<sup>1</sup>. Do najwcześniejszych chronologicznie przedstawicieli tej grupy należy zaliczyć: biskupów poświęcających życie w obronie nowej wiary (św. Alban), ofiary pogańskich reakcji – królów Oswalda czy Oswina<sup>2</sup>, misjonarzy prowadzących działalność poza granicami Wysp (św. Bonifacy-Winfryd), bohaterów konfliktów dynastycznych (królowie Edmund i Edward) czy rzeczników interesów Kościoła w sporach z najeźdźcami duńskimi (św. Elfeg, biskup) lub władzą świecką (św. Tomasz Becket). Kult wielu męczenników brytyjskich z czasem rozszerzył się, obejmując całą niemal Europę Zachodnią<sup>3</sup>.

W okresie potrydenckim, obok sylwetek świętych kanonizowanych, autonomiczną kategorię stanowiły ofiary prześladowań katolików w XVI i XVII stuleciu. Szczególnie wyróżnianą grupą z tego okresu byli kapłani i bracia Towarzystwa Jezusowego – z Edmundem

---

<sup>1</sup> Zob. H. Fros, *Męczennicy angielscy, walijscy i szkoccy*, [w:] H. Fros, F. Sowa, *Księga imion i świętych*, t. 6, Kraków 2007, s. 281; B.M. Puchalska-Dąbrowska, *Bohaterowie Wysp Brytyjskich jako wzorce świętości w hagiografii polskiej XVI–XVII wieku*, Białystok 2009, s. 217.

<sup>2</sup> H. Fros, F. Sowa, dz. cyt., s. 281.

<sup>3</sup> Tamże.

Campionem<sup>4</sup>, Aleksandrem Briantem<sup>5</sup> i Robertem Southwellem<sup>6</sup> na czele. Liczna reprezentacja bohaterów tego zgromadzenia była – jak dowodzi Andrea Ceccherelli – posunięciem mającym na celu promocję zakonu jezuitów, reakcją na oszczerstwa osób niechętnych Towarzystwu – w tym oddalenie zarzutu o zdradę stanu – oraz rozszerzenie katalogu narodowych wzorców świętości<sup>7</sup>.

Promocji „świętych męczenników tych naszych wieków” służyły rozmaite, zróżnicowane pod względem gatunkowym formy piśmiennictwa.

---

<sup>4</sup> Edmund Campion, św., ur. w 1540 r. w Londynie; później student w Oxfordzie, doskonały mówca, mistrz nauk wyzwolonych, diakon anglikański. Po przejściu na katolicyzm ukończył teologię w Douai. Na przełomie 1572/73 wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Wysłany do Czech, nauczał retoryki, zajmował się Sodalicią Mariańską i układał dramaty na użytek teatru szkolnego. Po święceniach kapłańskich (1579) wyjechał do Rzymu, a stamtąd wrócił do Anglii. Zredagował słynne później pismo *Dziesięć mocnych dowodów, iż adwersarze Kościoła w porządnej o wierze dysputacyi upaść muszą*. Zdradzony przez szpiega – odstępcę – odprowadzony do Londynu, został poddany torturom. Wyszedł zwycięsko z dysputy z innowiercami. Zginął na szafocie 1 grudnia 1581 r. Śmierć Campiona stała się głośna w całej Europie, zaś wspomniane dzieło doczekało się wielokrotnych wydań, także w Polsce (w Wilnie w 1584 r., w przekładach Piotra Skargi i Kaspra Wilkowskiego). Kanonizowany w 1970 r. Zob. H. Fros, F. Sowa, *Księga imion i świętych*, t. 2, Kraków 1997, s. 103–106.

<sup>5</sup> Alexander Briant, ur. w 1553 r., oksfordczyk; przyjąwszy wyznanie katolickie, w 1578 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Po uwięzieniu wysłał prośbę o przyjęcie do jezuitów. Zginął razem ze swymi współbraćmi, Edmundem Campionem i Rudolfem Sherwinem 1 grudnia 1581 r. Kanonizowany w 1970 r. Zob. H. Fros, F. Sowa, dz. cyt., t. 6, s. 285.

<sup>6</sup> Robert Southwell, ur. w 1561 r. W 1578 r. wstąpił do Towarzystwa Jezusowego, święcenia kapłańskie otrzymał w 1584 r. w Rzymie. Rok później udał się do Anglii i przez sześć lat duszpasterzował potajemnie. Wydany przez pewną odstępczynię, przez trzy lata przebywał w więzieniu, gdzie trzydzieści razy był wydawany na tortury. Swoją postawą wobec cierpienia budował innych współwięźniów. Zginął 21 lutego 1595 r. Pozostała po nim bogata spuścizna literacka – *Meditations of the Love of God*, utwory okolicznościowe i inne, w których dopatrywano się śladów kontaktów autora z Williamem Szekspirem. Kanonizacja odbyła się w 1970 r. Zob. H. Fros, F. Sowa, dz. cyt., t. 5, s. 77–78.

<sup>7</sup> A. Ceccherelli, *Od Surlusa do Skargi. Studium porównawcze o „Żywotach świętych”*, przeł. M. Niewójt, Izabelin 2003, s. 103.

Potrydencką hagiografię reprezentują np. *Żywoty świętych* Piotra Skargi, z dołączonym aktualizującym *Przydatkiem* przybliżającym sylwetki jezuickich bohaterów wiary. Zagadnienie jezuitów angielskich pojawiło się również w innych pracach tego samego autora, jak *Roczne dzieje kościelne* czy polemicznie nacechowana *Próba Zakonu Societatis Jesu* (1607). Celem popularyzacyjnym służyły kolekcje żywotopisarskie powstałe w kręgu Towarzystwa Jezusowego, np. *Pamiętka szczęśliwej śmierci niektórych zakonników Societatis Jesu*, a także pojedyncze druki ulotne w rodzaju *Męczeństwa Rudolfa Corbeusa Anglika* (1644) czy pisma propagandowo-polemiczne: *Okrucieństwo kacyrskie przeciw katolikom w Anglijej* (1582) lub przekład *Dziesięciu dowodów mocnych* Edmunda Campiona (1584). Pojawienie się tego rodzaju piśmiennictwa było rezultatem przyjęcia tzw. strategii neomartyrologicznej, a także nacechowane silną motywacją antyninowierczą. Autorzy tego rodzaju tekstów wykazywali, że w przeciwieństwie do bohaterów martyrologiów protestanckich (np. słynnych *Acts and Monuments* Johna Foxe'a)<sup>8</sup> jedynie prawdziwymi męczennikami są katolickie ofiary prześladowań czasów reformacji<sup>9</sup>:

Toć są prawi Chrystusowi męczennicy, taki, sprawiedliwie korony niebieskie przeczytamy, którzy za prawdę powszechną w miłości i jedności Kościoła katolickiego ucierpieli. Lecz inni, za fałsze kacerskie i rozerwanie jedności kościelnej urzędowanie pokarani, bezecni są i będą na wieki<sup>10</sup>.

---

<sup>8</sup> *Acts and Monuments* lub *The Book of Martyrs* (*Księga męczenników*), opublikowana w 1563 r., zawiera m.in. opisy prześladowań i egzekucji protestantów w czasach katolickiej królowej Anglii, Marii Tudor (1553–1558). Autor, wyznawca kalwinizmu, uszedł z Anglii za rządów Marii i powrócił po wstąpieniu na tron Elżbiety I. Książka zyskała ogromną popularność w elżbietańskiej Anglii i innych krajach protestanckich. Skarga mógł odwoływać się także do *Livre des Martyrs* (prawdopodobnie pióra Jana Crespina), przetłumaczonego przez Cypriana Bazylka (1567) pod tytułem: *Historia o srogim prześladowaniu Kościoła Bożego...* Zob. A. Ceccherelli, dz. cyt., s. 102 i 111.

<sup>9</sup> Tamże, s. 101–102.

<sup>10</sup> P. Skarga, *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok...*, Kraków 1579, s. 1135.

Celem rozważań podjętych w niniejszym opracowaniu są elementy składające się na wzorzec osobowy męczennika – jezuita czasów potrydenckich. Pod względem struktury jest to model silnie osadzony w realiach dziejowych Anglii XVI i XVII wieku, a zatem bardzo wiarygodny dla ówczesnego odbiorcy, wyposażony w stały zespół cech, takich jak: głęboka, dobrze ugruntowana wiara katolicka, niezłomność w jej wyznawaniu nawet pod groźbą tortur i śmierci, heroizm i pogoda ducha w obliczu kaźni, siła oddziaływania na otoczenie poprzez przedśmiertne wystąpienia.

Pewne sugestie odnośnie do zawartości treściowej i kompozycji poszczególnych biografii zawarte są w tytułach kolejnych podrozdziałów *Żywotów* Skargi, np. *Męczeństwo Henryka Garneta*<sup>11</sup>, tekstach stanowiących odrębne całości, jak *Relatia krótka o męczeństwie x. Rudolfa Corbeusa Anglika*. W tytule Skargowego biogramu Edmunda Campiona zaznacza się wyraźny podział biografii na „żywot” – czyli okres od urodzenia do momentu aresztowania – oraz „męczeństwo” (*Żywot i męczeństwo Edmunda Campiana Societatis Iesu*)<sup>12</sup>. Wobec zdecydowanej orientacji „pasyjnej” (męczeństwo za wiarę to, przypomnijmy, zasadniczy tytuł do świętości bohatera) „żywoty” konstruowano z zachowaniem zasady maksymalnej zwięzłości, przy wykorzystaniu selektywnie potraktowanego materiału zdarzeniowego. Zredukowany do najistotniejszych – z punktu widzenia celu parenetycznego – epizodów rys wczesnych lat życia bohatera akcentuje fakt wychowania i dorastania przyszłego męczennika w wierze katolickiej. Świadectwo prawdziwej wiary pielęgnowanej od urodzenia składa Rudolf Corby („żył lat 15 w domu ojcowskim jako w najdoskonalszej cnót chrześcijańskich szkole”)<sup>13</sup>. W przypadku bohaterów dorastających w środowiskach innowierczych, jak Rudolf Sherwin i Edmund Campion („heretykiem

---

<sup>11</sup> P. Skarga, dz. cyt., s. 1113.

<sup>12</sup> Tamże, s. 1107.

<sup>13</sup> *Relatia krótka o męczeństwie Rudolfa Corbeusa Anglika...*, Warszawa 1644 (b. p.).

diakonem był”<sup>14</sup>), przełomowym momentem biografii jest nawrócenie z protestantyzmu na wiarę katolicką motywowane działaniem łaski bożej (Campion) bądź wyrzutami sumienia (Sherwin), odbycie pokuty za grzech herezji, uwieńczone wstąpieniem do Towarzystwa Jezusowego. Nie dla wszystkich autorów zbadanych tekstów fakt konwersji posiada jednakowy walor zasługujący – np. Kasper Wilkowski pomija „protestancki” etap życia Campiona jako niedostatecznie budujący, rozpoczynając biogram męczennika od zrelacjonowania jego działalności misyjnej na obszarze Anglii<sup>15</sup>.

Kolejny etap „dorastania” bohatera do świętości obejmuje lata poświęcone edukacji. Znaczna część analizowanych sylwetek reprezentuje typ świętego-intelektualisty, którego gruntowna wiedza, zwłaszcza teologiczna i filozoficzna, oraz znajomość języków koresponduje z pobożnością, umiłowaniem cnót czy urokiem osobistym. Zabiegiem powszechnie stosowanym przez hagiografów jest utożsamianie katolicyzmu męczennika z wyżej wymienionymi walorami: Rudolf Sherwin to „kapłan wielkiej żywota niewinności, nauki i mądrości [...], w trzech językach żydowskim, greckim i łacińskim wielce uczony”<sup>16</sup>, Edmund Campion „w naukach też i w wielkiej biegłości w pismach i rozsądku sumienia urósł [...], wymowy dziwnej i wielkiej, którą i cesarza [...] w kazaniach łacińskich uweselał”<sup>17</sup>.

Związek bohatera z Towarzystwem Jezusowym należy do szczególnie akcentowanych atutów rozpatrywanego tu wzorca osobowego. Autorzy zanalizowanych tekstów – w większości jezuita hołdujący strategii promocyjnej zakonu – upatrują w swym zgromadzeniu modelowe środowisko uświęcenia i kształcenia misjonarzy-męczenników. Schemat konstrukcyjny biografii uwzględnia m.in. podróże bohatera, odbywane w celach edukacyjnych i misyjnych. Szczególne znaczenie w procesie formacji przypię-

<sup>14</sup> P. Skarga, dz. cyt., s. 1107.

<sup>15</sup> *Dziesięć mocnych dowodów...*, Wilno 1584, s. 61.

<sup>16</sup> P. Skarga, dz. cyt., s. 1109.

<sup>17</sup> Tamże, s. 1107.

suje się Rzymowi – ostoi katolicyzmu, będącego jednocześnie ośrodkiem inicjacji do życia zakonnego, siedzibą generalatu Towarzystwa Jezusowego i miejscem rozsyłania misjonarzy<sup>18</sup>. Naszkicowany w ten sposób wizerunek odpowiednio ukształtowanego członka zgromadzenia – dodatkowo wyposażonego w wyżej wspomniane zalety charakteru – koresponduje z ideałem jezuickiego misjonarza nakreślonym przez św. Ignacego Loyolę w *Konstytucjach* założonego przezeń zakonu. W myśl autora *Ćwiczeń duchownych* realizacja zasadniczych zadań Towarzystwa Jezusowego – głoszenie Słowa Bożego w różnych częściach świata i inne rodzaje posług duszpasterskich – wymaga odpowiedniej postawy moralnej i należytego wykształcenia<sup>19</sup>, oczekiwanego już od kandydatów do zgromadzenia i uzupełnianego w toku formacji<sup>20</sup>. Cele misji jezuitów angielskich precyzuje np. Piotr Skarga w *Próbie Zakonu Societatis Iesu*: docieranie do wiernych pozbawionych sakramentów, zapobieganie szerzeniu się błędnych przekonań, podtrzymywanie w wierze wśród prześladowań<sup>21</sup>.

---

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> W części IV *Konstytucji* pt. *Wykształcenie i przygotowanie do niesienia pomocy bliźnim tych, którzy pozostają w Towarzystwie* czytamy: „[...] należy się zająć budowaniem gmachu wiedzy i sposobem posługiwania się nią, aby można pomagać innym do lepszego poznania Boga i doskonalszego służenia Stwórcy i Panu naszemu [...]. Ponieważ zadaniem i celem [...] jest docierać do różnych części świata, by głosić słowo Boże, spowiadać i [...] posługiwać się w miarę możliwości wszelkimi środkami do wspomagania dusz, uznaliśmy, że jest rzeczą konieczną [...] aby ci, którzy mają zamiar [...] wstąpić, byli ludźmi nadającymi się do pełnienia tego obowiązku dzięki prawości życia i należytemu wykształceniu [...], którzy dobrymi obyczajami i zdolnościami dawaliby nadzieję, że wyrosną na prawych i równocześnie wykształconych pracowników w winnicy Pana [...]. Niech dobrze opanują języki obce i materiał dyscyplin przydatnych do spowiadania. Niech wreszcie poszerzają swą wiedzę we wszystkim, co w przyszłości może im posłużyć do dobra dusz”. Zob. *Konstytucje Towarzystwa Jezusowego wraz z przypisami Kongregacji Generalnej XXXIV oraz Normy uzupełniające...*, Kraków 2006, s. 131–132, 145.

<sup>20</sup> Zob. *Konstytucje...*, dz. cyt., s. 131.

<sup>21</sup> „[...] wysyłał nasz W. Generał niektóre kapłany tegoż narodu do Anglii dla posług duszom onym, którym duchowne ojce ich i pasterze wyganiano i zabijano: aby bez

Pragnienie męczeństwa dla Chrystusa i prawdziwej wiary jest najistotniejszym komponentem określającym dyskutowany tu model świętości. Śmierć na szafocie stanowi miernik doskonałości bohatera i ukoronowanie prowadzonych przez niego akcji misyjnych. Świadectwo Aleksandra Brianta, włączone do *Przydatku* do kolekcji żywotów Skargi, wskazuje na osiągnięcie stanu pełnej gotowości do złożenia ofiary z życia. Przebywający w więzieniu bohater pisze list do generała jezuitów z prośbą o przyjęcie, ślubując zwierzchności zakonnej posłuszeństwo i pokorę<sup>22</sup>, co niejako automatycznie uzdatnia go do wytrwałego znoszenia cierpienia: „[...] skorom, prawi, on ślub uczynił, urosło mi wielkie serce do męczeństwa i wytrwania wszystkiego przez Jezu Chrysta”<sup>23</sup>. Końcowe fragmenty listu Edmunda Campiona do rady królewskiej Elżbiety I wyjaśniają fenomen owej dyspozycyjności – u jego źródła leży zarówno potencjał duchowy i liczebny stale powiększającego się zgromadzenia („jesteśmy po wszystkim świecie szeroko i daleko rozłożeni, których wstępowanie ustawiczne i mnóstwo wszystkie wasze usiłowania przemoże”<sup>24</sup>), jak i cechująca jego członków gorliwość („abyśmy te męki, któremi nam grozicie, wielkim sercem podejmowali [...], póki nas do jednego zstawać będzie, któryby się na wasze skrzypace i więzienia i ćwierutowania zgodził”<sup>25</sup>). Przekonaniu o wyjątkowej wartości podjętego apostołstwa towarzyszy nadzieja zdobycia zasług męczeńskich. Proces narastania tego uczucia – stopniowo przeradzającego się w „żądzę” – śledzi w swej relacji anonimowy autor *Męczeństwa Rudolfa Corbeusa*<sup>26</sup>.

---

sakramentów nie byli i zwiedzeni chytrściami heretyckimi zbawienia swego nie tracili abo w prześladowaniu od wiary nie odpadali”. Zob. P. Skarga, *Próba Zakonu Societatis Jesu...*, Kraków 1607, s. 64–65.

<sup>22</sup> P. Skarga, *Żywoty świętych...*, dz. cyt., s. 1109.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> *Dziesięć mocnych dowodów...*, dz. cyt., s. 63.

<sup>25</sup> Tamże, s. 63–64.

<sup>26</sup> „Na początku rozruchów angielskich, osobliwie po wtargnięciu Szkotów w strony północne, gdzie on pracował, wielką zawział nadzieję, iżby mógł krew swoje za wiarę

Paradoksalne reakcje oczekiwania na śmierć, zastępujące naturalny odruch ucieczki przed prześladowcą, należą do głównych wyznaczników konstrukcyjnych wzorca kapłana-męczennika. Sam fakt aresztowania interpretowany jest w kategoriach łaski, „dopuszczenia Bożego”, a jeśli dodatkowo zbiega się z momentem odprawiania mszy czy głoszenia kazania – o czym hagiograf konsekwentnie informuje czytelnika – sytuuje bohatera i jego męczeństwo w kontekście ofiary Chrystusa. Edmund Campion, pochwycony „17. julij, An. 1581, w domu zacnego pana [...]”<sup>27</sup> w chwili zatrzymania komentuje fragment Ewangelii o prześladowaniu proroków<sup>28</sup>.

Począwszy od momentu aresztowania bohater wkracza w „męczeński” etap swej biografii, kolejno przyjmując rozmaite role: więźnia, przesłuchiwanego, oskarżonego czy wreszcie skazanego. Funkcjonowanie w różnorodnych kontekstach przestrzennych i sytuacyjnych stwarza korzystne warunki do zaprezentowania szeregu wartości oraz godnych naśladowania reakcji. Cela więzienna stwarza niepowtarzalne okazje do „sprawdzenia się” bohatera w wytrwałości w wierze i innych cnotach; Rudolf Sherwin „stróża swego zbudował, iż [tamten – B.M.P.D.] mówił, jeszcze nigdy człowieka lepszego nie widział”<sup>29</sup>. Przykład jezuickiego brata Kutberta Prescottta<sup>30</sup> dzielącego się posiłkiem z innymi wywiera

---

katolicką przelać; nadzieja wznieciła wielką męczeństwa żądzą [...], gorące a ustawiczne modlitwy przez cały rok, któremi Boga o tę łaskę prosił [...]”. Zob. *Relatia krótka...*, dz. cyt. (b. p.).

<sup>27</sup> „[...] pojmany jest [...] gdy na one słowa kazał „Hieruzalem, Hieruzalem, które zabijasz proroki posłane”. Na marginesie tekstu zaznaczono: Lucae.13. Zob. *Dziesięć mocnych do wodów...*, dz. cyt., s. 66.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> P. Skarga, *Żywoty świętych...*, dz. cyt., s. 1109.

<sup>30</sup> Sylwetka Kutberta Prescottta nie figuruje w sporządzonym przez Henryka Frosa zestawieniu męczenników angielskich; według autora *Pamiętki krótkiej braciej koadiutorów* zajmował się w Anglii promocją powołań do Towarzystwa Jezusowego. Skazany na dożywotnie więzienie, zmarł w Londynie 20 lutego 1647 r. Zob. W.W. Kojalowicz, *Pamiętka krótka braciej koadiutorów Societatis Iesu...*, Wilno 1673, s. 90–91.

pozytywne wrażenie zarówno na katolickich współwięźniach, jak i innowierczych strażnikach: „[...] nie tylko [...] współwięźniom, ale też stróżom heretykom miłym był [...] jałmużnami, które mu dawano, tak drugich żywił [...]]. Dla czego ci sami heretycy wielki żal po śmierci jego pokazali”<sup>31</sup>. Więzienie to także – zwłaszcza w przypadku kapłanów – teren kontynuacji prowadzonej przed aresztowaniem aktywności apostołskiej. W relacji z męczeństwa Rudolfa Corby’ego bohater – odwiedzany w wigilię kaźni przez licznych gości – korzysta z ostatniej okazji do spełniania obowiązków swego powołania: udzielania indywidualnych pouczeń i posług sakramentalnych<sup>32</sup>.

Szczególłą okoliczność, sprzyjającą prezentacji wzorcowych zachowań, stanowią zdarzenia z udziałem bohatera poddawanego różnym formom przymusu fizycznego i psychicznego. Autor *Okrucieństwa kacyrskiego* i inni zaznajamiają odbiorcę ze szczegółami obowiązujących procedur przy znacznym rozbudowywaniu elementów naocznego przedstawienia. Repertuar tortur obejmuje m.in.: wieszanie z obciążnikami przymocowanymi do rąk<sup>33</sup>, wbijanie ostrych przedmiotów za paznokcie<sup>34</sup>, ściskanie ciała za pomocą żelaznych blach<sup>35</sup>, wieszanie głową w dół<sup>36</sup>. Wzmocnienie pożądanego wrażenia „okrucieństwa” osiągnięte jest poprzez rejestrowanie częstotliwości stosowania mąk oraz czasu ich trwania. Robert Southwell był „dwakroć bardzo okrut-

<sup>31</sup> Tamże, s. 91.

<sup>32</sup> *Relatia krótka...*, dz. cyt. (b. p.).

<sup>33</sup> Mikołaj Owen, brat-koadiutor jezuicki, budowniczy kryjówek dla katolickich kapłanów na terenie Anglii był „zawieszony z pętami u rąk żelaznemi nader ważnemi”. Zmarł na skutek tortur 12 lub 22 marca 1606 r., po wykryciu Spisku Prochowego na życie Jakuba I Stuarta. Zob. *Pamiętka krótka...*, dz. cyt., s. 369.

<sup>34</sup> Zob. P. Skarga, *Żywoty świętych...*, dz. cyt., s. 1109; w opisie męczeństwa Aleksandra Brianta czytamy: „za paznokcie, stawy wszystkie z ciała wyciągnąwszy, trzaski bito”.

<sup>35</sup> *Pamiętka krótka...*, dz. cyt., s. 370.

<sup>36</sup> *Okrucieństwo kacyrskie przeciwko katolikom w Anglijej...*, [b. m. w.] 1582, s. 159–160.

nie [...] katowany<sup>37</sup>, a następnie skazany został na „więcej niż dziesięć katowni<sup>38</sup>. Mikołaj Owen „trzy godziny lub więcej cierpiał zawieszony z pętami u rąk żelaznemi<sup>39</sup>, a następnie poddano go torturze ściskania wnętrzości „dzień po dniu na godzin siedm<sup>40</sup>. Ukazani „w akcji” prześladowcy, scharakteryzowani poprzez szereg brutalnych zachowań, zestawieni są ze statycznym wizerunkiem bohatera wyposażonego w duchowy oręż cnót, jak: dyskrecja („nic nie przemówił, co by ku szkodzie być mogło<sup>41</sup>), heroizm („więcej niż dziesięć katowni zawsze wesoło wytrzymał<sup>42</sup>), stałość w wierze („obietnicami kuszony, które u niego żadnego miejsca nie miały<sup>43</sup>), a nawet radość z powodu cierpień ponoszonych za Chrystusa: („Psalm tyło wesoło śpiewał: *Miserere mei Deus*, tak, iż się sędziowie oni i katowie jego tak wesołej i nieprzemóżonej cierpliwości dziwowali<sup>44</sup>). Relacje pierwszoosobowe, jak np. wyznanie Aleksandra Brianta, miały utwierdzać odbiorcę w przekonaniu o prawdziwości prezentowanych zdarzeń: „gdy mnie ostatnie ciągniono wielce i okrutnie, bolum żadnego nie czułem, a ochłodę czułem, rozmyślając Pana mego mękę<sup>45</sup>. Podsumowujący podobne zdarzenia komentarz hagiografa jednoznacznie rozwiewa ewentualne wątpliwości odbiorcy: wsparcie okazywane katolickim męczennikom jest nagrodą niebios za odwagę świadczenia o prawdziwej wierze<sup>46</sup>.

<sup>37</sup> *Pamiętka albo katalog szczęśliwej śmierci niektórych zakonników Societatis Iesu...*, Kalisz 1680, s. 14.

<sup>38</sup> J. Nadasi, *Rok niebieski albo przewodnik do szczęśliwej wieczności...*, cz. I, Kalisz 1697, s. 361.

<sup>39</sup> *Pamiętka krótka...*, dz. cyt., s. 369.

<sup>40</sup> Tamże, s. 370.

<sup>41</sup> Tamże, s. 369.

<sup>42</sup> J. Nadasi, dz. cyt., s. 361.

<sup>43</sup> *Dziesięć mocnych dowodów...*, dz. cyt., s. 66.

<sup>44</sup> P. Skarga, *Żywoty świętych...*, dz. cyt., s. 1109.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> „Nie skurczona ręka Pańska i dziś męczennikom swoim i świadkom prawdy swej taką stateczność i tak jawną pomoc z nieba daje”. Zob. tamże, s. 1110.

„Święte potyczki” – jak określa dyskusje religijne autor *Pamiętki abo katalogu szczęśliwej śmierci...* – stwarzają kolejną okazję do zaprezentowania walorów katolickiego bohatera. Reprezentatywna dla omawianego typu przekazu scena dysputy Edmunda Campiona, przebiegającej w wyjątkowo niekorzystnych dla oskarżonego warunkach (wyczerpanie głodem, tortury, brak możliwości przygotowania się i zadawania pytań), zmierza do nakreślenia parenetycznego wzorca świadka wiary<sup>47</sup>. Słabości umęczonego ciała autorzy przeciwstawiają niespotykany hart ducha, zaś samo zdarzenie interpretowane jest w kategoriach sporu między słuszną „prawdą Chrystusową” a racjami reprezentowanymi przez innowierców – wysłanników szatana<sup>48</sup>. Pośrednim celem tego rodzaju opisów było też wzbudzenie w odbiorcy podziwu i współczucia dla katolickiego bohatera, jak również nienawiści względem jego prześladowców<sup>49</sup>.

Do jeszcze bliższej prezentacji wzorcowych postaw światopoglądowych dochodzi w relacjach z procesów, w których bohater dysponuje większymi niż we wcześniej rozpatrywanych kontekstach możliwościami wypowiedzania się. Zanotowane repliki oskarżonych przybierają kształt zdecydowanych deklaracji stałości w wierze, obrony prymatu papieża czy gotowości na śmierć dla Chrystusa:

Za jedno u mnie [...] obietnice i pogróżki; nie mogę ja oraz dwiema panom służyć; nieodmiennie u mnie zaczęte przedsięwzięcie w zaczętej P. Chrystusowej służbie zostawać. Zaczyn o królową Elżbietę, Chrystusa i Kościoła tego nieprzyjaciółkę, nic nie dbam. Śmierci też w takiej sprawie nie tylko się nie lękam, ale jej pragnę. [...] Zebrawszy się tedy oraz wszyscy poczęli nań gorąco nalegać, aby swej żarliwości [...] ustąpiwszy, do królowej i urzędów królewskich skłonił się [...]. Dominik i radą i prośbą ich brzydząc się, odpowiedział im rzetelnie: *Żywot i śmierć u mnie są za jedno; więcej sobie*

<sup>47</sup> *Pamiętka abo katalog...*, dz. cyt., s. 15.

<sup>48</sup> P. Skarga, *Próba Zakonu...*, dz. cyt., s. 108.

<sup>49</sup> B. Puchalska-Dąbrowska, dz. cyt., s. 258.

*ważę wiary katolickiej jawne wyznanie, niżeli wszystkie rzeczy doczesne; obietnice wasze wzgardzoną u mnie są rzeczą, a groźby śmiechem*<sup>50</sup>.

Wzorcowe postawy i cechy bohaterów, ukazywane w procesie ich „odkrywania” proporcjonalnie do rozwoju akcji, zyskują na wyrazistości i kumulują się w opisie egzekucji. Niewątpliwie wyczucie sensacyjności towarzyszy relacjom dotyczącym kary określanej w terminologii angielskiej jako *hanging, drawing and quartering*<sup>51</sup>, zwykle dokonywanej na bohaterach jezuickich. Egzekucja obejmowała włóczenie po ziemi skazańca na miejsce straceń, wieszanie na szubienicy i odcinanie z niej przed zgonem, kastrację i ćwiartowanie dokonywane na żywym jeszcze ciele, jak również palenie i gotowanie odcinanych członków. Autor *Okrucieństwa kacyrskiego* odwołując się do emocji czytelnika, kreśli realistyczny i usystematyzowany obraz kolejnych etapów „morderstwa niewinnej krwi chrześcijańskiej”:

Tak już utarganego [po torturach – B.M.P.D.] włożą na jakieś sanie i włóczą po ulicach. Przywożą go potym na miejsce męki i na wysoki złoczyński majestat do tego zbudowany go wprowadzą, gdzie naprzód przed wszystkim ludem złoczyńcą a zdrajcą Rzeczypospolitej najsromotniej obwołanego na szubienicy tamże gotowanej go obwieszają; a gdy się już namęczywszy, konać

---

<sup>50</sup> *Pamiętka krótka...*, dz. cyt., s. 342.

<sup>51</sup> Zob. D. Birt, *Traitors in the Tower*, London 1983, s. 8–9; A.L. Rowse, *Anglia w epoce elżbietańskiej*, przeł. S. Amsterdamski, Warszawa 1976, s. 338. Kara wieszania i ćwiartowania nie dotyczyła osób zajmujących wysokie pozycje w hierarchii społecznej – królów, książąt, dostojników kościelnych czy osób posiadających tytuł szlachecki. Spośród bohaterów będących przedmiotem naszego zainteresowania Maria Stuart – królowa Szkocji, Tomasz More – były kanclerz Anglii oraz kardynał Jan Fisher zostali ścięci, co traktowano jako bardziej „humanitarną” formę egzekucji. Kary ćwiartowania nie wymierzano kobietom; Małgorzata Clitherow z Yorku, skazana w 1586 r., została stracona przez zmiążdżenie ciała drzwiami, na które rzucano ciężkie kamienie. Zob. też: H. Fros, F. Sowa, dz. cyt., t. 4, s. 60–61. Inna męczennica z tego okresu, Małgorzata Ward (zm. 30 sierpnia 1588 r.), została powieszona (zob. H. Fros, *Święci doby współczesnej*, Kraków 1991, s. 153).

pocznie, tedy go z powrozem utną i zaś roztrzęwią. Dopiero [...] urzną mu wstydlive członki, a zatym rozporzą go i dobywszy serca i wnętrzości, a to wszystko zaraz spaliwszy, na koniec go rozsiekają na sztuki, które po różnych częściach miasta na palach rozwieszają; a osobliwie głowę, którą pierwej obwarzą [...]”<sup>52</sup>.

Jako najistotniejszy komponent biografii męczennika, opis jego kaźni potraktowany jest ze szczególną starannością, przywołując skojarzenia z zapisem typu reportażowego lub dziennikowego. Wszystkie szczegóły ulegają – ze względu na rangę wydarzenia – maksymalnemu doprecyzowaniu, przydając opowiadaniu wyjątkowej wartości informacyjnej. Data męczeństwa przytaczana jest nierzadko z powołaniem się autora na dostępne źródła, co czyni zapis hagiograficzny bardziej rzetelnym i wiarygodnym. Campion, Sherwin i Briant ponoszą śmierć w jednym dniu: „1. dnia grudnia roku P. 1581”, którą to datację potwierdzają inne zbadane teksty<sup>53</sup>. Wyrazem skrupulatności autorów jest także zamieszczanie informacji o czasie wykonania wyroku; autor *Okrucieństwa kacyrskiego* podaje dokładny czas wyprowadzenia Edmunda Campiona na śmierć – jest „po ranu, około godziny trzynastej”<sup>54</sup>. Kolejnym szczegółem rejestrowanym przez autorów jest lokalizacja miejsca kaźni; również w tym przypadku hagiograf stosuje podobną technikę opowiadania, precyzując nazwę miejsca straceń oraz jego usytuowanie. W relacjach z egzekucji przez ćwiartowanie również padają nazwy elementów „scenografii” męczeństwa, takich jak: szubienica, powróż, drabina.

Charakterystyka czołowej postaci zdarzenia – zmierzająca ku wykreowaniu modelowej sylwetki skazańca – przebiega w sposób niepozostawiający wiele miejsca na uwzględnienie rysów indywidualnych. Zarówno wygląd zewnętrzny, jak i opisy zachowań współtworzą idealny

<sup>52</sup> *Okrucieństwo kacyrskie...*, dz. cyt. (b. p.).

<sup>53</sup> P. Skarga, *Żywoty świętych...*, s. 1108; J. Kwiatkiewicz, *Roczne dzieje kościelne...*, Kraków 1695, s. 749; *Pamiętka abo katalog...*, dz. cyt. s. 71–72.

<sup>54</sup> *Okrucieństwo kacyrskie...*, dz. cyt., s. 170.

wizerunek bohatera doskonale dysponowanego na czekającą go śmierć. Stałym elementem charakterystyki i pierwszorzędnym wyróżnikiem jest „wesoła”, „nieodmienna” twarz niezdradzająca jakichkolwiek oznak lęku (jezuicki koadiutor Dominik Colin wstępuje na drabinę „z nieodmienną twarzą”<sup>55</sup>). Rolę swoistych komunikatów pełnią także przedmioty używane przez skazanych oraz elementy ich ubioru. Krzyż, trzymany przez Aleksandra Brianta podczas kaźni („choć mu go położyć kazano, puścić go nie chciał”)<sup>56</sup>, występuje w funkcji zwycięskiego atrybutu żołnierza Chrystusowego, pobudzając samego hagiografa do solidarności ze zdecydowaną postawą męczennika<sup>57</sup>. Suknia zakonna, noszona przez Dominika Colina w czasie egzekucji, pełni rolę zbroi włożonej na ostateczny bój<sup>58</sup>.

W opisach zachowań jezuickiego bohatera na szafocie zaznaczają się – podobnie jak w scenach przesłuchań – obecność elementu retorycznego. W chwilach poprzedzających egzekucję miejsce kaźni czy droga do niego przekształca się w rodzaj trybuny, z której wygłaszane są odważne deklaracje wiary czy inne, zbliżone w treści, przedśmiertne wystąpienia. Jako szczególnie rodzaj testamentu zawierają one szereg elementów programowych, niepozostawiających złudzeń co do motywów męczeństwa oraz „apolityczności” skazanego. Przemówienie kończy modlitwa za królową i zebranych. Do reprezentatywnych wypowiedzi tego rodzaju należą np. ostatnie przesłanie Edmunda Campiona:

[...] prosił, aby o swej niewinności oznajmił. I mówił: na sąd Boży idę, niechaj mnie Bóg potępi, jeśli ja co na zdrowie królowej nastawał; o katolicką to wiarę cierpię. Kazali mu potym królową przepraszać; on rzekł: To mój testament: wierzyć mi możecie, w żadnej rzeczy obrażona ode mnie nie jest,

---

<sup>55</sup> *Pamiętka krótka...*, dz. cyt., s. 343.

<sup>56</sup> J. Nadasi, *Rok niebieski albo przewodnik do szczęśliwej wieczności...*, cz. IV, Kalisz 1698, s. 1875.

<sup>57</sup> Tamże: „biorę ja dziś z ręku tego sługi twego krzyż jako chorągiew jaką i przy nim żyć, z nim umierać, i wszystkich twoich i moich nieprzyjaciół zwyciężać pragnę”.

<sup>58</sup> *Pamiętka krótka...*, dz. cyt., s. 343.

proszę za zbawienie jej Pana Boga i wam wszystkim odpuszczam. I mówiąc Credo, a prosząc, by z nim katolicy mówili, zepchniony z woza jest [...]”<sup>59</sup>.

W procesie wyzwalania oczekiwanych postaw odbiorczych istotną rolę – poza wspomnianym elementem werbalnym – odgrywają opisy reakcji obserwatorów zdarzenia. Na miejsce śmierci Edmunda Campiona i jego towarzyszy „[...] zjachali się trzej grafowie i sześć znacznych panów a rycerskich dworzanów i inszych ludzi znacznych barzo wiele i taka wielkość ludzi, jakiej nigdy na tym miejscu za czasów naszych nie widziano”<sup>60</sup>. Nie jest to zbiorowość ukazana w sposób jednoznaczny. W miarę postępu wydarzeń przechodzi ona pewien rodzaj metamorfozy – od wizerunku tłumu obojętnie bądź wrogo ustosunkowanego do ofiar do obrazu publiczności poddającej się oddziaływaniu bohaterów, budującej się ich heroizmem. Widok włosiennicy noszonej w czasie egzekucji przez Tomasza Cottama porusza wszystkich zebranych<sup>61</sup>. Reakcja Rudolfa Sherwina, obejmującego kata i całującego krew Edmunda Campiona na jego rękach, wywołuje poruszenie, a nawet ingerencję zebranych w porządek egzekucji. Opisy błyskawicznych nawróceń, dokonujących się pod wpływem heroizmu bohaterów, służą podkreśleniu przewagi ideologicznej katolicyzmu oraz porażek ponoszonych przez stronę protestancką:

Przydała się tym czasem rzecz godna wiadomości. Jeden, na takąż śmierć z Sługą Bożym skazany, przeto iż fałszywą monetę wybijał, wzbudzony przykładem X. Rudolfa [...], nawrócił się do wiary, którą też publicznie wyznał, od X. Rudolfa do śmierci dobrej przyprawiony, częstkę dobrego łotra (jako mamy nadzieję) odnieść zasłużył z wielkim heretyków zawstyżeniem, którzy wszelkich sposobów zażywali, aby go od poznanej wiary oderwali, lecz nie przemogli<sup>62</sup>.

<sup>59</sup> P. Skarga, *Żywoty świętych...*, s. 1108.

<sup>60</sup> *Okrucieństwo kacerskie...*, dz. cyt., s. 171.

<sup>61</sup> „A gdy go kaci z szat odzierałi [...] znaleźli na ciele jego włosienicę z wielkim wszystkiego ludu na to patrzającego zbudowaniem”. Zob. *Pamiętka abo katalog...*, dz. cyt., s. 33.

<sup>62</sup> *Relatia krótka...*, dz. cyt. (b. p.).

Ostatnią okazję do zaprezentowania wzorcowych postaw bohaterów stwarzają prezentacje momentu wykonania kary. Najbardziej ekspresyjne i najczęściej przywoływane sceny ćwiartowania żywych jeszcze ofiar<sup>63</sup> stanowią naturalny kontekst do akcentowania cnót cierpliwości, męstwa, a nawet nadprzyrodzonej radości. Katolicki męczennik znosi swój los „z wielkim weselem”<sup>64</sup>, „bez żadnego przelęknienia ani odmiany na twarzy”<sup>65</sup>. Charakterystyczną cechą bohatera jest także zdolność wytrzymywania okrutnych mąk w milczeniu; „stękanie od boleści” – co z przekonaniem podkreśla autor *Okrucieństwa kacyrskiego* – w zasadzie nie ma miejsca w rozpatrywanych relacjach<sup>66</sup>.

Zestawieni z modelowymi sylwetkami przyszłych świętych oprawcy jawią się w zbadanych tekstach w roli „antywzorcowych” wykonawców wyroku dążących do powiększenia fizycznych cierpień ofiary. Wspomniany anonim analizuje fenomen szczególnego okrucieństwa towarzyszącego traceniu katolików, kreśląc w skromnym jeszcze wymiarze psychologiczny portret heretyckiego kata – postaci zezwierzęconej, pozbawionej wszelkich ludzkich odruchów:

Bo onym, gdy je tak tracić przyjdzie, abo z własnego domysłu uczynią miłosierdzie [...], abo więc według ustawy prawnej [...] tylko na poły umarłych zostawią, aby drugich boleści nie tak barzo czuli. Ale katoliki, skoro obieszą, z jadowitą popędliwością natychmiast powróz urzynają, aby żywych i czerstwych zostawili do cięższej drugich mąk boleści. Czego więc tak dokazują, iż oni niebożęta nie tylko każdy ból z osobna czują, ale też dobrze a znacznie mówią po wyrwaniu wnętrzości ich; gdy serce ich już w ręce katowskiej będzie a przecie na tak okrutne rzeczy patrzenie przeciwnikom nie przydawa nic miłosierdzia, ale śmiejąc się żartują i umierającym jeszcze

---

<sup>63</sup> „[...] na pól żywego dla wielkiej męki i wnętrzości wydarli” (*Pamiętka abo katalog...*, dz. cyt., s. 33), „a wnet nim umarł, odcięty i ćwiartowany był” (*Pamiętka krótka...*, dz. cyt., s. 343), „nim umarł, powróz ucięto” (Zob. P. Skarga, *Żywoty świętych...*, s. 1103).

<sup>64</sup> P. Skarga, *Żywoty świętych...*, s. 1103.

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> *Okrucieństwo kacyrskie...*, dz. cyt., s. 79.

nagradzają [...]. Ale zaprawdę już jakoby wyrodzili się od zmysłu ludzkiego i nie wiem, jaką dzikość zwierzęcą przyoblekli<sup>67</sup>.

Działania zmierzające do całkowitego unicestwienia ciała męczennika w celu zapobieżenia rozwojowi kultu to jeszcze jeden spośród odnotowywanych w zbadanych tekstach przejawów antykatolickiej strategii. Tu i ówdzie czytelnik napotyka wzmianki na temat usuwania szczątków ofiar, fragmentów ich odzieży czy innych związanych z nimi przedmiotów. Oprawcy Rudolfa Corby'ego „wielką pilność czynili, aby nic z relikwii krwi albo szat jego do rąk katolickich nie doszło”<sup>68</sup>. Świadek egzekucji Wilhelma Harta został natychmiast powieszony na „zdobyczym” powrozie służącym do wykonania kary na skazanym<sup>69</sup>.

Swoistą przeciwwagę dla tego rodzaju zdarzeń stanowią licznie rejestrowane epizody zaliczone przez autorów do kategorii „cudów męczeńskich”. Podobnie jak średniowieczne *miracula* służą one uzasadnieniu wyjątkowości portretowanej osoby, a przede wszystkim – w odróżnieniu od destrukcyjnych działań innowierców – utrwaleniu wizerunku przysłego świętego właśnie pod postacią namacalną, fizyczną, jako dowodu „niezniszczalności” jego sylwetki i głoszonych przezeń zasad. Krew Henryka Garneta, padająca na rozścieloną na szafocie słomę, cudownie układa się w zarys twarzy męczennika<sup>70</sup>. Wyrwane z ciała serce Roberta

<sup>67</sup> Tamże, s. 78–79.

<sup>68</sup> *Relatia krótka...*, dz. cyt. (b. p.).

<sup>69</sup> J. Kwiatkiewicz, dz. cyt., s. 757: „[...] jeden ksiądz nieco powroza, którym był Hartus zduszony dostawszy, na szyję go sobie włożył, co gdy u niego pojmanego heretycy naleźli, rzekli mu, iż tymże powrozem zginie; a ksiądz rzecze: *Daj Boże, abym tej czci był godzien; i dany do katuszy*”. Wilhelm Hart, ur. w 1558 r. w Wells, kształcił się m.in. w Oksfordzie. W 1577 r. wstąpił do kolegium angielskiego w Douai. W 1581 r. otrzymał święcenia kapłańskie, po czym udał się do Anglii, gdzie przez cały rok potajemnie duszpasterzował w hrabstwie York. Pochwycony w 1582 r., zginął 15 marca 1583 r. Beatyfikowany przez Leona XIII.

<sup>70</sup> *Pamiętka abo katalog...*, dz. cyt., s. 26: „[...] krew jego, gdy go na części okrutnie mordując, rozcinano i na słomę rzucano, kłos zboża skropiwszy, cudownie na nim twarz tego męczennika wykonterfektowała”.

Southwella podskakuje w rękach kata na znak obecności w nim żywego Boga<sup>71</sup>. Ciało poćwiartowanego Aleksandra Brianta w niewyjaśniony sposób podnosi się z ziemi<sup>72</sup>.

Zanalizowany materiał dostarcza również interesujących dowodów aktywnego współudziału natury, zdecydowanie sprzyjającej katolickim bohaterom oraz ich czcicielom. Scenom kaźni towarzyszą zjawiska nadprzyrodzone, z których najsłynniejsze to wstrzymanie biegu Tamizy w czasie egzekucji Edmunda Campiona. Zdarzenie, przywołane przez kilku autorów<sup>73</sup>, doczekało się następującej interpretacji: rzeka zatrzymała się, wyrażając swe zdumienie wobec niesprawiedliwości i okrucieństwa heretyków<sup>74</sup>.

W końcowym napomnieniu adresowanym do czytelników *Okrucieństwa kacyrskiego* autor podsumowuje wskazaną przez opisywanych przez siebie bohaterów drogę do świętości. Jezuiccy męczennicy angielscy jego czasów służą przykładem stałości w zachowywaniu wyznawanej przez siebie wiary, a także gotowości do ponoszenia wszelkich ofiar w jej obronie. Wierność Chrystusowi, umacniającemu swych wyznawców w chwilach próby oraz postawa ufności prowadzącej do męstwa, połączona z miłością nieprzyjaciół, jest najpewniejszym gwarantem przetrwania w skomplikowanych uwarunkowaniach współczesności<sup>75</sup>. Powyższe wartości, transmitowane w polską przestrzeń dzięki licznym i różnym formom literackim, niewątpliwie przyczyniały się

---

<sup>71</sup> J. Nadasi, dz. cyt., cz. I, s. 361–362: „[...] gdy mu serce kat wyrwał, w rękę jego podskakiwało, dając znać, że tego sercu miał po śmierci, do którego się, żyjąc, często usty się odzywał mówiąc: *Bóg mój wszystko, Bóg się tobie, a ty siebie Bogu daj*”.

<sup>72</sup> P. Skarga, *Żywoty świętych...*, s. 1109: „[...] gdy mu głowę ucięto i wszytki wnętrzości z niego wywleczono, a ciało na pień włożono, ciało od ziemi podniósł. Na co się jako na wielki cud każdy zdumieć musiał”.

<sup>73</sup> Zob. np. J. Kwiatkiewicz, dz. cyt., s. 749; J. Nadasi, dz. cyt., cz. IV, s. 1874, *Pamiętka abo katalog...*, dz. cyt., s. 71.

<sup>74</sup> J. Nadasi, dz. cyt., cz. IV, s. 1874.

<sup>75</sup> Zob. *Okrucieństwo kacyrskie...*, dz. cyt., s. 178–180.

do wzbogacenia rodzimej kultury religijnej. Wpisane w konteksty intrygujące staropolskiego czytelnika, zaprezentowane z dużym wycuciem sensacyjności (zwłaszcza w scenach wyrafinowanych tortur i egzekucji), sylwetki brytyjskich męczenników jezuickich z całą pewnością silnie oddziaływały na postawy publiczności literackiej.

Kawalerowie maltańscy jako wzorce osobowe  
w refleksji kaznodziejskiej Fabiana Birkowskiego

Począwszy od czasów antycznych pedagogika społeczna wykorzystywała wzory osobowe jako podstawowe sposoby oddziaływania w propagowaniu ideałów moralnych, obywatelskich, profesjonalnych i stanowych<sup>1</sup>. Prezentacja owych ideałów – za pośrednictwem postaci skupiającej w sobie zespół pożądaných wartości – posiadała walor dydaktyczny i służyła konkretyzacji zaleceń etycznych<sup>2</sup>. Dzięki zaistnieniu przykładu sylwetki wcielającej w życie określone cechy treści formułowanych pouczeń zyskiwały na atrakcyjności, zwłaszcza dzięki zastosowaniu środków literackich i ikonograficznych.

W obrębie literatury ukształtowały się trzy podstawowe rodzaje przekazu wzorców osobowych: biografia (w średniowieczu przybierająca postać żywota świętego), traktat pedagogiczny (a także gatunek znany jako *speculum* – zwierciadło), wreszcie postać będąca nośnikiem określonych wartości, wprowadzona do dowolnego utworu literackiego<sup>3</sup>. Szczególną predylekcją do kreowania takich sylwetek wyróżniały się gatunki prozy i poezji żałobnej (np. epitafia), formy pochwalne (panegiryk, mowa), sławiące postać bohatera żyjącego lub zmarłego, przedstawioną w funkcji nosiciela wartości i przymiotów właściwych

---

<sup>1</sup> Zob. H. Dziechcińska, *Wzory osobowe*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska i in., Warszawa 1990, s. 929.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Tamże.

reprezentantowi określonego stanu lub zawodu (dobry władca, dowódca wojskowy, ziemianin)<sup>4</sup>.

Znaczącą rolę w procesie kształtowania wzorców osobowych epok dawnych odegrał Kościół katolicki, zwłaszcza w okresie po soborze trydenckim (1545–1563), nakreślając nowe wytyczne odnośnie do sfery obyczajowo-moralnej. Tendencje parenetyczne dochodziły wówczas do głosu ze zdwojoną siłą, zaś propaganda nowych ideałów sprzyjała reaktywowaniu gatunków literatury średniowiecznej, zwłaszcza hagiografii i kaznodziejstwa. Szczególną sposobność popularyzowania modeli postaw stwarzały kazania pogrzebowe poświęcone postaciom historycznie ukonkretnionym, bardziej wiarygodnym w funkcji nośników wartości etycznych, aniżeli bohaterowie fikcyjni<sup>5</sup>.

Znanym kreatorem wzorców osobowych w obrębie prozy doby potrydenckiej był Fabian Birkowski (1566–1636), tradycyjnie uznawany za największego po Piotrze Skardze mówcę doby staropolskiej<sup>6</sup>. Urodzony we Lwowie, odbył studia w Akademii Krakowskiej, gdzie po uzyskaniu stopnia magistra nauk wyzwolonych nauczał wymowy oraz filozofii. Jako dominikanin (do zakonu wstąpił w 1597 roku) przebywał w klasztorach w Krakowie i Warszawie. Od 1612 roku pełnił funkcję nadwornego kaznodziei Władysława IV, obejmując to stanowisko po śmierci Piotra Skargi. Przez około dwadzieścia lat był bezpośrednio zaangażowany w wydarzenia militarne, m.in. wyprawy na Moskwę i Chocim<sup>7</sup>. Przebyte doświadczenia uczyniły z Birkowskiego bystrego obserwatora oraz krytyka zastanej rzeczywistości. W serii kazań obozowych, pogrzebowych, tryumfalnych oraz polemicznych występował w roli komentatora

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> E. Ozorowski, *Fabian Birkowski*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. I: A–G, red. H.E. Wyczawski OFM, Warszawa 1981, s. 163–165. Zob. też *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, s. 104–105 oraz J. Śniegocki, *Z problemów kaznodziejstwa Fabiana Birkowskiego*, „Studia Płockie”, t. 5, 1977, s. 72.

<sup>6</sup> Tamże, s. 67.

<sup>7</sup> Tamże, s. 68, przyp. 3.

sytuacji społeczno-politycznej i religijnej oraz popularyzatora postaw godnych naśladowania. Sposobność do budowania sugestywnych wizerunków stwarzały oracje dedykowane wybitnym zmarłym przedstawicielom Pierwszej Rzeczypospolitej, m.in. królowej Konstancji (małżonce Zygmunta III), Piotrowi Skardze, Janowi Zamoyskiemu i Janowi Karolowi Chodkiewiczowi oraz innym osobistościom życia publicznego. Założenia były to mowy pochwalne, budowane z zachowaniem reguł określanych w retoryce<sup>8</sup>. W kreślonych przez siebie portretach nagrobnych kaznodzieja obiektywizował wzorce: mówcy-kaznodziei, władczyni, dowódcy wojskowego.

Szczególnie bliski autorowi *Mów pogrzebowych i przygodnych* stał się ideał żołnierza, ucieleśniający duch rycerski i religijny<sup>9</sup>, oparty na polskich doświadczeniach historycznych i przeciwstawiony ówczesnie obserwowanemu zjawisku nędzy i demoralizacji wojska<sup>10</sup>. Jego egzemplifikację odnaleźć można m.in. w kazaniach upamiętniających sylwetki dwóch kawalerów maltańskich: Zygmunta Średzińskiego (zm. 1616)<sup>11</sup> oraz najwybitniejszego reprezentanta Zakonu w Polsce,

---

<sup>8</sup> D. Platt, *Ze studiów nad kaznodziejstwem barokowym*, „Prace Literackie”, t. XXVII, 1987, s. 6.

<sup>9</sup> J. Baranowski i in., *Zakon Maltański w Polsce*, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 2000, s. 82.

<sup>10</sup> Cz. Hernas, *Barok*, Warszawa 2002, s. 384. Na temat przejawów demoralizacji w wojsku (przekupstwo, pijaństwo, niedostatek materialny zmuszający żołnierzy do działalności rabunkowej, gra w kości i karty) szeroko pisze S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, wiek XVI–XVII*, t. II, Warszawa 1994, s. 355.

<sup>11</sup> Zygmunt Średziński, kawaler maltański, kształcił się we Włoszech, skąd udał się na Maltę i tam wstąpił do Zakonu. Zasłynął jako pogromca Turków w bitwach morskich, zwłaszcza bitwie pod Morei. Okoliczności wstąpienia bohatera do Zakonu Maltańskiego przedstawia m.in. Kasper Niesiecki w *Herbarzu polskim*: „Zygmunt kawaler Maltański, długo na morzu Turków wojując i serdecznie wszędzie stawając, krwawą sobie drogę utorował do tej wślawionej po świecie całym kawalerii, do Polski potem powróciwszy, i przed Zygmuntem Karolem Radziwiłem [sic!], komisarzem generalnego mistrza Maltańskiego, profesją uczyniwszy, gdy w najlepszą, rękę sobie na pogaństwo, nieprzyjaciół tej ojczyzny gotował, w r. 1616 w Warszawie koniec życia znalazł, u OO. Dominikanów

Bartłomieja Nowodworskiego (1552–1625)<sup>12</sup>. Obaj joannici stali się bohaterami obszernych oracji wygłoszonych przez dominikanina w czasie ceremonii żałobnych w kolegiacie św. Jana w Warszawie. Wspomniane teksty ukazały się drukiem niezależnie od siebie, w latach 1623 i 1625<sup>13</sup>, po czym zostały włączone do zbiorów kazań pogrzebowych

---

pogrzebiony, z kazaniem Fabiana Borkowskiego [sic!], kaznodziei królewskiego tegoż zakonu”. Zob. *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego SJ, powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych*, Lipsk 1841, s. 467.

- <sup>12</sup> Bartłomiej Nowodworski (1552–1624), urodził się w Tucholi. Pod wodzą Stefana Batorego wziął udział w kampanii moskiewskiej. W 1599 r. udał się na Maltę, gdzie uczestniczył w walkach z Turkami. W 1603 r. brał udział w walkach o Patmos i Lepanto. W 1605 r. złożył śluby w Zakonie Maltańskim i został przyjęty do Przeoratu Czeskiego. Po powrocie do Polski otrzymał stanowisko kapitana gwardii królewskiej. Dwukrotnie uczestniczył w wyprawach na Moskwę. Wystąpił z projektem fundacji, której celem byłoby utworzenie w każdym województwie po jednym przeoracie lub komandorii Zakonu Maltańskiego, wysyłającej młodzież szlachecką za granicę w celu kształcenia w zakresie sztuki wojennej. W przyszłości mieli oni tworzyć 250-osobową kadrę dowódców wojskowych (projekt nie uzyskał poparcia króla). W 1617 i 1619 r. Nowodworski utworzył dwie fundacje edukacyjne na rzecz Akademii Krakowskiej (jedna ze szkół, obecnie liceum, istnieje do dziś), przeznaczając też pewne środki na działalność wydawniczą (m.in. publikację kazań Fabiana Birkowskiego). U kresu życia został obdarzony godnością komandora poznańskiego w Zakonie Kawalerów Maltańskich, którą piastował niespełna pół roku. Zmarł w 1624 r. w Warszawie i został pochowany w stołecznej kolegiacie. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczył Fabian Birkowski, wygłaszając kazanie pogrzebowe. Zob. H. Barycz, *Bartłomiej Nowodworski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23, Kraków 1978, s. 356–360; J. Baranowski i in., *Zakon Maltański w Polsce*, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 2000, s. 52–55, T.W. Lange, *Polacy w Zakonie Maltańskim*, „Pro Fide Rege et Legē”, nr 2(31), 1998, s. 10–14. Na temat działalności joannitów na ziemiach polskich zob. też: *Joannici i ich związki z ziemiami polskimi*, red. P. Deles, P. Mrozowski, Warszawa 2014.
- <sup>13</sup> *Kawaler maltański na pogrzebie Jego Mości Pana Zygmunta Szczęśliwskiego kawalera z Malty w Warszawie w Roku Pańskim 1616, dnia 21 maja wspomniany; przez W.X. Fabiana Birkowskiego z Zakonu Kaznodziejskiego...*, Kraków 1623, przedruk w: *Księdza Fabiana Birkowskiego Zakonu Kaznodziejskiego, kaznodziei Władysława IV, Kazania przygodne i pogrzebowe, z dodatkiem kazania Ks. Makowskiego na pogrzebie tegoż Ks. Fabiana Birkowskiego, zeszytów cztery*, Kraków 1859, s. 1–20 oraz: *Mowy pogrzebo-*

i okolicznościowych Fabiana Birkowskiego w połowie XIX wieku (edycja krakowska Kazimierza Józefa Turowskiego z 1859 roku) oraz na początku następnego stulecia (wydanie warszawskie z 1901 roku w opracowaniu Antoniego Szlagowskiego)<sup>14</sup>.

Mowa pogrzebowa dedykowana Zygmuntowi Średzińskiemu – *Kawaler maltański na pogrzebie Jego Mości Pana Zygmunta Średzińskiego kawalera z Malty...* – powstała z inicjatywy Bartłomieja Nowodworskiego, szczególnie zaangażowanego w szerzenie ideałów żołnierskich na terenie ówczesnej Rzeczypospolitej. Właściwy tekst kazania został poprzedzony listem – przedmową Nowodworskiego, adresowanym do Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jego autor – zalecając przykład życia Średzińskiego jako idealnego żołnierza – formułuje zdecydowane napomnienie pod adresem pełniących służbę wojskową: „Panowie żołnierze, na drodze i nigdziej bić nie przyjdzie ludzi utrapionych, ale raczej kopią na Ojczyzny miłej głównego nieprzyjaciela przyjdzie porywać, a cnych przodków Korony tej i Wielkiego Księstwa Litewskiego w dziele rycerskim, wojennym, bohatyryskim, a bezdrapieżnym życiu i zaciągu naśladować”<sup>15</sup>. W następującym po przedmowie tekście Birkowskiego prezentacja bohatera stanowi pretekst do przywołania cech określających wzorzec wojownika Chrystusowego. W pierwszej kolejności kaznodzieja podejmuje nośny w swoich czasach motyw konfesji katolickiej jako nieodzownego elementu duchowego wyposażenia rycerza,

---

we i przygodne ks. Fabiana Birkowskiego z portretem oraz krytyczną oceną mówcy przez ks. Antoniego Szlagowskiego..., cz. I, Warszawa 1901, s. 220–239.

<sup>14</sup> *Krzyż kawalerski albo pamięć wysoce urodzonego I.M. Pana Brata Bartholomieja Nowodworskiego z Nowodwora Komandora Poznańskiego, z Kawaleriej Maltańskiej napisana, przez X. Fabiana Birkowskiego Zakonu Dominika S. Kaznodziejskiego*, Warszawa 1625, przedruk [w:] *Mowy pogrzebowe i przygodne...*, dz. cyt., s. 145–174.

<sup>15</sup> Zob. M. Barłowska, *Bartłomiej Nowodworski – chrześcijański rycerz idealny*, [w:] *Pasaż wiedzy. Muzeum Pałacu Króla Jana III Sobieskiego w Wilanowie*, [www.wilanow-palac.pl/bartlomiej\\_nowodworski\\_chrzescijanski\\_rycerz\\_idealny.html](http://www.wilanow-palac.pl/bartlomiej_nowodworski_chrzescijanski_rycerz_idealny.html) (data dostępu: 11.03.2017, b. p.). Zob. też *Księżda Fabiana Birkowskiego...*, dz. cyt., s. 4.

gwarantującego opiekę Bożą w podejmowanych działaniach: „Pierwsza powinność dobrego rycerza jest, aby był katolickiej wiary; Boga taki będzie miał obrońcą na wojnach swoich”<sup>16</sup>. Wierność wyznawanej religii aktywizuje się w czynach, którym towarzyszyć ma postawa ufności w Boga – walory szczególnie pożądane w ówczesnej sytuacji Polski, graniczącej z państwami niekatolickimi (Szwecja, Niemcy, Rosja) oraz zagrożonej od południowego zachodu przez sąsiedztwo tureckie<sup>17</sup>. Na poparcie swej tezy autor przytacza szereg argumentów zaczerpniętych z dostępnych mu źródeł, poczynawszy od Biblii (np. księgi Powtórzonego Prawa, Jozuego, Jeremiasza, listy św. Pawła), poprzez dzieła pisarzy starożytnych (Cycero), ojców Kościoła (Augustyn, Bazyli Wielki, Bernard) i myślicieli renesansu (Pico della Mirandola). Szeroki wybór środków perswazji obejmuje pojedyncze cytaty przytaczane w funkcji pouczeń lub też do dalszego rozwinięcia, np. będący punktem wyjścia rozważań autora wyjątek z Listu do Hebrajczyków: „Bez wiary trudno się Panu Bogu podobać (Hebr.11)”<sup>18</sup>. Nieodłączny element przekazu kaznodziejskiego stanowią egzempla – wyselekcjonowane jednostki narracyjne ilustrujące głoszone przekonania, np. historia Jozuego, zawdzięczającego swój sukces głębokiej wierze i zawierzeniu Opatrzności: „Skłaniało się do zachodu słońce: widzi Jozue, że noc wyrwie mu nieprzyjaciela i ukryje od szable jego; wiary pełen krzyknie: *Niechaj stanie słońce, aż wygubią do szczytu pogaństwo (Josue 10)*. Na dzień cały stanęło, jako czytamy”<sup>19</sup>.

Osobną uwagę kaznodziei zajmuje kwestia odstępstw od wiary, zwłaszcza zabobonów, szeroko dyskutowana w odniesieniu do znanych mu z autopsji realiów obozowych<sup>20</sup>. Wypowiadając zalecenia kierowane

<sup>16</sup> F. Birkowski, *Kawaler maltański...*, [w:] tegoż, *Mowy pogrzebowe i przygodne...*, dz. cyt., s. 226.

<sup>17</sup> J. Śniegocki, dz. cyt., s. 72.

<sup>18</sup> F. Birkowski, dz. cyt., s. 226.

<sup>19</sup> Tamże, s. 227.

<sup>20</sup> Zob. S. Bystron, dz. cyt., s. 355: „Wojsko miało też swoje wierzenia i zabobony. [...] Do najbardziej znanych czarów żołnierskich należało magiczne utwierdzenie kuli, aby niechybnie trafiła [...], pocieranie kul o coś świętego, strzelanie do figur na rozstajnych

do zbiorowego adresata, autor sięga m.in. po nacechowane normatywnie fragmenty Księgi Powtórzonego Prawa („Nie skłaniajcie się do czarowników (Levit. 19)”<sup>21</sup>, „Mąż albo niewiasta, w którychby czarowniczy albo wieszczy duch był, niechaj śmiercią pomrą, niechaj ich kamienują, krew ich niechaj będzie nad nimi samymi (Levit. 20)”<sup>22</sup>. Ożywieniu wypowiedzi służą dalsze przykłady propagowanych zachowań, m.in. przejęta od Seneki historia cesarza Klaudiusza, konsekwentnie oszukującego wróżbitów co roku przepowiadających mu śmierć<sup>23</sup>, czy przykład św. Bernarda, oddalającego czarownicę wezwaną w celu uzdrowienia go z bólu głowy<sup>24</sup>. Krytyka rozpatrywanego zjawiska przeprowadzona zostaje również poprzez zaprezentowanie negatywnych skutków działań osób uciekających się do pomocy czarów, zgodnie z zasadą dopuszczającą przeciwieństwo w celu uwydatnienia propagowanego wzorca<sup>25</sup>. „Pilnował, mówi, Regulus wróżek i pojmany jest. Manlius trzymał zabobony, poszedł pod jarzmo. Paulus miał obzarte kury, zabit jednak pod Kannami<sup>26</sup>. Podsumowując diskutowany problem, Birkowski odwołuje się do współczesnych sobie praktyk: „A katolicy jako moi? I z tych niektórzy połotrowali się, mieszkając między łotry; jako jest ich wiele, którzy [...] ślą po gwiazdarców, po zwierciadła do Żydów. Z Żydami grzeszą i z odszczępieńcami, z nimiż poginą wiecznie, jako się nie obaczą, a pokutować nie będą”<sup>27</sup>.

Kolejny obowiązek wzorowego rycerza polega na dystansowaniu się od spraw określanych jako „świeckie”, zwłaszcza nieuleganiu pokusom

---

drogach, specjalne zaklęcia; oprócz tego liczne przesady i praktyki łączą się z ochroną przed śmiercią czy raną”.

<sup>21</sup> F. Birkowski, dz. cyt., s. 227.

<sup>22</sup> Tamże, s. 228.

<sup>23</sup> Tamże, s. 229.

<sup>24</sup> Tamże, s. 230.

<sup>25</sup> D. Platt, dz. cyt., s. 8.

<sup>26</sup> F. Birkowski, dz. cyt., s. 228.

<sup>27</sup> Tamże, s. 230.

posiadania i nieuczciwego zysku („kupiectwa, zyski, kweściki”)<sup>28</sup>. W poświęconym mu akapicie autor rozwija koncepcję żołnierza Chrystusowego, odznaczającego się umiłowaniem cnót przeciwnych – prawdy i hojności. Zabiegiem uwydatniającym wspomniane zalety jest wprowadzenie do tekstu pouczeń zawierających element nagany, np. „Jałowo tam cnoty rycerskiej, kędy mieszka łakomstwo”<sup>29</sup>, „Na niewieściucha ten kawaler poszedł, komu bogactwa miłe”<sup>30</sup>. Innym komponentem współtworzącym omawiany wzorzec jest duch służby i posłuszeństwa, praktykowanych w stopniu przewyższającym zasługi rycerzy podległych ziemskim przełożonym: „Nie wymawia się żołnierz żoną ani dziećmi, gdy każą następować – daleko więcej żołnierz Chrystusów: gdy rozkażą, niechaj idzie”<sup>31</sup>. Uzupełnieniem wspomnianych cech jest umiejętność poprzestawania na tym, co konieczne, zwłaszcza w warunkach wojennych, przedstawiona w formie realistycznego obrazka, z pewnością inspirowanego obozowym doświadczeniem autora: „Żołnierz nie buduje kamienic w obozie, na lada budce przestaje. Ról tam nie kupuje, ma chleba od króla, ile potrzeba; wodę pije, śpi trochę, w drodze zawsze, wachtuje często; i ty tak uczyń, abyś był godnym żołnierzem Chrystusowym [...]”<sup>32</sup>.

Odrębny akapit wywodu kaznodziei poświęcony jest męstwu, rozpatrywanemu w dwóch aspektach: fizycznym i duchowym. Wyróżnikami pierwszego są obrona ojczyzny, Kościoła, wiary oraz towarzysza broni. Ta ostania – *contemptus mortis* – posunięta do aktów zuchwałej odwagi na polu bitwy po świadomy wybór złożenia w ofierze życia – była w omawianym okresie niezbędną składową portretu prawego rycerza-Sarmaty. Jak pisze Alina Nowicka-Jeżowa: „Wolna decyzja o poświę-

---

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Tamże, s. 231.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tamże, s. 232.

ceniu życia za ojczyznę odbiera śmierci atrybuty ślepej konieczności [...] Żołnierz rzuca śmierci wyzwanie; zмага się z nią i nieraz zwycięża [...] Prawy rycerz umierający dla ojczyzny i chwały sarmackiego oręża stawał się godny obcowania z Bogiem”<sup>33</sup>. Wartość ta, podobnie zresztą jak inne, nabiera u Birkowskiego wymiaru sakralnego dzięki zabiegowi identyfikacji dokonań idealnego żołnierza z czynami postaci biblijnych. W niżej cytowanym fragmencie przykładu determinacji w walce dostarcza Eleazar z Książ Machabejskich – samotny wojownik przeciwstawiony licznym oddziałom nieprzyjacielskim:

[...] obaczył jednego żołnierza, siedzącego na wysokim słońiu, ubranego w pancerz królewski, mniemając, że na nim król siedział; zapędziwszy się pośród hufców, przypadł obronną ręką, i puklerz odrzuciwszy od siebie, bestją onę oburącz siekł, pod którą podszedłszy, mieczem ją na koniec zamordował. Padnie słoń i przywali Elzeara, i tak umarł. Jakie serce w tym mężu, nie przeląkł się śmierci, przebijał się sam a sam przez szerokie pułki nieprzyjacielskie, pogardził strachem śmierci, aby zręczniejszy bestją rąbał [...]. Król nawet Antiochus, który miał na ten czas sto dwadzieścia tysięcy żołnierza i trzydzieści dwa elefantów [...] jednego Eleazarowego trupa się przeleknął, pokoju zebrał<sup>34</sup>.

Nie najmniej ważnym przymiotem wzorowego rycerza pozostaje lojalność wobec dowódcy i wytrwałość w służbie. Cechy te posiadają wyjątkową wartość, zwłaszcza gdy towarzyszy im wspomniana postawa akceptacji śmierci („ma wielkie szczęście swoje, jeśli umrze za dostojęństwo króla, ojczyzny, Kościoła, wiary”)<sup>35</sup> i zyskują sankcję ewangeliczną: „Kto wytrwa do końca, ten zbawion będzie”<sup>36</sup>. Zgodnie z wyżej omawianą poetyką przeciwieństw Birkowski przywołuje, na zasadzie kontrastu, negatywnie waloryzowany, plastyczny obraz dezertera: „[...] uciekać

---

<sup>33</sup> A. Nowicka-Jeżowa, *Sarmaci i śmierć*, Warszawa 1992, s. 176.

<sup>34</sup> F. Birkowski, dz. cyt., s. 233.

<sup>35</sup> Tamże, s. 234.

<sup>36</sup> Tamże.

z bitwy, brodu w nocy ukradkiem przez rzeki macać: jest to zdrajcą być, jest to szubienice godnym być, jest to szkaradnym złodziejem być<sup>37</sup>. W dalszej części analizowanego fragmentu czytelnik odnajduje budujące przykłady zalecanych zachowań zaczerpnięte m.in. z pism Juliusza Cezara i Platona. Ze szczególną atencją – zmierzając do zasadniczego przedmiotu laudacji – autor traktuje bohaterów doby krucjat, utożsamiając ich dokonania z zasługami męczenników pierwszych wieków chrześcijaństwa: „Chrześcijanie dziwnie sobie takie śmierci smakowali, gdy krzyże brali, a pogaństwo z ziemi świętej wyrzucali mieczem, ogniem, rozumieli, że korony męczeńskie za swe trudy krwawe brali; jakoż blisko ich bywali dla odwag wielkich, które czynili”<sup>38</sup>.

Powyższe rozważania stanowią punkt wyjścia do prezentacji wzorca kawalera maltańskiego, ześrodkowującego – w opinii kaznodziei – wszystkie wspomniane zalety, zwłaszcza ducha dobrowolnie podjętej służby wojskowej w celu obrony chrześcijaństwa. O jego wyjątkowej pozycji w katalogu modeli zaangażowania militarnego świadczą stylizacje biblijne, wprowadzające wspomniany ideał do sfery *sacrum*:

Między tymi są maltańscy kawalerowie, do których niechaj mówię słowa świętymi: *Serce moje kocha się w panach izraelskich, którzy z dobrej woli ofiarowaliście się na niebezpieczeństwo, Panu błogosławcie (Jud. 5). [...] Wy jesteście żołnierze miasta świętego Jeruzalem, o których śpiewa Dawid: Radości Boże w gardłach ich, a miecze obosieczne w ręku ich, aby wiązali króle w pęta, a szlachtę w manele żelazne (Psal. 149)*<sup>39</sup>.

Wskazując na elitarny charakter zakonu, autor akcentuje podobieństwo jego struktur do organizacji innych zgromadzeń religijnych (śluby zakonne, reguła zatwierdzona przez Kościół)<sup>40</sup>, jak również doniosłość

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> „Święty to zakon, bo ma regułę, od Kościoła św. uchwaloną, na to postanowiony, aby wojował za wiarę świętą chrześcijańską, nie na chrześcijany”. Zob. tamże, s. 235.

charyzmatu: „Zakon wasz Kościół św. katolicki wielkimi przywilejami i czciami ubogacił. Macie trzy śluby [...], któremi obowiązani niesiecie zdrowie wasze na ofiarę, gdy się z nieprzyjaciółmi Krzyża świętego albo na ziemi, albo na morzu potykacie”<sup>41</sup>. Wśród trzech kategorii członków (rycerze, duchowni, bracia posługujący) rolę priorytetową odgrywają „święci żołnierze”, bezpośrednio angażujący się w działania wojenne, na wzór bohaterów Biblii: „Jako jacy Machabejczycowie, za wiarę i prawdę Chrystusową, z Turki, Saraceny, mężnie wojujecie”<sup>42</sup>. Kluczem do zrozumienia struktury zakonu są trzy określenia definiujące jego tożsamość:

Zakon to ż o ł n i e r s k i [podkr. – B.M.P.D.], bo na to dzieło poświęcony [...]. Ś w i ę t y [podkr. – B.M.P.D.] to zakon, bo ma regułę, od Kościoła świętego uchwaloną, na to postanowiony, aby wojował za wiarę świętą chrześcijańską [...]. Zowią ich m a l t a ń s k i m i [podkr. – B.M.P.D.], bo ich mistrz, jako hetman wielki, na Malcie rezydencją swoją ma, która jest wyspa na morzu średnim, Turkom straszna<sup>43</sup>.

Ewentualne wątpliwości odbiorcy w kwestii słuszności przeszłych i aktualnych dokonań zakonu rozwiewa autor, przywołując autorytet papieży i soborów powszechnych aprobujących udział w krucjatach: „Takie kawalery i takie wojny zalecali śś. Ojcowie, papieżowie, nie tylko sami, ale i sobory święte walne, które się na to zbierały, pobudzali wszystkich na Turki, Saraceny”<sup>44</sup>. Podejmując polemikę z dawnymi i bliższymi swoim czasom autorytetami znanymi z odmiennych poglądów, głosi apologię wojny sprawiedliwej, rozumianej jako obrona „słusznej” religii: „Ozowią się Julian Apostata i Erazmus Rotterdamus, że wojny z pogaństwem zakazane. [...] jeśli inaczej religia chrześcijańska wcale nie może

---

<sup>41</sup> Tamże, s. 234.

<sup>42</sup> Tamże, s. 235.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże.

być zachowana, nigdy tego Chrystus nie zakazał, abychmy swoim sposobem nieprzyjaciół znosili, jako mieczem, ogniem, w bitwach [...]”<sup>45</sup>.

Wkomponowana w finalny passus wywodu postać Zygmunta Śrezińskiego charakteryzowana jest głównie poprzez prymat zgodności z wyżej nakreślonym ideałem. Podstawowym tytułem do chwały zmarłego jest aktywność ukierunkowana na obronę wspomnianych wartości, zaprezentowana w kontekście uporządkowanych zdarzeń biografii. Pierwszorzędne znaczenie w kształtowaniu się duchowego wizerunku bohatera ma, oczywiście, wierność wierze katolickiej („pogardziłeś te luterskie i juliańskie bałamutnie”)<sup>46</sup>. Z postawy tej wyrasta podjęta w młodości decyzja poświęcenia się na służbę Bogu kosztem osobistych wyrzeczeń („porzuciwszy od siebie włoskie delicyje, udałeś się do Malty”)<sup>47</sup>. Waler zasługujący posiada także wierne wypełnianie zadań wynikających z przynależności do Zakonu, jak np. opieka nad ubogimi, zgodnie z dewizą kawalerów maltańskich *Tuitio Fidei et Obsequium Pauperum*: „Strażnikiem się zowie ubogich; i tyś był dzielnym stróżem tychże ubogich”<sup>48</sup>. Złożenie ślubów zakonnych – zdarzenie będące kulminacyjnym punktem życiorysu – stanowi pretekst do wyeksponowania cnót ewangelicznych bohatera, ukazanych w opozycji do ówczesnych praktyk żołnierskich. Przejawem ubóstwa jest m.in. powstrzymanie się od zagarniania łupów wojennych – przymiot szczególnie pożądanym w kontekście wyżej kwestionowanego przez autora procederu („Nie dla łupów jakich zostałeś kawalerem – marny i nikczemny żołnierz, który dla wziętku służy”)<sup>49</sup>. Czystość, upodabniająca zmarłego do Boga i świętych – w tym patrona Zakonu Maltańskiego, św. Jana Chrzciciela – przeciwstawiona jest zjawisku rozprzężenia moralnego wśród wojska

<sup>45</sup> Tamże, s. 236.

<sup>46</sup> Tamże, s. 237.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> Tamże, s. 238.

(„o brankach pogańskich nie zamyślałeś, na których wstyd, rozpusta swawolna żołnierzy niektórych małocockich waży”)<sup>50</sup>. Cnota posłuszeństwa zasadza się na wiernym, religijnie motywowanym wypełnianiu zaleceń wielkiego mistrza, zwłaszcza w kwestii aktywności wynikającej z charyzmatu zakonu: „Wiara katolicka, którejżeś się z mlekiem macierzyńskim napił, była i politycka; bo coś raz obiecał mistrzowi temu, toś iścił, posłusznym mu bywał, nie do stołu, ale do boju, do boju krwawego, który z gardłem igra”<sup>51</sup>.

Bohater kolejnej oracji, Bartłomiej Nowodworski, był najwybitniejszym joannitą Pierwszej Rzeczypospolitej. Znaczące dokonania wojenne oraz aktywność służąca krzewieniu chrześcijańskich ideałów rycerskich uczyniły go postacią znaną i poważaną jeszcze za życia. Najśłynniejszy czyn komandora poznańskiego – wysadzenie murów obleganego przez Polaków Smoleńska (13 czerwca 1611 roku) – odnotowali w swoich pismach m.in. hetman Stanisław Żółkiewski, żołnierz – pamiętnikarz Samuel Maskiewicz i poeta Samuel Twardowski<sup>52</sup>. Zaprzyjaźniony z Nowodworskim Jakub Sobieski sformułował w 1615 roku tekst pochwalny w związku z podjętą przez maltańczyka inicjatywą utworzenia „szkół w rzemieśle rycerskim”, kierujących się zasadami obowiązującymi w jego zakonie<sup>53</sup>; był także autorem łacińskiej biografii joannity, powstałej w 1620 roku,

---

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> M. Barłowska, dz. cyt. (b. p.).

<sup>53</sup> Wspomniana pochwała została wygłoszona publicznie podczas sejmu w 1615 r.: „Pan kawaler Nowodworski, z jaką ochotą sobie na ucziwą śmierć, z jakąkolwiek zasług swych pamiątką, a narodowi swemu na nieśmiertelną sławę robił, z jakim sercem przeważnego, mężnego i wiernego sługi w Ojczyźnie pocieszne, a u obcych narodów sławne dzieła pokazywał, a takąż chęcią, z takim usiłowaniem o to się samo starał, aby jeśli kiedy zwykła i szczodrobliva W[aszej] K[rólewskiej] M[ości] przeciwko zasłużonym łaska, jeśli powinna Rzeczypospolitej wdzięczność, jakąmukolwiek za takie przewagi nadgrode przynieść miała, ta aby nie tylko jemu samemu służyła, ale się *in publicum* ściaęgała, z sławą i pożytkiem Ojczyzny”. Zob. M. Barłowska, dz. cyt. (b. p.).

a opublikowanej pod nazwiskiem Wawrzyńca Świczkowica<sup>54</sup>. W czasie pogrzebu Nowodworskiego w warszawskiej katedrze św. Jana wystąpił ze świecą oracją żałobną, poprzedzając kazanie Fabiana Birkowskiego<sup>55</sup>.

W życiu dominikańskiego kaznodziei postać komandora poznańskiego zajmowała miejsce szczególne. Więzy przyjaźni, zapoczątkowane w okresie wypraw wojennych, zaowocowały w przyszłości bliską współpracą. Jak twierdzi Antoni Szlagowski: „Maltańczyk oceniał kazania Birkowskiego, własnym nakładem je drukował i między rycerstwem rozrzucał. Uczony Dominikanin patrzył i podziwiał wraz z całym wojskiem Władysława rany, jakie odniósł w bitwach Nowodworski, a wreszcie przemówieniem żałobnym przyjaciela pożegnał”<sup>56</sup>.

Postać joannity przewija się przez twórczość Birkowskiego wielokrotnie. Jako wydawca i autor przedmowy do laudacji na cześć Zygmunta Średzińskiego, Nowodworski wprowadza czytelnika w polskie dzieje Zakonu Maltańskiego – wskazując na jego historyczne dziedzictwo sięgające (w ówczesnym przekonaniu) czasów Bolesława Chrobrego – oraz jego struktur na naszych ziemiach (z uwzględnieniem komandorii poznańskiej, łogowskiej i litewskiej)<sup>57</sup>. Dwukrotnie występuje w roli

<sup>54</sup> Autorstwo Sobieskiego ustalił ostatecznie Henryk Barycz. Zob. tamże.

<sup>55</sup> *Rzecz I.M. Pana Jakuba Sobieskiego, Starosty krasnostawskiego. Na pogrzebie sławnej pamięci Wielkiego Kawalera, w Warszawie u S. Jana... pochowanego pod czas sejmowy. W Roku Pańskim 1625, dnia 18 lutego...*, Warszawa 1625.

<sup>56</sup> A. Szlagowski, *Żywoć, charakterystyka i dzieła ks. Fabiana Birkowskiego*, [w:] *Mowy pogrzebowe i przygodne...*, dz. cyt., cz. I, s. 15. Zob. też dedykacja Fabiana Birkowskiego poprzedzająca kazanie na dzień św. Jacka: „Umiesz naprzód wojska szykować, umiesz w burdach wojennych nie tylko robotę dobrego hetmana, ale i męznego żołnierza odprawować. Ilekroć ty petardy pod zamki nieprzyjacielskie podkładał?” Zob. *Wysoce urodzonemu Jego Mści Panu Bratu, Bartłomiejowi Nowodworskiemu, Zakonu Błogosł. Jana Chrzciciela Hierozolimskiego, Kawalerowi Maltańskiemu, Brat Fabian Birkowski*, [w:] *Księdza Fabiana Birkowskiego z Zakonu Kaznodziejskiego, Królowica J.M. Władysława Zygmunta kaznodzieje, dziewięć kazań z okoliczności publicznych...*, Poznań 1849, s. 60.

<sup>57</sup> *Nowodworski kawaler maltański Koronie polskiej i wielkiemu księstwu litewskiemu*, [w:] F. Birkowski, *Mowy pogrzebowe i przygodne...*, dz. cyt., cz. I, s. 223.

adresata dedykacji poprzedzających kazania obozowe, wreszcie staje się centralną postacią żałobnej oracji. W tekstach dedykacyjnych i mowie pogrzebowej kaznodzieja kreuje postać swego mentora jako „starego żołnierza” i „dobrego hetmana”, hołdującego dawnym obyczajom i wartościom obecnie ulegającym dezaktualizacji („Cóż ja rzekę o żołnierskich obyczajach onych starych, czy są teraz takie, jakie przedtem były? [...] ja do starego żołnierza pieśń nosę, w którym stare (nic nie pochlebiam) obyczaje widzę”)<sup>58</sup>. We wspomnianej mowie pogrzebowej Nowodworski ucieleśnia Pawłowy wzorec bohatera konsekwentnie dążącego do osiągnięcia wytyczonego celu, w myśl poprzedzającego zasadniczy tekst motta: „Wojowałem dobrą wojnę, biegum dokonał, wiarym dochował [...]”<sup>59</sup>. Wychodząc naprzeciw ówczesnej tendencji kształtowania wzorców moralnych według norm obowiązujących w antyku<sup>60</sup>, autor dokonuje porównania czynów zmarłego do dokonań wybitnych dowódców starożytności („Ilekróć byłeś, jako rzymski Horatius Cocles drugi, wszystkim szykiem, nie tak dalece mostu rzymskiego, jako bram nieprzyjacielskich”)<sup>61</sup>. Podobnie jak jego poprzednik, joannita urasta do rangi bohatera niezłomnego, trwającego na posterunku strażnika wiary („wiarym dokonał”) i wyznawanych zasad. Liczne przymioty zmarłego, ukazane przez pryzmat konkretnych działań („wojowałem dobrą wojnę”), rozpatrywane są w odniesieniu do symboliki krzyża kawalerów maltańskich – elementu ikonograficznego nasyconego głębokimi znaczeniami. Przywołany w formule tytułowej „krzyż kawalerski” – podobnie jak herb szlachecki odwołujący do etosu rycerskiego, siły sławy

---

<sup>58</sup> F. Birkowski, *Wysoce urodzonemu Jego Młści Panu Bratu Bartłomiejowi Nowodworskiemu, kawalerowi maltańskiemu...*, [w:] *Mowy pogrzebowe i przygodne...*, dz. cyt., cz. II, s. 7–8.

<sup>59</sup> F. Birkowski, *Krzyż kawalerski...*, [w:] tegoż, *Kazania*, Kraków 2003, s. 94.

<sup>60</sup> Pisz o tym m.in. Barbara Milewska-Ważbińska w artykule *Vera nobilitas. Etos szlachecki na podstawie herbarzy staropolskich*, [w:] *Etos humanistyczny*, red. P. Urbański, Warszawa 2010, s. 177–180.

<sup>61</sup> F. Birkowski, *Wysoce urodzonemu...*, dz. cyt., s. 51.

i dumy<sup>62</sup> – stanowi m.in. przypomnienie o wartościach wynikających ze zrozumienia sensu ofiary Chrystusa i świadomego w niej uczestnictwa. Wywód kaznodziei uwydatnia wymowę krzyża jako symbolu cierpień podjętych i znoszonych na wzór Syna Bożego, w myśl ewangelicznego pouczenia: „Jeśli kto zechce iść za mną, niechaj bierze krzyż swój”<sup>63</sup>. Zachowując chronologiczny porządek narracji, Birkowski dokonuje przeglądu bohaterów realizujących wspomniane zalecenie, poczynawszy od świętych Andrzeja i Piotra – ukrzyżowanych Apostołów, poprzez męczenników chrześcijańskich do pustelników i zakonników (Makary, Onufry, św. Franciszek), realizujących swoisty model męczeństwa. Udział w męce Chrystusa jest dla nich powodem do radości i chwały:

Patrzaj na Andrzeja świętego apostoła, patrz na brata jego rodzonego Piotra świętego [...]. Pojrzyj na dziesięć tysięcy onych ukrzyżowanych bohaterów na górze Ararat i ten hufiec wesoły, las wszystkich krzyżami i tryumfalnymi głosami swojemi pokrył. Pojrzyj na jagody wyschłe świętych owych pustelników – Makariusza, Onofriusa, Pawła. Pojrzyj na blade usta Franciszka świętego, nie widzisz chmur żadnych, lubo błądź widzisz. Wewnątrz [...] wesela wiele mają. Skądże to? Stąd: skoro krzyż stał się łózczykiem chrystusowym, już krzyże obróciły się w delicyje szczerze<sup>64</sup>.

Powyższe rozważania tworzą kontekst, w jakim ukazane są przymioty i czyny zmarłego, zyskując wymiar sakralny – „osłodził ten krzyż św. wszystkie trudy, wszystkie poty krwawe kawalerowi naszemu; nie było tej pracy na ziemi i morzu któraby mu nie smakowała”<sup>65</sup>. Katalog cnót joannity otwiera wierność powołaniu żołnierskiemu, rozciągnięta na całe życie („od lat młodych aż do siwego włosa skronie swym szysza-

<sup>62</sup> B. Milewska-Ważbińska, dz. cyt., s. 182.

<sup>63</sup> F. Birkowski, *Krzyż kawalerski...*, s. 100.

<sup>64</sup> Tamże, s. 111.

<sup>65</sup> Tamże, s. 112.

kiem przyciskał”)<sup>66</sup>. Wynikające z obranej drogi powinności, m.in. częsta zmiana przestrzeni działania i konieczność przebywania na terenach „skażonych” moralnie (Francja, Włochy) oraz obcowania z niewiernymi, nie podważają systemu wartości zmarłego, przeciwnie, stają się sposobnością do praktykowania określonych zasad i zdobywania coraz większych zasług („z Ojczyzny swej puścił się do ziem cudzych, zwłaszcza do Francyje, do Włoch, nie, żeby tam tańców, skoków i maszkar nawykł, ale żeby dziełom rycerskim się przypatrzył i bitew krwawych skosztował”)<sup>67</sup>. Wiele miejsca w refleksji autora zajmują opisy odwagi graniczącej z desperacją, przeciwstawione postawom najbliższego otoczenia bohatera: „Gdy panowie towarzysze twoi, dla wielkich strachów od ciebie uciekali, tyś stawał nieustraszony, nic się nie przełęknąwszy”<sup>68</sup>. Zamyśl przekazania potomnym jak największej liczby dowodów męstwa znajduje swe ujście w drobiazgowych, niemal naturalistycznych, opisach ran odnoszonych przez zmarłego w kolejnych potyczkach, z precyzyjnym określeniem miejsc i, niekiedy, chronologii zdarzeń:

[...] ten rany i zacne blizny z bitew francuskich wyniósł, które ozdobię są u człowieka rycerskiego, niż nie wiem jakie manele abo bryty złote [...]. W dobywaniu zamku pontesińskiego [...] postrzelony w goleń z karabinu na oczach króla samego.[...]. Znowu szedł pod drugie miasto, imieniem Machomete, którego towarzystwem dobywając odniósł okrutną ranę, z wielką sławą u rycerstwa maltańskiego [...]. Do tego nowym Scewolą polskim był nasz Nowodworski, gdy ręką swą od postrzału z samopału nieprzyjacielskiego zdziurawioną nowe petardy podkładał w roku Pańskim 1618 [...]. Postrzelony był trochę przed tym pod Możajskim zamkiem; w też znowu rękę w bramie samej Twirskiej kula nowa wpadła. [...] ile ran miał na ciele swoim, tyle języków, które od niego mówiły, gdy ręką szcudrobliwą królewska nań abo łańcuchy złote w Wilnie, [...] abo

---

<sup>66</sup> F. Birkowski, *Krzyż kawalerski...*, dz. cyt., t. II, s. 170.

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> F. Birkowski, *Wysoce urodzonemu...*, dz. cyt., s. 51.

dzierżawy jakie, abo na koniec komendę poznańską kładła [...] krótko dziękował, ale wiele wojował i wiele prosił, gdy ręce okaleczone dla dostojęstwa królewskiego pokazywał<sup>69</sup>.

Katalogu zasług adresata tekstu dopełnia nieodłączny rys idealnego rycerza-Sarmaty – cześć okazywana Matce Boskiej. W przypadku Nowodworskiego konkretyzuje się ona w szczególnej formie – szerzenia znajomości *Bogurodzicy*, pieśni tradycyjnie przypisywanej św. Wojciechowi, w rozpatrywanym okresie stopniowo popadającej w zapomnienie<sup>70</sup> („On to jest Nowodworski, który chwałę i cześć Najświętszej Panny Bogarodzice, przez hymn św. Wojciecha [...] pilnie, nabożnie po wojnach, miastach i klasztorach rozmnażał<sup>71</sup>”). Przywołując ten szczegół biografii, autor po raz kolejny wskazuje na postać zmarłego jako stróża odchodzącej w przeszłość świetnej tradycji przodków. Wątkiem podjętym w dalszej kolejności jest szeroko zakrojona działalność fundacyjna joannity, mieszcząca się w maltańskiej formule *Obsequium Pauperum* – hojne wspieranie kształcącej się młodzieży szlacheckiej i ośrodków życia religijnego (zwłaszcza zubożałych klasztorów), zainicjowanie aktywności wydawniczej („Znać to po funduszach, które uczynił na uboga szlachtę [...], na akademiki krakowskie, na druki ksiąg nowych, na opa-

<sup>69</sup> F. Birkowski, *Krzyż kawalerski...*, dz. cyt., s. 172–173.

<sup>70</sup> Według Juliana Krzyżanowskiego *Bogurodzica* zaczęła tracić na znaczeniu już od II połowy XVI wieku, o czym świadczy np. fragment *Albertusa z wojny* (1596), utworu zaliczanego do literatury sowizdrzalskiej: „już dziś o niej nie słyhać, babom ją oddali”. Zob. tegoż, *Bogurodzica*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. I, Warszawa 1985, s. 90.

<sup>71</sup> F. Birkowski, *Krzyż kawalerski...*, dz. cyt., s. 173. Nowodworski zwrócił się do papieża z prośbą o wydanie nakazu odśpiewywania w kościołach polskich *Bogurodzicy*, którą uważał za najstarszy hymn narodowy autorstwa św. Wojciecha, poświadczający głęboką religijność przodków. Sfinansował publikację pieśni i propagował tradycję śpiewania jej przed bitwami: „Daję *Bogurodzicę* na pogrom pogański, Bartłomiej Nowodworski, kawaler maltański”. Zob. M. Barłowska, dz. cyt. (b. p.).

trzenie klasztorów ubogich [...] i na inne rzeczy”<sup>72</sup>. Motywacja wszystkich podjętych działań – jak przekonuje odbiorcę panegirysta – wynika z głębokiego zakorzenienia się systemu wartości bohatera w Krzyżu Chrystusa: „Wszystkiego tego powodem był Krzyż święty, w którym wszystkie bogactwa, wszystkie honory [...] miał zakryte komandor ten przesławny”<sup>73</sup>.

Zanalizowane wyżej teksty stanowią przykłady wypowiedzi parenetycznych, głoszących pochwałę postaci uznanych za godne naśladowania. Służą one spopularyzowaniu wzorca kawalera maltańskiego jako jednostki zaangażowanej w obronę chrześcijaństwa i jego wartości w określonym momencie historycznym. Podstawowymi wyróżnikami dyskutowanego modelu są: cnotliwe życie, konsekwencja w wyznawaniu wiary i jej obronie, a także czystość obyczajów i męstwo podlegające weryfikacji w konkretnym działaniu. Ważnym uzupełnieniem zaprezentowanego wizerunku jest działalność dobroczynna, ukierunkowana na najuboższych, zgodnie z dewizą Zakonu Maltańskiego. Tak wykreowani bohaterowie kazań Fabiana Birkowskiego stali się nośnikami wartości zapewniających – według ówczesnych przekonań – sławę niepodlegającą destrukcyjnym prawom czasu.

---

<sup>72</sup> F. Birkowski, *Krzyż kawalerski...*, dz. cyt., s. 174.

<sup>73</sup> Tamże.

Wzorzec osobowy „pani zamężnej”  
w polskim przekładzie listów  
św. Franciszka Salezego z 1771 roku

Święty Franciszek Salezy, biskup Genewy (1567–1622), uważany jest za najbardziej znanego głosiciela doskonałości chrześcijańskiej osiągalnej w życiu świeckim i prekursora odrodzenia teologii laikatu<sup>1</sup>. Wyprowadzając ideę świętości z kościołów i klasztorów, przedstawił ją jako dostępną dla wszystkich, akcentując wielkość powołania do życia w świecie<sup>2</sup>. Znamienne dla wspomnianego hierarchy było także podkreślanie indywidualnego charakteru każdego powołania i – w konsekwencji – właściwej każdemu drogi do doskonałości<sup>3</sup>. W słynnej *Filotei, czyli drodze do życia pobożnego* głosił: „Jest błędem, a nawet herezją, chcieć wygnać pobożność z żołnierskiego obozu, z rzemieślniczego warsztatu, z życia małżonków”<sup>4</sup>. Dla francuskiego hierarchy było oczywiste, że świętość możliwa jest w każdym stanie, zawodzie i powołaniu: „Każdy człowiek staje się bardzo miły w swym powołaniu, jeśli dołączy do niego pobożność. [...] jest [...] wiele sposobów odpowiednich

---

<sup>1</sup> J. Rybałt, *Wstęp*, [w:] Święty Franciszek Salezy, *Wybór pism*, wyboru dokonał, z języka francuskiego tłumaczył i wstępem poprzedził J. Rybałt, Warszawa 1956, s. 76; T. Mierzwa, *Chrześcijanin świecki a świętość w nauczaniu świętego Franciszka Salezego*, „Seminare”, nr 21, 2005, s. 345.

<sup>2</sup> T. Mierzwa, dz. cyt., s. 345.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> J. Rybałt, dz. cyt., s. 77.

do doskonalenia ludzi żyjących w stanie świeckim. [...] Gdziekolwiek bylibyśmy, możemy i powinniśmy dążyć do życia doskonałego<sup>5</sup>. We wstępie do wyboru pism świętego czytamy: „Asceza wewnętrzna, pokora, poświęcenie, nieustanna czujność sumienia – będą zawsze stanowiły zespół środków nieodzownych w dziele oczyszczenia miłości, bez względu na to, jaką formę zewnętrzną nada im przystosowanie się do obowiązków i zadań, jakie każdemu człowiekowi przypadły w udziale”<sup>6</sup>.

Szczególną troską duszpasterską i formacyjną otaczał św. Franciszek kobiety: członkinie zakonów (zwłaszcza założonego przez siebie Zakonu Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny – wizytek) oraz licznie reprezentowane przedstawicielki laikatu:

Franciszek Salezy był pierwszym teologiem i moralistą chrześcijańskim, który kobietę-człowieka dostrzegł we wszystkich aspektach i wymiarach jej roli przyrodzonej i nadprzyrodzonej, jednostkowej i społecznej. Od zarania chrześcijaństwa aż po czasy Franciszka Salezego hołd naprawdę głębokiego uznania i niekłamane go szacunku był udziałem jedynie kobiety-dziewicy [...] lub kobiety-wdowy. [...] św. Franciszek chyba pierwszy dostrzegł nie kobietę-kusicielkę ani kobietę-córkę Ewy, lecz kobietę-córkę Bogarodzicy [...]. Dostrzegł w niej rodzicielkę nie tylko ludzi, ale także członków Mistycznego Chrystusa. Z czasem stwierdził, że w każdej kobiecie [...] współistnieją obie siostry ewangeliczne: Maria i Marta [...]. Zauważył także, że u większości kobiecych dusz współistnienie tych dwu siostr zazwyczaj nie układa się harmonijnie. [...] I to właśnie sprawi, że w listach św. Franciszka pisanych do kobiet, którymi będzie kierował, odnajdujemy zawsze [...] ten sam kościół doktrynalny, tę samą treść. Czy będzie pisał do swych licznych penitenteń-zakonnicek, do świętej wdowy pani de Chantal [...] – zawsze będzie przypominał to jedno: konieczność

---

<sup>5</sup> F. Salezy, *Filotea. Wprowadzenie do życia pobożnego*, tłum. M.S. Bzowska VSM, Kraków 2000, s. 25–26.

<sup>6</sup> F. Salezy, *Wybór pism...*, dz. cyt., s. 76.

pogodzenia w sobie Marii i Marty, przez miłość Boga, wyrażającą się w nieustannym posługiwaniu, które w każdym przedmiocie służby wielbi Oblicze Chrystusowe<sup>7</sup>.

Uzupełnieniem i komentarzem do nauk zawartych w *Filotei* oraz innych wielkich dziełach genewskiego doktora Kościoła (*Traktat o miłości Bożej, Kontrowersje, Prawdziwe pogadanki*) są listy, w liczbie przekraczającej 2500<sup>8</sup>. Intensywna aktywność epistolograficzna przyczyniła się do określenia św. Franciszka mianem „mistrza korespondencji”<sup>9</sup>. Przyjęta przez hierarchę forma kontaktu umożliwiała mu prowadzenie kierownictwa duchowego w odniesieniu do znacznej liczby osób, jak również dostosowanie treści pouczeń do indywidualnych potrzeb adresatów<sup>10</sup>. Wspomniane teksty, publikowane i rozpowszechniane dorywczo, bez należytego aparatu krytycznego, często ulegały przeinaczeniom<sup>11</sup>. Dopiero pod koniec XIX wieku, staraniem założonego przez świętego Zakonu Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny (wizytek) w Annecy, przystąpiono do zbiorowej edycji wszystkich źródeł salezjańskich.

W 1771 roku w krakowskiej oficynie Kazimierza Jakowskiego ukazał się polski przekład korespondencji osobistej założyciela zakonu<sup>12</sup>. Była to – wnosząc z treści poprzedzającego zbiór listu dedykacyjnego – druga edycja, opublikowana po około osiemdziesięciu latach od pierwszego wydania<sup>13</sup>. Jak sygnalizuje formuła tytułowa, tłumaczenia dokonano

<sup>7</sup> Tamże, s. 37–40.

<sup>8</sup> Tamże, s. 82.

<sup>9</sup> K. Panuś, *Św. Franciszek Salezy*, Kraków 2009, s. 87–88.

<sup>10</sup> T. Mierzwa, dz. cyt., s. 347.

<sup>11</sup> F. Salezy, dz. cyt., s. 82–83.

<sup>12</sup> *Listy duchowne S. Franciszka de Sales, biskupa i księdza genewskiego, fundatora zakonnicy Nawiedzenia Najświętszej Panny, na siedm ksiąg rozdzielone, teraz świeżo z przydatkiem przedrukowane, przez też zakonnice Nawiedzenia Najświętszej Panny klasztoru krakowskiego do druku podane*, Kraków 1771.

<sup>13</sup> „Dawne są to nowiny, bo już od sta kilkadziesiąt lat w francuskim języku w krajach chrześcijańskich ogłoszone, w Polsce zaś od lat osmdziesiąt dla pożytku wszystkich poboż-

z inicjatywy krakowskich wizytek, znanych – od momentu przybycia do Polski – z działalności edukacyjnej i translatorskiej. Pracę zadedykowano Adamowi Przerębskiemu, kanonikowi katedralnemu krakowskiemu, kustoszowi koronnemu i opatowi w Jędrzejowie – dobrodziejowi klasztoru wizytek przy Krowoderskiej, którego ciotka, Anna Józefa, dwukrotnie sprawowała tam urząd przełożonej. Składający się z siedmiu ksiąg zbiór listów zawiera teksty pogrupowane tematycznie, kierowane do papieża, dostojników kościelnych i panujących (Księga I), nauki dotyczące praktyk religijnych (Księga II), pouczenia w kwestii prowadzenia życia duchowego dla osób różnych stanów, przede wszystkim mężatek (Księga III), zalecenia odnośnie do ćwiczenia się w cnotach, miłości Boga i bliźniego oraz ascezy (Księga IV), *Skuteczne pociechy dla osób w utrapieniu [...] ducha i ciała* (Księga V), listy-komentarze do reguły Zakonu Nawiedzenia oraz wskazania dla pragnących wstąpić do zakonu (Księga VI) oraz uwagi w związku z obchodzeniem świąt rocznych i innych okoliczności (Księga VII).

Problematykę świętości świeckiej rozwija Franciszek Salezy w listach opatrzonych przez wydawcę tytułami: *Do jednej pani, Do jednej pani zamężnej, Do jednej wdowy, Do jednej panny*. Osobną grupę stanowią członkinie rodzin książęcych i królewskich, kobiety z rodziny autora – siostry, bratowa, powinowate określone mianem „matka”. Korespondencja ze świeckimi mężczyznami obejmuje listy do: cesarza rzymskiego, króla Henryka IV, książąt, przedstawicieli szlachty i dworzan, krewnych – brata i wuja, przyjaciół, adresatów bliżej nieokreślonych („lekarz”, „jeden pan”, „jedna znaczna osoba”). Ogółem zasoby tekstowe odnoszące się do laikatu liczą we wspomnianej kolekcji ponad 300 dłuższych lub krótszych epistoł.

Niniejsze opracowanie dotyczyć będzie korespondencji adresowanej do „pań zamężnych” (22 listy), poprzez stan cywilny najbardziej

---

ności pragnących ojczystym rozgłoszone językiem”. Zob. *Do Jaśnie Wielmożnego JMci Księdza Adama Hrabi Przerębskiego, Kanonika Katedralnego Krakowskiego, Kustosza Koronnego, Opata Jędrzejowskiego*, [w:] *Listy duchowne...*, dz. cyt. (b. p.).

identyfikowanych z kondycją kobiety świeckiej. Nieznane z imienia i nazwiska – tłumacza oraz wydawcę tomu interesowały przede wszystkim treści zaleceń autora – są odbiorczyniami szczegółowych pouczeń w kwestii życia duchowego, dostosowanych do aktualnej sytuacji życiowej. Pomińnięcie personaliów poszczególnych korespondentek wydaje się posunięciem celowym, nadającym analizowanym przekazom wymiar uniwersalny, umożliwiający akceptację prezentowanych treści przez każdą z zainteresowanych czytelniczek.

Rozważania na temat zasygnalizowany w formule tytułowej warto rozpocząć od próby nakreślenia profilu adresatki listów św. Franciszka. Poza skonkretyzowanym stanem cywilnym – na co każdorazowo wskazuje tytuł nadany przez wydawcę („pani zamężna”) – badane przekazy pozwalają na rekonstrukcję kondycji duchowej kobiet utrzymujących kontakt z biskupem. Zdecydowana większość to osoby o określonych potrzebach religijnych, zmagające się z częstym w przypadku laikatu dylematem *vita contemplativa* – *vita activa*. Wśród adresatek listów można odnaleźć panie, dla których małżeństwo stanowi przeszkodę w praktykowaniu ćwiczeń duchowych<sup>14</sup>. Nie brak też skrupulatek, oskarżających się o liczne – rzeczywiste bądź urojone – niedoskonałości<sup>15</sup>. Odrębną grupę stanowią osoby zaawansowane w zewnętrznych

---

<sup>14</sup> Zob. np. wskazówki dla adresatki listu IV w Księdze III: „Mój Boże, toć dobrego Ojca mamy: i ty dobrego małżonka, mają trochę nazbyt chciwości i zwierzchności i panowania swego, która się im czyni bez ich rozkazania; ale cóż chcesz temu poradzić? Trzebać im tego trochę pozwoić; [...] trzeba wielce się stosować do ich woli, znosić ich małe niecierpliwości i podlegać im ile można, nie przełamując jednak naszych dobrych zamyśłów”. Zob. *Listy duchowne...*, dz. cyt., s. 225.

<sup>15</sup> Taką osobą jest zapewne adresatka listu XLIX w Księdze III (tamże, s. 194): „Widzę, że ty coraz bardziej słabiejesz z pragnienia większej doskonałości. Chwalę tę słabość; bo wiem dobrze, że ona ciebie w zamyśle twoim nie zatrzymuje, i owszem, przeciwnym sposobem zachęca i pobudza do otrzymania tej doskonałości. Żyjesz, jako mi nadmieniasz, w tysiącznych niedoskonałościach. [...] ale izalizi nie usiłujesz co godzina umarzać ich w sobie?”

czynnościach religijnych, lecz nieusatysfakcjonowane z powodu braku widocznych rezultatów, np. poprawy życia<sup>16</sup>. Inna kategoria to mężatki przeżywające rozterki będące konsekwencją choroby bądź ciąży ograniczającej wcześniej ustalony z kierownikiem duchowym zakres praktyk ascetycznych (np. postów)<sup>17</sup>. Wśród zaleceń św. Franciszka znajdują się także instrukcje dla kobiet mających wątpliwości w kwestii przystępowania do sakramentów i częstotliwości ich przyjmowania<sup>18</sup>, bądź zawierających podejrzenie przyjaźnie<sup>19</sup>. Kolejna grupa to penitentki o mało sprecyzowanych aspiracjach do prowadzenia życia wewnętrznego, wymagające nakreślenia indywidualnego programu życia<sup>20</sup>. Niektóre spośród korespondentek św. Franciszka dają się zaklasyfikować do kilku spośród wymienionych wyżej kategorii. Odosobnionym przypadkiem jest adresatka przeżywająca wątpliwości odnośnie do autorytetu papieża w Kościele katolickim oraz zakresu i podziału kompetencji właściwych władzy świeckiej a duchownej<sup>21</sup>.

---

<sup>16</sup> „Uskarżasz się, że wiele niedoskonałości i defektów się trafia w żywocie twoim przeciw pragnieniu [...] doskonałości i czystej miłości Boskiej [...]. Trzeba tedy mieć cierpliwość i nie rozumieć, abyśmy się mieli wyleczyć za jeden dzień z tak wielu złych nałogów, którycheśmy nabyli przez niepilność, którąśmy mieli w staraniu się o zdrowie nasze duchowe [...]. Trzeba, abyśmy powoli tego [...] dostąpili, dla którego Święci i Święte po kilkadziesiąt lat pracowali”. Zob. tamże, s. 198–199 (list LI, Księga II).

<sup>17</sup> „Gdy w słabości zdrowia zostajemy, nie trzeba wyciągać od ducha naszego, tylko aktów *submissi* ochotnego przyjmowania ciężkości, i woli naszej łączenia z upodobaniem Boskim [...]. Co zaś do spraw powierzchownych, trzeba je rozporządzić i jak najlepiej odprawować, a tym się tylko kontentować, że je odprawujemy”. Zob. tamże, s. 305.

<sup>18</sup> Zob. list XI (Księga III): „Co do sakramentów, nie masz żadnego opuszczać miesiąca, którego byś komunikować nie miała [...]; ale co do spowiedzi, radziłbym, żebyś do niej częściej uczęszczała”. Zob. tamże, s. 240.

<sup>19</sup> Zob. np. list LIV (Księga III), s. 319–320.

<sup>20</sup> Np. w liście XII (Księga III): „Teraz ci naznaczę niektóre ustawy, które zachować potrzeba do prawdziwej pobożności”. Zob. tamże, s. 246.

<sup>21</sup> Jest to adresatka listu XLVII (Księga VII), którego konkluzja brzmi: „Papież jest najwyższym Pasterzem i Ojcem duchownym; król każdy jest najwyższym Pasterzem i Panem

Skierowane do poszczególnych „pań zamężnych” listy genewskiego hierarchy posiadają w omawianej edycji stałe elementy ramowe, niekoniecznie pochodzące od samego autora. Każdy spośród analizowanych tekstów (opatrzone osobną numeracją) zawiera – jak wspomniano – informację na temat stanu cywilnego adresatki. Rolę tytułu pełni krótkie streszczenie w trzeciej osobie liczby pojedynczej pochodzące od wydawcy, pozwalające zorientować się w zawartości epistoły (*Podaje jej sposoby duchowne do statecznego życia w pobożności*<sup>22</sup>, *Napomina ją, aby nabożeństwo jej nie było uprzykrzone małżonkowi, jej świekrowi i in- szym, i sposób do tego podaje*)<sup>23</sup>. Funkcję elementu *inscriptio* (nie zawsze obecnego we wszystkich tekstach) pełnią formuły: „Niech żyje Jezus” (hasło Zakonu Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny)<sup>24</sup>, „Moja najmilsza Córko”<sup>25</sup>, „Moja najmilsza Siostró”<sup>26</sup>, „Moja najmilsza i ukochana Siostró”<sup>27</sup>. *Subscriptio* (formuła końcowa i podpis) sprowadza się do sformułowania „Franciszek Biskup Genewski”<sup>28</sup> oraz, rzadziej, miejsca i daty powstania tekstu, np. „w Annezyum 28 kwietnia”, „w dzień Wszystkich Świętych, Anno 1605”, „w Annezium 3. Novembris, Roku 1621”<sup>29</sup>.

Świadomość znaczenia listu jako środka perswazji jest szczególnie rozpoznawalną cechą prezentowanego tu autora, zaś zanalizowane przekazy podporządkowane są funkcji doradczej. Do takiego wniosku skła-

---

doczesnym. Władza jednego nie jest przeciwna drugiego władzy [...] bądź pokorną córką duchowną Kościoła i papieża; bądź wierną poddaną i służebnicą królewską; módl się za obudwu; a wierz statecznie, że tak czyniąc, będziesz miała Boga Ojcem i Królem”. Zob. tamże, s. 838.

<sup>22</sup> Tamże, s. 93.

<sup>23</sup> Tamże, s. 224 (list IV, Księga III).

<sup>24</sup> Tamże, s. 92.

<sup>25</sup> Tamże, s. 196.

<sup>26</sup> Tamże, s. 194.

<sup>27</sup> Tamże, s. 222.

<sup>28</sup> Tamże, s. 196.

<sup>29</sup> Tamże, s. 95, 239 i 351.

nia zabieg rozbudowywania elementu *narratio*, z reguły dotyczącego sedna omawianej sprawy i zawierającego czytelne wskazówki praktyczne, będące formą odpowiedzi na problemy nurtujące konkretne osoby. Razem wzięte, współtworzą wzorzec kobiety zamężnej, potrafiącej – w warunkach życia świeckiego – wypracować właściwy sobie sposób dążenia do chrześcijańskiej doskonałości. Listy św. Franciszka Salezego do mężatek można zaklasyfikować jako epistoły parenetyczne z dominującym elementem napomnienia i rady, obecnym także w przesłaniach pasterskich biskupów<sup>30</sup>.

Dostosowując wywód i zastosowaną w nim argumentację do potrzeb indywidualnych adresatek, autor rezygnuje z jednolitego schematu kompozycyjnego. W analizowanym materiale tylko niektóre – obszerniejsze – teksty podlegają swoistej segmentacji: w pierwszym spośród zbadanych przekazów elementem organizującym wypowiedź (a pośrednio także życie penitentki) są maksymy zaczerpnięte z Biblii lub do niej nawiązujące<sup>31</sup>. Inny zawiera program życia duchowego usystematyzowany według konkretnych zagadnień (ujętych w punkty)<sup>32</sup>, jeszcze inne,

---

<sup>30</sup> Zob. M. Kuran, *List pasterski arcybiskupa Michała Jerzego Poniatowskiego na śmierć Augusta Czartoryskiego – analiza retoryczna*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 5: *Stulecia XVI–XIX. Nowa perspektywa historycznoliteracka*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2015, s. 292.

<sup>31</sup> „Dla statecznego życia w pobożności niczego innego nie trzeba, tylko ugruntować w duchu swoim stałe i zacne maksymy. Najpierwsza, której ci życzę, jest ta Pawła Świętego: *Wszystko się w dobre obraca tym, którzy miłują Boga*. [...] Druga maksyma, że Bóg jest Ojcem twoim, gdyż kiedy by inaczej było, nie rozkazałby ci mówić: *Ojciec nasz, któryś jest w niebiesiach*. [...] Trzecia maksyma twoja ma być ta, której nauczył Chrystus Apostołów swoich: *Czegoż wam niedostawało?* [...] Czwarta maksyma jest wieczność. Mało mi na tym, że jestem między temi przemijającemi momentami, byłem wiecznie był w chwale Boga mojego. [...] Piąta maksyma jest ta Apostoła Świętego: *Nie daj tego, Boże, abym się miał chlubić, tylko w krzyżu JEZUSA Chrystusa* [...]”. Zob. *Listy duchowne...*, dz. cyt., s. 92–94.

<sup>32</sup> Zob. np. list XII (Księga III), s. 242–249.

o różnej objętości, koncentrują się na rozważaniu pojedynczych problemów nurtujących penitentki<sup>33</sup>.

Stosunek św. Franciszka do „pań zamężnych” i czynionych przez nie starań o postęp w życiu wewnętrznym nacechowany jest wyrozumiałością i wielką życzliwością. Poza wspomnianymi familiarnymi formułami przynależącymi do warstwy *inscriptio* (pojawiającymi się także w toku wywodu) niektóre spośród analizowanych epistoł zawierają, często zamieszczoną w inicjalnych partiach *narratio*, aprobatę życia duchowego adresatek, stanowiącą jednocześnie (w domyśle) zachętę do kontynuowania podjętych wysiłków:

List twój, moja najmilsza Córko, dwudziestego stycznia do mnie pisany wielkie mi dał ukontentowanie, albowiem w pośród nędzy twojej, którą mi opisujesz, zda mi się, iż widzę postępek i niejaki pożytek, któryś mi uczyniła w żywocie duchowym<sup>34</sup>.

Bóg niech będzie błogosławiony i uwielbiony za tę odmianę stanu, którąś uczyniła dla Imienia jego, Moja Najmilsza Córko; i zawsze mówię: Moja Najmilsza Córko, albowiem ta odmiana nic nie odmieni afektu prawdziwie ojcowskiego, którym ci raz ofiarowałam<sup>35</sup>.

Na modelowy wizerunek mężatki, wyłaniający się z analizowanych tekstów, składa się kilka zasadniczych komponentów. Pierwszy z nich to umiejętność zachowania odpowiedniej hierarchii wartości w postrzeganiu świata. W ujęciu genewskiego hierarchy „świat” – jak zostało to wcześniej zaakcentowane w *Filotei* – pozostaje naturalnym środowiskiem życia i aktywności adresatek. Może być także – i z pewnością pozostaje, wbrew obiegowym opiniom – środkiem i przestrze-

<sup>33</sup> Zob. np. poświęcony omówieniu jednego zagadnienia list LIV (Księga III) pod tytułem *Opisuje jej niebezpieczeństwa, które się znajdują w duchowej przyjaźni* (tamże, s. 319–320) lub list XLVII (Księga VII): *Wywodzi, jako władza Ojca Św. i królów zgadzają się ze sobą* (tamże, s. 835–838).

<sup>34</sup> Tamże, s. 197–98.

<sup>35</sup> Tamże, s. 432.

nią osobistego uświęcenia<sup>36</sup>. Próby izolowania się przed nim, w obawie przed „skażeniem” grzechem i rzekomo w imię wyższych celów – stoją w sprzeczności z laickim powołaniem, które, jak każde inne, jest przejawem woli bożej względem jednostki. Małżeństwo, postrzegane przez wielu teologów jako stan niższej kategorii wobec dziewiczego czy wdowiego, w opinii Franciszka Salezego zyskuje szczególną wartość:

[...] jest godne czci dla wszystkich bo i dziewice powinny tak samo żywić dla niego cześć pokorną [...] jest na równi święte między ubogimi jak i bogatymi. [...] święty jest jego początek, i cel, jego pożytek, forma i przedmiot. Małżeństwo jest to jakby wielki siew chrześcijaństwa, zaludniającego ziemię wiernymi, aby dopełnić w niebie liczbę wybranych<sup>37</sup>.

Przynależność do określonego stanu – jak zdaje się uspokajając swe penitentki autor – nie jest następstwem ich suwerennych decyzji, lecz konsekwencją działania Opatrzności, sytuującej jednostkę w określonym miejscu, czasie i okolicznościach. Indywidualne powołanie, utożsamione z wolą Bożą względem człowieka, należy odkryć, rozpoznać i realizować<sup>38</sup>. Jednostka obdarzona łaską takiej czy innej wokacji powinna przyjąć ją jako przejaw woli bożej i z nią współpracować<sup>39</sup>. W odniesieniu do chrześcijanina-laika oznacza to należyte wypełnianie obowiązków małżeńskich, rodzinnych i innych właściwych jego kondycji<sup>40</sup>. W rezultacie w warstwie *narratio* pojawia się nakaz akceptacji życia świeckiego jako aktu posłuszeństwa wobec wyroków Bożych:

---

<sup>36</sup> „[...] zdarzało się, że niektórzy tracili doskonałość w życiu samotnym, które jest tak pożądaną dla niej, a zachowali ją wśród zgiełku świata, tak mało na pozór sprzyjającemu doskonałości. Św. Grzegorz mówi, że Lot, tak czysty w mieście, splamiał się na pustyni. Gdziekolwiek bylibyśmy, możemy i powinniśmy dążyć do życia doskonałego”. Zob. F. Salezy, *Filotea*, dz. cyt., s. 25–26.

<sup>37</sup> Tamże, s. 208.

<sup>38</sup> T. Mierzwa, dz. cyt., s. 350.

<sup>39</sup> Tamże, s. 357.

<sup>40</sup> Tamże, s. 351.

Trzeba uważać, czego Bóg chce po nas; a poznawszy, trzeba usiłować wykonać to z weselem, a przynajmniej odważnie. Lecz i na tym nie dosyć; ale trzeba jeszcze kochać tę wolę Boską i powinność, która za nią idzie, by też nam przyszło świnię paść przez cały żywot, i najpodlejsze rzeczy robić na świecie<sup>41</sup>.

Nuż tedy, jużes jest przy gospodarstwie, żadnego na to remedium nie masz, trzeba, abyś była tym, czym jesteś, to jest gospodynią, ponieważ masz małżonka i dzieci; ale trzeba nią być z serca, i z miłością Bożą, albo raczej dla miłości Bożej, tak jako dość klarownie mówię Filotei, bez troskliwości i skwapliwości ile można<sup>42</sup>.

W powołaniu chrześcijanina, zwłaszcza świeckiego, powinności stanu traktowane są na równi z przykazaniami Boskimi i stanowią indywidualny „dekalog” dla poszczególnych jednostek<sup>43</sup>. Zdaniem badacza duchowości salezjańskiej Tadeusza Mierzwy:

Podobnie jak przed fałszywą pokorą, która widzi w człowieku tylko zło, tak i przed fałszywym wypełnianiem swojego powołania przestrzega nasz Święty. Nie można oddawać się licznym praktykom religijnym, a zaniedbać to, co Bóg wyznaczył specjalnie dla konkretnej osoby. Dlatego stosunek człowieka do własnego powołania powinien być nacechowany miłością<sup>44</sup>.

W celu potwierdzenia głoszonych przez siebie tez Franciszek Salezy ucieka się do własnego przykładu – hierarchy Kościoła zobowiązanego do wykonywania określonych czynności. Sprzeniewierzenie się powinnościom wynikającym z powołania (wizytowanie diecezji, nauczanie) tożsame jest z negacją planu Bożego względem człowieka. Na zasadzie analogii autor przywołuje przypadek zaniedbania obowiązków małżeńskich (współzycie, troska o potomstwo):

---

<sup>41</sup> *Listy duchowne...*, dz. cyt., s. 200.

<sup>42</sup> T. Mierzwa, dz. cyt., s. 351.

<sup>43</sup> Tamże, s. 352.

<sup>44</sup> Tamże.

Prócz powszechnych przykazań, trzeba z pilnością szczególnie obserwować każdemu przyzwoite według wokacyi jego; czego, gdy nie zachowa, lubo wskrzeszał umarłych, nie poniechaj być w grzechu i [będzie – B.M.P.D.] potępionym, jeśli w tym umrze. Jako na przykład, jest rozkazano biskupom nawiedzać owieczki swoje, nauczać ich, prostować i cieszyć; niech ja zostają cały tydzień na modlitwie, niech poszczą cały żywot, jeśli tego nie czynię, zginę niepochybnie. Niech kto cuda czyni, a w stanie małżeńskim nie oddaje powinności, albo nie dba o dziatki swoje, gorszym jest niż poganin, mówi S. Paweł, i tak insi<sup>45</sup>.

Rozwijając główną tezę *Filotei* o świętości dostępnej dla każdego, pisarz akcentuje różnorodność form pobożności, właściwych poszczególnym stanom<sup>46</sup>. Przy okazji formułowania powyższych zaleceń posługuje się przykładowymi aktami modlitewnymi – proweniencji biblijnej lub własnego pomysłu – do ewentualnego wykorzystania przez penitentkę w określonych sytuacjach:

Życzyłbym, abyś często przez dzień wzywała Boga, abyć dał miłość do wokacyi twojej, i abyś mówiła jako Paweł Ś. przy nawróceniu swoim: Panie, co chcesz, abym czyniła? Chceszli, abym ci służyła w najpodlejszych posługach domu Twojego? [...] A przystępując do osobliwszej rzeczy, którać przykrość czynić będzie, mów: Chceszli, abym to a to czyniła, ach! Panie, i tegom niegodna; uczynię to tedy ochotnie; a tak głęboko się upokarzaj<sup>47</sup>.

Rangę zastosowanej argumentacji wzmacnia obecność odwołań do autorytetu Biblii – zwłaszcza pism św. Pawła, który w życiu doświadczał poczucia rozdźwięku pomiędzy pragnieniami nadprzyrodzonymi

---

<sup>45</sup> Tamże, s. 245.

<sup>46</sup> „Masz wielkie pragnienie doskonałości chrześcijańskiej [...], dlatego zachowuj je i staraj się, abyć codziennie się pomnażało według różności stanów; gdyż zakonnicy, wdowy i mężatki, powinni wszyscy szukać tej doskonałości, ale nie jednymi sposobami”. Zob. *Listy duchowne...*, dz. cyt., s. 239–240.

<sup>47</sup> *Listy duchowne...*, dz. cyt., s. 248.

a potrzebami czysto ludzkimi<sup>48</sup>. Nawiązania do epizodów z życia oraz listów Apostoła Narodów odnaleźć można między innymi w tekstach zawierających zachęty do miłości bożej, postępu w doskonałości pomimo ograniczeń wynikających z natury oraz naśladowania ukrzyżowanego Chrystusa:

Dla statecznego życia w pobożności niczego innego nie trzeba, tylko ugruntować w duchu swoim stałe i zacne maksymy. Najpierwsza, której ci życzę, jest ta Pawła Świętego: *Wszystko się dobre obraca tym, którzy miłują Boga*<sup>49</sup>.

Jeżeli na cię Bóg dopuści upadek, jako na Pawła Świętego, którego rzucił o ziemię, będzie to dla tego, aby cię czym chwalebniej podźwignął<sup>50</sup>.

Piąta maksyma jest ta Apostoła Świętego: *Nie daj tego, Boże, abym się miał chlubić tylko w krzyżu J E Z U S A Chrystusa*<sup>51</sup>.

Autor *Listów duchownych* dostrzega wyraźny związek pomiędzy grzesznym życiem a perspektywą zbawienia w myśl *Listu św. Pawła do Rzymian*: „Gdzie wzmógł się grzech, tam obficie rozlała się łaska” (Rz 5,20)<sup>52</sup>. Funkcję duchowych przewodników pobożnych „pań zamężnych” pełnią również inni świeccy bohaterowie wiary, przywoływani w określonych kontekstach. Król Dawid, Maria Magdalena czy św. Piotr Apostoła służą przykładem postawy pokory, nawrócenia i miłości bożej, jak również postawy cierpliwego oczekiwania na oznaki bożej przychylności. Rolę egzemplaryczną i parenetyczną (uświęcania się wśród świa-

<sup>48</sup> Tamże, s. 357. Por. wypowiedź św. Pawła z *Listu do Rzymian*: „Albowiem wewnętrzny człowiek [we mnie] ma upodobanie zgodne z prawem Bożym. W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach. Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, [co wie dzie ku] tej śmierci? [...] Tak więc umysłem służę prawu Bożemu, ciałem zaś – prawu grzechu” (Rz 7, 22–25), [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* (Biblia Tysiąclecia), Poznań 1991, s. 1282.

<sup>49</sup> Tamże, s. 92.

<sup>50</sup> Tamże, s. 93.

<sup>51</sup> Tamże, s. 94.

<sup>52</sup> *Pismo Święte...*, dz. cyt., s. 1281.

ta) pełnią także sylwetki pierwszych chrześcijan oraz – analogicznie jak w *Filotei* – święci epok późniejszych wywodzących się spośród laikatu:

Nigdyby był Dawid takiej nie dostąpił pokory, gdyby był nie zgrzeszył. Magdalena nie byłaby tak wielką miłośnicą Zbawiciela, gdyby jej tak wiele grzechów nie odpuścił; a gdyby jej ich był nie odpuścił; a nigdyby jej ich by nie odpuścił, gdyby ich była nie popełniła. [...] Ale tenże Bóg zostawił w niektórych z ukochanych uczniów swoich wiele znaków ich złych skłonności, przez niejaki czas po ich nawróceniu, a to wszystko dla ich większego pożytku;

Piotr Święty, który od pierwszego powołania swego wiele razy wpadał w niedoskonałości, aż w ostatku raz całe i nieszczęśliwie upadł przez zaprzeczenie się Pana<sup>53</sup>.

Nasi pierwsi chrześcijanie ciałem, nie sercem pozostawali w świecie i dla tegoż doskonałymi byli. [...] Życzyłbym, abyś uważała, jak wiele było świętych obojej płci w tym stanie, w którym ty zostajesz, [...] tak w Starym jako i w nowym Testamencie: Sara, Rebeka, święta Anna, święta Elżbieta, święta Monika, święta Paula i sto tysięcy innych, ażeby cię to pobudziło ich się przyczynie polecając<sup>54</sup>.

Szczególne miejsce w salezjańskim nauczaniu odgrywają postaci ewangelicznych siostr Marty i Marii (utożsamianej z Magdaleną), ukazane w funkcji wzorca życia łączącego religijność z codziennymi obowiązkami. Osoba żyjąca w świecie winna – pośród charakterystycznych dla laikatu form aktywności zewnętrznej – znajdować czas na odejście od swych zajęć w celu wewnętrznego skupienia i pozostania sam na sam

---

<sup>53</sup> Tamże, s. 93 i 108.

<sup>54</sup> Tamże, s. 195 i 248. Zob. też: *Filotea*, dz. cyt., s. 25: „Abraham, Izaak, Jakub, Dawid, Hiob, Tobiasz, Sara, Rebeka i Judyta dawali przykład pobożności w Starym Zakonie. W Nowym – św. Józef, Lidia i Kryspin wykazywali doskonałą pobożność w swoich warsztatach rzemieślniczych; święte: Anna, Marta, Monika, Akwila i Pryscyla – w stanie małżeńskim; Korneliusz, Sebastian i Maurycy – w wojsku; Konstantyn, Helena, Ludwik, Amadeusz i Edward – na tronie”.

z Chrystusem<sup>55</sup>. W ten sposób wykonywane czynności, nawet najbardziej proste, zostaną uświęcone i przyczynią się do zbawienia:

Mieszaj łagodnie urząd Marty z urzędem Magdaleny; z pilnością odprawuj posługę powołania twego, a częstokroć powracaj do siebie i w duchu upadaj do nóg Zbawiciela, mówiąc mu: Panie mój, lub(o) biegam, lub(o) się zastanawiam, jestem całe Twoja, a ty moim, jesteś pierwszym Oblubieńcem moim; a to, co czynić będę, będzie dla Twojej miłości<sup>56</sup>.

Zadaniem wzorcowej „pani zamężnej” – bardziej aniżeli osoba zakonna narażonej na pokusy z zewnątrz – jest uświęcanie siebie oraz otoczenia poprzez gorliwe spełnianie powinności stanu i dystansowanie się od negatywnych wpływów świata poprzez pogłębione życie duchowe. Należy przy tym zachowywać postawę „świętej obojętności” wobec ludzkiej krytyki. Zdecydowane stanowisko autora w tej sprawie przybiera postać wypowiedzi imperatywnej:

Doskonałość, moja córko, nie zawisła na tym, aby na świat nie patrzeć, ale żeby go nie smakować sobie. [...] Piszesz mi, jakoć ciężko przyjmować opaczne ludzkie o tobie rozumienia, którzy mają życie twoje za doskonałe [...]. Mało się o to pytaj, i najmniej o to nie dbaj, co świat o tobie rozumie; gardź jego poważaniem i pogardzaniem, i dozwólaj mu mówić co chce, lubo źle lubo dobrze<sup>57</sup>.

Odpowiadając na indywidualne zapotrzebowania poszczególnych korespondentek, autor listów kreśli bardziej lub mniej sprecyzowane programy życia duchowego, uwzględniające możliwości adresatek. W ujęciu genewskiego hierarchy pobożność – w znaczeniu praktyk religijnych – rozumiana jest dwojako: jako akty zewnętrzne (modlitwa osobista, udział w nabożeństwach, przystępowanie do sakramentów, lektura duchowa, akty strzeliste) oraz wewnętrzne (modlitwa myślna). Nabożeństwo – jak

<sup>55</sup> T. Mierzwa, dz. cyt., s. 353.

<sup>56</sup> *Listy duchowe...*, dz. cyt., s. 248.

<sup>57</sup> Tamże, s. 195.

podkreśla przyszły doktor Kościoła – nie ma jednak być celem samym w sobie, lecz skutkować wzrostem w cnotach, zwłaszcza miłości bliźniego. Wywód autora konstruowany jest w formie szczegółowej instrukcji, dotyczącej rodzajów i częstotliwości praktykowania określonych ćwiczeń duchowych oraz sposobów postępowania z ludźmi:

Co do sakramentów, nie masz żadnego opuszczać miesiąca, którego byś komunikować nie miała, nawet za czasem, według postępku twego w służbie Pańskiej i rady ojców twoich duchownych będziesz mogła częściej komunikować. Ale co do spowiedzi, radziłbym, żebyś do niej częściej uczęszczała, zwłaszcza gdyby się trafiło, żeby niedoskonałością sumienie twoje obciążone było. [...] Co do modlitwy, masz bardzo do niej uczęszczać, zwłaszcza do medytacji, do której zda się, żeś jest bardzo sposobna. Odprawujże ją tedy co dzień, rano z godzinkę nim z domu wyjedziesz, albo przed wieczerną. A strzeż się, abyś jej nie odprawowała ani po obiedzie, ani po wieczery, gdyżby to zepsowało zdrowie twoje. [...] prócz tego używaj często modlitewek strzelistych [...]. Chciałbym abyś żadnego dnia nie opuściła [...], którego byś pół godziny [...] nie strawiła na czytaniu książki jakiej duchowej. [...] Trzeba się ćwiczyć w [...] miłości bliźniego [...], prosząc o miłość Boską, trzeba zawsze przy tym prosić o miłość bliźniego. [...] Radzę, abyś czasem [...] cieszyła chorych, uważała ich dolegliwości [...] i jakąkolwiek im pomoc dawała<sup>58</sup>.

Zakres czynności religijnych wykonywanych przez osobę świecką powinien być dostosowany do aktualnej sytuacji, z uwzględnieniem potrzeb najbliższego otoczenia. Czasowa rezygnacja z ćwiczeń duchowych, podyktowana wyższą koniecznością, również może prowadzić do doskonałości. W celu zilustrowania powyższej tezy autor posiłkuje się egzemplami umiejscowionymi w skrajnie odległych perspektywach historycznych: św. Jana Chrzciciela, izolującego się na puszczy i znoszącego oddalenie od Chrystusa oraz współcześnie żyjącej bezimiennej penitentki, spełniającej wymogi swego stanu w imię posłuszeństwa wobec

---

<sup>58</sup> Tamże, s. 241.

męża. Obraz wystrojonej według aktualnej mody damy, w sekrecie odającej się praktykom religijnym, miał przekonywać czytelniczki o możliwościach jednoczenia się z Bogiem wśród ziemskich splendorów:

Ale w tym wszystkim pilnie przestrzegaj, aby małżonek twój, domowi i krewni twoi urażeni nie byli długim przebywaniem twoim w kościołach, zbyt dalekim oddaleniem się i opuszczaniem starania o gospodarstwo [...]; gdy zaś obawiać się będziesz, aby to nie było z ich urazą, kontentuj się duchową komunią, a wierz mi, że to duchowne umartwienie, to wstrzymanie się od Boga, niezmiernie będzie Bogu przyjemne. [...] Częstokroć z podziwieniem uważałem niezmierną rezygnacją ś. Jana Chrzciciela, który tak długo na puszczy zostawał blisko Zbawiciela naszego, bez żadnej skwapliwości widzenia go [...]. Znam jedną panią z najdoskonalszych dusz [...], która przez długi czas zostawała [...] pod surowym małżonka swego humorem, iż w największym i najgorętszym swoim będąc nabożeństwie, musiała chodzić z szyją wygoloną i wszystka powierzchownie być w próżności zatopiona, a do tego nigdy nie komunikować (oprócz na Wielkanoc), chyba w sekrecie, żeby jej nikt na świecie nie widział; [...] a tak tą drogą doszła do wysokiego stopnia doskonałości, jako wiedzieć mogę, gdyżem częstokroć bywał spowiednikiem jej<sup>59</sup>.

Dowodem znajomości natury ludzkiej, jak również każdej pojedynczej osoby utrzymującej korespondencję z biskupem, są zalecenia dla kobiet zmuszonych do ograniczania czynności religijnych ze względu na choroby lub ciążę. Doświadczającym rozmaitych dolegliwości nadawca listu zaleca rozsądny umiar, cierpliwość i pozbycie się zbędnych skrupułów. Wskazuje również na wartość codziennych niedogodności, przyjmowanych w duchu umartwienia:

Strzeż pilno sama siebie pod czas terazniejszej twojej ciąży, bynajmniej sobie gwałtu nie czyn w żadnym ćwiczeniu, zwolna je tylko odprawuj. Jeśli ciężko kłęcząc, usiądź sobie; jeśli schodzi na attencyi do modlenia się przez pół godziny [...] módl się tylko przez kwadrans abo pół kwadrans. [...] Nie

<sup>59</sup> Tamże, s. 226–227.

turbuj się, jeżeli niedobrze wykonywasz akty cnót, gdyż, jakom ci powiedział, nie przestają być dobreimi, lubo się odprawują z słabością, ociążałością i prawie z przymusem. [...] możesz dać Bogu tylko to, co masz, w terażniejszym zaś czasie utrapienia nie masz inszych spraw do ofiarowania Mu. [...] Nie biedz się do czynienia wiele, ale się gotuj do cierpienia z miłością<sup>60</sup>.

Mój Boże! Moja Córko! Jakobyśmy byli świętymi i Bogu przyjemnymi, gdybyśmy umieli dobrze używać okazji do umartwienia, które nam wokacyja nasza podaje, albowiem bez wątpienia większe się znajdują, niż między osobami zakonnemi; to tylko zła jest, iż sobie nie czynimy ich pożytecznymi, jako oni<sup>61</sup>.

Zachętom do podejmowania życia duchowego towarzyszą napomnienia dotyczące doboru odpowiednich lektur. Treść analizowanych fragmentów sugerować może delikatne próby manipulacji gustami czytelniczymi adresatek, a zarazem promocję własnej twórczości – naczelnie miejsce w proponowanym kanonie zajmują pozycje zredagowane przez autora listów, ze słynną *Filoteą* na czele. Spośród innych tekstów biskup genewski rekomenduje dzieła Ludwika z Granady, św. Teresy z Ávili, wskazując na duchowe korzyści płynące z podjęcia takiej czy innej lektury. Poszczególne rekomendacje przybierają postać zaleceń ogólnych (np. *Filotea* jako lektura dla świeckich), odpowiedzi na konkretne zapotrzebowania i wątpliwości korespondentek<sup>62</sup> lub ilustracji wypowiedzanych tez. Odwołania do konkretnych tekstów wskazują niekiedy na upodobania samych adresatek. We wszystkich zbadanych fragmentach ujawnia się erudycja autora oraz umiejętność dostosowywania proponowanych treści do aktualnych potrzeb korespondentek:

---

<sup>60</sup> Tamże, s. 442–443.

<sup>61</sup> Tamże, s. 442.

<sup>62</sup> Np. w kwestii czytania psalmów w przekładzie poetyckim: „Psalmy Dawidowe przetłumaczone albo napisane przez poetów bynajmniej ci nie są zakazane ani szkodliwe; i owszem, pożyteczne, dlatego czytaj je śmieie i bez żadnej wątpliwości”. Zob. tamże, s. 227.

Moja najmilsza Córko, książka *Drogi do życia pobożnego*, że jest napisana dla duszy kondycyi twojej, proszę, abyś ją czytała i obserwowała, jak najściślej możesz<sup>63</sup>.

Ci, których kołą ciernie korony Chrystusowej, który jest głową naszą, nie czują inszego klucia. Znajdziesz to wszystko, com ci powiedział, w trzecich, czwartych albo piątych i ostatnich księgach o miłości Bożej<sup>64</sup>. Znajdziesz wiele tym podobnych rzeczy w księdze *Przewodnika grzeszników* Granady<sup>65</sup>.

Matka Teresa, którą tak bardzo kochasz (z czego się wielce cieszę), mówi na którymś miejscu, iż podobne słowa częstokroć mawiamy ze zwyczaju, i z niejakej lekkiej imaginacyi; i widzi się nam, jakobyśmy ich z głębokości duszy naszej mówili, lubo w samej rzeczy nie tak jest, jako tego w samym uczynku doznawamy<sup>66</sup>.

Epistoła opatrzona tytułem *Opisuje mizerny stan pojedynkujących* posiada charakter wezwania – zachęty kierowanej do żony mężczyzny oczekującego pojedynku. Dominantą krótkiego tekstu jest – w perspektywie eschatologicznej – ostrzeżenie przed zagrożeniami, na jakie wystawiają się ludzie ryzykujący w ten sposób własne życie. W takiej sytuacji zadaniem kochającej małżonki jest troska o zbawienie duszy męża poprzez nakłonienie go do sakramentu pokuty:

[...] Córko, wyznawam, żem się zgorszył, patrząc, iż tak dobre dusze katolickie [...] tak małe o zbawienie wieczne mają staranie, podając się w niebezpieczeństwo niewidzenia na wieki twarzy Boskiej, a wiecznego strachów piekielnych widzenia [...]. Postarajże się tedy, aby twój małżonek spowiadał się; bo lubo nie rozumiem, żeby miał być w klątwie, zostaje jednak w ciężkim grzechu śmiertelnym, z którego mu powstać trzeba<sup>67</sup>.

<sup>63</sup> Tamże, s. 196.

<sup>64</sup> Chodzi o *Traktat o miłości Bożej* św. Franciszka Salezego.

<sup>65</sup> *Listy duchowne...*, dz. cyt., s. 94.

<sup>66</sup> Tamże, s. 199.

<sup>67</sup> Tamże, s. 261–262.

Modelowa „pani zamężna” to również strażniczka wiary katolickiej, o czym przekonuje obszerny tekst będący odpowiedzią na nurtującą jedną z penitentek kwestię autorytetu papieża, podważanego tak przez przedstawicieli wyznań reformowanych, jak również niektórych katolików. Wywód genewskiego biskupa – o charakterze pasterskiego napomnienia – zmierza do utwierdzenia w adresatce przekonania o powadze urzędu następcy św. Piotra i przestrzega przed angażowaniem się w niepotrzebne dyskusje:

Moja kochana Córko, [...] na cóż mamy sobie wznawiać jakie podobieństwa, któreby nas unosiły do sprzeciwiania się temu, któregośmy powinni jako Ojca i Pasterza duchownego synowską czcić, szanować i otaczać miłością. Przyznam ci się, [...], że ciężką serca ponoszę boleść, kiedy słyszę, iż powaga papieska przyszła na roztrząsanie ludzkie; którzy nie będąc zgodnemi do uspokojenia tej trudności, miasto objaśnienia bardziej ją mieszają, i miasto uspokojenia rozrywają [...] nie życzę, ażebyś ty z twojej strony, jakimkolwiek sposobem miała pozwalać umysłowi twemu za [...] próżnemi udawać się rozmowami, które bywają z okazji tej władzy [...]. Bądź pokorną córką duchowną Kościoła i papieża [...] <sup>68</sup>.

*Listy duchowne* św. Franciszka Salezego służyły moralnej odnowie jednostki. Epistolarne wypowiedzi adresowane do „pań zamężnych” akcentowały cenione przez autora wartości i postawy, zawierały refleksje nad powołaniem człowieka i sposobami oddawania czci Bogu, wskazując środki służące do osiągnięcia doskonałości w warunkach życia świeckiego. Wznowiona edycja z 1771 roku wydaje się jedną z form reakcji na godzące w dobre obyczaje zjawiska charakterystyczne dla II połowy XVIII wieku w Polsce – szerzenie postaw hedonistycznych, nastawienie na wieloraką aktywność, poszukiwanie wolności oraz doznań i uczuć sprawiających przyjemność<sup>69</sup>. Na tak rysującym się tle

---

<sup>68</sup> Tamże, s. 838.

<sup>69</sup> M. Marcinkowska, *O listach w książeczkach do nabożeństwa i modlitewniku z XVIII wieku*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4: *Stulecia XVI–XIX. Perspektywa historyczna i językowa*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2013, s. 286–287.

publikacja wspomnianej kolekcji epistoł, wyraźnie nacechowanych perswazyjnie i parenetycznie, z pewnością służyła propagowaniu zachowań zgodnych z ideami chrześcijańskimi.

## | Bibliografia (wybór)

### Teksty źródłowe

Abramowicz A., *Kazania niedzielne*, cz. 2, Wilno 1753.

Birkowski F., *Głos krwi B. Jana Sarkandra, męczennika morawskiego...*, [w:] tegoż, *Kazania obozowe o Bogarodzicy*, [b. m. w.] 1858.

*Dokumenty soborów powszechnych*, t. IV: (1511–1870), Lateran, Trydent, Watykan I, układ i opr. A. Baron, H. Pietras SJ, Kraków 2005.

*Dziesięć mocnych dowodów...*, Wilno 1584.

Franciszek Salezy, *Filotea. Wprowadzenie do życia pobożnego*, tłum. M.S. Bzowska VSM, Kraków 2000.

Franciszek Salezy, *Philotea, czyli droga do pobożności...*, przeł. K. Herka, Kraków 1741.

Franciszek Salezy, *Wybór pism*, wyboru dokonał, z języka francuskiego tłumaczył i wstępem poprzedził J. Rybałt, Warszawa 1956.

*Herbarz polski Kaspra Niesieckiego SJ, powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych*, Lipsk 1841.

*Historia kościelna, czyli zbiór żywotów świętych Pańskich...*, t. 1–13, Kraków 1799–1800.

Jakub de Voragine, *Złota legenda*, przeł. J. Pleziowa, wybór, wstęp i opr. M. Plezia, Warszawa 1983.

Jan z Kwidzyna, *Księga o świętach*, przeł. J. Wojtkowski, Olsztyn 2013.

Jan z Kwidzyna, *Żywoć Doroty z Mątów*, przeł. J. Wojtkowski, Olsztyn 2011.

Jaroszewicz F., *Matka świętych Polska, albo żywoty świętych, błogosławionych, wielbnych, świątobliwych, pobożnych Polaków i Polek wszelkiego stanu i kondycji każdego wieku [...]*, Kraków 1767.

*Katechizm rzymski z wyroku Świętego Soboru Trydenckiego ułożony, z rozkazu Piusa V papieża wydany, i od Klemensa XIII szczególnie zalecany*, Warszawa 1827.

*Katechizm większy, czyli wykład nauki chrześcijańskiej ułożony z rozkazu Klemensa VIII papieża przez kard. Roberta Bellarmina*, Berlin 1850.

- Kojałowicz W.W., *Pamiętka krótka braciej koadiutorów Societatis Iesu...*, Wilno 1673.
- Konstytucje Towarzystwa Jezusowego wraz z przypisami Kongregacji Generalnej XXXIV oraz Normy uzupełniające...*, Kraków 2006.
- Ksiądz Fabiana Birkowskiego z Zakonu Kaznodziejskiego, Królewica J.M. Władysława Zygmunta kaznodzieje, *dziewięć kazań z okoliczności publicznych...*, Poznań 1849.
- Księgi duchowne świętej Matki Teresy od Pana Jezusa... z włoskiego na polskie...*, t. I – Kraków 1664, t. II – Kraków 1665.
- Kuczborski W., *Katechizm albo nauka wiary i pobożności chrześcijańskiej... przez uczone i bogobojne ludzkie zebrana i spisana...*, Kraków 1568.
- Kwiatkiewicz J., *Roczne dzieje kościelne...*, Kraków 1695.
- Listy duchowne S. Franciszka de Sales, biskupa i księżęcia genewskiego, fundatora zakonnicy Nawiedzenia Najświętszej Panny, na siedm ksiąg rozdzielone, teraz świeżo z przydatkiem przedrukowane, przez też zakonnice Nawiedzenia Najświętszej Panny klasztoru krakowskiego do druku podane*, Kraków 1771.
- Marco da Lisboa, *Kroniki trzech Zakonów postanowionych od Ojca świętego Franciszka. Wtóra część. Na dziesięć ksiąg rozdzielona*, Kraków 1610.
- Martyrologium Kościoła Rzymskiego...*, Kraków 1591.
- Mowy pogrzebowe i przygodne ks. Fabiana Birkowskiego z portretem oraz krytyczną oceną mówcy przez ks. Antoniego Szlągowskiego...*, cz. I, Warszawa 1901.
- Muchowski M., *Chwała Świętych Pańskich uroczysta...*, Wilno 1747.
- Nadasi J., *Rok niebieski albo przewodnik do szczęśliwej wieczności...*, cz. I – Kalisz 1697, cz. IV – Kalisz 1698.
- Okrucieństwo kacyrskie przeciwko katolikom w Anglijej...*, [b. m. w.] 1582.
- Pamiętka abo katalog szczęśliwej śmierci niektórych zakonników Societatis Iesu...*, Kalisz 1680.
- Patronka starodawna państw pruskich i innych innym przyległych do uproszenia łacniejszego u Pana łaski na dobre skonanie pomocnica szczęśliwa Dorota z Prus wdowa...*, Toruń 1638.
- Peregryn z Opoli, *Kazania „de tempore” i „de sanctis”*, przeł. z łac. J. Mrukówna, red. J. Wolny, Kraków–Opole 2001.
- Pieśń na wesele Jana Kostki ze Stymbarku*, [w:] Późniak P., *Muzyka w dawnej Polsce – Music in Early Poland*, Kraków 2006 (wkładka do płyty CD).
- Pruszcz P.H., *Forteca duchowna Królestwa Polskiego...*, Kraków 1662.

- Relatia krótka o męczeństwie Rudolfa Corbeusa Anglika...*, Warszawa 1644.
- Skarga P., *Kazania na niedziele i święta całego roku. Druga część*, Lwów 1848.
- Skarga P., *Kazania na niedziele i święta całego roku. Trzecia część*, Lwów 1898.
- Skarga P., *Próba Zakonu Societatis Jesu...*, Kraków 1607.
- Skarga P., *Roczne dzieje kościelne...*, Kraków 1607.
- Skarga P., *Żywoty świętych polskich*, Warszawa 1998.
- Skarga P., *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok. Wybrane z poważnych pisarzy i doktorów kościelnych...*, Petersburg 1862 (reprint, Warszawa 1996).
- Skarga P., *Żywoty świętych z naukami doktorów kościelnych na każdy dzień przez cały rok...*, Kraków 1615.
- Szyrma A., *Dni skarbowe od skarbu wiecznego Króla należące...*, Wilno 1719.
- Wizerunk zacny przygotowania chrześcijańskiego na szczęśliwe skonanie...*, to jest życie chwalebne Doroty z Prus wdowy..., Toruń 1638.
- Zbiór dwojaki żywotów SS. Pańskich od bajecznych y wątpliwych powieści... przeczyszczony*, t. 1–13, Wilno 1786.
- Źródła franciszkańskie*, red. R. Prejs OFM Cap, Z. Kijas OFM Conv, Kraków 2005.
- Żywoł Sługi Bożej Reginy Protmann, Założycielki Zgromadzenia Sióstr Świętej Katarzyny Dziewicy i Męczennicy, napisany przez wiarygodnego kapłana, Grottaferrata (Roma) 1979.*

## Opracowania

- Adamczyk M., Rzepka W.R., Wydra W., *Cały świat nie pomieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, Warszawa–Poznań 1996.
- Adamska J.I. OCD, *Miłosierdzie, ubóstwo, radość. Rzecz o świętej Elżbiecie Węgierskiej księżnej turyńskiej*, Poznań 2002.
- Andersson A., *Masz być jak zwierciadło i cierni. Święta Brygida Szwedzka*, przeł. J. Iwaszkiewicz, Poznań 1999.
- Arnold U., *Elżbieta i Jerzy jako patroni parafii w państwie zakonu niemieckiego w Prusach*, [w:] tegoż, *Zakon Krzyżacki. Z Ziemi Świętej nad Bałtyk*, Toruń 1996.
- Birt D., *Traitors in the Tower*, London 1983.
- Bober A. SJ, *Anglia, Szkocja, Irlandia. Teksty źródłowe do historii Kościoła i patrystyki I–IX w.*, Lublin 1991.

- Bystron S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, wiek XVI–XVII*, t. II, Warszawa 1994.
- Ceccherelli A., *Od Suriusa do Skargi. Studium porównawcze o „Żywotach świętych”*, przeł. M. Niewójt, Izabelin 2003.
- Czaja K., *Bazylika mniejsza św. Brygidy w Gdańsku*, Gdańsk 1992.
- Delap D., *Celtic Saints*, Norwich 2003.
- Druszcz J., *Świętość matki w hagiografii, nauczaniu i praktyce Kościoła katolickiego*, Olsztyn 2007.
- Dziechcińska H., *Biografistyka staropolska w latach 1427–1627. Kierunki i odmiany*, Warszawa 1971.
- Dziechcińska H., *Kobieta w życiu i literaturze XVI i XVII wieku*, Warszawa 2001.
- Elisabeth von Thüringen – eine europäische Heilige. Aufsätze*, red. von D. Blume, M. Werner, Petersberg 2007.
- Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 5: *Stulecia XVI–XIX. Nowa perspektywa historycznoliteracka*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2015.
- Etos humanistyczny*, red. P. Urbański, Warszawa 2010.
- Friedrich J., *Kościół św. Brygidy w Gdańsku*, Gdańsk 1992.
- Fros H., Sowa F., *Księga imion i świętych*, t. 1–6, Kraków 1997–2007.
- Górski K., *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986.
- Jasiński K., *Kult świętej Elżbiety Węgierskiej w dynastii piastowskiej*, [w:] *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów*, red. K. Zielińska-Melkowska, Toruń 1977.
- Kłoczowski J., *Od pustelni do wspólnoty. Grupy zakonne w wielkich religiach świata*, Warszawa 1987.
- Kowalczyk M., *Błogosławiona Dorota z Mąków*, Poznań 2018.
- Krebs M.Ł., *Wpływ beatyfikacji Matki Reginy Protmann na rozwój jej kultu*, Olsztyn 2003.
- Kujawska-Komender T., *Badania nad pismami Doroty z Mąkaw*, „Nasza Przyszłość”, nr 5, 1957.
- Laven M., *Dziewice weneckie*, przeł. A. Szymański, Warszawa 2005.
- Łoziński B., *Leksykon zakonów w Polsce. Instytuty życia konsekrowanego i stowarzyszenia życia apostołskiego*, Warszawa 2009.
- Marcinkowska M., *O listach w książeczkach do nabożeństwa i modlitewniku z XVIII wieku*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4: *Stulecia XVI–XIX. Perspektywa historyczna i językowa*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2013.

- Michałowska T., *Średniowiecze*, Warszawa 1995.
- Mierzwa T., *Chrześcijanin świecki a świętość w nauczaniu świętego Franciszka Salezego*, „Seminare”, nr 21, 2005.
- Nowicka-Jeżowa A., *Sarmaci i śmierć*, Warszawa 1992.
- Ozorowski E., *Małżeństwo i rodzina w zamyśle Bożym*, Warszawa 2009.
- Ozorowski E., *Słownik podstawowych pojęć teologicznych*, Warszawa 2007.
- Patroni diecezji elbląskiej w lokalnej świadomości i tożsamości regionu*, red. J. Hochleitner, A. Kilanowski, Elbląg 2006.
- Piśmiennictwo zakonne w dobie staropolskiej*, red. M. Kuran, K. Kaczor-Scheitler, M. Kuran, Łódź 2013.
- Platt D., *Ze studiów nad kaznodziejstwem barokowym*, „Prace Literackie”, t. XXVII, 1987.
- Polejowski K., *Geneza i rola kultu św. Elżbiety Węgierskiej w posiadłościach francuskich Zakonu Krzyżackiego*, „Zeszyty Historyczne”, t. LXIII, z. 1, 1998.
- Prejs R. OFMCap, *Czy św. Elżbieta była tercjarką? Rysy franciszkańskie w duchowości św. Elżbiety*, [w:] *Franciszku, idź i odbuduj Kościół! Materiały pomocnicze do formacji ciągłej w FZŚ na rok 2008*, Warszawa 2007.
- Puchalska-Dąbrowska B.M., *Bohaterowie Wysp Brytyjskich jako wzorce świętości w hagiografii polskiej XVI–XVII wieku*, Białystok 2009.
- Puchalska-Dąbrowska B.M., *Charyzmat i święci Trzeciego Zakonu Świętego Franciszka w „Kronikach trzech Zakonów...” Marco da Lisboa z 1610 r.*, [w:] *Piśmiennictwo zakonne w dobie staropolskiej*, red. K. Płachcińska, M. Bauer, Łódź 2013.
- Puchalska-Dąbrowska B.M., *Kawalerowie maltańscy jako wzorce osobowe w refleksji kaznodziejskiej Fabiana Birkowskiego*, „Barok. Historia. Literatura. Sztuka”, nr 45/46, 2016.
- Puchalska-Dąbrowska B.M., *Małżeństwo idealne w ujęciu Piotra Skargi*, [w:] *Piotr Skarga – w czterechsetną rocznicę śmierci*, red. B.M. Puchalska-Dąbrowska, Białystok 2014.
- Puchalska-Dąbrowska B.M., *Obraz kapłana-męczennika doby potrydenckiej w „Żywotach świętych” Piotra Skargi*, „Rocznik Teologii Katolickiej”, t. IX, 2010.
- Puchalska-Dąbrowska B.M., *Postać Bedy Czcigodnego w polskim piśmiennictwie religijnym XVI–XVIII wieku*, „Tematy i Konteksty”, nr 4(9), 2014, s. 329–342.
- Puchalska-Dąbrowska B.M., *Postać świętej Elżbiety Węgierskiej w polskim piśmiennictwie religijnym epok dawnych*, Warszawa 2021.

- Puchalska-Dąbrowska B.M., *Potrydencki ideał życia zakonnego na przykładzie staropolskich żywotów św. Teresy od Jezusa*, „Rocznik Teologii Katolickiej”, t. XIV/1, 2015.
- Puchalska-Dąbrowska B.M., *Święte w życiu błogosławionej. Kult świętych kobiet w najstarszych źródłach biograficznych Doroty z Mątów*, „Studia Elbląskie”, t. XV, 2014.
- Puchalska-Dąbrowska, *Wzorzec „pani zamężnej” w polskim przekładzie listów św. Franciszka Salezego z 1771 roku*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. VIII: *Literatura, historia, język*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2019.
- Puchalska-Dąbrowska B.M., „*Żywot Sługi Bożej Reginy Protmann*” na tle potrydenckiego piśmiennictwa hagiograficznego, „Rocznik Teologii Katolickiej”, t. XIII/2, 2014.
- Reguła i życie franciszkanów świeckich. Tekst Reguły i modlitwy*, Warszawa 2003.
- Rowse A.L., *Anglia w epoce elżbietańskiej*, przeł. S. Amsterdamski, Warszawa 1976.
- Rozyrkowski W., *Kult św. Elżbiety w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach*, [w:] *Święta Elżbieta – świadectwo miłości miłosiernej*, red. M. Mróz i in., Toruń 2008.
- Rozyrkowski W., *Omnes sancti et sanctae Dei. Studium nad kultem świętych w diecezjach pruskich państwa zakonu krzyżackiego*, Malbork 2006.
- Samp J., *Bedeker gdański*, Gdańsk 1994.
- Sinka T., *Święta Dorota*, Kraków 2002.
- Słotwiński T. OFM, Damian M. OFM, *Polscy święci franciszkanie*, Wrocław 2009.
- Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1: A–G, red. H.E. Wyczawski OFM, Warszawa 1981.
- Sokolski J., *Pielgrzymi do piekła i raju. Świat średniowiecznych łacińskich wizji eschatologicznych*, t. 1, Wrocław 1994.
- Sokolski J., *Staropolskie zaświaty. Obraz piekła, czyśćca i nieba w renesansowej i barokowej literaturze polskiej wobec tradycji średniowiecznej*, Wrocław 1994.
- Sokołowska K., *Świeckich drogi do świętości w hagiografii sarmacko-barokowej*, Poznań 2008.
- Starczewski A., *Gotyckie zabytki sakralne na terenie gminy Miłoradz na Żuławach*, Sztum 2009.
- Śliwińska B.G., *Dzieje Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy*, Olsztyn 1998.

- Śniegocki J., *Z problemów kaznodziejstwa Fabiana Birkowskiego*, „Studia Płockie”, t. 5, 1977.
- Wróbel E.E. CSNE, *Życie religijne i zakonne w Polsce na przełomie XVI i XVII wieku*, [w:] *Cztery wieki Karmelitów Bosych w Polsce (1605–2005)*, red. A. Ruszała OCD, Kraków 2005.
- Wydra W., Rzepka W.R., *Chrestomatia staropolska*, Wrocław 1984.
- Zakon Maltański w Polsce*, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 2000.

## | Indeks osobowy

### A

Abraham, postać biblijna 181  
Abramowicz Adam 69  
Achilles, św. 38  
Adam, postać biblijna 35  
Adamczyk Maria 35  
Adamska Janina Immakulata 126  
Agata, św. 14, 40  
Agnieszka, św. 40  
Akka, biskup 59, 60, 62  
Akwila, św. 181  
Alban, św. 130  
Aleksy Wyznawca, św. 41  
Amadeusz, św. 181  
Ambroży z Mediolanu, św. 30, 36,  
55, 56, 60  
Amsterdamski Stefan 141  
Anastazja, św. 35, 46  
Andersson Aron 23, 25  
Andronik, św. 35, 36, 46  
Andrzej II, król 18, 37  
Andrzej, św. 164  
Anna, św. 14, 34, 35, 181  
Antioch IV Epifanes, król 157  
Antoni Pustelnik, św. 42, 97  
Aprycjusz, namiestnik 14  
Arnold Udo 18  
Augustyn z Hippony, św. 31, 36, 47,  
55, 56, 69, 87, 88, 101, 111, 154

### B

Baranowski Jerzy 151, 152  
Barbara z Nikomedii, św. 14, 113,  
114  
Barłowska Maria Zofia 153, 161,  
166  
Baron Arkadiusz 38, 53, 95  
Barycz Henryk 152, 162  
Batory Stefan 152  
Bauer Marcin 8, 30  
Bazyli Wielki, św. 154  
Bazylik Cyprian 132  
Becket Tomasz, św. 130  
Beda Czcigodny, św. 7, 53, 55–60,  
62–66, 69–72  
Bellarmin Robert, św. 32  
Benedykt Biscop 56, 58  
Benedykt z Nursji, św. 62, 69, 98  
Bernard z Clairvaux, św. 72, 154,  
155  
Bertold, hrabia 37  
Birkowski Fabian 8, 9, 57, 149,  
150, 152–155, 157, 162–167  
Birt David 141  
Blume Dietrich 123  
Bober Andrzej 58, 66  
Bolesław Chrobry 162  
Bolesław Wstydlivy 36  
Bonawentura, św. 55

Bonifacy-Winfryd, św. 130  
 Borek Piotr 9, 175, 188  
 Briant Alexander, św. 131, 136, 138,  
 139, 142, 143, 147  
 Brygida Szwedzka, św. 14, 22–27,  
 37, 44–47, 49  
 Bystrzeń Stanisław 151, 154  
 Bzowska Maria Bronisława 169

## C

Calo Piotr 38  
 Campion Edmund, św. 131–134,  
 136, 137, 140, 142–144, 147  
 Ceccherelli Andrea 62, 80, 119–121,  
 126, 131, 132  
 Ceolfidus, zob. Ceolfryd  
 Ceolfryd, król 56–58, 70  
 Ceolwulf, król 59  
 Cezar (Gaius Iulius Caesar) 158  
 Chantal Joanna Frémyot de 196  
 Chodkiewicz Jan Karol 51, 151  
 Chodkiewiczowa z Ostrogskich  
 Anna Alojza 50, 51  
 Chryzant, św. 35, 47  
 Clitherow Małgorzata, św. 141  
 Colin Dominik 140, 143  
 Corbeus, zob. Corby Rudolf  
 Corby Rudolf 132, 133, 136, 138,  
 146  
 Cottam Tomasz 144  
 Crespin Jan 132  
 Cybulska-Bohuszewicz Ewa 30, 31  
 Cynceron (Marcus Tullius  
 Cicero) 154  
 Cyryl Aleksandryjski, św. 36

Cytowska Maria 96  
 Czaja Krzysztof 26  
 Czartoryski August 175  
 Czeska z Maciejowskich Zofia,  
 bł. 74  
 Czeski Jan 74

## D

Damian Maksymilian 19, 114  
 Daria, św. 34, 47  
 Dawid, postać biblijna 158, 180,  
 181  
 Delap Dana 56  
 Deles Przemysław 152  
 Delfina z Glandeves, św. 128  
 Długosz Jan 23  
 Dominik, św. 97, 153  
 Dorota z Małtów, bł. 7, 10–29, 40,  
 51, 52  
 Dorota, św. 14–17, 40  
 Druszcz Janina 32  
 Drythelm, mnich 57  
 Dziechcińska Hanna 30, 31, 79,  
 120, 125, 149

## E

Edgar z Kyren 44  
 Edmund, św. 130  
 Edward Wyznawca, św. 43, 130, 181  
 Egbert z Yorku 59, 62, 70, 71  
 Ekbertus, zob. Egbert z Yorku  
 Eklezjastyk, zob. Syrach  
 Eleazar, postać biblijna 157  
 Elfeg, św. 130  
 Elzear z Sabran, św. 128

Elżbieta I Tudor 132, 136, 140  
 Elżbieta Węgierska, św. 14, 18–22,  
 37, 47–49, 74, 89, 90, 120–124,  
 126–128  
 Elżbieta, postać biblijna 181  
 Erazm z Rotterdamu 96, 159  
 Eufemian 41  
 Eufemianus, zob. Eufemian  
 Euzebiusz z Cezarei 15  
 Ewa, postać biblijna 35, 169

## F

Filip od Trójcy Świętej 99, 106  
 Fisher Jan, św. 141  
 Flawia Domicylla, św. 38, 40  
 Florus 38  
 Foxe John 132  
 Franciszek Ksawery, św. 98  
 Franciszek Salezy, św. 9, 114,  
 168–178, 186, 187  
 Franciszek z Asyżu, św. 8, 18, 74,  
 97, 111, 112, 114–116, 125, 164  
 Friedrich Jacek 27  
 Fros Henryk 35–38, 41, 43–45, 47,  
 56, 98, 130, 131, 137, 141

## G

Garnet Henryk 133, 146  
 Górski Karol 11, 23  
 Grzegorz Wielki, papież 111, 177  
 Gudmarsson Ulf 37, 49

## H

Hart Wilhelm 146  
 Helena, św. 14, 181

Henryk Brodaty 37, 46  
 Henryk II, cesarz 44  
 Henryk IV, król 171  
 Hernas Czesław 151  
 Hieronim, św. 30, 38, 56  
 Hiob, postać biblijna 181  
 Hipler Franciszek 78  
 Hochleitner Janusz 19  
 Horosco Alfonso de 31  
 Hozjusz Stanisław 75

## I

Innocenty III, papież 111  
 Iwaszkiewicz Justyna 23  
 Iwon z Bretanii, św. 128, 129  
 Izaak, postać biblijna 181  
 Izidor Oracz, św. 56, 98  
 Izidor z Sewilli, św. 61

## J

Jacek, św. 162  
 Jadwiga Andegaweńska, św. 23  
 Jadwiga Śląska, św. 37, 46, 49  
 Jakowski Kazimierz 170  
 Jakub de Voragine 19  
 Jakub I Stuart 138  
 Jakub, postać biblijna 181  
 Jan Biskup, zob. Jan z Beverly  
 Jan Chryzostom, św. 31, 69  
 Jan Chrzyciel, św. 160, 162, 183, 184  
 Jan Ewangelista, św. 68, 89, 152  
 Jan z Beverly 58, 70  
 Jan z Kwidzyna 11, 12, 15, 17, 19,  
 20, 24, 25, 27, 29  
 Jaroszewicz Florian 50–52

Jasiński Kazimierz 11  
 Jeremiasz, postać biblijna 154  
 Jerzy, św. 18  
 Jeziorkowska Eleonora 50  
 Joachim, św. 34, 35  
 Jozue, postać biblijna 154  
 Józef, św. 34, 52, 101, 181  
 Judyta, postać biblijna 181  
 Julian Apostata 88, 159

## K

Karnkowski Stanisław 34  
 Katarzyna Aleksandryjska, św. 14,  
 26, 27, 74, 76–78, 81, 85, 88, 94  
 Katarzyna Szwedzka, św. 44, 45  
 Keilert Engelbert 78  
 Kijas Zdzisław 111  
 Kilanowski Andrzej 19  
 Kinga, św. 36, 43, 44, 47, 49  
 Klara z Asyżu, św. 19, 97, 112  
 Klaudiusz (Tiberius Claudius) 155  
 Klemens XIII, papież 31  
 Kłoczowski Jerzy 53  
 Kojałowicz Wojciech Wijuk 137  
 Kokles (Horatius Cocles) 163  
 Koloman, król 36  
 Kolumban Młodszy, św. 98  
 Konrad von Wallenrod 19  
 Konrad z Marburga 127  
 Konrad z Turyngii 18  
 Konstancja Habsburżanka 151  
 Konstantyn Wielki, św. 181  
 Korneliusz, św. 181  
 Kostka Jan 33  
 Kowalczyk Marta 11

Krebs Magdalena Łucja 75  
 Kromer Marcin 75, 76  
 Kryspin, św. 181  
 Krzyżanowski Julian 166  
 Kuczborski Walenty 34  
 Kuczyński Stefan Krzysztof 151, 152  
 Kujawska-Komender Teresa 12  
 Kunegunda, św. 44  
 Kuran Magdalena 175  
 Kuran Michał 175  
 Kutbert z Jarrow 60, 63, 65, 66,  
 68, 72  
 Kutwin 60  
 Kwiatkiewicz Jan 142, 146, 147

## L

Lange Tadeusz Wojciech 152  
 Laterna Marcin 114  
 Laven Mary 95  
 Leon XIII, papież 56, 113, 146  
 Leszek Biały 36  
 Lidia, św. 181  
 Liguz Justyna 23  
 Lot, postać biblijna 35, 177  
 Loyola Ignacy, św. 98, 135  
 Lucjusz Emiliusz Paulus 155  
 Ludwik IV, landgraf 18, 34, 37, 48,  
 49, 126  
 Ludwik IX, św. 181  
 Ludwik z Granady 185, 186  
 Luter Marcin 95, 99, 107

## Ł

Łoziński Bernard 74  
 Łucja, św. 14

**M**

Mabillon Jean 66  
 Makary, św. 164  
 Makowski Adam 152  
 Malcolm III 37  
 Małgorzata Szkocka, św. 37, 47, 49, 50  
 Marcinkowska Magdalena 187  
 Marco da Lisboa, zob. Marek z Lizbony  
 Marek z Lizbony 8, 111, 122, 129  
 Maria I Stuart 141  
 Maria I Tudor 132  
 Maria Magdalena, św. 14, 23, 26–28, 87, 180–182  
 Maria z Betanii 87, 169, 170, 181  
 Marta z Betanii, św. 26, 87, 169, 170, 181, 182  
 Martinez Maciej 99  
 Maskiewicz Samuel 161  
 Massini Carlo 69  
 Mateusz Ewangelista 89  
 Maurycy, św. 181  
 Melania Mniejsza, św. 36, 46  
 Merici Aniela, św. 74  
 Michałowska Teresa 57, 79, 149  
 Mierzwa Tadeusz 168, 170, 177, 178, 182  
 Mikołaj IV, papież 113, 115, 116  
 Milewska-Ważbińska Barbara 163, 164  
 Molina Juan de 31  
 Monika z Tagasty, św. 34, 47, 49, 181  
 More Tomasz, św. 141

Mrozowski Przemysław 152  
 Mrowiński Jan Płoczywłos 30  
 Mróz Mirosław 18  
 Mrukówna Julia 57  
 Muchowski Maciej 69

**N**

Nadasi Jan 139, 143, 147  
 Nastalska Joanna 98  
 Nereusz, św. 38  
 Niemczyk Wiktor 95  
 Niesiecki Kasper 151  
 Niewójt Monika 62, 80, 119, 131  
 Nowicka-Jeżowa Alina 156, 157  
 Nowodworski Bartłomiej 152, 153, 161–163, 165, 166  
 Nuceryn Sebastian 98

**O**

Olma Marcelli 9, 175, 188  
 Omiecińska Anna 50  
 Omieciński Łukasz 50  
 Onufry, św. 164  
 Oswald z Nortumbrii, św. 130  
 Oswin z Deiry, św. 130  
 Otwinowska Barbara 79  
 Owen Mikołaj 138, 139  
 Ozorowski Edward 10, 30, 84, 150

**P**

Palladiusz, św. 42  
 Panuś Kazimierz 170  
 Patrycjusz 36  
 Paulin z Noli, św. 36  
 Paweł Prostack, św. 42

- Paweł VI, papież 113  
 Paweł z Tarsu, św. 30, 45, 46, 49,  
 58, 61, 89, 154, 175, 179, 180  
 Paweł z Teb, św. 164  
 Peregryn z Opola 57  
 Pico della Mirandola Giovanni 154  
 Pietras Henryk 38, 53, 95  
 Pinian, św. zob. Waleriusz Pinian  
 Piotr, św. 58, 164, 180, 181, 187  
 Pius V, papież, 31  
 Platon 158  
 Platt Dobrosława 151, 155  
 Plezia Marian 19  
 Pleziowa Janina 19  
 Płachcińska Krystyna 8, 30  
 Podgórska Teresa 78, 81, 83  
 Polejowski Kazimierz 18  
 Poniatowski Michał Jerzy 175  
 Późniak Piotr 33  
 Prejs Roland 111, 120  
 Prescott Kutbert 137  
 Protmann Piotr 75  
 Protmann Regina z d. Tingel 75, 82  
 Protmann Regina, bł. 8, 74–78,  
 80–94  
 Pruszcz Piotr Hiacynt 50  
 Pryscylla, św. 181  
 Przerębska Anna Józefa 171  
 Przerębski Adam 171  
 Puchalska-Dąbrowska Bernadetta  
 Maria 7–9, 18, 50, 130, 140
- R**  
 Radermecher Apolonia 74  
 Radziwiłł Zygmunt Karol 151  
 Ribeira Franciszek de 98, 99  
 Rebeka, postać biblijna 181  
 Regulus (Marcus Atilius Regulus)  
 155  
 Rose Chrystian 19  
 Rowse Andrew Leslie 141  
 Rozynekowski Waldemar 18, 26  
 Ruszała Andrzej 55, 96  
 Rybałt Jan 168  
 Ryktruda, św. 47  
 Rzepka Wojciech Ryszard 23, 35
- S**  
 Sabran Elzear de, św. 128, 157  
 Salomea Piastówna, bł. 36, 43, 45,  
 47, 49  
 Salomon, postać biblijna 87  
 Samp Jerzy 26  
 Sara, postać biblijna 46, 181  
 Sarkander Jan, św. 57  
 Sarnowska-Temeriusz Elżbieta 79  
 Scewola (Gaius Mucius Scaevola)  
 165  
 Sebastian, św. 181  
 Seneka (Lucius Annaeus Seneca)  
 155  
 Sherwin Rudolf 131, 133, 134, 137,  
 142, 144  
 Sierakowski Waclaw 70  
 Sinka Tadeusz 14  
 Skarga Piotr 7, 8, 30, 35, 36, 38,  
 40–42, 44, 45, 47, 48, 52, 55,  
 57, 62–67, 69, 79–81, 99, 107,  
 114, 119, 120, 126, 131–140, 142,  
 144, 145, 147, 150, 151

Słotwiński Tadeusz 19, 114  
 Sobieski Jakub 161, 162  
 Sokolski Jacek 57  
 Sokołowska Katarzyna 31, 40, 45,  
 50, 51, 113, 119, 120  
 Southwell Robert 131, 138, 147  
 Sowa Franciszek 35–38, 41,  
 43–45, 47, 56, 98, 130, 131,  
 141  
 Starczewski Andrzej 14  
 Surlus Laurentius 62, 80, 119  
 Swartze Albert 51, 52  
 Syrach, postać biblijna 87  
 Szekspir William 131  
 Szembek Fryderyk 51  
 Szlagowski Antoni 153, 162  
 Szymański Andrzej 95  
 Szyrma Antoni 57

## Ś

Śliwińska Barbara Gerarda 75,  
 77, 78  
 Śniegocki Janusz 150, 154  
 Średziński Zygmunt 151–153, 160,  
 162  
 Świczkowic Wawrzyniec 162

## T

Teodoryk z Apoldy 19  
 Teofil, św. 14–17  
 Teresa z Ávili, św. 8, 95, 98–103,  
 105, 107, 109, 110, 185, 186  
 Tobiasz, postać biblijna 181  
 Tomasz z Celano 112, 115  
 Tomicki Jędrzej 51

Torkwatus (Titus Manlius  
 Torquatus) 155  
 Trytemiusz, opat, 62  
 Turowski Kazimierz Józef 153  
 Twardowski Samuel 161  
 Tylicka Zofia 51  
 Tylicki Piotr, biskup 51

## U

Urbański Piotr 163  
 Urszula, św. 74

## W

Walens (Flavius Valens) 35  
 Waleriusz Pinian, św. 36  
 Wantuła Andrzej 95  
 Ward Małgorzata, św. 141  
 Ważyński Porfiry Skarbek 69  
 Werner Matthias 123  
 Westpfahl Jan 12  
 Wilberch 61, 68  
 Wilbert, zob. Wilberch  
 Wilkowski Kasper 131, 134  
 Witkowska Aleksandra 98  
 Władysław IV 150, 152, 162  
 Władysław Jagiełło 23  
 Wojciech, św. 166  
 Wojtkowski Julian 12, 23  
 Wróbel Elżbieta Elena 55, 96, 97  
 Wyczawski Hieronim Eugeniusz  
 150  
 Wydra Wiesław 23, 35

## Z

Zaccaria Antoni Maria, św. 113

Zamoyski Jan 151

Zielińska-Melkowska Krystyna 11

Zygfryd, hrabia 44

**Ż**

Żółkiewski Stanisław 161

